

# ŚRODA, 12 GRUDNIA 2007

**PRZEWODNICZY: HANS-GERT PÖTTERING**

*Przewodniczący*

## 1. Otwarcie posiedzenia

*(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 9.00)*

## 2. Przygotowanie posiedzenia Rady Europejskiej (Bruksela, 13-14 grudnia 2007 r.) (debata)

**Przewodniczący.** – Następnym punktem porządku obrad są oświadczenia Rady i Komisji: Przygotowanie posiedzenia Rady Europejskiej w Brukseli, w dniach 13-14 grudnia 2007 r.

**Manuel Lobo Antunes, urzędujący przewodniczący Rady.** – (PT) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Podczas zbliżającego się szczytu Rady Europejskiej najpierw zauważymy z zadowoleniem popisanie traktatu lizbońskiego, które odbędzie się jutro w stolicy Portugalii, oraz proklamowane Karty praw podstawowych, które odbędzie się tutaj za chwilę. Wezwiemy także do sprawnego przeprowadzenia procedury ratyfikacji traktatu lizbońskiego, tak aby traktat lizboński wszedł w życie w dniu 1 stycznia 2009 r.

Traktat lizboński, jak powiedziałem, zapewni Unii stabilne i trwałe ramy instytucjonalne, które pozwolą jej w pełni skoncentrować się na wyzwaniach politycznych, jakie przed nią stoją, w tym na globalizacji i zmianach klimatycznych, jak wyraźnie podkreślono podczas nieformalnego posiedzenia szefów państw i rządów, które odbyło się w dniu 19 kwietnia. W tym kontekście Rada Europejska przyjmie deklarację w sprawie globalizacji. W deklaracji wyjaśniono, że z uwagi na globalne wyzwania, jakie przed nami stoją, Unia Europejska ma zarówno możliwość, jak i obowiązek działania. Polityka wewnętrzna i zewnętrzna Unii musi być dostosowana do tego celu. Myślę o wygłoszeniu celów strategii lizbońskiej na rzecz wzrostu i zatrudnienia, spełnieniu ambitnych zobowiązań w zakresie zmian klimatycznych i energii, uzgodnionych na wiosennym szczycie Rady Europejskiej w 2007 r., zdefiniowaniu ogólnej odpowiedzi na ostatnie zakłócenia na rynkach finansowych, wsparciu wolnego handlu i otwartości, pracy z partnerami w celu opracowania energicznych i spójnych strategii rozwoju, opracowaniu obszernej europejskiej polityki migracji, a także skutecznym wykorzystaniu instrumentów i rozwoju zdolności wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony, tak aby umożliwić Unii odgrywanie coraz ważniejszej roli w budowaniu bezpieczniejszego świata.

Wreszcie Unia Europejska pomoże zapewnić to, aby globalizacja była raczej źródłem możliwości, a nie zagrożenia i aby przyczyniała się do dobrobytu jednostki. Mamy także nadzieję ustanowić podczas zbliżającego się szczytu Rady Europejskiej grupę refleksyjną, aby pomóc Unii w następnych dwudziestu lub trzydziestu latach przewidzieć i podjąć wyzwania w bardziej skuteczny sposób. Rada Europejska oceni postęp dokonany w obszarze wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Powinniśmy przede wszystkim wspomnieć o zniesieniu kontroli na wewnętrznych granicach nowych państw członkowskich, co posiada ogromne znaczenie i wielką wagę dla życia codziennego naszych obywateli. Zostanie także przeanalizowane wdrożenie polityki migracji, a w szczególności postęp uczyniony w zakresie wdrażania ogólnego podejścia do migracji w odniesieniu do Afryki i obszaru śródziemnomorskiego, a także ogólne podejście do wschodnich i południowo-wschodnich regionów. W tym kontekście zostanie opracowane sprawozdanie pierwszej konferencji ministrów krajów Euromed w sprawie migracji, które zostanie uwzględnione podczas przygotowywania wspólnej strategii i planu działań na drugi szczyt Afryka-UE, jak ogłoszono wczoraj.

Inne aspekty, jakie należy zbadać w obszarze wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości będą obejmować działania, które zostaną podjęte w celu zwalczania terroryzmu, zwłaszcza w odniesieniu do radykalizacji i rekrutacji, oraz postęp w zakresie współpracy prawnej. W odniesieniu do kwestii gospodarczych, społecznych i środowiskowych Rada Europejska oceni prac, jakie zostały wykonane w odnośnych obszarach, w celu przygotowania następnego cyklu odnowionej strategii lizbońskiej na rzecz wzrostu i zatrudnienia, która zostanie zatwierdzona podczas wiosennego szczytu Rady Europejskiej w 2008 r. Dyskusje prowadzone podczas ostatniego nieformalnego posiedzenia szefów państw i rządów, które odbyło się w październiku, zmierzały do wzmocnienia zewnętrznego wymiaru strategii lizbońskiej i potwierdziły, że odnowiona

strategia lizbońska wciąż stanowi właściwe ramy do podjęcia podstawowych wyzwań, jakie przed nami stoją, a w szczególności wyzwania globalizacji. Potwierdziły one także, że Europa czyni postępy i że wyznaczone przez nią cele wciąż są właściwe, dlatego w ramach nowego cyklu należy skoncentrować się na utrzymaniu koniecznej stabilności w celu wzmocnienia korzyści i wywierania przyspieszenia reform.

Rada Europejska podkreśli konieczność wzmocnienia europejskiej konkurencyjności, korzyści płynące z jednolitego rynku w związku z prowadzeniem trwałej polityki przemysłowej i wspieraniem innowacji i umiejętności. Rozwój zewnętrznego wymiaru i poprawa warunków, w jakich funkcjonują konsumenci i firmy, w szczególności małe i średnie przedsiębiorstwa, także zostaną uwytatnione. W obszarze zatrudnienia i polityki społecznej Unia Europejska poprze porozumienie w zakresie wspólnych zasad modelu łączącego elastyczność i bezpieczeństwo (flexicurity), podkreślając rolę partnerów społecznych w opracowywaniu, wdrażaniu i monitorowaniu odpowiednich polityk. Rada Europejska przedstawi również sprawozdanie z wyników Europejskiego Roku Równych Szans dla Wszystkich i wezwie państwa członkowskie do wzmocnienia wysiłków mających na celu zapobieganie i zwalczanie dyskryminacji. Muszę także podkreślić znaczenie kontynuowania europejskiej polityki energetycznej ustanowionej na wiosennym szczycie Rady Europejskiej. Odnotowane zostaną także postępy dokonane w zakresie dyskusji nad trzecim pakietem rynku wewnętrznego dotyczącym gazu i energii elektrycznej oraz debata nad strategicznym planem w dziedzinie technologii energetycznych.

Rada Europejska przyjrzy się następnie wdrażaniu strategii w zakresie zrównoważonego rozwoju i oczekuje się, że potwierdzi, iż cele i priorytety w ramach siedmiu kluczowych wyzwań zawartych w tej strategii pozostają w pełni aktualne. Z zadowoleniem przyjmie także komunikat Komisji w sprawie zintegrowanej polityki morskiej i wezwie Komisję do przedstawienia inicjatyw i wniosków zawartych w planie działań. W odniesieniu do stosunków zewnętrznych oczekuje się, że Rada Europejska w oparciu o dyskusje ministrów przeprowadzone na ostatnim szczycie Rady ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych, który odbył się w ostatni poniedziałek, skoncentruje się na procesie określania przyszłego statusu Kosowa, w szczególności w ramach oceny okresu negocjacji. Ponieważ, jak państwo wiedzą, Belgrad i Prisztina nie osiągnęły porozumienia, prawdopodobnie Rada Europejska także przedyskutuje rolę, jaką Unia Europejska może odegrać w tym procesie w przyszłości oraz przebieg działań, jakie w związku z tym należy podjąć w celu rozwiązania tej kwestii, wzmocnienia stabilności w regionie i zbliżenia go do Unii. Rada Europejska pokreśli znaczenie poszczególnych szczytów, jakie miały miejsce w ostatnich sześciu miesiącach, w szczególności szczytów z udziałem Brazylii i Afryki. Szczyt UE- Brazylia, jak państwo wiedzą, był bezprecedensową i wspierała inicjatywą, a podczas szczytu UE-Afryka osiągnięto pewne bardzo obiecujące wyniki, o których miałem okazję wspomnieć wczoraj w Zgromadzeniu. Wreszcie uwaga zostanie skierowana na postęp odnotowany w stosunkach z innymi regionami, zwłaszcza z regionem śródziemnomorskich, i w dziedzinie współpracy na rzecz rozwoju.

Panie przewodniczący, panie i panowie! Wnioski Rady Europejskiej odzwierciedlają wyniki intensywnej pracy wykonanej w ciągu ostatnich sześciu miesięcy i wykazują, że główne cele prezydencji portugalskiej zostały osiągnięte. Unia Europejska wciąż będzie mieć bardzo ambitny plan działań przed sobą. Uważam, że w ramach przyszłych prezydencji nadal będzie ona podejmować działania w kierunku Europy wysokiego wzrostu, społecznego dobrobytu i zrównoważonego rozwoju, wzmacniając jej ogólną rolę i bilateralne stosunki z jej partnerami, a także stosunki na szczeblu wielostronnym. Bardzo dziękuję, panie przewodniczący!

(Oklaski)

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – (PT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Podczas ostatniego szczytu Rady Europejskiej w Lizbonie, w październiku, byliśmy w stanie nie tylko osiągnąć polityczne porozumienie w sprawie nowego Traktatu, ale także rozpocząć debatę na szczeblu szefów państw i rządów w sprawie interesu Europy i najlepszego sposobu wspierania tego interesu w erze globalizacji.

Traktat lizboński zostanie podpisany jutro, a w piątek Rada Europejska rozpocznie realizację swego zadania polegającego na poszukiwaniu konkretnych rezultatów dla Europy służących obywatelom w erze globalizacji. Myślę, że ważne jest podkreślenie powiązania pomiędzy tymi dwoma faktami. Europa rozwiązuje swe problemy instytucjonalne, ale czyni to głównie poprzez uwzględnienie interesów swych obywateli, a także poprzez przeniesienie ich interesów i wartości na szczebel światowy. Obydwa sposoby są ostatecznie sposobami osiągnięcia tych samych celów.

Podpisanie traktatu lizbońskiego nie jest zwykłą formalnością. Odzwierciedla porozumienie 27 państw co do Traktatu i oznacza zaakceptowanie przez nie wspólnego zaangażowania w projekt europejski. Bez wątplenia jest to bardzo ważny symbol długiej drogi, jaką przebyliśmy z martwego punktu, w jakim utkwiliśmy w 2005 r.

Podobnie, proklamowanie Karty praw podstawowych przez przewodniczącego Rady, przewodniczącego Parlamentu Europejskiego i przewodniczącego Komisji, które odbędzie się w tej Izbie za kilka godzin, jest pozytywnym dowodem na to, że Unia Europejska zmierza do utrzymywania praw obywateli w sercu prowadzonej przez nią działalności.

W piątek Rada Europejska zapewni nam kolejną sposobność, aby wykazać, że Unia Europejska zmierza do zdefiniowania swej pozycji w świetle globalizacji. Ta pozycja zostanie częściowo określona poprzez strategię na rzecz wzrostu i zatrudnienia. Prawdą jest, że to, co dzisiaj umacniamy, jest po prostu zewnętrznym wymiarem strategii lizbońskiej, a idea europejskiej odpowiedzi na globalizację musi być przede wszystkim aktywna i stanowcza, a nie negatywna i pasywna. Zaledwie wczoraj Komisja przyjęła ważny pakiet komunikatów i decyzji w ramach przygotowań do nowego cyklu strategii na lata 2008-2010.

Panie przewodniczący! Strategia lizbońska funkcjonuje: wzmacnia wzrost i tworzy miejsca pracy. W zakresie tworzenia miejsc pracy osiągnęliśmy najlepsze wyniki od lat 80. Strategia lizbońska pomaga, aby pozycja Europy i obywateli Europy była pozytywna w erze globalizacji. Strategia lizbońska nadała Europie wspólną, praktyczną agendę gospodarczą, w pełni uwzględniającą różnice krajowe.

Jednakże bierność byłaby zgubna dla perspektyw Europy w nadaniu kształtu globalizacji. Znacznie więcej pozostało jeszcze do zrobienia: postęp w zakresie polityki jest niejednorodny, a niektóre państwa członkowskie dokonują znacznie szybszego postępu niż inne.

Przedstawiony wczoraj pakiet odpowiada potrzebie podjęcia przez Europę działań, stawienia czoła rosnącej niepewności w gospodarce światowej oraz potrzebie nadania jeszcze wyższego priorytetu wymiarowi społecznemu, edukacji i umiejętnościom, ale także technologiom informacyjnym i komunikacyjnym, „flexicurity”, konieczności posiadania wspólnej polityki energetycznej i podjęciu walki ze zmianami klimatycznymi.

Deklaracja w sprawie globalizacji, którą przyjmie Rada Europejska, w pełni potwierdza rolę strategii lizbońskiej. Deklaracja powinna umocnić przekonanie, że Unia posiada wszelkie powody, aby mieć zaufanie do swej przyszłości. Dzisiaj Unia Europejska wykazuje, w jaki sposób zachowanie europejskich wartości politycznych, gospodarczych i społecznych oraz obrona europejskich interesów są w pełni zgodne z aktywnym podejściem do globalizacji.

Obecnie, znajdujemy się na dobrej pozycji, aby kontynuować reformy wewnętrzne, aby wzmacniać naszą zdolność do konkurowania na szczeblu światowym, a jednocześnie, aby utrzymywać nasze wartości spójności społecznej i gospodarczej oraz solidarności. Obecnie znajdujemy się na odpowiedniej pozycji, aby dostarczyć ogólnej wizji, której potrzebuje świat dla wielostronnego porządku, systemu bezpieczeństwa zbiorowego, otwartego i uczciwego handlu oraz zrównoważonego rozwoju, który uwzględni równowagę środowiskową naszej planety. Obecnie znajdujemy się na odpowiedniej pozycji, aby dążyć do realizacji interesów europejskich w partnerstwie i stosunkach w naszych sprzymierzeńcami oraz innymi głównymi siłami światowymi.

Dwa tygodnie temu wraz z przewodniczącym Rady Europejskiej byłem w Chinach i Indiach, aby uczestniczyć w szczytach pomiędzy Unią Europejską a tymi dwoma wyłaniającymi się siłami. Fascynujące było obserwowanie tempa rozwoju gospodarczego w tej części świata. Musimy być ostrożni w odniesieniu do tego, co się dzieje w Azji. Prawdą jest, że rozwój gospodarczy pomógł w wydobywaniu milionów ludzi z ubóstwa. Nie mam żadnych wątpliwości, że ich postęp będzie miał bezpośredni wpływ na pokolenia Europejczyków.

Zasadnicze pytanie brzmi: co zrobimy wobec takiej transformacji strukturalnej? Nie powinniśmy mieć złudzeń: globalizacja oznacza także głębokie zmiany w światowej równowadze sił. Prawdą jest, że nie tak dawno tutaj w Europie, kiedy ludzie mówili o globalizacji, myśleli głównie o westernizacji lub czasami o amerykańizacji. Dzisiaj kiedy w Europie mówimy o globalizacji wiele osób myśli przede wszystkim o rosnących w siłę, wyłaniających się gospodarkach w Azji.

A zatem świat się zmienia i uważam, że stwarza to także oczywistą konieczność dostosowania naszego wspólnego europejskiego projektu do nowych wyzwań. Dlatego też dzisiaj istnieją warunki do zaakceptowania deklaracji, jaką liderzy Unii Europejskiej przyjmą w tym tygodniu. Bardziej niż kiedykolwiek oczywiste jest to, że nawet największe siły Europy nie mogą same podjąć wyzwań globalizacji. Oczywiste jest, że bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy silnej Unii Europejskiej.

Uważamy, że wzmocnienie z jednej strony sił Azji oraz z drugiej strony świadomości w sprawie zmian klimatycznych są w rzeczywistości dwiema bardzo ważnymi siłami napędowymi dla Unii Europejskiej,

ponieważ pokazują nam, że istnieje wyzwanie zwane globalizacją i że jest także możliwość stawienia jemu czoła.

W związku z tym uważam, że ten tydzień będzie miał ważne znaczenie i wielką wagę dla Rady Europejskiej. Kilka lat temu było niemożliwe, aby liderzy europejscy uzgodnili deklarację w sprawie globalizacji, którą niedługo poprą. Obecnie jest w pełni jasne, że cele Unii Europejskiej nie mają tylko charakteru wewnętrznego: cele Unii Europejskiej mają także charakter światowy. Musimy wspierać nasze interesy i wartości w nowym porządku światowym, jaki się pojawia. Dlatego też myślę, że możemy w tym tygodniu podjąć bardzo ważne decyzje. Powinniśmy czynić to z pełną wiarą w nasze zdolności, przede wszystkim ufając w zdolność naszych europejskich społeczeństw do dostosowania się do okoliczności.

W szczególności powinniśmy nie zapominać, że w Europie posiadamy imponujące ludzkie umiejętności, wspaniałe tradycje w zakresie wiedzy, a także wiedzy o decydującym znaczeniu, zdolność do dostosowania się. Posiadamy zasoby specjalistycznej wiedzy i wiedzy technologicznej. Co ważniejsze, posiadamy wolne społeczeństwa, zorganizowane w ramach państwa prawa i to daje nam wielką przewagę w świecie, który się zmienia – zmienia się szybko.

To jest europejski styl życia. Naszą największą inwestycją jest jego zachowanie i ulepszenie. Dzięki prawidłowej agendzie politycznej możemy pewnie stawiać czoła globalizacji. Globalizacja dostarcza szczególnych wyzwań. Jednym z nich jest masowa migracja, która jest w pewnym stopniu nowym fenomenem w Europie – przynajmniej w rozmiarze, jaki ostatnio przybrała.

W ubiegłym tygodniu Komisja przyjęła komunikat w sprawie migracji, który zostanie przedyskutowany przez Radę Europejską. Podkreśla on konieczność spojrzenia na tę kwestię z ogólnej perspektywy. Posiada to oczywiście zasadnicze znaczenie dla naszej kontroli granicznej i bezpieczeństwa, ale prowadzi także do ogromnych gospodarczych i społecznych konsekwencji i musi być głównym tematem w ramach naszych stosunków z partnerami na całym świecie. Migracja jest bliska obawom i interesom obywateli. Problem ten nie może być rozwiązany przez żadne indywidualne państwo członkowskie. Jak wielokrotnie powiedziałem, także w tej Izbie, absurdem jest, aby w Unii Europejskiej, składającej się z 27 państw członkowskich, mieć 27 polityk dotyczących imigracji. Musimy mieć wspólne podejście do imigracji i musimy uznać, że problemy, wobec jakich stają niektóre z naszych państw członkowskich, także powinny być uznane za problemy europejskie.

(Oklaski)

Potrzebujemy zintegrowanej polityki, która byłaby korzystna dla obywateli europejskich, dla imigrantów lub dla partnerów międzynarodowych. Celem naszego dokumentu przedstawionego Radzie jest wzniecenie debaty, przede wszystkim w ramach Rady Europejskiej, ale także w społeczeństwach europejskich, w tym oczywiście w ramach tego Parlamentu i rozpoczęcie procesu wiodącego do opracowania obszernej polityki. Poprzez zajęcie się kwestią, która stanowi główną obawę dla obywateli europejskich, zaledwie dzień po podpisaniu traktatu lizbońskiego Unia nadal przyjmuje podejście, które jest oparte na konkretnych wynikach dla Europy i konkretnych wynikach dla naszych obywateli. Jest to właściwy sposób postępowania i myślę, że dzięki temu szczyt europejski może przybliżyć nas o krok do naszego żądania i naszej woli, aby nadać kształt globalizacji i nadać jej kształt za pomocą naszych wartości.

(Oklaski)

**Joseph Daul**, w imieniu grupy PPE-DE. – (FR) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Komisji, panie urzędujący przewodniczący, panie i panowie! Lizboński szczyt Rady Europejskiej oznacza zwrot w kierunku Europy osiągnięć i wartości dodanej. Dla obywateli Europy ta Rada przypieczętowała większą swobodę przepływu i ściślejszą integrację. Wiele problemów instytucjonalnych zostało rozwiązanych, a także końca dobiegły dwa lata przestoju i niepewności.

Jutro w Lizbonie 27 podpisów na traktacie lizbońskim potwierdzi nasz wspólny cel dla Europy w XXI wieku, w oparciu o nasze wspólne wartości, dobrobyt, bezpieczeństwo i solidarność. Od stycznia 2009 r. zamierzamy stosować naszą nową metodę funkcjonowania. Jest to ważne, ponieważ postanowienia traktatu lizbońskiego będą mieć wpływ na następne wybory europejskie, a w związku z tym na wyznaczenie przewodniczącego Komisji.

Panie i panowie! Karta praw podstawowych jest najważniejszą innowacją w traktacie lizbońskim, ponieważ dostarcza wyraźnej odpowiedzi na dwa podstawowe pytania: kim jesteśmy i jaki jest charakter naszego wspólnego dążenia? Karta potwierdza nasze wspólne wartości, a jednocześnie odzwierciedla naszą jedność w różnorodności. Jeśli zaniedbamy jeden z tych elementów doprowadzimy do powstania sprzeciwu i niechęci

ze strony naszych obywateli. Żywię nadzieję, że zarówno duch jak i litera europejskiej Karty praw podstawowych będzie mieć zastosowanie do najszerszego z możliwych obszaru w Europie, aby ta Karta rzeczywiście potwierdziła naszą indywidualną tożsamość w Unii Europejskiej i nasze wspólne przywiązanie do Wspólnoty Europejskiej wspólnych wartości.

Traktat reformujący zwiększa także zakres demokracji poprzez wzmocnienie uprawnień Parlamentu Europejskiego, ustanawiając sprawiedliwszy system głosowania w Radzie, zapewniając parlamentom krajowym większą rolę jako gwarantom pomocniczości i przybliżając Unię do zwykłych ludzi, którzy teraz będą mieć prawo do inicjatywy ustawodawczej.

Parlament Europejski będzie miał więcej obowiązków i uprawnień wobec obywateli Europy. Nasze Zgromadzenie musi zatem być bardziej surowe i musi mieć wyższy profil. Moja grupa jest gotowa, aby przyczynić się do tego zarówno w ramach procesu legislacyjnego, jak i przedstawienia nowych idei. Popieram także wniosek ustanowienia grupy refleksyjnej. Będzie to mieć decydujące znaczenie w ukierunkowaniu naszego kursu na następne 20 lub 30 lat. Jeśli zamierzamy stworzyć Europę opartą na dobrej koniunkturze i bezpieczeństwie, a także wartościach i wspólnym poczuciu solidarności, musimy zastanowić się nad przyszłością europejskiego modelu społecznego.

Po ratyfikacji Traktatu powinniśmy być zdolni do skoncentrowania się na tych obszarach polityki, w odniesieniu do których obywatele chcą, aby Europa uczyniła więcej. Należy zająć się kwestiami zmian klimatycznych, energii, imigracji i bezpieczeństwa na szczeblu europejskim.

Panie i panowie! Druga decyzja, jaką przewidziano w Lizbonie, posiada więcej niż symboliczne znaczenie. Dotyczy ona rozszerzenia dorobku z Schengen na te państwa członkowskie, które przystąpiły do Unii Europejskiej w 2004 r. Swoboda przepływu jest drażliwą kwestią, w szczególności dla osób, które urodziły się pod jarzmem okupacji lub zostały pozbawione wolności. Mieszkania we Wspólnocie wspólnych wartości nie można pogodzić z narzuceniem rozróżnienia pomiędzy ludźmi, którzy poruszają się wewnątrz Unii Europejskiej. Ponadto, równe traktowanie wymaga także równości wobec prawa. Jeśli te zasady zostaną zepchnięte na margines, nigdy nie osiągniemy spójności społecznej, a ludzie, których reprezentujemy, odwrócą się od Europy.

Także z zadowoleniem przyjmuję rozszerzenie współpracy policyjnej i sądowej pomiędzy państwami członkowskimi. W otwartej Europie oferuje ona skuteczne środki zwalczania źródeł handlu ludźmi i nielegalnej imigracji. Panie i panowie! Dzięki czwartkowemu szczytowi Rady Europejskiej jesteśmy o jeden krok bliżej do osiągnięcia bardziej otwartej, demokratycznej Europy, a także Europy, która gwarantuje jedność w różnorodności i przyczynia się nie tylko do stabilności w ramach jej granic, ale także pokoju na całym świecie.

**Martin Schulz**, w imieniu grupy PSE. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Przewodniczący Komisji słusznie odniósł się do jednego z największych obecnych wyzwań, czyli kwestii tego, w jaki sposób powinniśmy zorganizować politykę spraw wewnętrznych w Europie na podstawie Traktatu, który zostanie jutro podpisany, w oparciu o nowe struktury prawne Unii Europejskiej. Odniósł się do problemu masowej imigracji do Europy, jako przykładu sposobu, w jaki zorganizowany może być europejski obszar wewnętrzny, poprzez który rozumiem ramy prawne, które mają granice zewnętrzne, ale nie mają już granic wewnętrznych. Czynimy to na szczeblu międzyrządowym.

Nikt nie powinien mieć złudzeń – konwencja wdrażająca porozumienie z Schengen nie jest obecnie prawem Unii Europejskiej; nie jest ona prawem wspólnotowym, ale instrumentem międzyrządowym. Sam ten fakt pokazuje, że wciąż posiadamy deficyt strukturalny, ponieważ instrumenty międzyrządowe są przede wszystkim formą prawa, która skupia się raczej na krajowej suwerenności niż na tworzeniu europejskich skutecznych ram. Jest do podstawowe rozróżnienie. Faktem jest, że prawo oparte na krajowej suwerenności umożliwia każdą manifestację krajowego partykularyzmu i każde indywidualne zastrzeżenie w celu zablokowania postępu Unii. W kontekście wyzwań, wobec jakich stajemy, w zakresie polityki migracji, jest to coś, na co nie możemy sobie pozwolić.

W tym zakresie pan przewodniczący Barroso ma całkowitą rację, ponieważ niesłuszne jest, że niektórzy – na przykład w Europie południowej – muszą być pod intensywną presją migracyjną, podczas gdy ci na innych krańcach geograficznych Europy umywają ręce od problemu. Nie może tak być w nieskończoność. Krok, jaki obecnie podejmujemy w kierunku ponownego rozpoczęcia procesu integracyjnego w oparciu o nowy Traktat, jest zatem pierwszym krokiem, po którym muszą nastąpić następne, poprzez które rozumiem ściślejszą integrację w innych obszarach, także w odniesieniu do wspólnej polityki spraw wewnętrznych, wspólnej polityki bezpieczeństwa i wspólnej polityki sprawiedliwości.

To prowadzi mnie do podniesienia drugiej kwestii, którą jest szczególne znaczenie, jakie posiada dla nas obecny moment. Dzisiaj podpiszemy formalnie Kartę praw podstawowych. Wspaniale! Znakomity stół, wspaniałe krzesła, przyjemna atmosfera, jak zawsze.

*(Wtrącenie Daniela Cohna-Bendit: Wspaniali posłowie do Parlamentu!)*

Tak, także wspaniali posłowie do Parlamentu. Jednakże, panie Cohn-Bendit, niektórzy posłowie są miłsi od innych.

*(Śmiech)*

Posiedzenie będzie wspaniałe, jak zawsze. Jednakże wszystko to przypomina mi bliskiego przyjaciela, który wielokrotnie w swym życiu się żenił i wielokrotnie rozwodził. I za każdym razem, kiedy brałem udział w ceremonii ślubnej i miałem zamiar iść do domu po uroczystości i wspaniałej imprezie, jaka się później odbywała, miałem ochotę mu powiedzieć „To był wspaniały dzień, jak zwykle”. Dziś czuję się trochę podobnie jak wtedy. Byłem w Rzymie – wraz panem Pötteringiem, i wieloma posłami, którzy są dzisiaj tutaj. To było jak uroczystość ślubna – święto, dobre jedzenie, wspaniała ceremonia, cudowna muzyka,

*(Wtrącenie Daniela Cohna-Bendit: Piękne miasto!)*

i piękne miasto, wspaniała atmosfera, nie było tam pana Cohna-Bendita, więc po prostu wspaniale!

*(Śmiech)*

Później poszliśmy do domu i przeprowadziliśmy rozwód. A dzisiaj jesteśmy w przededniu następnej ceremonii ślubnej, tym razem w Lizbonie: wspaniała atmosfera, cudowne miasto, brak pana Cohna-Bendita – wszystko tak, jak powinno być. Żywię tylko nadzieję, że kolejny pozew o rozwód nie zostanie złożony w Irlandii. Krótko mówiąc, panie i panowie, nie mamy żadnego powodu, aby świętować, zanim Traktat nie zostanie faktycznie ratyfikowany we wszystkich 27 krajach.

Należy ratyfikować Traktat. Ci antyeuropejczycy, którzy chcieli zniweczyć konstytucję, ponieważ uważali, że mogą powstrzymać w ten sposób proces integracji, z pewnością wyciągnęli wnioski na podstawie Traktatu. Prawdą jest, że traktat lizboński nie spełnia wszystkich naszych żądań, ale jest on lepszym rozwiązaniem niż niszczenie Europy poprzez stałe sprzeciwianie się integracji.

*(Oklaski)*

A ci, którzy odrzucili projekt traktatu konstytucyjnego, ponieważ uważali, że był za bardzo ograniczony w zakresie polityki społecznej i wymagali silniejszego wymiaru społecznego, nie znajdą tego dodatkowego wymiaru w tym nowym traktacie, ale proklamowanie Karty praw podstawowych i jej włączenie do Traktatu umożliwiło zapewnienie licznych praw socjalnych.

Bez wątplenia istniały powody odrzucenia projektu konstytucji przez ekstremistów po obydwu stronach. Mogę sympatyzować bardziej z tymi, którzy odrzucili projekt konstytucji ze względów społecznych niż z antyeuropejczykami, którzy odrzucili go ze względów zasadniczych, ponieważ nie popierają Unii.

Jednak jedno jest całkowicie jasne: Traktat ten może być tylko pierwszym krokiem. Jest on krokiem naprzód, ale nie jest to duży krok. Irlandia jest jednym z krajów, gdzie postanowienia Traktatu zostaną poddane referendum; jeśli kampania na rzecz poparcia Traktatu zostanie przeprowadzona w sposób profesjonalny, uważam, że referendum okaże się wielkim sukcesem.

**Andrew Duff**, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Pan poseł Schulz ma całkowitą rację, mówiąc, że nadszedł tydzień świętowania, stwierdzając uroczyście, że Karta chroniąca naszych obywateli przed przemocą w związku z ogromną władzą, jaką dysponuje Unia, oraz podpisanie traktatu lizbońskiego umacnia naszą zdolność działania i w niezwykle wysokim stopniu poprawia jakość naszej demokracji. Jestem zachwycony, że pan premier Brown postanowił wreszcie się pokazać, jakkolwiek niestety spóźnił się. Obawiam się, że było to do przewidzenia, jeśli chodzi o brytyjskie uczestnictwo w UE. Dopilnujmy, aby pan Brown podpisywał się piórem, a nie ołówkiem!

*(Śmiech)*

Rada Europejska to nasza pierwsza szansa na zdecydowany krok do przodu po okresie introspekcji i refleksji oraz na rozpoczęcie poważnej polityki. Jako pierwsze obudziło się Kosowo i w tej kwestii Unia ma zamiar sprawować nadzór nad niepodległością państwa, które nie zyskało poparcia Rady Bezpieczeństwa ONZ. To niezwykle ważne dla przyszłości Kosowa i nas wszystkich, aby ci, którzy obawiają się, iż tak śmiały krok

stanie się precedensowym, wybrali mądrze i konstruktywnie, wstrzymując się od głosu i niepróbując zablokować prawa mieszkańców Kosowa do samostanowienia.

Rada Europejska powinna także podjąć stanowcze decyzje w sprawie rozmiaru i struktury misji EPBiO w Kosowie, co będzie sygnałem jej intencji. Powinniśmy też ponownie odmówić podpisania umowy o stabilizacji i stowarzyszeniu z Serbią, dopóki nie dostarczy ona swoich zbrodniarzy wojennych przed Międzynarodowy Trybunał Karny. W tym kontekście, inspirowana przez Sarkozy'ego *groupe des sages* mogłaby realnie wypracować alternatywne scenariusze dla przyszłości Bałkanów, nie ingerując zarazem w treść podjętych przez nas na chwilę obecną zobowiązań.

(Oklaski)

**Brian Crowley**, w imieniu grupy UEN. – (GA) Panie przewodniczący! Przywódcy UE zebrali się w Brukseli, aby uczestniczyć w sesji Rady Europejskiej w dzień po podpisaniu nowego traktatu reformującego. Irlandia to jeden z krajów, w których postanowienia Traktatu zdecydowano poddać ocenie w ramach referendum; jeśli kampania na rzecz podpisania Traktatu jest prowadzona w sposób profesjonalny, wierzę, że referendum przyniesie ogromny sukces.

Oprócz tego, co powiedział pan Schulz o niebezpieczeństwach pochodzących z Europy, wypada mi, jako przedstawicielowi Irlandii, mówiącemu w tej rundzie debaty o przyszłości Lizbony, powiedzieć kilka słów prawdy..

Przede wszystkim chciałbym pogratulować wszystkim tym, którzy byli zaangażowani w wypracowanie końcowego porozumienia w sprawie traktatu lizbońskiego. Jednakże jest to tylko dokument i zadajemy sobie pytanie – i często w tym Parlamencie zadamy sobie takie pytanie – czego chciałaby Europa? Co ludzie i obywatele Europy chcieliby o niej wiedzieć?

Tak, obywatele Europy chcą więcej Europy. Jednak dla nich więcej Europy nie oznacza tego, o czym wiele z nas w tej Izbie może myśleć. To nie oznacza, że oni chcieliby więcej nowych regulacji, nowych przepisów – nowych ograniczeń. Oznacza to mądrzejszą Europę, Europę, która zaspakaja ich codzienne potrzeby. Dlatego też strategia lizbońska – kontynuacja i ulepszanie strategii lizbońskiej – jest tak ważna w odniesieniu do tego, co mogłoby się zdarzyć podczas posiedzenia Rady w Lizbonie.

Po drugie, kwestia migracji, która została podniesiona przez wielu posłów, wywiera ogromną presję na zasoby, nie tylko finansowe w odniesieniu do kosztów ponoszonych przez kraje, zwłaszcza kraje położone na południu regionu śródziemnomorskiego, które są zmuszane do przeznaczania olbrzymich kwot pieniędzy na rozwiązanie tego problemu, ale także w znaczeniu spójności społecznej w tych krajach. Stwarza ona ogromne problemy i narusza dobrą wolę i wysiłki, które zostaną tam podjęte.

Po trzecie, i co najważniejsze, kwestia dotycząca rodzaju rozwoju europejskiej wizji, jaką chcielibyśmy tworzyć na świecie, jaką teraz przedstawiamy na Bali podczas konferencji na temat zmian klimatycznych i jaką będziemy przedstawiać w przyszłości podczas innych konferencji w Nowym Jorku w nadchodzących miesiącach, i co najważniejsze, o której musimy powiedzieć naszym obywatelom i o której musimy ich dokładnie poinformować.

Wreszcie chciałbym powiedzieć panu przewodniczącemu Barroso i pani wiceprzewodniczącej Wallström, ponieważ przeprowadzamy referendum w Irlandii: żadnych podatków, żadnych podatków, żadnych podatków. Traktaty nie dają państwu uprawnienia, aby przedstawiać wnioski dotyczące podatków. Komisja powinna się od tego powstrzymać.

**Daniel Cohn-Bendit**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Mamy tutaj wspaniałe zebranie. Urzędujący przewodniczący i Rada są bardzo gorliwi, a streszczenie, jakie przedstawili, było zachwycające. Nie uchwyciłem tego, co dokładnie streszczali, ale nagłówki bez wątplenia były słuszne.

Główny menadżer Komisji podkreślił, że Komisja podjęła wyzwania globalizacji. Wypowiedział słowo „globalizacja” 87 razy i „wyzwania” 82 razy, a zatem musi to być prawda.

W odniesieniu do ceremonii ślubnej, którą Martin z taką gorliwością opisywał, jest to rzeczywiście interesująca sytuacja, ponieważ pan młody żeni się z tą samą panną młodą po raz drugi. Jest to niezwykle, nawet w przypadku ślubów, w których ty Martin uczestniczyłeś. Tylko że panna młoda jest teraz nieco starsza, nieco bardziej staromodna i mniej seksowna niż była w Rzymie. Jednak ślub jest konieczny. Dzisiaj wszyscy jesteśmy zaproszeni. Ponieważ ja jestem tutaj dzisiaj, a poprzednim razem mnie tutaj nie było, będzie dobrze. To sprawia różnicę.

Zanim powiem coś na temat dwóch ważnych problemów, odwołam się do surrealistycznego wyczynu brytyjskiego premiera w Lizbonie. Odkrył, że podkomisja komisji podkomisji zebrała się w Izbie Gmin, a zatem nie mógł on być obecny podczas podpisywania tego, czego nie chciał podpisać, ale miał jednak zamiar podpisać, a następnie podczas posiłku podpisał. To było surrealistyczne, ale to jest dzisiejsza Wielka Brytania. To jest państwa problem, nie mój!

Teraz jednakże chciałbym podnieść dwie ważne kwestie. Pierwszą jest Kosowo. Jest stary żydowski żart, który mówi, że kiedy masz dwie możliwości, wybierz trzecią. Jeśli nie uznamy niezależności Kosowa, spowodujemy konflikt. Jeśli uznamy niepodległość Kosowa, spowodujemy konflikt. Obydwie możliwości prowadzą do konfliktu, czy to z Kosowem czy z Serbią. W Unii Europejskiej musimy teraz być stanowczy, pokazując, w jaki sposób możemy działać, a nie tylko w jaki sposób możemy rozmawiać. Musimy rozwijać agendę 2020 w celu wsparcia zasady państwa prawa w tym regionie i ta agenda musi być rozwijana razem z Kosowem, z Serbią oraz z Bośnią i Hercegowiną.

Musimy wzmacniać zasadę państwa prawa w całym regionie. Musimy rozwijać pakt środowiskowy i klimatyczny. Musimy obmyślić plan rozwoju regionalnego obejmujący takie komponenty jak transbalkańskie sieci drogowe, zapewniające regionowi perspektywę przyspieszonej konwergencji z Unią Europejską w celu jednoczesnej integracji wszystkich tych krajów z Unią Europejską. Jedynymi środkami zapobiegania konfliktowi, jakimi dysponujemy, jest zapewnienie tutaj, aby tym krajom nie tylko zagwarantowano europejski czynnik wiążący, ale także aby pomóc im w rozwoju. Wtedy będziemy wiedzieć, czy 27 państw członkowskich będzie w stanie nie tylko poślubić ich panny młode, ale wydać na świat trudne dzieci, tak aby wreszcie pokój mógł zagościć w tym regionie. Myślę teraz w szczególności o nocy poślubnej.

Druga kwestia jest tak samo poważna, czyli Iran. Rada będzie musiała podjąć decyzję także w tej kwestii. W tym przypadku możemy powiedzieć, że zagrożenie irańską bombą atomową znacznie osłabło, jeśli możemy wierzyć amerykańskim służbom informacyjnym. Wszyscy jesteśmy jak małe dziecko, zawsze wierząc, że możemy wierzyć. Gdyby ludzie powiedzieli nam coś, co nam nie odpowiada, powiedzielibyśmy, że kłamią. Gdyby powiedzieli coś, co nam odpowiada, powiedzielibyśmy, że mają rację. Nie wiem, kto ma rację, ale odpowiadałoby mi, gdyby tym razem mieli rację.

Jednakże możliwość posiadania bomby atomowej nie jest jedynym problemem w Iranie. Jest także problem wolności, a w szczególności zduszenia wolności. W ostatnich pięciu latach nastąpiło gwałtowne wzmocnienie opresji wobec ludzi w Iranie. Uważam, że Europa ma zadanie do wykonania także w tym zakresie. Nie dotyczy to tylko zniesienia zagrożenia bombą atomową. Dotyczy to także wolności ludzi w Iranie i sposobu, w jaki można pomóc ludności cywilnej, aby wygrać tę wolność.

Są szefowie rządów, którzy myślą, że są mądrzy, ponieważ dają mądrą radę i podejmują wspaniałe i mądre działania dla Europy. Ci, którzy uważają jednakże, że mogą sprzedawać reaktory jądrowe we wszystkich częściach świata, czy to w Libii – pod panowaniem terrorystycznej dyktatury – czy to w Tunezji, Algierii czy Maroku, aby później odkryć, że kraje te chcą wyprodukować bombę atomową, są hipokrytami. We wczorajszym *New York Timesie* napisano coś, o czym wszyscy mówiliśmy przez ostanie 30 lat, czyli że każdy, kto wykorzystuje siłę jądrową do celów cywilnych, będzie ostatecznie wykorzystywał ją także do celów wojskowych, jeśli brak będzie alternatywnego rozwiązania. A sprzedajemy reaktory jądrowe wszystkim afrykańskim, amerykańskim i innym krajom i myślimy, że jesteśmy mądrzy. Czyniąc to, jesteśmy głupi. Należy to powiedzieć.

(Oklaski)

**Francis Wurtz**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (FR) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący, panie przewodniczący Komisji! Nadchodzący szczyt Rady Europejskiej odbędzie się w kontekście podpisania nowego Traktatu, bezpośrednio po bardzo ważnym szczycie UE-Afryka, a także – nie zapominajmy – podczas pierwszego etapu wdrażania procesu z Annapolis.

W odniesieniu do Traktatu uważam, że Unia bardzo niewłaściwie interpretowałaby sytuację, gdyby myślała, że to porozumienie zawarte na szczycie oznacza koniec kryzysu zaufania, który zachwiał wiarą całych grup naszego społeczeństwa w politykę gospodarczą i społeczną Unii. Problem pozostaje nierozwiązany. Byłoby lepiej, gdybyśmy rozpoznali i przygotowali rozwiązania tego problemu.

Podobne kontrole rzeczywistości wydają się konieczne w odniesieniu do stosunków z Afryką. Przewodniczący Komisji Unii Afrykańskiej, Alpha Konaré, wezwał Europę do zerwania z paternalizmem. Podkreślił, że Afryka „nie może pozostać miejscem łowów lub stać się nowym terytorium, która ma zostać podbite”. Potępił – i

ponownie cytuję – „logikę porozumień o partnerstwie gospodarczym wraz z ich dramatycznymi kosztami dla ludności afrykańskiej”.

Znaczące jest, że siedem krajów Ameryki Łacińskiej utworzyło Bank Południowy niemalże w ten sam dzień, w którym odbył się szczyt, jako sposób na uniezależnienie się od MFW i zmniejszenie różnic w tym regionie. Unia Europejska musi wyciągnąć z tego wnioski i podjąć środki, w celu zaspokojenia tego ogólnego i rosnącego zapotrzebowania na bardziej sprawiedliwe, bardziej godne partnerstwo, obejmując nim sposób traktowania migrantów.

Wreszcie, Bliski Wschód, którego wyraźnie brakuje w agendzie Rady: jak Unia mogła zgodzić się w Annapolis, aby ją w pełni zepchnąć na margines struktury odpowiedzialnej za wdrożenie mapy drogowej? Zamierza stać i biernie przyglądać się naruszaniu porozumienia – jak to było w ubiegłym tygodniu w przypadku sprawy osiedlania się we wschodniej Jerozolimie? Ogólnie rzecz biorąc, jakie są nasze aspiracje dla Europy i jakie środki przygotowujemy, aby je urzeczywistnić? Jest to priorytetowe pytanie na następne posiedzenie Rady Europejskiej.

**Jens-Peter Bonde**, w imieniu grupy IND/DEM. – Panie przewodniczący! Jutro o godz. 11.30 premierzy podpiszą ostateczną wersję Traktatu, którego żaden z nich nie przeczytał. Podpisują oni zestaw poprawek, których nawet nie potrafią zrozumieć. Wczoraj rząd Danii odmówił przeprowadzenia referendum w sprawie Traktatu, którego nie przeczytał. Naruszył on duńską konstytucję i może zostać pozwany do sądu, abyśmy mogli przeprowadzić referendum.

Kilku z nich może przeczytało pełen tekst projektu; wątpię w to. Wciąż jeszcze jest niemożliwe przeczytanie ostatecznej wersji Traktatu z jednego prostego powodu: nie został on skonsolidowany. Konferencja międzyrządowa postanowiła, że możliwe do przeczytania wersje zostaną wydrukowane dopiero po ratyfikacji Traktatu przez 27 państw członkowskich. Nie czytajcie, podpiszcie, to jest cyniczna moralność. Wszystkie negocjacje prowadzone przez konferencję międzyrządową i grupę prawników lingwistów były trzymane w absolutnej tajemnicy w zakresie, w jakim dotyczyło to wielu posłów do tego Parlamentu. System numerowania został trzykrotnie zmieniony, aby wszelkie porównania przed podpisaniem były niemożliwe pod względem technicznym. Brak jest nawet tabeli porównawczej z wersją opublikowaną w październiku.

Najpierw niweczą oni dwa referenda odrzucające konstytucję. Następnie negocjują potajemnie i utrzymują treść pod nową nazwą. Wciąż oferują butelkę dobrego wina za podanie przynajmniej jednego przykładu postanowienia, które może zostać zatwierdzone na mocy konstytucji, ale nie na mocy traktatu lizbońskiego. Nawet najbardziej doświadczeni eksperci w duńskim Urzędzie ds. Stosunków Zewnętrznych przyznali, że nie ma żadnego.

Podczas specjalistycznego przesłuchania w duńskim parlamencie trzykrotnie zwracałem się o podanie przykładów przepisów krajowych, których traktat lizboński, wraz ze swoimi klauzulami horyzontalnymi i podstawowymi zasadami, nie może osiągnąć. Nie otrzymałem żadnego stosownego przykładu. Traktat lizboński rozwiąże obecną UE, ustanowi nowe państwo ze wspólnym obywatelstwem, osobowością prawną i wszystkimi narzędziami państw narodowych. Większość przepisów zostanie przyjęta przez urzędników państwowych w tajemnicy. Deficyt demokracji powiększy się. Moja grupa proponuje, aby podpisanie zostało odroczone do czasu przeczytania ostatecznego tekstu.

(Oklaski)

**Jim Allister (NI)**. - Panie przewodniczący! Dzisiaj wiele osób ponownie wypowiada wielkie słowa o europejskich wartościach demokracji. Dzisiaj będziemy mieć pretensjonalne potwierdzenie wiary w prawa człowieka, a jednocześnie elita UE przygotowuje się do uczczenia jak dotychczas największego ciosu arogancji, ponieważ są gotowi do podpisania ponownie opakowanej konstytucji, bez uwzględnienia ich obywateli oraz tego, czego oni chcą lub myślą.

Referenda przeprowadzone w 2005 r. wykazały, że Europa jest nietykalna, ale lekcją, jaką z tego wyciągnięto nie było porzucenie tego, czego ludzie nie chcą, ale pominięcie ich sprzeciwu poprzez podjęcie decyzji, aby tym razem ich nie pytać. Skutkiem tego mamy skandal, który oznacza usunięcie na całym kontynencie władz krajowych, ustanowienie struktur superpaństwa, stworzenie nowego obywatelstwa UE i fakt, że tylko garści obywateli będzie się kiedykolwiek pytać o zdanie.

Dlaczego? Ponieważ w większości państw, w tym w moim własnym, liderzy obawiają się werdyktu swych obywateli, dodając tchórzostwo do arogancji. A zatem w dniu, kiedy wiele rozmawia się o prawach człowieka,

ja mówię: dajcie ludziom Europy podstawowe prawo człowieka i prawo polityczne, aby powiedzieć „tak” lub „nie” tej konstytucji, „tak” lub „nie” w referendum.

(Oklaski)

**Carlos Coelho (PPE-DE).** - (PT) Panie urzędujący przewodniczący, panie przewodniczący Komisji, panie i panowie! Prezydencja portugalska dobiega końca i ma na koncie wiele znaczących sukcesów. Nie należę do osób, które kładą niesłuszny nacisk na inicjatywy dyplomatyczne związane między innymi ze szczytami z udziałem Brazylii i Afryki: czas pokaże, czy doprowadzą one do konkretnych rezultatów, czy są tylko wielkimi wydarzeniami, szeroko nagłośnionymi w mediach.

Jednak podkreśliłbym środki strukturalne, jakie zostały podjęte, z korzyścią dla Europy, w tych sześciu miesiącach. Trzy kwestie warte są zapamiętania: zakończenie kryzysu instytucjonalnego dzięki przyjęciu traktatu lizbońskiego, który zostanie podpisany jutro, proklamowanie Karty praw podstawowych, która będzie mieć charakter wiążący, historyczne rozszerzenie strefy Schengen na dziewięć nowych państw członkowskich i niemalże 4 miliony kwadratowych kilometrów, osiągnięcie strategicznej trwałości i ważny program GALILEO, którego niektórzy nie popierają, wólc pozostawić wszystkie te kwestie Stanom Zjednoczonym, Rosji i Chinom.

Chciałbym podkreślić użyteczne prace legislacyjne podejmowane we współpracy z Parlamentem Europejskim i znakomite zrozumienie z Komisją i jej przewodniczącym, dr Durão Barroso. Współpraca międzyinstytucjonalna funkcjonowała prawidłowo i doprowadziła do pozytywnych wyników. Panie urzędującym przewodniczący! Życzę panu wszelkich sukcesów podczas posiedzenia Rady w dniu 14 grudnia. Oczekujemy dalszych ważnych decyzji, zarówno w sferze polityki zagranicznej, zwłaszcza w przypadku Kosowa, oraz w odniesieniu do europejskiej odpowiedzi na wyzwania globalizacji.

W szczególności chciałbym pogratulować prezydencji portugalskiej włączenia kwestii europejskiej polityki imigracji do agendy Rady, gdzie pan przewodniczący Barroso będzie zdolny do podkreślenia podejmowanych w porę inicjatyw Komisji Europejskiej w tym zakresie. Istnieją problemy i wyzwania, które wyraźnie wykraczają poza zakres poszczególnych państw członkowskich i które wymagają wspólnego podejścia, co jest szczególnie oczywiste, jak powiedziałem, w obszarze bez granic wewnętrznych.

Panie przewodniczący! Proszę pozwolić mi na zakończenie odniesieniem o charakterze krajowym. Portugalia zawsze czyniła wszystko, co w jej mocy, aby służyć wspólnemu interesowi, kiedy sprawowała prezydencję Rady. Tak było w 1992 r. w przypadku premiera Cavaco Silvy i João de Deus Pinheiro, wówczas ministra spraw zagranicznych, a obecnie posła do Parlamentu Europejskiego. Tak było w 2000 r. w przypadku premiera António Guterresa, i tak jest obecnie podczas trzeciej prezydencji portugalskiej Rady Unii.

Proszę pozwolić mi, panie sekretarzu stanu, skierować uwagę na pana osobiste zaangażowanie, zaangażowanie pana ministra Luísa Amado i pana premiera Sócratesa, oraz zaangażowanie wszystkich tych, którzy byli aktywni w tym zakresie, w Brukseli i w Lizbonie, zapewniając sukces prezydencji. Chciałbym zwrócić uwagę na prace REPER-u, nadmienić o umiejętnościach ambasadora Mendonça e Moura oraz wyrazić podziękowania za efektywny kontakt z Parlamentem Europejskim zapewniany przez Dr Alexandre Leitão.

**Hannes Swoboda (PSE).** - (DE) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący, panie przewodniczący Komisji! Koronnym osiągnięciem prezydencji portugalskiej jest to, że traktat lizboński zostanie obecnie podpisany, w czym z pewnością odegrało swą rolę wielu posłów do tego Parlamentu.

Jedną z funkcji traktatu lizbońskiego jest wzmocnienie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa UE oraz stworzenie w tym celu podstawy instytucjonalnej. Traktat jednakże może jedynie stworzyć właściwe warunki, a zasadnicze znacznie ma także wola i siła, aby prowadzić wspólną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa.

Właściwe jest, jak powiedzieli niektórzy mówcy, że w tych okolicznościach, kiedy Traktat jest podpisywany, Kosowo będzie stanowić test rozwiązywania przez państwa członkowskie problemów z zakresu wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Jakąkolwiek decyzję podejmiemy, Kosowo będzie stanowić problem w tym regionie.

Nie istnieje żadne nowe, trzecie rozwiązanie, jak zasugerował pan poseł Cohn-Bendit, ponieważ trzecie rozwiązanie, czyli przeznaczenie wielkiej sumy pieniędzy w tym regionie i podjęcie tam ważnych inicjatyw, już było stosowane od jakiegoś czasu. Istnieje tylko rozwiązanie uznania niezależności Kosowa, co doprowadzi do powstania licznych problemów w regionie, w przeciwnym razie moglibyśmy postanowić o nieuznawaniu niezależności Kosowa, co także doprowadziłoby do powstania licznych problemów w regionie.

Moim zdaniem, oczywiste jest to, że musimy przestrzegać zasady, że każdy krok, który zostanie podjęty w następnych tygodniach i miesiącach, musi pochodzić z regionu i być podejmowany wraz z Unią Europejską. Nie będzie to jednak możliwe, jeśli Unia Europejska nie zajmie wspólnego stanowiska w tej kwestii.

W oparciu o moje własne doświadczenie – a pracowałem w tym regionie w imieniu Parlamentu Europejskiego przez dziesięć lat – dostrzegam tylko jedno możliwe do wykonania rozwiązanie, które polega na przejściu w najbliższej przyszłości do ograniczonej i nadzorowanej niezależności. Stanowczo uważam jednak, że byłoby całkowicie nie do zniesienia i nie go zaakceptowania, gdyby Kosowo jednostronnie ogłosiło swą niezależność, a my w mniejszym lub większym stopniu zgodzilibyśmy się. Wielu polityków z Kosowa także mówi, że ten proces może być prowadzony wspólnie. Zauważyłem to bezpośrednio podczas ostatnich przeprowadzonych tam wyborów. Proces może okazać się skuteczny, jeśli Unia Europejska wybierze wspólne podejście.

W ostatnich dniach prezydencji chcę także zwrócić się do Rady o zapewnienie, aby przyjęto wspólne europejskie podejście, aby wspólna odpowiedzialność za ten region była ponoszona przez wszystkie strony i aby wszelkim krokiem, jakie będą podejmowane w nadchodzących tygodniach, towarzyszyła obecność UE w Kosowie. Jest to podstawowy wymóg. Decydującym czynnikiem nie będzie uznanie niezależności Kosowa, ale aktywna reprezentacja polityki bezpieczeństwa w Kosowie, a prezydencja portugalska Rady musi odgrywać swą rolę w jej urzeczywistnieniu.

(Oklaski)

**Sophia in 't Veld (ALDE).** - (NL) Panie przewodniczący! Nowy Traktat wreszcie, po wielu latach trwania sytuacji patowej, jest podpisywany, ale jego strony także muszą działać jako posiadacze, prawdziwi liderzy Europy. Najwyższy czas, aby przestali oni przechwalać się na scenie krajowej tym, co osiągnęli i zaczęli aktywnie zabiegać o poparcie dla tego Traktatu i wywierać nacisk na jego ratyfikację, tak aby mógł on wejść w życie w dniu 1 stycznia 2009 r.

Największa zmiana zaszła w zakresie współpracy policyjnej i sądowej. Musimy wyraźnie i szybko przedstawić, w jaki sposób zamierzamy rozwiązać odpowiednie kwestie w 2008 r. podczas okresu przejściowego. Jakie jest stanowisko Rada w odniesieniu do zaleceń pana komisarza Frattiniego dotyczących stosowania nowych obecnie procedur, uprzedzając nowe zasady?

Karta praw podstawowych także zostanie dzisiaj formalnie proklamowana. To haniebne, że państwa członkowskie osłabiły Kartę poprzez usunięcie jej z Traktatu, a zwłaszcza poprzez wsparcie dwóch klauzul opt-out. Teraz muszą dowieść w praktyce, że rzeczywiście zależy im na ochronie praw podstawowych i że nie są to tylko czcze słowa.

Wreszcie, panie przewodniczący! Unia Europejska stała się nieco bardziej demokratyczna i nieco bardziej skuteczna. Jednak dojrzała demokracja musi być nie tylko aktywna, ale także dokładnie kontrolować sprawowanie władzy, a także musi być odpowiedzialna. Nadszedł czas na demokrację, czas na wykazanie odpowiedzialności – także w walce z terroryzmem – tak abyśmy mogli mieć wytłumaczenie ze strony Rady w odniesieniu do roli, jaką odegrała Europa w bezprawnych działaniach CIA.

**Mirosław Mariusz Piotrowski (UEN).** - Panie Przewodniczący! Historia lubi się powtarzać. Trzy lata temu podpisano Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy. Przywódcy państw Unii byli bardzo zadowoleni i pewni wejścia w życie tego dokumentu. Dwa narody w drodze referendum wyraziły jednak stanowczy sprzeciw.

Obecnie szefowie rządów podpisują niemal identyczny tekst licząc, że tym razem uda się ominąć referenda. Wyraźnie lekceważą się ten podstawowy instrument demokracji. Czas publicznie określany jako okres refleksji został zmarnowany. Zamiast poświęcić go na konsultacje, dialog społeczny i dyskusje, skupiono się na mechanizmach manipulacji.

Podkreślić należy, że tak zwany traktat reformujący to dokument bardzo dużej rangi, gdyż w istocie prowadzi do ograniczenia suwerenności państw członkowskich. Przenosi wiele prerogatyw dotychczas zastrzeżonych dla państw narodowych na instytucje unijne, które pozbawione są rzeczywistej, demokratycznej kontroli. Jestem przekonany, że gdyby oddać głos narodom Europy podpisany jutro traktat podzieliłby los poprzedniego.

**Mikel Irujo Amezaga (Verts/ALE).** - (ES) Panie przewodniczący! Kilka miesięcy temu odbyłem rozmowę telefoniczną z rzecznikiem praw obywatelskich w moim kraju i kiedy odkładałem słuchawkę, usłyszałem

melodię „Let it be”, która napawała szczyptą optymizmu w odniesieniu do skargi rozpatrywanej przez Urząd, i tak w rzeczywistości było.

Jest to częste uczucie dla tych z nas, którzy wciąż nie mogą dostrzec, że Unie Europejska nie czyni nic, aby włączyć kwestie regionalne lub problem narodów bezpieczeństwa do jej struktury instytucjonalnej i polityki. Za każdym razem niestety jest coraz więcej osób, które uważają, że ten dzień nigdy nie nadejdzie, a prawdą jest, że nie mamy wiele alternatyw.

W odniesieniu do kwestii Kosowa słyszymy o problemach tutaj, ale nie słyszałem, aby ktoś zadał pytanie, które według mnie posiada zasadnicze znaczenie: czego chcą Kosowianie?

W odniesieniu do strategii lizbońskiej, uważamy, że panuje zbyt duża bierność, która jest w dużej mierze spowodowana faktem, że wskaźniki oceny tej strategii są oparte przede wszystkim na wzroście PKB. Kiedy będziemy mieć jakieś wskaźniki postępu społecznego i środowiskowego, abyśmy mogli w sposób istotny dokonać oceny wyników strategii lizbońskiej?

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL).** - (PT) Ponownie uczestniczymy w próbie generalnej podstawowych zasad polityki neoliberalnej, która była prowadzona przez prezydenturę portugalską. Podpisanie traktatu lizbońskiego, które nastąpi jutro, zawierającego główne fragmenty tzw. „europejskiej konstytucji”, jest bez wątpienia najpoważniejszą kwestią stanowiącą postęp jakościowy w zakresie neoliberalnej integracji, która w coraz większym stopniu pogłębia problemy i nierówności.

Zamiast odpowiedzi nakierowanych na poprawę warunków pracy opierają się oni na „flexicurity”, czyniąc pracę jeszcze bardziej niepewną. Zamiast odpowiedzi nakierowanych na poprawę warunków życia i rozwiązanie problemu ubóstwa, które dotyka ponad 80 milionów ludzi, przedstawiają oni jeszcze bardziej neoliberalną wizję strategii lizbońskiej, której celem jest kontynuowanie liberalizacji i prywatyzacji usług publicznych. A zatem, po wydarzeniach z dnia 18 października i demonstracji w Lizbonie, pracownicy i ludzie nadal będą toczyć bitwę z tym Traktatem i tymi politykami oraz walczyć o kampanię na rzecz wiążącego referendum w sprawie Traktatu, po właściwie przeprowadzonych, pluralistycznych debatach.

**Frank Vanhecke (NI).** - (NL) Panie przewodniczący! Kiedy Wenezuela ostatnio głosowała w referendum, odrzucając bardzo niewielką większością głosów plany Chaveza dotyczące radykalnej zmiany konstytucji, niedoszły dyktator Wenezueli ugął się przed wolą ludzi, co powinni uczynić przywódcy w mniej lub bardziej wolnym kraju. Myślę, że my w Europie możemy wyciągnąć lekcję z tego przykładu.

Obserwujemy jak „europejska konstytucja”, odrzucona w sposób demokratyczny w dwóch państwach członkowskich znaczną większością głosów elektoratu, zostaje przedstawiona ponownie. W rzeczywistości nienaruszona, oprócz kilku kosmetycznych zmian. Nie ma już miejsca na żadną prawdziwą debatę, a z pewnością na referendum w krajach, które prawdopodobnie są krytycznie do niej nastawione lub które głosowałyby na „nie”. Konstytucja europejska – przepaszam, traktat reformujący – zostanie uroczyście i z pompą podpisany w Lizbonie, a następnie zostanie prędko przekazany parlamentom, które poprą go w nieprzyzwoitym pośpiechu. Europa jest fikcyjną demokracją.

A sposób, w jaki eurokraci traktują głos ludzi znowu, ostatnio stał się oczywisty w świetle tego, co powiedział pan komisarz Rehn o możliwości przystąpienia Turcji do UE. Zgodnie z jego słowami, które zostały nagrane, krajowe porozumienia lub szczególne obietnice wyborcze nie mogą stać na drodze do przystąpienia Turcji. Europejscy mandaryni nie troszczą się o obietnice wyborcze złożone wyborcom dotyczące przystąpienia Turcji. W Wenezueli wciąż jeszcze panuje demokracja, ale niestety o wiele mniej jest jej w Europie.

**Giles Chichester (PPE-DE).** - Panie przewodniczący! Istnieją pewne ważne kwestie w zakresie agendy nadchodzącego szczytu Rady Europejskiej. Z niecierpliwością oczekuję na to, aby usłyszeć o poprawie europejskiej konkurencyjności, postępie w kierunku osiągnięcia ambitnych celów europejskich w zakresie rozwiązania problemu zmian klimatycznych oraz obowiązku europejskim, aby pracować z krajami rozwijającymi się w celu złagodzenia ubóstwa. Jednakże głównym punktem porządku obrad będzie bez wątpienia podpisanie w Lizbonie traktatu reformującego.

Jak my, brytyjscy konserwatyści, stale mówiliśmy, nie istniał żaden istotny wymóg dotyczący tego obszernego Traktatu, a właśnie w tym tygodniu, jedna z wiodących europejskich specjalistek akademickich opublikowała sprawozdanie dotyczące skutków poszerzenia UE. Wyraźnie stwierdziła to, o czym od pewnego czasu mówimy, mianowicie to, że UE funkcjonowała perfekcyjnie dobrze bez tego traktatu reformującego. Twierdzi, cytując, że „dowód dotyczący praktyk stosowanych od maja 2004 r. sugeruje, że proces instytucjonalny UE i praktyka mocno stawili czoła skutkom rozszerzenia”.

Jest to ważne, biorąc pod uwagę wszystko to, co nam powiedziano – że UE mogłaby nie poradzić sobie z poszerzeniem bez przeprowadzenia przewrotu instytucjonalnego lub nawet mogłaby utknąć w martwym punkcie. Wszystko to wzmacnia nasz pogląd, że ten Traktat posiada raczej znacznie polityczne, a nie wynika z jakiegokolwiek obiektywnej oceny tego, czego potrzebuje Europa.

Oprócz kwestionowania uzasadnienia dla tego Traktatu, byliśmy także bardzo krytyczni co do procesu, który doprowadził nas do tego etapu. Nawołuje się do wiary w twierdzenie, że ten Traktat nie jest co do zasady tym samym, co konstytucja europejska, która została tak stanowczo odrzucona, kiedy poddano ją pod głosowanie we Francji i w Holandii. Tylko brytyjski premier, jedyny w gronie swoich kolegów liderów, nalega na utrwalanie mitu, że Traktat i konstytucja różnią się od siebie. Społeczeństwo brytyjskie nie wierzy mu i znaczna większość wielokrotnie wyrażała opinię, że powinno odbyć się referendum. Pan Brown zignorował ich żądania i uczynił wiele, aby podkopać wiarę w swój rząd, a bardziej ogólnie - w Unię Europejską.

**Robert Goebbels (PSE).** – (FR) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący, panie przewodniczący Komisji! W 1981 r. jeden procent populacji Europy posiadał 8% jej ogólnego bogactwa. Dwadzieścia pięć lat później, najbogatszy jeden procent posiada 17% całkowitego dochodu w Unii Europejskiej. Tymczasem, jedna na sześć osób – czyli ogólnie 74 milionów Europejczyków – żyje poniżej progu ubóstwa określanego w poszczególnych państwach członkowskich.

Bez transferów społecznych około 185 milionów Europejczyków – niemalże 4% populacji – wpadłoby w ubóstwo. W związku z tym istnieje potrzeba prowadzenia aktywnej polityki społecznej: polityki mającej na celu redystrybucję bogactwa. Wysiłki Unii podejmowane na płaszczyźnie społecznej są jednakże szczególnie słabe. Wizja, jaką Komisja właśnie nakreśliła, bardziej ukierunkowanej na sprawy społeczne Europy XXI w., jest teoretycznie nieskazitelna, ale pozbawiona jakiegokolwiek obecnej inicjatywy legislacyjnej.

Przewodniczący Komisji pan Barroso właśnie powiedział, że strategia lizbońska przynosi skutki. Ma rację. Jednakże jednocześnie przewrót gospodarczy w Europie jest zagrożony przez szczególnie zdradliwą wersję globalizacji, w postaci rynków finansowych bez granic. Kryzys na rynku, tak zwanych, kredytów „subprime” znajduje swe źródła w szalonym konsumpcjonizmie w Stanach Zjednoczonych. Światowy sektor finansowy jechał w „specjalnych pojazdach” finansowanych poprzez niepewne hipoteki, a sektor bankowy, ubezpieczeniowy i emerytalny doprowadził ponownie do triumfu chciwości nad inteligencją.

Sam sektor finansowy oczywiście nie ryzykuje niczym: jest „zbyt duży, aby się przewrócić”. Narodowe banki centralne i podatnicy zapewnią bezpiecznie lądowanie złotym spadochroniarzom, ale odbędzie się to wysokim kosztem. Aktywność ekonomiczna w Europie już osłabła. W Stanach Zjednoczonych zbliża się recesja. Dolar tonie, a ceny surowców, w tym podstawowych artykułów spożywczych, wzbijają się do góry. Krach na rynku kredytów już dotyka małe i średnie przedsiębiorstwa oraz niedoszłych nabywców domów.

Czytając projekt konkluzji ze szczytu Rady w Lizbonie, nie znalazłem żadnej propozycji wyjścia Europy z kryzysu i uważam, że jest to godne ubolewania.

**Marco Cappato (ALDE).** - (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym rozpocząć od wyraźnie niewielkiego zwycięstwa, jakie odniósł prezydent Francji Sarkozy, pozbywając się słowa „przystąpienie” z negocjacji, jakie prowadzone są z Turcją.

Oczywiście nic to nie zmienia, negocjacje będą kontynuowane: jednakże Sarkozy, który obecnie jest najsilniejszym i najbardziej politycznym szefem państwa w Europie, jak wynika z przemówienia, które wygłosił tutaj do naszej Izby, mówi nam następnie o granicach Europy i Unii Śródziemnomorskiej, a ludzie mówią lekceważąco: „nie wie, o czym mówi, czym jest ta Unia Śródziemnomorska, nie wie, w jaką grę gra”.

Moim zdaniem gra, w którą on gra, jest bardzo jasna i dotyczy granic Europy: Unia Śródziemnomorska jest strategią Europy narodów. W praktyce gdyby istniało tylko jedno podejście do stosunków pomiędzy krajami, Unia Śródziemnomorska mogłaby być rozsądnym sposobem rozwiązywania problemów gospodarczych, handlowych i środowiskowych. Nie jest to jednak rozsądne i trzeba znaleźć rozwiązanie alternatywne, jeśli chcemy, aby było inaczej, jeśli chcemy Europy prawa, a w szczególności Europy praw człowieka, Europy obywateli, a nie Europy państw.

To jest alternatywna, którą szefowie państw, Komisja i Unia Europejska muszą wykorzystać, aby odeprzeć francuską strategię Sarkozy'ego Europy narodów. Musimy podjąć decyzję, czy chcemy, aby Karta praw podstawowych, kiedyś w przyszłości stała się kartą praw obywateli tureckich, kartą praw obywateli

marokańskich, kartą praw obywateli izraelskich i palestyńskich; musimy podjąć decyzję, czy chcemy takiej przyszłości dla Europy, ponieważ w przeciwnym razie przeważą Europa narodów i państw.

Kończąc niektórzy ludzie noszą podkoszulki z hasłem „referendum w sprawie Europy”: tak dla europejskiego referendum, nie dla krajowych referendów, ponieważ referenda wyzwalają wszelki populizm, ekstremizm, nacjonalizm i komunizm naszej Europy.

**Mario Borghesio (UEN).** - (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Na szczęście wciąż są jeszcze patrioci w Europie i bez wątplenia powinniśmy wezwać do przeprowadzenia referendum krajowego. Powinniśmy nadal wzywać do referendów, ponieważ wierzymy w Europę ludzi, a nie Europę wielkich finansów, która wspiera i finansuje całą politykę technokratyczną, cały sposób kierowania harmiderem instytucji europejskich.

To jest właśnie obraz, jaki wyłania się z „przerobienia” państwa Traktatu – potwierdzenie instytucji zdominowanej przez techno-biurokrację odpowiadającą tylko własnym potrzebom i żywiącą tylko siebie. Gdzie w tej nowej wersji jest na przykład coś, co odzwierciedlałoby silne wezwanie do obrony europejskiego modelu społecznego, który wyłonił się z referendów narodowych; jakiej odpowiedzi państwo udzielili?

W odniesieniu do granic, brak odpowiedzi i stałe ogólne trajkotanie o rozszerzeniu, bez odniesienia do problemu geopolitycznego granic europejskich, który dla nas jest kwestią kluczową. Gmach taki jak Europa, który posiada swe historyczne korzenie w prawie publicznym świętego Cesarstwa Rzymskiego, nie jest zbudowany poprzez posłużenie się wartością euro w stosunku do dolara jako horyzontem duchowym. Są inne punkty odniesienia, zwłaszcza, naszym zdaniem, chrześcijańskie korzenie Europy.

Nie rozwiążecie kluczowych problemów, wobec jakich stoi teraz Europa, za pomocą forteli prawnych lub poddając się przewodnictwu wyroków Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Państwa, ani przyszłość Europy, ani historia Europy, nie mogą być zarządzane w ten sposób. Życzę długiego życia Europie ludzi, Europie o chrześcijańskich korzeniach!

**Miguel Portas (GUE/NGL).** - (PT) Jutro premierzy i szefowie państw podpiszą w Lizbonie traktat lizboński. Następnie wezwą do jego ratyfikacji. Różnica nie jest zawarta w tekście, który jest repliką konstytucji odrzuconej przez Francuzów i Holendrów. Różnica tkwi w metodzie. Teraz wzywają do szybkiej ratyfikacji bez przeprowadzenia referendów. Kilka dni temu, pan premier Zapatero wyraził tutaj w tej Izbie życzenie, aby obywatele poszczególnych państw członkowskich wypowiedzieli się w tym właśnie dniu na temat Traktatu, który określi naszą wspólną przyszłość.

Podczas szczytu w piątek, rządy będą mieć możliwość, aby rozwiać podejrzenie, które wisi nad każdym z nich, podejrzenie, że chcą, aby nowy Traktat został zatwierdzony za plecami ludzi. Pozwólmy im schwycić sugestię pana premiera Zapatero obydwoma rękami. Pozwólmy im określić dzień. Obecnie traktat lizboński nie jest w rzeczywistości państwa Traktatem. Nigdy nie będzie traktem Europejczyków, kiedy jego istnienie jest uzależnione od nie przeprowadzenia referendów. Niech mają odwagę stanąć wobec żądania demokracji, ponieważ sama Europa zależy od demokracji!

**Jana Bobošíková (NI).** - (CS) Panie i panowie! Często dyskutujemy nad tym, w jaki sposób przybliżyć UE do obywateli i uczynić ją bardziej demokratyczną, nie zakłócając jej funkcjonowania. Jutro szefowie państw i rządów podpiszą traktat reformujący i już z góry ogłosili, że nie chcą przeprowadzenia referendów. To smutne, że ten Parlament w większości przyjął z zadowoleniem tę wiadomość. Jest to wyraz największej arogancji i braku szacunku dla głosu obywateli. Miałam wrażenie, że politycy są także zbyt leniwi, aby wytłumaczyć postanowienia nowego Traktatu – a co gorsze – boją się obywateli. Politycy nie chcą tłumaczyć, w jaki sposób nowy Traktat zmieni udział państw członkowskich w podejmowaniu decyzji w ramach UE. Politycy nie chcą tłumaczyć swym obywatelom, że nie będą mieć „swych” komisarzy w Komisji. Nie chcą być zmuszeni do obrony faktu, że kwestie takie jak migracja, energia i transport nie będą wchodziły w zakres kompetencji poszczególnych państw, a Brukseli. Panie i panowie! Jeśli nie przekonamy obywateli do zasad rządzących nową konfiguracją UE, jeśli nie wytłumaczymy im z jednej strony, korzyści integracji, a z drugiej, kwestii utraty suwerenności krajowej, do której w niektórych obszarach wyraźnie Traktat prowadzi, różnica pomiędzy elitą polityczną a obywatelami nadal będzie rosła i będzie coraz większa. Dlatego też uważam, że referenda są kluczowym aspektem procesu ratyfikacyjnego Traktatu.

**Jacek Saryusz-Wolski (PPE-DE).** - Panie przewodniczący! Traktat lizboński będzie miał znaczący wpływ na politykę zagraniczną Unii Europejskiej w najbliższej przyszłości.

Nasze dyskusje w Komisji Spraw Zagranicznych tej Izby pozwalają mi na przedstawienie bardzo pozytywnej opinii w sprawie nowego Traktatu z licznych powodów. Jednolite ramy znacząco wzmacniają spójność

zewnątrznych działań UE: nowy Traktat wiąże się z wieloma krokami naprzód w porównaniu do istniejących rozwiązań. Przewiduje on wyraźną podstawę prawną dla polityki sąsiedztwa, ustanawia jednolitą osobowość prawną Unii jako całości i zobowiązuje państwa członkowskie do konsultowania się nawzajem i do wykazywania wzajemnej solidarności.

W odniesieniu do aspektu instytucjonalnego najważniejsze ulepszenia zostały wprowadzone poprzez wzmocnienie uprawnień sprawującego podwójną funkcję wysokiego przedstawiciela Unii do spraw zagranicznych i bezpieczeństwa, który jednocześnie jest wiceprzewodniczącym Komisji Europejskiej, oraz poprzez ustanowienie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych.

Co najważniejsze, nowy Traktat wzmacnia uprawnienia budżetowe Parlamentu w zakresie wydatków na politykę zewnętrzną, przyznając Parlamentowi Europejskiemu takie same uprawnienia jak Radzie.

Ponadto ustanowiono nową podstawę prawną dla instrumentów i polityk związanych ze wspólną polityką zagraniczną i bezpieczeństwa (CFSP), na przykład sankcje przeciwko podmiotom niepaństwowym, polityka kosmiczna i bezpieczeństwo energetyczne, zwalczanie zmian klimatycznych, zapobieganie terroryzmowi międzynarodowemu i ochrona danych osobowych.

W rzeczywistości największe ulepszenia odnoszą się do europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony (EPBiO), ponieważ traktat lizboński przewiduje w szczególności ustrukturyowaną współpracę pomiędzy państwami członkowskimi, które posiadają zdolność wojskową.

Z naszego punktu widzenia nowy Traktat ma także kilka niedociągnięć: Parlament Europejski powinien wydawać opinię dotyczącą nominacji nowego wysokiego przedstawiciela i wiceprzewodniczącego Komisji, nie tylko w przypadku pierwszej nominacji na ten urząd, która odbędzie się w dniu 1 stycznia 2009 r., ale także w przypadku tymczasowego późniejszego wyznaczenia, a bez wątplenia w przypadku nominowania całej Komisji, w tym wiceprzewodniczącego do spraw zagranicznych.

Pozwolę sobie także podkreślić konieczność, aby nowy, nowo wybrany wysoki przedstawiciel oraz wiceprzewodniczący rzeczywiście zasięgaliby opinii Parlamentu *ex ante* w odniesieniu do głównych aspektów podstawowych decyzji podejmowanych w ramach CFSP i EPBiO.

Podsumowując: traktat lizboński stanowi krok milowy w zakresie rozwoju instytucjonalnego Unii Europejskiej w odniesieniu do spraw zagranicznych i jako przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych, chciałbym z wielkim zadowoleniem przyjąć podpisanie Traktatu, które nastąpi jutro.

**Genowefa Grabowska (PSE).** - Panie Przewodniczący! Trzy lata po zakończeniu II wojny światowej Organizacja Narodów Zjednoczonych proklamowała Powszechną Deklarację Praw Człowieka, która po dzień dzisiejszy jest standardem w tym zakresie. Niemal 60 lat później Unia Europejska skodyfikowała także prawa człowieka oferując Europejczykom Kartę Praw Podstawowych, dokument na miarę ich potrzeb i oczekiwań u progu 21. wieku.

Dlaczego zatem dwa państwa, Polska i Wielka Brytania, tak zaangażowane w kodyfikację praw człowieka na forum międzynarodowym, oprotowały kartę? Dlaczego nie chcą jej dać swoim obywatelom? Moje rozczarowanie, jako Polki, jest tym większe, że zarówno Polska jak i Wielka Brytania tę kartę już wcześniej zaakceptowały. To ich premierzy i ministrowie spraw zagranicznych podpisali kartę jako drugą część traktatu konstytucyjnego. Pamiętamy, to stało się w Rzymie 29 października 2004 r. Te podpisy są przecież nie tylko zobowiązaniem wobec europejskich partnerów, ale także były sygnałem dla obywateli tych państw i obietnicą, że kartę otrzymają.

Od roku 2004 treść karty się nie zmieniła. Zmieniło się natomiast podejście Polski i Wielkiej Brytanii. Pytam, dlaczego następcy Tony'ego Blaira i Marka Belki wnoszą zastrzeżenia do tego dokumentu i pozbawiają obywateli tych państw dobrodziejstw płynących z karty? Chcę zadać ostatnie pytanie Panu Przewodniczącemu Rady Europejskiej: proszę zapytać obecnych premierów Polski i Wielkiej Brytanii, dlaczego nie szanują podpisów złożonych przez ich poprzedników? Wszak w polityce zagranicznej zasada kontynuacji ma fundamentalne znaczenie, a my obywatele, mówię o Polakach, praw płynących z tej karty bardzo potrzebujemy

**Alexander Lambsdorff (ALDE).** - (DE) Panie przewodniczącym, panie i panowie! Powiedziano tutaj bardzo wiele na temat treści Traktatu. My liberałowie niemieccy zawsze przywiązywaliśmy wielką wagę do pewnych kluczowych kwestii. Po pierwsze kompromis instytucjonalny został zachowany. Po drugie chcieliśmy, aby minister spraw zagranicznych UE nie był ozdobą, ale prawdziwym rzecznikiem Unii Europejskiej. Zgadza się w pełni z tym, co powiedział pan poseł Jacek Saryusz-Wolski kilka minut temu o ulepszeniach

instytucjonalnych. Wciąż jednak uważam, że wspólna polityka zagraniczna i polityka bezpieczeństwa nadal będzie w możliwej do przewidzenia przyszłości zatrzymywać się lub ustępować przed wolą polityczną państw członkowskich i jest to godne ubolewania. Trzecią kwestią, do której przywiązujemy szczególną wagę, była stanowcza ochrona praw podstawowych i z tego powodu z niecierpliwością oczekujemy proklamowania Karty.

Zasadniczo należy powiedzieć, że traktat lizboński jest sukcesem dla współpracy niemiecko-portugalskiej, za którą obydwom prezydentom należą się gratulacje.

Jedynym niedociągnięciem jest jednak brak postępu w przybliżeniu obywatelom procesów podejmowania decyzji. Decyzja Rady, aby nie przedstawiać skonsolidowanego tekstu jest czymś, co moglibyśmy nazwać w Niemczech *Realsatire*, co oznacza rzeczywistą sytuację, która jest bardziej absurdalna niż jakikolwiek satyryk mógłby sobie wyobrazić. Decyzja ta jednak zostanie wkrótce wyprzedzona przez wydarzenia. Jestem pewien, że społeczeństwo i parlamenty uzyskają kopie skonsolidowanego tekstu dla siebie i przeczytają, czym naprawdę jest Traktat.

Musimy teraz wejść w fazę, w której Unia Europejska powróci od skupienia się na kwestiach instytucjonalnych do przyjęcia ogólnej perspektywy. Musimy uwolnić naszą międzynarodową odpowiedzialność gospodarczą. Ogólna sytuacja gospodarki światowej odsłania widmo słabszego wzrostu i utraty miejsc pracy w Europie. Wiem, że w wielu państwach członkowskich, w tym w moim własnym, występuje zwrot w kierunku bierności i osłabienie woli wprowadzania reform. To musi się zmienić.

Drugą kwestią, jaka chciałbym poruszyć jest to, że musimy odegrać naszą rolę w zakresie międzynarodowej odpowiedzialności politycznej. Ludzie chcą, aby Unia Europejska odgrywała ważną rolę na arenie światowej. To jest nasz obowiązek.

**Bogdan Pęk (UEN).** - Panie Przewodniczący! Europa to nie tylko porozumienie elit, Europa to nie tylko instytucje europejskie, Europa to przede wszystkim kwestia zaufania.

Tymczasem wczoraj przewodniczący Narodowo-Demokratycznej Partii Niemiec, pan Udo Voigt oświadczył w publicznej telewizji niemieckiej: Polska powinna oddać Niemcom natychmiast Śląsk, Polska powinna oddać Niemcom natychmiast Pomorze, Gdańsk, Wrocław i inne miasta. Zakwestionował przy okazji też cyfry, jeżeli chodzi o ilość ofiar holocaustu.

Pytam się dzisiaj, gdy duch Europy unosi się nad wodami i nad tym Parlamentem, dlaczego stracił rewolucyjną czujność pan Schulz, dlaczego nie wypowiedział się ostro rząd niemiecki? Tego typu działania prowadziły do zbudowania Trzeciej Rzeszy.

Żądamy ostrej reprymendy i delegalizacji faszystowskiej partii, która w interesie Europy tworzy coś, co może być najgorsze - zabija zaufanie między narodami europejskimi, które dążą podobno do wspólnego dobra, a Niemcy, jako liderzy Europy, powinni być szczególnie wyczuleni na tego typu działania i powinno być to dokonane niezwłocznie dla dobra Wspólnot Europejskich.

**Alain Lamassoure (PPE-DE).** - (FR) Panie przewodniczący! Chciałbym dołączyć do gratulacji składanych prezydencji portugalskiej. Podpisanie traktatu lizbońskiego oraz szczyt UE-Afryka będą wydarzeniami przełomowymi w historii Europy. Jednakże nie możemy pozwolić, aby te ogromne sukcesy zostały przyćmione przez nadchodzące wydarzenia i w tym względzie muszę wspomnieć o dwóch obawach.

Pierwsza dotyczy przyszłej ratyfikacji Traktatu. Porzucenie projektu konstytucji i zastąpienie go zwykłym Traktatem oznacza, że obecnie nie ma żadnych przeszkód w żadnym państwie członkowskim - za wyjątkiem Irlandii - dla ratyfikacji w formie głosowania parlamentu. To jest kluczowa cecha porozumienia politycznego zawartego podczas czerwcowego i październikowego szczytu Rady Europejskiej. Jeśli od tego czasu któryś rząd zmienił zdanie, to powinien, przynajmniej ze względu na uczciwość wobec swoich partnerów, poinformować ich przed podpisaniem Traktatu, a nie po. Panie przewodniczący Rady! Ufam, że prezydencja portugalska zapewni, aby górę wzięła tutaj podstawowa uczciwość.

Moja druga obawa - o czym wspomniało już wiele moich kolegów - dotyczy sytuacji na zachodnich Bałkanach. Od ośmiu lat wiedzieliśmy, że niepodległość Kosowa musi zostać wcześniej czy później uznana. Jednakże dzisiaj mimo znaczących wysiłków poczynionych przez Javiera Solanę oraz Komisję, nie jesteśmy mniej zakłopotani tą sytuacją niż byliśmy osiem lat temu.

Wielokrotnie powiedzieliśmy, że region zachodnich Bałkanów powinien stać się częścią Unii i domagamy się, aby został on objęty wspólną polityką zagraniczną. Jednakże kolejne prezydencje Unii nie czyniły nic

ponad przekazywanie pałeczki następnej w kolejności prezydencji. Od 1991 r. sytuacja zmieniła się. Upłynęło szesnaście lat i zginęło 300 000 osób i nadszedł czas, aby kraje UE wykazały, że wyciągnęły lekcję ze smutnej przeszłości. O przyszłości Bałkanów nie będzie się decydować w Waszyngtonie czy w Moskwie, czy nawet w Nowym Jorku; o tej przyszłości zadecydujemy tutaj w Europie, wraz z ludźmi, którzy są bezpośrednio objęci tym konfliktem oraz ich europejskimi sąsiadami, przyjaciółmi i partnerami.

**Gunnar Hökmark (PPE-DE).** - Panie przewodniczący! Chciałbym najpierw powiedzieć o Kosowie. Na Bałkanach i na Kaukazie istnieje konflikt pomiędzy europejskimi wartościami a tendencjami nacjonalistycznymi, pomiędzy europejską integracją a ruchami i ideami, które są popierane przez Rosję. Jeśli w przyszłości spojrzymy wstecz jestem pewien, że nigdy nie będziemy żałować wysiłków, jakie możemy obecnie podjąć w celu wsparcia europejskiej integracji za pomocą wszelkich, różnorodnych środków, jakie posiadamy, ale możemy w przyszłości żałować, że tych wysiłków nie podjęliśmy. Myślę, że ważne jest, aby przedyskutować tę kwestię podczas szczytu Rady Europejskiej pod koniec tego tygodnia.

Po drugie, chciałbym podnieść kwestię globalizacji. Myślę, że ważne jest, aby pamiętać, że to globalizacja sprawiła, że Europa stała się wiodącą światową gospodarką i że globalizacja jest konieczna, jeśli chcemy stać się wiodącą światową gospodarką opartą na wiedzy, ponieważ nigdy nie będziemy światowymi liderami, jeśli nie będziemy najlepsi w Europie. Nigdy nie osiągniemy wyników poprzez środki protekcyjne. W długim okresie podkopie to możliwości w zakresie miejsc prac i koniunktury, a nie da nam to możliwości, aby stać się wiodącą gospodarką światową, a także możliwości obrony europejskich wartości.

Prowadzi to do wniosku, że ważne jest, aby Rada Europejska podkreślała wszystkie wysiłki, jakie należy podjąć w odniesieniu do prawodawstwa dotyczącego energii, telekomunikacji, rynku wewnętrznego, handlu i konkurencji. Konkurencja nie jest walką pomiędzy poszczególnymi osobowościami i tożsamościami. Stanowi to możliwość dla wszystkich, aby uczestniczyć i aby zapewnić rozwój Europie. To jest droga, jaką powinniśmy wybrać i to jest sposób, w jaki możemy wykorzystać Traktat w bez wątpienia najlepszy sposób, aby podjąć światowe wyzwanie. Tę możliwość zapewniono nam w tym tygodniu i powinniśmy ją wykorzystać.

**Enrique Barón Crespo (PSE).** - (ES) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Rady, panie wiceprzewodniczący Komisji, panie i panowie! Uważam, że powinniśmy rozpocząć od publicznego uznania dla prac prezydencji portugalskiej w dniu, który jest bardzo ważny dla Parlamentu Europejskiego, czego przykładem jest ozdobny front podium prezydencji opisujący uroczystą deklarację Karty praw podstawowych.

Prezydencja portugalska otrzymała – i mówię to jako przedstawiciel Parlamentu Europejskiego podczas konferencji międzyrządowej – projekt, w którym Karta praw podstawowych jest tylko deklaracją nr 11. Należy także podkreślić – jak powiedział mi na początku osobiście przewodniczący Rady – że było w rzeczywistości niemożliwe, aby zmienić ten status i uważam, że w ramach prac podczas konferencji międzyrządowej wspólnie udało nam się zapewnić, aby Karta praw podstawowych była prawnie wiążąca. Państwa członkowskie nie chciały włączyć jej do Traktatu, ale jest to Karta i ma status konstytucji.

Myślę, że powinniśmy pamiętać o wysiłkach czynionych przez wiele kobiet i mężczyzn w Parlamencie Europejskim przez wiele lat, w celu opracowania tej Karty. Uważam, że powinniśmy wspomnieć o kobiecie, która ucieleśniała tragedię i siłę, aby przezwyciężyć wyzwania stawiane przez Europę XX w., Simone Weil, nie zapominając o takich osobach jak Altiero Spinelli, Fernand Herman i wielu innych, którzy pracowali przez tak wiele lat, abyśmy wreszcie mogli mieć deklarację praw, która wyrażałaby naszą tożsamość.

Panie przewodniczący! Myślę także, że nadszedł czas w Parlamencie, który wydaje przepisy w sposób pozbawiony dyskryminacji na temat krów, kóz, ogórków i finansów, aby wreszcie porozmawiać o ludziach, o zwykłych mężczyznach i kobietach. Uważam za godne ubolewania, że nawet obecnie wciąż jest kilka państw, które ograniczają prawa swych obywateli jako obywateli Europy.

Wreszcie, panie przewodniczący, chciałbym dodać jedną ważną uwagę, iż Karta i traktat lizboński wzmacniają Unię jako ponadnarodową demokrację państw i obywateli i że jest to pierwsza odpowiedź w erze politycznej globalizacji. Czynimy to na szczeblu regionalnym, ale uważam, że jest to przykład, za którym powinniśmy podążać dla naszej własnej przyszłości i dla przyszłości całej ludzkości.

**Othmar Karas (PPE-DE).** - (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Przygotowujemy szczyt i nie oczekuję żadnych niespodzianek podczas tego szczytu. Oczekuję jednak, że otworzy on drzwi przyszłości oraz wzmocni pozycję Unii Europejskiej w wielu kwestiach.

Pierwsze drzwi, jakie musi on otworzyć, to drzwi do ratyfikacji traktatu lizbońskiego. Oczekujemy, że ratyfikacja we wszystkich państwach członkowskich przebiegnie szybko, a wynik wyborów do Parlamentu Europejskiego z 2009 r. zostanie uwzględniony w wyznaczaniu urzędników zgodnie z nowym Traktatem. Oczekuję jednakże, że utorowanie drogi dla ratyfikacji będzie także oznaczać, że Rada i Komisja wreszcie zaczną komunikować się ze sobą i dostarczać w państwach członkowskich informacji na temat treści Traktatu.

Nie ukrywajmy powodów, dla których popieramy ten Traktat. Przyjmujemy go z zadowoleniem, ponieważ wzmacnia on naszych obywateli, nasze parlamenty, demokrację i Unię Europejską.

Drugie drzwi, jakie otwieramy, to drzwi do wolności. Zostanie przedyskutowany traktat z Schengen. Jesteśmy zadowoleni, że więcej państw członkowskich obecnie wypełnia kryteria z Schengen, ponieważ wypełnienie kryteriów z Schengen oznacza więcej wolności w ramach Unii Europejskiej i większą wolność dla obywateli Unii Europejskiej.

Po trzecie, drzwi zostaną otwarte, mam nadzieję, w celu umożliwienia Unii Europejskiej przyjęcia większej odpowiedzialności na płaszczyźnie światowej. Pozwolę sobie zatem powiedzieć otwarcie, że zakres dotyczący negocjowanego rozwiązania kwestii Kosowa został wyczerpany i Unia Europejska musi wspólnie przyjąć odpowiedzialność za Kosowo. Naszym zdaniem, które jest jednoznaczne, przyszłość Kosowa i Serbii zależy od Unii Europejskiej i musimy podjąć wszelkie wysiłki, aby zapewnić zadośćuczynienie ludzkiemu żądaniu, by być wolnym i żyć razem w pokoju.

Ostania kwestia, którą podniosę, dotyczy otwarcia drzwi badaniom i technologii. Musimy wdrożyć decyzję Galileo, który może być podjęta tylko dlatego, że Unia Europejska wzmocniła swą odpowiedzialność finansową.

**Manuel António dos Santos (PSE).** - (PT) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Rady! Prezydencja portugalska pozostawia spadek, który jest bardzo pobudzający, ale także brzemienny w obowiązki. To jest ten spadek polityczny, który podczas szczytu, który odbędzie się w tym tygodniu, powinien zostać wzmocniony i rozwinięty. Podpisanie traktatu lizbońskiego, które nastąpi jutro, uroczysta ratyfikacja Karty praw podstawowych przez trzy instytucje Unii Europejskiej, która nastąpi za kilka minut, ustanowienie strategicznego partnerstwa z Brazylią, bez szkody dla szczególnych stosunków Unii Europejskiej z Mercosurem, wznowienie regularnych szczytów strategicznych z Afryką i wreszcie pobudzenie strategii lizbońskiej i wielu kwestii o zasadniczym znaczeniu dla przyszłości Europy: to są znaczące osiągnięcia, ale będą one przydatne tylko wtedy, gdy będą prowadzić do opracowania polityki i osiągnięcia celów, które posiadają decydujące znaczenie, aby uczynić Europę silniejszą, bardziej spójną, bardziej zjednoczoną i o większym znaczeniu dla stabilności światowej.

Krótko mówiąc jest to obowiązek, który państwa członkowskie, Rada Europejska, Komisja i Parlament dziedziczą od prezydencji portugalskiej. Jednak jest to także zachęta, aby umożliwić nam wszystkim wyjście z kryzysu instytucjonalnego, który wstrzymał Europę i zahamował proces integracji europejskiej przez ostatnie dwa lata. Powtarzając to, co już wielokrotnie mówiłem, moje szczere gratulacje dla prezydencji portugalskiej i mam nadzieję, że nadchodząca prezydencja słoweńska będzie kontynuować prace w tym samym kierunku i rozwinie to, co już zostało osiągnięte. Jedynym celem zbliżającego się szczytu w Brukseli powinno być stworzenie koniecznych warunków politycznych, dostosowanych do obecnej sytuacji.

**Francisco José Millán Mon (PPE-DE).** - (ES) Panie przewodniczący! Jestem zadowolony, że jutro zostanie podpisany traktat lizboński. Zakończy to okres niepewności, podczas którego podmioty z zewnątrz postrzegały Unię jako instytucję dotkniętą pewnym paralizem. W związku z tym gratuluję prezydencji portugalskiej.

Mam nadzieję, że po podpisaniu traktatu, nie będzie powodu, aby spocząć na lurach. Nadszedł czas, aby Unia, a związku z tym Rada Europejska, spojrzały na zewnątrz i odgrywały decydującą rolę w rozwiązywaniu problemów, na jakie napotykają obywatele. Wymienię trzy spośród nich.

Wzrost gospodarczy: Rada Europejska nie może stać się beztraska. Oznaki nie są pozytywne: euro jest dosyć silne, utrudniając eksport; inflacja spada; dolar jest bardzo słaby, a ropa naftowa dalej jest droga. Wszystkie badania – najnowsze zostały przeprowadzone przez OECD – obniżają swe prognozy dotyczące wzrostu gospodarczego w Europie na lata 2007 i 2008.

Po drugie, nielegalna imigracja: jest poważnym problemem, który starała się rozwiązać, między innymi, konferencja ministrów Euromed podczas tego sześciomiesięcznego okresu. W planie działań zatwierdzonym

podczas pierwszego szczytu dotyczącego Afryki także zawarto odniesienia do ponownego przyjęcia porozumień i innych instrumentów, ale czy te przedsięwzięcia będą honorowane? Jak długo Unia Europejska będzie negocjować ponowne przyjęcie porozumień z pewnymi krajami śródziemnomorskimi?

Ponadto nielegalna imigracja nie zależy tylko od współpracy z krajami trzecimi; my także musimy wypełnić nasze zobowiązania, na przykład w odniesieniu do FRONTEM-u. Poza tym, skuteczne poszerzenie strefy Schengen, które Rada Europejska potwierdzi w piątek, także oznacza poszerzenia granic zewnętrznych. Mam nadzieję, że władze i urzędnicy odpowiedzialni za te nowe granice będą w stanie poradzić sobie z siecią nielegalnej imigracji.

Wreszcie, terroryzm: zagrożenie wciąż istnieje. Ostatnio pojawiły się groźby ze strony liderów Al-Kaidy; wczoraj miały miejsce krwawe ataki w Algierze; i chciałbym przypomnieć państwu, co wydarzyło się we Francji w ubiegłym tygodniu w przypadku ETA.

Jestem zadowolony, że podczas prezydencji portugalskiej czyniono wysiłki, aby wypełnić stanowisko europejskiego koordynatora ds. walki z terroryzmem, które było wolne przez ponad sześć miesięcy. Jeśli przypadkiem brak było uprawnień i zasobów, reforma Traktatu była z pewnością utraconą możliwością wzmocnienia tego stanowiska.

Wreszcie mam nadzieję, że Rada Europejska będzie nalegać na szybkie rozpatrzenie ostatniego wniosku Komisji, aby zmienić decyzję ramową w sprawie terroryzmu w celu włączenia darowania winy jako przestępstwa.

**Paul Marie Coûteaux (IND/DEM).** – (FR) Panie przewodniczący! Rok 2007 – ten rok prezydencji niemieckiej i portugalskiej – przejdzie do historii europejskiej integracji jako rok ostatecznego zlekceważenia ludzi Europy i demokracji.

Traktat, który zostanie podpisany jutro w Lizbonie, nie jest ani uproszczony, ani nie jest wynikiem konsensusu. Nie jest to nic więcej jak ponowne przedstawienie w zmienionej postaci traktatu konstytucyjnego, któremu społeczeństwo francuskie powiedziało „nie”. Jednakże większość z was, wraz z panem Giscardem d'Estaing, hucznie świętuje.

Do tych z moich francuskich kolegów, którzy popierają przeróbkę konstytucji muszę skierować bardzo poważne ostrzeżenie. Postanowienia Traktatu stwarzają nowe państwo. To państwo jest narzucane naszym obywatelom wbrew ich woli i w związku z tym nie będzie posiadało legitymizacji. Konsekwencje są dosyć szczególne i dosyć poważne: instytucje Unii Europejskiej i dokumenty, jakie one wydają, będą musiały być uznane za niezgodne z prawem. Wkrótce zatem będziemy mieć pilny obowiązek ciążyący na nas na mocy prawa międzynarodowego: obowiązek nieposłuszeństwa. Nie mam nic więcej do powiedzenia.

**Manuel Lobo Antunes, urzędujący przewodniczący Rady.** – (PT) Panie przewodniczący, panie wiceprzewodniczący Komisji, panie i panowie! W moim oświadczeniu końcowym chciałem krótko odnieść się do kwestii, która była podnoszona wielokrotnie i która posiada największe znaczenie, a która znajduje się naturalnie w agendzie zewnętrznej Unii Europejskiej i prawdopodobnie nadal będzie stanowić priorytet w nadchodzących tygodniach i miesiącach. Mówię o kwestii Kosowa. Chciałem krótko wyjaśnić stanowisko prezydencji portugalskiej w tej ważnej kwestii.

Naszym zdaniem bardzo istotne było, po przedstawieniu planu Ahtisaari'ego Radzie Bezpieczeństwa, aby Unia Europejska, Rosja i Stany Zjednoczone utworzyły Trojkę w celu poszukania, utrzymując bardzo bliski kontakt ze stronami, możliwości rozwiązań, w przypadku których strony mogłyby dojść do porozumienia. Istnieją dwa główne cele, cel wykorzystania pewnych aspektów planu Ahtisaari'ego, a ten plan mógłby i powinien być wykorzystany. W drugiej stronie, jesteśmy pewni, my i Unia europejska, że uczyniliśmy wszystko, co w naszej mocy, aby osiągnąć porozumienie co do rozwiązania, jakie powinno być przyjęte w przyszłości w Kosowie. Mieliśmy 120 dni, aby to uczynić.

Teraz wiemy, i jest to fakt powszechnie znany, co do którego także Troika złożyła sprawozdanie, że okazało się niemożliwe osiągnięcie przez strony porozumienia co do przyszłego statusu Kosowa, ale nie wszystko jest stracone. Przede wszystkim musimy odnotować wspaniały klimat, wspaniałą atmosferę pomiędzy partnerami Troiki i w stosunkach pomiędzy Troiką a stronami. Po drugie, zgodnie z naszymi nadziejami i oczekiwaniami, możliwe było zbadanie niektórych aspektów podkreślonych w sprawozdaniu Ahtisaari'ego oraz nowych punktów porozumienia, jakie wyłoniło się na tej podstawie. Po trzecie, najważniejszym aspektem i tym, na który być może nie zwrócono należytej uwagi jest fakt, że strony uzgodniły, aby nie

odwoływać się do rozwiązań siłowych w celu rozwiązania kwestii przyszłości Kosowa. Przywiązujemy wielką wagę do tego politycznego zobowiązania i mamy nadzieję, że będzie ono respektowane.

Proces został odesłany ponownie do Organizacji Narodów Zjednoczonych i będzie ponownie przedyskutowany w ramach Rady Bezpieczeństwa. Narody Zjednoczone, nie zapominajmy, posiadają zasadniczą rolę w tym zakresie. Jednakże jeśli dla członków Rady Bezpieczeństwa na szczęblu Narodów Zjednoczonych okaże się niemożliwe, aby uzgodnić rozwiązanie, które określi przyszły status Kosowa, nie mamy wątpliwości, że społeczność międzynarodowa, a w szczególności Unia Europejska, będzie musiała sama podjąć decyzje, które, jak wszyscy wiemy, będą skomplikowane i czasami trudne.

Trzy spostrzeżenia w tym zakresie posiadają szczególne znaczenie dla prezydencji portugalskiej i będą mieć fundamentalne znaczenie dla Portugalii jako państwa członkowskiego Unii Europejskiej po dniu 1 stycznia. Bez wątpienia pierwszą kwestią jest zachowanie jedności państw członkowskich. Naszym zdaniem zasadnicze znaczenie posiada to, by kiedy jesteśmy wzywani do podjęcia decyzji i kiedy podejmujemy decyzję, decyzja ta była wspólna. Musimy stanowić zjednoczony front. Naszym zdaniem posiada to absolutnie zasadnicze znaczenie. To, czego nie chcielibyśmy lub nie życzylibyśmy sobie i czego chcielibyśmy uniknąć, podejmując wszelkie możliwe środki, to podział Europy w kwestii Kosowa, tak jak to się działo w przeszłości w przypadku tak wielu sytuacji międzynarodowych, trudnych międzynarodowych kwestii obciążonych wielką odpowiedzialnością. Jedność musi być zatem sloganem.

Po drugie Unia Europejska musi przyjąć swą odpowiedzialność, ponieważ Kosowo przede wszystkim jest problemem europejskim, naszym problemem, i o ile oczywistym jest, że polegamy na wszystkich naszych międzynarodowych partnerach w poszukiwaniu rozwiązania także tej kwestii, musi ona w pełni przyjąć swą odpowiedzialność za problem europejski i pod koniec prezydencji uważam, że Unia Europejska jest w pełni świadoma, że odgrywa główną rolę w tym zakresie.

Po trzecie, nie możemy się spieszyć, musimy ostrożnie rozpatrzyć konsekwencje wszystkich decyzji, jakie podejmujemy, musimy bez wątpienia zmierzać do osiągnięcia konsensusu, jeśli to możliwe, we wszystkich sytuacjach i okolicznościach, i musimy także przyjąć jasne stanowisko w bardzo przejrzystej i oczywistej formie dla wszystkich partnerów, którzy są zaangażowani w jakikolwiek sposób w kwestię Kosowa.

Wreszcie, każde rozwiązanie kwestii przyszłego statusu Kosowa musi zawsze i w każdych okolicznościach być zgodne z wartościami i zasadami, które są podstawowe dla Unii Europejskiej: oczywiście pokój i stabilność w regionie, a także bez wątpienia, poszanowanie demokracji, poszanowanie praw człowieka.

Nie istnieją żadne inne ramy odniesienia w przypadku rozwiązania problemu Kosowa i nie możemy w żadnych okolicznościach zapominać, że Unia Europejska zaoferowała krajom Bałkanów zachodnich, a w szczególności Serbii, stabilne i jednoznaczne europejskie perspektywy i musimy pracować ze stronami także w tym zakresie. Strony muszą wiedzieć, że ich naturalnym powołaniem jest być w Europie. Pokładajmy nadzieję w Unii Europejskiej w zakresie rozwiązania trudnej kwestii Kosowa – i nie miejmy złudzeń, jest to złożona i trudna kwestia – nie mamy żadnej alternatywy, jak powiedziałem, Unia Europejska w każdych okolicznościach i mimo wszelkich sporów, jakie mogą się pojawić w przypadku poszczególnych kwestii, musi utrzymać swą jedność. Posiada to zasadnicze i fundamentalne znaczenie dla wiarygodności Unii Europejskiej i jej działań zewnętrznych. To jest w skrócie to, co chciałem powiedzieć na temat Kosowa.

Wreszcie panie przewodniczący, mam nadzieję, że wybaczy pan i jestem pewien, że pan zrozumie, jeśli zakończę osobistą uwagą: jest to ostatni raz, kiedy uczestniczę w debacie w Parlamencie Europejskim jako przedstawiciel prezydencji portugalskiej. Jest to zatem pożegnanie i w tym pożegnaniu nie mogę pominąć wyrazów uznania i wdzięczności dla poparcia, jakie zawsze otrzymywałem w tej Izbie od przewodniczącego i od wszystkich posłów. Uczyłem się z państwem, i nauczyłem się dzięki państwu, jak ważny jest ten Parlament we wzmacnianiu demokracji w naszej Unii, a także bez wątpienia we wzmacnianiu legitymizacji decyzji, jakie tutaj podejmujemy w celu, bez wątpienia, stworzenia bardziej wolnej i lepiej funkcjonującej Unii dla obywateli Europy.

A zatem dziękuję, panie i panowie! Chciałbym także naturalnie podziękować komisarzom i członkom ich personelu, przewodniczącemu Komisji, który często uczestniczył wraz ze mną w tych debatach i z którym byłem w stanie ustanowić wspólne podstawy do pracy, wspólne cele i podejmować wspólne wysiłki. Dziękuję Komisji!

Chciałbym także, i jestem pewien, że zrozumieją, podziękować urzędnikom Parlamentu Europejskiego, a zwłaszcza, jeśli mi wybaczą, moim rodakom, którzy tutaj pracują. Wreszcie, a mam nadzieję, że o nikim nie zapomniałem, chciałbym podziękować moim tłumaczom, tłumaczom portugalskim, z których jestem

bardzo dumny. Zakończę angielskim wyrażeniem: „I will miss you all” lub w języku portugalskim: „Já sinto saudades”. Bardzo państwu dziękuję!

**Przewodniczący.** – Dziękuję. Panie urzędujący przewodniczący! Oczywiście zobaczymy się ponownie jutro w Lizbonie, a w przyszłym tygodniu będzie pan tutaj ponownie, towarzysząc przewodniczącemu Rady, José Sócratesowi, ale ponieważ było to pańskie ostatnie przemówienie tutaj podczas sesji plenarnej, chciałbym wyrazić nasze bardzo szczere podziękowania i potwierdzić, że nasza współpraca z panem była wielką przyjemnością, a przede wszystkim wielkim sukcesem. Dziękuję panu, panie Manuelu Lobo Antunesie.

**Margot Wallström, wiceprzewodnicząca Komisji.** – Panie przewodniczący! Dziękuję bardzo za tę szeroko zakrojoną debatę, która według mnie zapewni wartościowy wkład w posiedzenie w Lizbonie i w szczyt w Brukseli.

Chciałabym skupić się na kilku aspektach, które zostały podniesione dzisiaj rano, zaczynając od traktatu lizbońskiego i Karty. Przede wszystkim myślę, że prezydencja portugalska, tak jak wcześniej prezydencja niemiecka, zasługuje na wielką pochwałę za to, że znajdujemy się w tym miejscu. Podpisanie Traktatu jutro w Lizbonie podkreśli zobowiązanie wszystkich sygnatariuszy do osiągnięcia ratyfikacji traktatu.

Chciałabym także skorzystać z okazji, aby ponownie podziękować przedstawicielom Parlamentu za ważną rolę, jaką odegrali, umożliwiając Unii przezwycięzenie trudności instytucjonalnych. Bez wątplenia Komisja także aktywnie zaangażowała się w ten proces, nie tylko poprzez agendę obywatelską i „dwutorowe podejście”, do którego odwołał się wcześniej pan przewodniczący Barroso. Ci, którzy mówią, że Unia funkcjonuje nawet bez tych zmian, niech nie zapominają przede wszystkim, że jest wiele nowych elementów w tym traktacie reformującym, które umożliwią nam i to stanowczo nam umożliwią zajęcie się problemem zmian klimatycznych i ogólnym wyzwaniem związanym z energią, a także zapewnią większą otwartość poprzez publiczne posiedzenia Rady i wzmocnią rolę parlamentów. A zatem myślę, że pomoże nam to także zapewnić większą przejrzystość, większą otwartość i wzmocnią demokrację.

Chociaż o procedurze ratyfikacji decydują państwa członkowskie, wszyscy mamy obowiązek komunikowania się z obywatelami. Oczywiście musimy czynić to w ramach partnerstwa i uwzględniając poszczególne potrzeby i żądania wyrażone przez państwa członkowskie na temat tej debaty. Myślę, że dzisiejsza proklamacja Karty także symbolizuje inne ważne osiągnięcie w ramach negocjacji, symbolizuje fakt, że – oprócz specjalnych rozwiązań w dwóch naszych państwach członkowskich i o ile Traktat wejdzie w życie – Karta będzie prawnie wiążąca, gwarantując podstawowe prawa obywateli Europy.

Drugą kwestią, jaką chciałam skomentować, jest „grupa refleksyjna”, ponieważ myślę, że musimy zapewnić, aby skupiła się ona na przyszłych wyzwaniach politycznych, a nie głównie na instytucjach. Musi ona skupić się na oczekiwaniach obywateli Europy i mam także nadzieję, że grupa ta będzie reprezentować różnorodność obecnej Europy.

Moja trzecia uwaga dotyczy migracji. Myślę, że zintegrowane podejście do migracji obejmuje polityki krajowe i politykę Unii Europejskiej. Wymaga ono spójności pomiędzy naszymi politykami w zakresie zgodnej i niezgodnej z prawem migracji. Obejmuje ono działania z zakresu polityki rozwoju, integracji społecznej, swobody przepływu, bezpieczeństwa na granicach i wiz, wymieniając tylko kilka przykładów. Wspaniale, że ta Rada będzie także dyskutować nad tymi kwestiami w ujęciu ogólnym, ale myślę, że Parlament może zapewnić znaczący wkład w tę dyskusję. Strategia lizbońska, jak powiedział przewodniczący, przynosi skutki i myślę, że powinna być powodem do zadowolenia dla wszystkich grup tej Izby. Także, istnieje porozumienie co do konieczności podjęcia działań, aby zająć się wszystkimi aspektami znaczącego rozwoju jako części strategii. Obejmuje to „flexicurity”, integrację społeczną i zmiany klimatyczne. Jeśli będziemy mogli się porozumieć co do kierunku polityki, będziemy w stanie stworzyć rzeczywiste polityczne zobowiązanie do rozwiązywania rzeczywistych problemów, jakie zostały wspomniane przez niektóre osoby.

Wreszcie powiem także, w odniesieniu do kwestii Kosowa, wspomnianej przez wielu w tej Izbie, że Komisja w pełni podziela obawy wyrażone przez wielu posłów odnośnie do sytuacji w Kosowie, a Unia Europejska uczyniła wszystko, co w jej mocy, by osiągnąć wynegocjowane rozwiązanie, ale obecnie jest jasne, że status quo nie może zostać zachowany i że Rada Bezpieczeństwa ONZ będzie musiała zająć się tą kwestią, kiedy ją przeanalizuje w dniu 19 grudnia. Rada Europejska będzie musiała ocenić tę sytuację i powinna potwierdzić zobowiązanie Unii Europejskiej do rozwiązania kwestii statusu Kosowa i odegrania wiodącej roli we wdrażaniu rozwiązania, a ramy w tym zakresie stanowią, jak wielu z państwa wspomniało, europejskie perspektywy dla całego regionu.

Wreszcie, ta Rada, dzięki podpisaniu Traktatu i proklamowaniu Karty, być może nie pozwala na powtórkę wydarzeń z 2005 r., ale wyznaczy początek nowego etapu rozwoju Unii Europejskiej. Wyciągnęliśmy lekcję z wydarzeń, jakie miały miejsce w 2005 r., i mam nadzieję, że możemy rozpocząć kolejne 50 lat Unii, na szczęście, z dużo większą wiarą w siebie.

**Przewodniczący.** – W ten sposób zakończyliśmy ten punkt porządku obrad.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)**

**Janusz Lewandowski (PPE-DE), na piśmie.** – Panie Przewodniczący! Przygotowania do grudniowego szczytu Unii Europejskiej w Brukseli przebiegają w lepszej atmosferze, aniżeli wcześniejsze spotkania. Ma to oczywisty związek z uzgodnieniem traktatu reformującego i niezakłóconą perspektywą jego podpisania w Lizbonie. Ma w tym swój udział kompromis polityczny zawarty w Polsce, polegający na podtrzymaniu linii poprzedniego rządu co do Karty Praw Podstawowych, by nie ryzykować całego traktatu.

Należy jednak podkreślić, iż atmosfera wytworzona wokół nowego traktatu w przesadnym stopniu wiązała jego przyjęcie lub nie przyjęcie z szansą przetrwania Unii Europejskiej. Wspólnota funkcjonowała po rozszerzeniu w roku 2004 i po przyjęciu Bułgarii i Rumunii, czyli w gronie 27 krajów, w oparciu o traktat z Nicei. Dowodem zdolności działania było uzgodnienie perspektywy finansowej 2007-13. Wprawdzie z kłopotami, ale doszło do porozumienia w sprawie pieniędzy, co wydaje się najtrudniejsze i przez to jest testem przydatności dotychczasowych reguł instytucjonalnych.

Na przekór temu i innym uzgodnieniom, wytworzono sztucznie wrażenie kryzysu w Unii. Rzutowało to z kolei na malejące zaufanie obywateli do instytucji unijnych i celowości dalszego rozszerzenia. Ta niebezpieczna spirala, zażegnana częściowo w drugiej połowie 2007 roku, powinna być nauką i ostrzeżeniem na przyszłość!

**Silvia-Adriana Țicău (PSE), na piśmie.** – (RO) Podpisanie nowego Traktatu podczas szczytu Rady Europejskiej w dniach 13-14 grudnia zapewnia reformę instytucji europejskich, ale głównie wzmacnia uprawnienia obywateli Europy w zakresie wyrażania opinii dotyczących prawodawstwa europejskiego.

Po ratyfikacji nowego Traktatu parlamenty państw członkowskich będą włączać wnioski legislacyjne Komisji do swych własnych porządków obrad, wzmacniając w ten sposób stopień demokracji w Unii. Chcielibyśmy, aby europejska Karta praw podstawowych Unii Europejskiej była rozdziałem tego Traktatu. Niestety stanowi ona tylko załącznik do Traktatu, ale w ten sposób została stworzona podstawa prawna, aby uczynić te postanowienia wiążącymi. Sześć rozdziałów Karty gwarantuje prawo do godności, wolności, solidarności, równości, sprawiedliwości i obywatelstwa. Przyjęcie jej postanowień uniemożliwi w przyszłości jakkolwiek dyskryminację obywateli europejskich ze względu na narodowość, pochodzenia etniczne, religię, wiek, płeć itp.

Traktat umożliwi także Unii walkę ze zmianami klimatycznymi na szczeblu międzynarodowym i gwarantuje odpowiednią ochronę społeczną wszystkim obywatelom. Unia jest oparta nie tylko na kryteriach gospodarczych. Musimy budować Europę socjalną, opartą na solidarności oraz spójności gospodarczej, społecznej i terytorialnej.

Przyjęcie Traktatu wymaga jednogłośności w Radzie i jego ratyfikacji przez wszystkie państwa sygnatariuszy do czerwca 2009 r.

**PRZEWODNICZY: Diana WALLIS**

*Wiceprzewodnicząca*

### **3. Głosowanie**

#### **3.1. Eurośródziemnomorska umowa lotnicza WE/ Maroko (głosowanie)**

- Sprawozdanie: Johannes Blokland (A6-0416/2007)

### **3.2. Zmiana Eurośródziemnomorskiej umowy dotyczącej usług lotniczych WE/Maroko (głosowanie)**

- Sprawozdanie: Paolo Costa (A6-0458/2007)

### **3.3. Uruchomienie Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji (głosowanie)**

- Sprawozdanie: Reimer Böge (A6-0485/2007)

– Przed głosowaniem:

**Reimer Böge, sprawozdawca.** – (DE) Pani przewodnicząca! Czy mógłbym prosić o zadbanie o to, by posłowie zajęli miejsca na czas głosowania, ponieważ potrzebujemy wymaganych większości. Jest to szczególnie ważne w przypadku następnym trzech sprawozdań, w przeciwnym razie będzie jutro problem z głosowaniem nad budżetem na 2008 r. Wnioskuje zatem, by zwróciła się pani do moich kolegów o zajęcie miejsc i wzięcie udziału w głosowaniu, w przeciwnym razie będziemy mieć poważny problem.

**Przewodnicząca.** – Dziękuję, panie Böge, ma pan zupełną rację. Czy mógłbym prosić tych kolegów, którzy jeszcze nie zajęli miejsc, by przeszli na swoje miejsca i usiedli? Przed nami głosowania imienne wymagające kwalifikowanej większości, te głosy są bardzo ważne. Proszę o zajęcie miejsc.

### **3.4. Uruchomienie instrumentu elastyczności (głosowanie)**

- Sprawozdanie: Reimer Böge (A6-0499/2007)

### **3.5. Zmiana porozumienia międzyinstytucjonalnego z dnia 17 maja 2006 r. w sprawie dyscypliny budżetowej i należytego zarządzania finansami (wieloletnie ramy finansowe) (głosowanie)**

- Sprawozdanie: Reimer Böge (A6-0500/2007)

### **3.6. Działania informacyjne i promocyjne dotyczące produktów rolnych (głosowanie)**

- Sprawozdanie: Bogdan Golik (A6-0461/2007)

### **3.7. Wspólna organizacja rynków produktów rybołówstwa i akwakultury (głosowanie)**

- Sprawozdanie: Pedro Gueirrero (A6-0467/2007)

– Przed głosowaniem:

**Pedro Guerreiro, sprawozdawca.** – (PT) Chciałbym rozpocząć to krótkie oświadczenie od wyrażenia zadowolenia z przyjęcia przez Komisję ds. Rybołówstwa Parlamentu Europejskiego sprawozdania w sprawie wspólnej organizacji rynków produktów rybołówstwa i akwakultury. Powszechnie wiadomo, że przedmiotowa organizacja rynków nie osiągnęła celów, dla których została stworzona, czyli dla stabilizacji rynku produktów rybnych i zagwarantowania godziwych dochodów dla producentów. Z tego względu oceniamy trafność, choć spóźnioną decyzję Komisji Europejskiej, by dokonać głębokiej oceny istniejącej organizacji rynków i przeprowadzić pilną reformę tej organizacji tak, by bardziej przyczyniała się do gwarantowania dochodów w tym sektorze, zapewniając stabilny rynek, zwiększając obrót produktami rybołówstwa i tworzenie wartości dodanej, w szczególności poprzez znaczne zwiększenie środków finansowych.

Pomimo tego, że niektóre z naszych wstępnych wniosków nie uzyskały wymaganego konsensusu w Komisji ds. Rybołówstwa, uważamy, że przedkładane obecnie pod głosowanie sprawozdanie zawiera cenne inicjatywy,

takie jak działania mające na celu ustalenie czy obowiązujące mechanizmy interwencji są najodpowiedniejsze i czy są dostatecznie elastyczne, by spełnić stosowne potrzeby państw członkowskich; działania wprowadzające płatności wyrównawcze dla producentów sardynek na wzór rekompensat dla producentów tuńczyka; działania odpowiadające na potrzebę zapewnienia wkładu z funduszy strukturalnych dla dalszej modernizacji i tworzenia infrastruktury pomocowej dla producentów w dziedzinie produkcji/obrotu; działania zapewniające faktyczne wsparcie dla tworzenia i finansowania organizacji producentów oraz przede wszystkim dla tradycyjnego rybactwa przybrzeżnego na niewielką skalę; działania gwarantujące stosowanie w stosunku do przywożonych produktów rybnych sprzedawanych na rynku wewnętrznym tych samych zasad i wymogów, co do wspólnotowych produktów rybnych. Te kwestie, choć może bez większego znaczenia dla niektórych posłów, są najważniejsze dla rybaków.

### **3.8. Europejska Agencja Bezpieczeństwa Lotniczego (głosowanie)**

- Sprawozdanie: Jörg Leichtfried (A6-0482/2007)

### **3.9. Oświadczenia żywieniowe i zdrowotne dotyczące żywności (głosowanie)**

- Sprawozdanie: Adriana Poli Bortone (A6-0464/2007)

– Przed głosowaniem:

**Margot Wallström**, *-Wiceprzewodnicząca Komisji.* – Pani przewodnicząca, Komisja pragnie złożyć następującą deklarację. Komisja, dzieląc poglądy wyrażone przez Parlament, uznaje pilną potrzebę dokonania naukowej oceny będących już w obrocie oświadczeń zdrowotnych dzieci. Nada zatem priorytet niezbędnej procedurze umożliwiającej szybką decyzję w sprawie oświadczeń odnoszących się do rozwoju i zdrowia dzieci, a także zwróci się do Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności o przyznanie pierwszeństwa ocenie tych oświadczeń. Ponadto, Komisja potwierdza również, że w oczekiwaniu na ustalenie profili składników odżywczych proces oceny tych oświadczeń może rozpocząć się bez zwłoki.

### **3.10. Ochrona prawna wzorów i modeli (głosowanie)**

- Sprawozdanie: Klaus-Heiner Lehne (A6-0453/2007)

### **3.11. Wspólna organizacja rynku wina (głosowanie)**

- Sprawozdanie: Giuseppe Castiglione (A6-0477/2007)

### **3.12. Podatki pośrednie od gromadzenia kapitału (głosowanie)**

- Sprawozdanie: Werner Langen (A6-0472/2007)

### **3.13. Walka z terroryzmem (głosowanie)**

- Projekt rezolucji (B6-0514/2007)

– Przed głosowaniem nad poprawką 3:

**Claudio Fava (PSE).** - (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Proponowana przez naszą grupę poprawka ustna polega na zastąpieniu słów „wszystkie formy gloryfikowania” słowem „apologia”. Uważamy, że słowo „apologia” lepiej odzwierciedla rodzaj zachowania, które chcemy ograniczyć. Jeśli pan Díaz de Mera wyraża zgodę, nasza grupa opowie się za wspomnianą zmianą.

(Poprawka ustna została przyjęta.)

– Przed głosowaniem nad poprawką 27:

**Cristiana Muscardini (UEN).** - (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Na mocy artykułu 151 ust. 3 Regulaminu, może pani jako przewodnicząca zadecydować o dopuszczalności ustępu 6, nad którym

będziemy za chwilę głosować. W motywie tym czytamy, że terroryzmu nie można już zwalczyć. Czy Izba ta naprawdę pragnie oficjalnie stwierdzić, że terroryzmu nie da się zwalczyć? Jestem zdania, że mamy tu do czynienia albo z błędem w tłumaczeniu w niektórych wersjach, albo z bardzo poważnym błędem w osądzie politycznym i dlatego zwracam się do pani przewodniczącej o podjęcie decyzji dotyczącej dopuszczalności tego ustępu.

**Przewodnicząca.** – Zwracam się do pani poseł Muscardini. Dopuszczalność została już sprawdzona przez właściwe służby, tekst był też otwarty dla poprawek, obawiam się więc, że nic już nie da się zrobić.

– *Przed głosowaniem nad poprawką 33:*

**Claudio Fava (PSE).** - *(IT)* Pani przewodnicząca, panie i panowie! Chciałbym spytać, czy autor poprawki zgodziłby się na usunięcie ze zdania dwóch fraz, które brzmią obecnie: „w niektórych rzadkich przypadkach” oraz „które mogą nie być zgodne z prawem”. Jeśli te dwie frazy zostaną usunięte z poprawki, byłibyśmy gotowi ją poprzeć.

*(Poprawka ustna została przyjęta.)*

### **PRZEWODNICZY: Hans-Gert PÖTTERING**

*Przewodniczący*

## **4. Ogłoszenie i podpisanie Karty Praw Podstawowych**

**Przewodniczący.** – Panie przewodniczący Rady Europejskiej José Sócratesie, panie przewodniczący Komisji Europejskiej José Manuelu Durão Barroso, panie i panowie! To dla mnie ogromna przyjemność móc powitać tu dzisiaj państwa w sercu europejskiej demokracji, w Parlamencie Europejskim, z okazji oficjalnego podpisania Karty praw podstawowych Unii Europejskiej. Istotnie to radosny dzień, zwłaszcza dla obywateli Unii Europejskiej.

Pięćdziesiąt lat po tym, jak ojcowie założyciele na ruinach potrzaskanego kontynentu powołali do istnienia Wspólnoty Europejskie, zamiarem naszym jest uroczystie proklamować wspólne wartości, które stanowią istotę naszej europejskiej tożsamości.

Karta praw podstawowych, którą dziś proklamujemy, symbolizuje wiekopomną podróż obywateli Europy ku zjednoczeniu, którą odbywamy wspólnie od pięćdziesięciu lat.

Karta jest dowodem na to, że gdy kładliśmy pod Unię Europejską, mieliśmy za sobą tę najważniejszą lekcję w europejskiej historii, a dzisiaj nadal za siły napędowe integracji europejskiej postrzegamy szacunek dla godności każdej istoty ludzkiej, ochronę zdobytej wolności, pokoju i demokracji oraz stosowanie rządów prawa.

Wolność nie może rozwijać się bez szacunku dla praw innych, a pokój nie może kwitnąć bez sprawiedliwego pogodzenia interesów wszystkich stron. Wolność, pokój, sprawiedliwość i dobrobyt społeczny można osiągnąć jedynie jako integralną całość, żadnego z tych celów nie można osiągnąć kosztem innych celów.

Ojcowie założyciele rozumieli to i stworzyli Europę jako wspólnotę opartą na rządach prawa. Unia Europejska nie rządzi się zasadą, że rację ma silny, ale zasadą, że władza wynika z prawa. W tym leży prawdziwa nowoczesność i wizja naszej Unii, wspólnoty zakorzenionej we wspólnych wartościach. Tylko prawdziwa sprawiedliwość może być dla nas wszystkich gwarancją pokoju.

Wizja ojców założycieli ziściła się. Co więcej, w zmaganiu między dwoma systemami, w którym wolności i demokracji przeciwstawiono dyktaturę i opresję jednostki, okazała się być wizją silniejszą i mającą większe powodzenie.

Cudem naszego pokolenia było położenie kresu podziałowi tego kontynentu. Upadek żelaznej kurtyny i przystąpienie dwunastu krajów do Unii Europejskiej stały się możliwe, ponieważ głos wolności i demokracji oraz równość praw dla każdego okazały się silniejsze niż nieludzkie ideologie dwudziestego wieku.

Deklaracja berlińska, przyjęta 25 marca tego roku, by upamiętnić 50. rocznicę podpisania traktatów rzymskich, stwierdza istotny fakt, gdy mówi, że „My obywatele Unii Europejskiej szczęśliwie jesteśmy zjednoczeni”, gdyż nasza pomyślność leży faktycznie w tym, że wolność, demokracja i prawa człowieka stały się w Unii Europejskiej rzeczywistością dla nas wszystkich.

Dzisiejsza uroczysta proklamacja Karty praw podstawowych to dla nas ogromne zobowiązanie i szansa, by dla prawie 500 milionów obywateli Unii Europejskiej i dla przyszłych pokoleń wypełnić sens zjednoczenia Europy.

Sens Unii Europejskiej, panie i panowie, wykracza poza wyliczenia ekonomicznych kosztów i korzyści. Podczas gdy są one ważne i nadal będą wpływać na nasze życie w UE, jesteśmy przede wszystkim wspólnotą opartą na wspólnych wartościach - solidarność, wolność i równość praw stanowią nieodłączną część naszej codziennej egzystencji. Te wspólne wartości, wśród których kluczowy jest szacunek dla nienaruszalnej godności ludzkiej, jak stanowi art. 1 Karty praw podstawowych, stanowią podwaliny zjednoczenia Europy.

*(Oklaski)*

Dlatego Parlament Europejski postrzegał prawnie wiążące uznanie Karty praw podstawowych jako kluczowy element wszelkich uzgodnień dotyczących reformy traktatów europejskich i zdołał postawić w tej kwestii na swoim.

Odwolanie do Karty praw podstawowych w artykule 6 traktatu lizbońskiego, który podpiszą jutro przywódcy państw i rządów, nadaje Karcie ten sam wiążący status, co samym traktatom.

Jest całkowicie naturalne, że Europa XXI wieku powinna posiadać wyczerpujący katalog praw człowieka i podstawowych wolności, które byłyby równie wiążące i prawnie egzekwowalne dla wszystkich obywateli Unii, co więcej, jest to także sednem naszego postrzegania tożsamości europejskiej.

*(Oklaski)*

Człowiek i godność ludzka leży w sercu naszych polityk. W ten sposób Unia Europejska stanowi ramy, które umożliwiają nam, obywatelom Europy, pokojowo budować naszą wspólną przyszłość.

Bez mocnych fundamentów w postaci naszych wspólnych wartości, których musimy być zawsze świadomi, Unia Europejska nie miałaby przyszłości. Także my nie mielibyśmy żadnych podstaw, by nalegać na poszanowanie praw człowieka na świecie, gdybyśmy nie uznali naszych własnych zasad za prawnie wiążące w Unii Europejskiej.

*(Oklaski)*

Nie pozwolimy także nikomu, ani wewnątrz ani na zewnątrz Unii Europejskiej, nakładać ograniczeń na naszą słuszną obronę praw człowieka. My, Parlament Europejski, mamy moralny i polityczny obowiązek obrony ludzkiej godności w każdym czasie.

*(Oklaski)*

W dzisiejszym świecie my, Europejczycy, musimy być wspólnotą zjednoczoną wspólnymi wartościami i stającą w obronie godności ludzkiej i musimy dążyć do dialogu międzykulturowego. Możemy to robić z przekonaniem i musimy wytrwać w naszym zobowiązaniu – a wtedy nikt nas nie powstrzyma.

*(Oklaski)*

Przy tworzeniu projektu Karty praw podstawowych po raz pierwszy w historii europejskiej integracji zastosowana została nowa metoda otwartego i demokratycznego konwentu. Metoda ta odniosła powodzenie i konwent stał się modelem i punktem wyjścia dla całego procesu reformatorskiego.

Parlament Europejski odegrał szczególnie aktywną rolę w sporządzaniu projektu Karty praw i wniosł decydujący wkład do jego treści.

Karta jest pierwszym instrumentem, który nadaje prawom ekonomicznym i społecznym ten sam status co prawom politycznym i wolnościom osobistym. Chroni prawa podstawowe w ramach obszaru działalności Unii i przy stosowaniu prawa wspólnotowego. Daje też wszystkim obywatelom Unii Europejskiej prawo odwołania do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu. Mamy nadzieję, że nadejdzie dzień, w którym Karta praw podstawowych stanie się aktem prawnie wiążącym dla wszystkich państw członkowskich.

*(Oklaski)*

Prawa człowieka i podstawowe wolności są nienaruszalne. Apeluję zatem do wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej bez wyjątku, by przyłączyli się w interesie wszystkich obywateli Unii do tego europejskiego porozumienia.

Dzisiejsza uroczysta proklamacja powinna być także dla wszystkich obywateli Europy, którzy mogą bronić swoich praw w oparciu o Kartę, okazją do namysłu nad ich obowiązkami wobec wspólnoty Europejczyków, świata i przyszłych pokoleń. Nie ma praw bez odpowiedzialności. Tym co nas jednoczy, jest solidarność.

*(Oklaski)*

Tworzymy Europę obywateli i dajemy naszej Unii solidny fundament w postaci wspólnych podstawowych demokratycznych praw. Dzisiejsza uroczysta proklamacja dowodzi, że nasza wspólnota oparta na wspólnych wartościach jest żywa i rozwija się. Dziś ten zestaw wspólnych wartości zostanie trwale zakorzeniony w życiu i w umyśle europejskiego obywatela. Ten dzień to wielki triumf wszystkich obywateli Unii Europejskiej i wszyscy możemy całym sercem się z tego cieszyć.

*(Głośne oklaski)*

*(Wzburzenie w Izbie)*

*(Kilku posłów wyraża głośny protest i demonstruje transparenty i tablice.)*

**Przewodniczący.** – Proszę o natychmiastowe usunięcie tablic. Okażcie państwo trochę życzliwości naszemu gościowi.

Panie przewodniczący Rady Europejskiej, chciałbym poprosić pana teraz o zabranie głosu.

**José Sócrates, urzędujący przewodniczący Rady.** – *(PT)* Panie przewodniczący Parlamentu Europejskiego, panie przewodniczący Komisji Europejskiej, panie i panowie! Dzisiaj na uroczystym posiedzeniu Parlamentu Europejskiego proklamujemy Kartę praw podstawowych Unii Europejskiej i chciałbym jasno powiedzieć, że ten dzień - 12 grudnia - będzie znaczącą datą w historii integracji europejskiej. Znaczącą datą w historii Europy.

*(Oklaski)*

*(Wzburzenie w szeregach posłów niezrzeszonych i grupy IND/DEM)*

**Przewodniczący.** – Proszę o cierpliwość. Powinni państwo mieć przynajmniej tyle przyzwoitości, by pozwolić mówcy skończyć przemówienie.

Panie przewodniczący, oddaję panu głos.

**José Sócrates, urzędujący przewodniczący Rady.** – *(PT)* Choć niektórzy chcieliby tu zakrzyczeć innych, to znacząca data w historii Europy. I chciałbym powiedzieć państwu, że ten dzień i ta uroczystość to być może najważniejsze wydarzenie, w którym mam zaszczyt uczestniczyć. Najważniejsza uroczystość w mojej całej karierze politycznej.

Czuję się zaszczycony jako Europejczyk mogąc podpisać i proklamować tę Kartę, szczególnie zaś, że ma to miejsce podczas portugalskiej prezydencji. Czuję się zaszczycony jako Europejczyk, ale także jako obywatel Portugalii, zwłaszcza, że to podczas naszej Prezydencji w 2000 r. ruszyły obrady Konwentu, który dał początek tej Karcie. Chciałbym tu wyrazić wobec Parlamentu Europejskiego, jakim zaszczytem dla mojego kraju jest uczestniczenie w taki sposób w projekcie obywatelstwa europejskiego.

Karta stanowi zobowiązanie do przestrzegania zasad, które zrodziły cywilizację europejską, wartości związanych z obroną ludzkiej godności i jesteśmy tu po to, by proklamować nasze oddanie tym wartościom, które mają swoje źródło w tradycji konstytucyjnej wspólnej dla państw członkowskich Unii i w międzynarodowych aktach prawnych, takich jak Powszechna Deklaracja Praw Człowieka i europejska konwencja praw człowieka. Aby podkreślić to wzajemne uzupełnianie się, sam traktat lizboński stanowi o przystąpieniu Unii do Konwencji Rady Europy, a zatem uznaje znaczenie ochrony praw podstawowych dla nowoczesnych demokracji.

Dlatego dzisiejszy dzień jest tak wyjątkowy, ponieważ od dziś, choćby niektórym się to nie podobało, prawa podstawowe będą oficjalnie i nieodwracalnie ustanowione częścią wspólnego dziedzictwa Unii, dziedzictwa moralnego, politycznego, obywatelskiego i najlepszych tradycji cywilizacji europejskiej.

Karta ta jest jednak także instrumentem działania politycznego, instrumentem dla instytucji, ponieważ będzie kształtować ich działalność. Będą one prawnie zobowiązane do przestrzegania praw i zasad ustanowionych w tej Karcie i do szerzenia ich stosowania, ale będzie także instrumentem działania dla obywateli, ponieważ dowodzi, że unijny projekt to projekt obywatelski; dowodzi też, że Unia ma służyć swoim obywatelom oraz że chroni i wspiera ich prawa.

Karta uosabia w kontekście europejskim ochronę godności ludzkiej i prawa społeczne. Dlatego właśnie posiada także komponent społeczny, ponieważ chroni godność jednostki w świecie pracy, w świecie zatrudnienia, w kontekście ochrony zdrowia, bezpieczeństwa społecznego i opieki społecznej, a także godność w odniesieniu do ochrony środowiska. To Karta równości i solidarności, Karta uosabiająca walkę przeciw wszelkiej dyskryminacji, to Karta, której celem jest równość, ponieważ specjalną uwagę poświęca dzieciom i młodzieży, równości kobiet i mężczyzn, roli osób starszych, a także ochronie praw osobistych i danych osobowych.

Pragnę także zwrócić uwagę na wolności zawarte w Karcie, wolności związane z obywatelstwem europejskim i związanymi z nimi prawami politycznymi i swobodami gospodarczymi opartymi na traktacie rzymskim, którego 50. rocznicę obchodzimy w tym roku. Jesteśmy wierni naszej tradycji, ponawiając zakaz kary śmierci – chciałbym zwłaszcza wyrazić zadowolenie z decyzji Rady w zeszłym tygodniu o ustanowieniu Europejskiego Dnia przeciwko Karze Śmierci.

Wreszcie chciałbym zaznaczyć, że Karta zawiera prawa obywateli i prawa narodów, odwołując się do instytucji mającej nadrzędny charakter wobec obywateli wszystkich państw członkowskich, co jest także ważne, ponieważ świadczy o podstawowym naszym przekonaniu, że lepszy świat to ten, w którym prawa i swobody są chronione uniwersalnie.

Od dzisiaj Karta ta będzie służyła polityce zewnętrznej Unii Europejskiej, mającej na celu ukształtowanie świata, w którym te prawa i swobody są powszechnie chronione i gwarantowane. Będzie zatem wskaźnikiem, wskaźnikiem pozycji Unii Europejskiej na arenie międzynarodowej i we wszelkim działaniu, które ma zagwarantować globalne przestrzeganie praw podstawowych.

Dlatego obywatele Europy mogą uznać, dzięki temu, że Unia stała się ich własnością. Mogą uświadomić sobie prawa, które Unia im gwarantuje i zdać sobie sprawę z tego, że Europa jest projektem opartym na pokoju i demokracji, w którym w pełni szanuje się prawa jednostki. To nasz autorytet moralny, tak jak podniosły nastrój tej chwili, jednoczy nasze trzy instytucje. Proklamujemy tę Kartę w wigilię podpisania traktatu lizbońskiego, Kartę, która posiada status prawa podstawowego, równy statusowi prawnemu traktatów, ku pożytkowi wielu i wbrew woli niektórych. Karta ta stanowi część Traktatu.

*(Owacja na stojąco)*

*(Ponowne wzburzenie w szeregach posłów niezrzeszonych i grupy IND/DEM)*

**Przewodniczący.** - Powinni państwo wykazać dość przyzwoitości, aby pozwolić dokończyć naszemu gościowi wystąpienie.

Hałaśliwe zachowanie nie jest żadnym argumentem. Opuścić Izbę!

**José Sócrates, urzędujący przewodniczący Rady.** – *(PT)* w tym zglobalizowanym świecie, w którym wiele osób twierdzi, że zasady gospodarcze i finansowe rządzą niepodzielnie, fakt, że dwadzieścia siedem państw Europy ponawia w kontekście Unii swoje oświadczenie o przywiązaniu do wartości i celów wypracowanych po to, by chronić i zabezpieczać podstawowe prawa, stanowi sygnał i zarazem wkład w regulację samej globalizacji. Podstawowe prawa to wspólna tradycja państw demokratycznych pod rządami prawa, to sposób na ograniczenie uprawnień władz i najważniejsze narzędzia ochrony jednostki.

Dzięki temu, że karta zobowiązuje instytucje i państwa Unii, ogranicza ona zakres uprawnień władz w imię ochrony obywateli i tworzonych przez nich organizacji. Dzięki zaś sformalizowaniu tego ograniczenia uprawnień władz, granice ich stosowania będą przebiegać w ściślejszej zgodności z zasadą pomocniczości i wzmacniać wybitnie demokratyczny charakter samej Unii. Obrona praw podstawowych jest wyraźnie wartością, która ma pierwszorzędne znaczenie dla europejskiej tożsamości, która jest częścią naszego kodu genetycznego, elementem, który nadaje kształt całemu europejskiemu projektowi i sprawia, że Europa może być określana mianem unii wartości. Bezwarunkowe poszanowanie dla tych wartości jest tym, czego świat oczekuje od Europy.

To jest Europa, do której pragnę należeć, Europa, która broni tych wartości. Jesteśmy głęboko świadomi tego – ja i wszyscy posłowie, że walka o prawa podstawowe jest zadaniem codziennym i prawdopodobnie też zadaniem nie kończącym się - zadaniem dla społeczeństw obywatelskich, dla przedsiębiorstw przemysłu i związków zawodowych, zadaniem dla każdego obywatela i dla wszystkich obywateli. Oto, dlaczego, proklamując kartę, cieszymy się z porozumienia, jakie osiągnęliśmy w jej sprawie – z uznania dla jej wartości prawnej na równej stopie ze wszystkimi Traktatami ustanawiającymi Unię.

Lecz oprócz tego, że świętujemy dziś dzień radości, proklamacja tej karty oznacza zgodę ze strony instytucji Unii na to, by była ona respektowana i stosowana codziennie w jej działaniach. Tylko w ten sposób możemy żyć tworząc historię Europy, tylko w ten sposób będziemy godnymi spadkobiercami największych przymiotów naszej zbiorowej tożsamości i naszej wspólnej tradycji: zbiorowej tożsamości i wspólnej tradycji, które składają część Europie walczącej o prawa, wolności i gwarancje swoich obywateli. Dziękuję wszystkim państwu.

*(Ponowne oklaski na stojąco, z wyjątkiem grup GUE/NGL, NI i IND/DEM )*

**Przewodniczący.** – Panie i panowie! Chciałbym przekazać państwu pewną informację i proszę państwa o niezbędną ciszę. W Parlamencie Europejskim jest teraz król Jordanii. Przemówi do nas bezpośrednio po uroczystej proklamacji Karty praw podstawowych. Proszę, aby dopilnowali państwo, i to nie tylko z uwagi na szacunek dla naszego gościa z Jordanii, abyśmy w godny sposób dokończyli tę proklamację.

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – (PT) Panie przewodniczący Parlamentu Europejskiego, panie premierze Portugalii i przewodniczący Rady Unii Europejskiej, panie i panowie! W przeddzień podpisania traktatu lizbońskiego, przewodniczący trzech instytucji politycznych Unii Europejskiej – Parlamentu Europejskiego, Rady i Komisji – podpisują tu, w Strassburgu, europejską Kartę praw podstawowych.

Dla mnie udział w akcie o tak doniosłym znaczeniu jest ogromnym osobistym zaszczytem. Proklamacja Karty praw podstawowych uświęca kulturę prawa w Europie. W Unii Europejskiej, która nade wszystko stanowi wspólnotę pod rządami prawa, zmiany instytucjonalne wymagają dalszego wzmocnienia poszanowania praw podstawowych.

*przewodniczący Komisji*– Szanowni państwo! Dziś instytucje europejskie potwierdzają swoje zobowiązanie – zobowiązanie, które złożyły w grudniu 2000 r., gdy karta była proklamowana po raz pierwszy. Jednak po siedmiu latach czynimy jeszcze jeden krok – krok o zasadniczym znaczeniu.

Karta z 2000 roku nie była dokumentem posiadającym moc prawną. Wraz z jutrzejszym podpisaniem, a następnie ratyfikacją traktatu lizbońskiego, karta stanie się częścią prawa pierwotnego UE i będzie mieć taką samą wartość prawną, jak traktaty. Postęp ten przyniesie obywatelom Europy bardzo konkretne korzyści. Pozwolę sobie zilustrować to zagadnienie, dokonując krótkiego przeglądu treści Karty. Jej 54 artykuły obejmują prawa, które do tej pory musiały być uznawane przez Trybunał Sprawiedliwości w zależności od konkretnej sprawy. Teraz zostały one połączone w jeden dokument.

Karta, która uznaje podstawowe zasady godności człowieka, łączy w sobie przede wszystkim wszystkie klasyczne swobody obywatelskie, już zawarte w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka: wolność słowa, wolność zgromadzeń, wolność wyznania, równość wobec prawa oraz zasadę niedyskryminacji.

Karta potwierdza też prawa gospodarcze i społeczne. Obejmuje ona prawo do własności i wolność prowadzenia działalności gospodarczej, lecz jednocześnie prawa pracowników i partnerów społecznych, jak również obejmuje takie tematy, jak bezpieczeństwo socjalne i pomoc społeczną.

Karta mówi również o nowych wyzwaniach, przed jakimi stoi dziś społeczeństwo. W związku z tym zawarte są w niej również gwarancje dotyczące ochrony danych, bioetyki i dobrej praktyki w administracji, znane jako „prawa trzeciej generacji”. Będą one bardzo istotne dla wielu obszarów naszej działalności, czy to w polityce badawczej, czy w obszarze wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, czy też w naszych stałych poszukiwaniach dobrych sposobów rządzenia.

*przewodniczący Komisji*– (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Karta praw podstawowych pomoże Unii Europejskiej zakotwiczyć się w prawdziwej kulturze praw podstawowych. Podpisując dziś kartę, my – przewodniczący trzech instytucji politycznych Unii – podejmujemy się w pierwszym rządzie respektować te prawa we wszystkim, co robimy. Zobowiązanie to może wydawać się na pierwszy rzut oka łatwe do dotrzymania, lecz w rzeczywistości będzie ono stanowić ciągle wyzwanie, wynikające z potrzeby zapewnienia, że we wszystkich politykach UE przestrzegane będą swobody obywatelskie, czy to w tworzeniu prawa dla rynku wewnętrznego, czy w zarządzaniu imigracją, czy też w wysiłkach na rzecz walki z terroryzmem.

Karta jest w ogóle pierwszym wiążącym prawnie dokumentem, jaki kiedykolwiek został wydany na poziomie międzynarodowym, w którym połączone zostały w jeden tekst nie tylko prawa obywatelskie i polityczne, ale też gospodarcze i społeczne, dzięki czemu wszystkie one podlegają temu samemu systemowi nadzoru prawnego. Jest to niewątpliwie wielkie osiągnięcie - i to takie, z którego Europa powinna być dumna. Wierzę, że szczególnie ważne jest, aby było to możliwe w nowej, rozszerzonej Europie, Europie podzielonej niegdyś przez reżimy totalitarne i autorytarne, które lekcewały prawa człowieka, ponieważ dzisiejsza Europa jest Europą zjednoczoną wokół wartości takich, jak wolność i solidarność.

(Oklaski)

Jeżeli będziemy pracować razem nad tym, aby propagować kulturę praw człowieka, to wniesiemy zasadniczej wagi wkład w budowę Europy prawdziwie zakorzenionej w wartościach – namacalnych wartościach, wiarygodnych w oczach zwykłych ludzi. Europa, wzmocniona dzięki karcie, zyskała więcej determinacji, aby promować swe wartości na świecie. Od czasów podpisania Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, Europa zawsze przewodziła walce o podstawowe prawa. Od dziś będzie lepiej wyposażona, aby tym skuteczniej prowadzić tę walkę w interesie wolności, pokoju i demokracji.

(Oklaski na stojąco)

(Kilku posłów głośno wyraża swój sprzeciw, powiewając flagami i transparentami oraz skandując: „Referendum!”)

(Przewodniczący Izby, José Sócrates i José Manuel Barroso przechodzą do podpisania Karty praw podstawowych)

## 5. Uroczyste posiedzenie – Jordania

**Przewodniczący.** – Szanowni państwo posłowie, pani komisarz Ferrero-Waldner, panie i panowie! Dla Parlamentu Europejskiego to szczególnie zaszczyt móc powitać dziś w Strassburgu Jego Wysokość Abdullaha II, króla Haszemickiego Królestwa Jordanii. Gorąco witamy Waszą Wysokość w Parlamencie Europejskim.

(Oklaski)

Witam również towarzyszącą królowi Abdullahowi delegację wysokiego szczebla, a w szczególności marszałków obydwu izb jordańskiego parlamentu.

(Oklaski)

Dzisiejsza wizyta króla Jordanii jest trzecią od 2002 roku, kiedy to Jego Wysokość po raz pierwszy przemówił w Parlamencie Europejskim. W listopadzie 2004 r. król odwiedził Konferencję Przewodniczących w Brukseli. Jego dzisiejsza wizyta i przemówienie w Parlamencie Europejskim są zarówno oznaką silnego partnerstwa pomiędzy Haszemickim Królestwem Jordanii a Parlamentem Europejskim i zachęcającym sygnałem dla naszej wspólnej przyszłości w regionie śródziemnomorskim.

Wasza Wysokość, przygotowałem znacznie dłuższe przemówienie, ale ponieważ musieliśmy poprosić, aby Wasza Wysokość chwilę zaczekał, skróć je i powiem po prostu, że to wspaniale, że Wasza Wysokość jest tu z nami i że mam teraz ogromną przyjemność zaprosić Waszą Wysokość, aby do nas przemówił.

(Oklaski)

**Abdullah II**, król Haszemickiego Królestwa Jordanii. – *Bismillah ar-Rahman ar-Rahim*, panie przewodniczący, państwo posłowie, panie i panowie! Dziękuję państwu za gorące powitanie. W imieniu ludu Jordanii czuję się zaszczycony, mogąc ponownie stanąć przed tę szacowną instytucją.

Moi przyjaciele, zmieniająca się Europa i zmieniający się Bliski Wschód są dziś tutaj. Europa rozszerzająca się o nowych członków i spełniająca wizjonerską misję, misję współpracy ponad granicami i wzrostu bez ograniczeń. Bliskiego Wschodu z nowymi horyzontami i z rosnącą nadzieją. Nadzieją na pokój między sąsiadami, możliwości dla naszych obywateli i przyszłość dla naszej młodzieży.

Tendencje te nie rozwijają się w odosobnieniu. Urzeczywistnienie przez nasze regiony ich nadziei pogłębi stabilność i stworzy nowe możliwości dla bezpieczeństwa i dobrobytu na całym świecie. Powodzenie stanowi nasz żywotny interes. A przed nami stoi ogromna szansa.

Dwa tygodnie temu, z poparciem Unii Europejskiej i narodów obu naszych regionów, Izraelczycy spotkali się z Palestyńczykami w Annapolis. Wszczęli oni zdecydowane negocjacje na rzecz podpisania w 2008 r., traktatu pokojowego i zrealizowania swoich zobowiązań zgodnie z mapą drogową. Po raz pierwszy od lat

obserwujemy dążenie do zawarcia trwałej ugody i do niezawisłego, suwerennego i zdolnego do funkcjonowania państwa palestyńskiego.

(Oklaski)

Ten postęp dokonuje się dzięki pracy wielu przyjaciół pokoju, w tym przywódców Europy i państw arabskich. Byliśmy przekonani, że po latach pogłębiającego się kryzysu niezbędna jest zmiana strategii. Wzywaliśmy do tego, by na nowo zaangażować się w realizację celu, jaki stoi przed tymi dwoma państwami i w ukierunkowany proces, który mógłby do tego doprowadzić – wraz ze ściśle określonymi granicami czasowymi, wymiernymi wymogami i kamieniami milowymi, mającymi wyznaczać postępy działań.

Druga szansa zdarza się rzadko, lecz jestem przekonany, że oto stoimy przed taką szansą. Przed nami stoją bardzo prawdziwe wyzwania, lecz, dzięki Annapolis zaświeciła znów iskierka nadziei. Możemy i musimy rozdmuchać tę iskierkę w płomień ufności, działania i rzeczywistych efektów.

Europa, jako nasz bliski sąsiad, podziela nasze zainteresowanie rozwiązaniem tego tak znaczącego kryzysu naszych czasów. Wszystkie strony respektują neutralną rolę Europy oraz ten wzorzec postępu regionalnego i pokoju, jaki sobą stanowi. Od lat jesteście naszymi partnerami w poszukiwaniu rozwiązań. Będziecie też naszymi partnerami, gdy przyjdzie zebrać owoce sukcesu: gdy stworzymy pełną życia strefę pokoju i dobrobytu na naszej półkuli.

Taka rzeczywistość sprawia, że Europa pełni ważną i przewodnią rolę dla przyszłości procesu pokojowego. Mówię tu zwłaszcza o Unii Europejskiej, i o państwie, o tych głosach Europy tu, w Parlamencie Europejskim. Ja zaś przybyłem tu dziś, aby wezwać was do aktywnego udziału, aby starać się o wasze szczególne, praktyczne umiejętności i wasz wkład w budowę przyszłości oraz po to, by zaoferować zaangażowanie samej Jordanii w pracę, jaka nas czeka w nadchodzących dniach.

Moi przyjaciele, są ogromne obszary, w których działania należy rozpocząć natychmiast. Pierwszy z nich to poparcie dla negocjacji i ich celów - ostatecznej ugody, kładącej kres konfliktowi, bezpieczeństwa zarówno dla Palestyny, jak i dla Izraela i wreszcie, suwerennego, niezależnego i zdolnego do samodzielnego istnienia państwa palestyńskiego.

(Oklaski)

Nie wolno nam nie doceniać trudnych dni, jakie mamy przed sobą. Problemy są złożone i sięgają na całe dziesięciolecie wstecz. Należy stawić czoła prawdziwym utrapieniom – i pozostawić je za sobą. Dobrą wiadomością jest to, że Izraelczycy i Palestyńczycy rozumieją obopólną, głęboką konieczność zakończenia tego konfliktu. Wiele już udało się zrobić. Począwszy od Oslo, poprzez mapę drogową, poprzez porozumienia genewskie i inne inicjatywy, cały czas nikt nie traci z oczu pożądanego kształtu rozwiązań. Wierzę, że strony będą mogły przystąpić do końcowej rundy.

Aby jednak to się stało, niezmiernie ważne jest zaangażowanie społeczności międzynarodowej. Europa posiada wyjątkowe doświadczenie, jeśli chodzi o mechanizmy i proces odbudowy i pojednania po zakończeniu konfliktów. Obejmuje ono stworzenie ram bezpieczeństwa, które mogą stanowić gwarancję dla obydwu stron. Europejskie siły pokojowe odgrywają w Libanie konstruktywną rolę. Wasze zaangażowanie wniesie wiele ufności w porozumienie palestyńsko-izraelskie.

Na miejscu istnieje teraz zapotrzebowanie, nie tylko na różne środki, ale też na partnerstwo – partnerstwo, które przyniesie zwiększenie możliwości gospodarczych, wytworzy zaufanie i pomoże stworzyć warunki utrwalenia pokoju. Tak Palestyńczycy, jak i Izraelczycy muszą ujrzeć namacalne wyniki, i to szybko. Oznacza to bezpieczeństwo przed przemocą i zakończenie okupacji, ale też lepsze warunki życia. Na terytoriach okupowanych sytuacja humanitarna Palestyńczyków wciąż jest tragiczna. Ludzie potrzebują dostępu do zatrudnienia i edukacji, dobrze działających służb publicznych i wielu innych rzeczy. Takie działania będzie stanowić ogromny zastrzyk nadziei oraz potężny kontrargument dla ekstremistów, którzy wieszczą, że nic nie może się zmienić.

W przyszłym tygodniu w Paryżu spotkają się państwa i instytucje będące darczyńcami. Złożą wówczas zobowiązania i zaplanują dalsze działania. Narody Europy i Unia Europejska już udzielają pomocy – zobowiązanie to uznają narody całego regionu.

Druga, pokrewna konieczność, to zrozumienie i wyrażenie potencjału, jaki niesie ze sobą pokój. Już teraz musimy zacząć ponownie rozważać sprawy przyszłości. A chodzi tu o region, w którym konflikt otworzył drogę do współpracy, w którym gospodarka regionalna łączy w sobie możliwości i zasoby 22 państw,

liczących ponad 300 milionów mieszkańców, rozpościerający się od Atlantyku po Ocean Indyjski, gdzie transgraniczne partnerstwa przyczyniają się do postępu, do poprawy stanu środowiska, zdrowia i wielu innych aspektów.

To przyszłość daje ludziom siłę do pełnego udziału w globalnym postępie. Ona też wyzwoła nowe wymiary partnerstwa z naszymi europejskimi sąsiadami, na polu nauki, technologii i handlu.

To ze względu na tę obiecującą przyszłość musimy prędko podążać ku szerokiemu porozumieniu, przy jednoczesnym działaniu w sprawie wątków syryjskiego i libańskiego. Cały świat arabski dostrzega oczywiście, jak ważny jest postęp. Arabska inicjatywa pokojowa została jednogłośnie potwierdzona zeszłej wiosny. Uzyskała ona także poparcie państw muzułmańskich spoza tego regionu. Wreszcie w zasięgu ręki znalazła się szansa na suwerenne, niezależne i zdolne do samodzielnego istnienia państwo palestyńskie oraz na pełne, normalne stosunki pomiędzy Izraelem a 57 krajami arabskimi i muzułmańskimi. Oznacza to akceptację - akceptację ze strony kluczowych krajów, zamieszkałych przez miliardy obywateli, stanowiących niemal trzecią część członków Organizacji Narodów Zjednoczonych. A to otwiera przed nami wspólną przyszłość bezpieczeństwa, pokoju i nowych partnerstw.

Osiągnięcie tego pokoju będzie mieć też znaczący wpływ na inne zagadnienia. W samym regionie nastanie dzięki temu nowy pokój o znaczeniu strategicznym, który pozwoli rozwiązać inne poważne problemy - od biedy po rozpowszechnianie broni. Agresywne siły już nie będą w stanie wyzyskiwać sprawy palestyńskiej dla celów własnych ambicji i interesów.

(Oklaski)

Zostaną uruchomione zasoby, a uwaga nasza skupi się na rozbudowie potencjału tego regionu poprzez rozwój i reformy.

My, w Jordanii, jesteśmy gotowi na spotkanie z przyszłością. Nie bacząc na brak stabilności w regionie, forsowaliśmy nasz program reform. W ciągu minionej dekady odnotowaliśmy znaczne osiągnięcia: silny wzrost gospodarczy, zwiększenie dochodów per capita oraz modelowy system edukacyjny. Europa była i jest naszym ważnym partnerem, poprzez inwestycje sektora prywatnego, jak też w wyniku pomocy ze strony państw i instytucji. Pozwolą państwo, że powiem, że głęboko doceniamy wsparcie i przyjaźń tego parlamentu i Unii Europejskiej.

(Oklaski)

Jesteśmy też przekonani, że w dniach, jakie nadejdą po zawarciu pokoju, nasze partnerstwo będzie mogło tylko rozkwitać.

Moi przyjaciele! Dziś możemy myśleć o szerszym kręgu sąsiedzkim, Takim, który rozciąga się od obszarów na północ od Morza Bałtyckiego po ziemie na południe od Morza Śródziemnego, kręgu, w którym znajdzie się Europa i Bliski Wschód. To jest podstawą partnerstwa Euromed, naszej międzyregionalnej platformy na rzecz współpracy i rozwoju. To związek, w którym dzielimy ogromne wspólne interesy i w którym drzemie nieograniczony potencjał. I to od nas zależy jak najpełniejszy rozwój tego partnerstwa.

Dziś w wiek dojrzały wchodzi młodzież Europejczyków, którzy nigdy nie widzieli podzielonej Europy. Ich rówieśnicy w Palestynie i Izraelu nie mają takiego pozytywnego doświadczenia. Wyrosli oni w świecie podziałów i konfliktu. Teraz jednak razem mamy okazję usunąć bariery, jakie odgradzają ich od przyszłości i zostawić przeszłość za sobą.

Dziś Parlament Europejski reprezentuje znacznie więcej państw członkowskich, niż zaledwie pięć lat temu, gdy ostatnio przemawiałem w Parlamencie. To wynik zaangażowania całego regionu w realizację celu, jakim jest rozszerzenie strefy partnerstwa i postępu. Bliski Wschód realizuje takie samo ważne zadanie. Dziś wspólnie możemy przyczynić się do sukcesu tych dążeń.

Dziś rozpoczął się na nowo proces pokojowy. Już w przeszłości byliśmy świadkami takich początków. Lecz tym razem, jedyny w swoim rodzaju splot okoliczności utworował nowe drogi do sukcesu. Teraz razem możemy i musimy wypełnić obietnicę pokoju.

(Oklaski)

Moi przyjaciele! My w Jordanii wiemy, że na to, by wyrosło drzewo oliwne, trzeba czekać całe życie. Posadzenie go to tylko pierwszy krok. Aby następnie powstały komórki i struktury będące nośnikami życia, musi

zadziałać mnóstwo procesów. Pojawiają się korzenie, trwa wzrost, a silny rdzeń zapewnia przeżycie. Z zewnątrz dociera woda i pomaga podtrzymać życie i urodzić nowe owoce.

Na arenie Bliskiego Wschodu nowa gałązka oliwna została dopiero zasadzona. Teraz musi się zacząć prawdziwa praca. To naszymi rękami stworzymy proces i struktury, które pozwolą pokojowi zakorzenić się, pomogą mu wzrastać i trwać w przyszłości.

Wzywam was, abyście wnieśli w ten wysiłek także swój udział. Nasze partnerstwo może doprowadzić do historycznej przemiany i do bogatych plonów – lat pokoju i pomyślności, które będą służyć naszym narodom i naszemu światu.

*(Izba powstała z miejsc i nagrodziła mówcę owacją na stojąco)*

**Przewodniczący.** – Wasza Wysokość! Dziękujemy za wizytę w Parlamencie Europejskim. Dziękujemy za tę wspianą mowę. Wszyscy – a oklaski na to wskazują – jesteśmy głęboko poruszeni przekonaniem Waszej Wysokości. Niewiele jest osobistości, niewielu przywódców, którzy tak silnie jak Wasza Wysokość byłiby oddani sprawie pokoju na Bliskim Wschodzie. Wasza Wysokość może nazywać nas przyjaciółmi, i mówię to ja, w imieniu Parlamentu Europejskiego w dążeniu do stworzenia palestyńskiego państwa, które będzie mogło bezpiecznie żyć, jesteśmy po stronie Waszej Wysokości.

*(Oklaski)*

... a także w tym, aby istniało państwo Izrael, które będzie mogło żyć bezpiecznie. My, w Parlamencie Europejskim wierzymy w godność istoty ludzkiej, a godność istoty ludzkiej dotyczy każdego człowieka na tym świecie.

*(Oklaski)*

Wasza Wysokość! Pragniemy bliskiej współpracy z waszym państwem. Wasza Wysokość jednym z bardzo niewielu, którzy odwiedzili Parlament Europejski więcej niż jeden raz. My, w Parlamencie Europejskim i Unia Europejska pragniemy, silnego partnerstwa, ożywionych stosunków i, jeśli to możliwe, przyjaźni ze wszystkimi krajami na Bliskim Wschodzie. Jesteśmy po stronie Waszej Wysokości. Pracujmy więc razem.

*Shukran jazilan.* Dziękuję, Wasza Wysokość.

#### **PRZEWODNICZY: Diana WALLIS**

*Wiceprzewodnicząca*

**Martin Schulz (PSE).** – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! W związku z formalnym posiedzeniem z udziałem króla Jordanii, wszyscy moi koledzy przewodniczący grup politycznych bez wątpienia nie byli w stanie skorzystać z możliwości złożenia oświadczenia na mocy naszego Regulaminu Parlamentu. Chciałbym więc zrobić to teraz.

Sądzę, że mówię w imieniu wielu posłów, gdy składam moje podziękowania przede wszystkim przewodniczącemu tej Izby, José Manuelowi Barroso i José Sócratesowi, za pełną godności postawę, jaką wykazali broniąc tego uroczystego aktu podpisania Karty praw podstawowych. Stoi za nimi ogromna większość tej Izby.

*(Oklaski)*

Są jednak dwie rzeczy, które chciałbym powiedzieć Izbie i mówię je całkowicie w imieniu własnym, a nie w imieniu mojej grupy. Mówię za siebie.

Chciałbym zwrócić uwagę Izby na pewną sprawę, w którą jestem wtajemniczony, jako przewodniczący grupy politycznej. Przedstawianie przebiegu rozmów Konferencji Przewodniczących nie jest zwykłą praktyką, lecz z całą pewnością powinni wiedzieć państwo, panie i panowie, że jedynym przewodniczącym grupy, który w trakcie posiedzenia Konferencji Przewodniczących zwrócił się z prośbą o formalne zaproszenie do udziału w formalnym podpisaniu traktatu lizbońskiego był poseł Bonde. Uważam, że Izba powinna o tym wiedzieć. Żaden inny przewodniczący grupy nie zgłosił takiego wniosku. Jens Peter Bonde, który robi tutaj tyle hałasu, był zdeterminowany, aby być tutaj w trakcie podpisania tego Traktatu. Jest to rodzaj podwójnych norm, z jakimi musimy tu żyć.

Kolejna uwaga, jaką pragnę przedstawić jest taka, że w trakcie nauki w szkole podstawowej w Niemczech dowiedziałem się o sposobie, w jaki zbiorowe skandowanie było używane po to, by zakrzyczyć politycznych

przeciwników w Reichstagu Republiki Weimarskiej. Ugrupowanie polityczne, które wprowadziło tę praktykę było tym, któremu przewodził Adolf Hitler. Dzisiejsze wydarzenia przypomniały mi o tym. Dziękuję.

*(Głośne oklaski)*

**Joseph Daul (PPE-DE).** – (FR) Będę mówił dość krótko. Ja dziś również byłem niezmiernie zszokowany. To jest sala obrad, na której rządzi demokracja i nie ma potrzeby stosowania takich posunięć obliczonych na kamery telewizyjne, jakich świadkami byliśmy dziś rano. Komunikacja jest czymś, do czego wszyscy jesteśmy uprawnieni. Tym, którzy są odpowiedzialni za poranny tumult w tej Izbie, która jest miejscem krzewienia demokracji i wolności powiem po prostu, że zachowali się w sposób haniebnym. Sprawę tę omówimy ponownie dzisiejszego popołudnia na Konferencji Przewodniczących, aby zapobiec jakiegokolwiek pogorszeniu sytuacji.

*(Głośne oklaski)*

**Francis Wurtz (GUE/NGL).** – (FR) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Chciałbym wyrazić – zarówno w swoim własnym imieniu, jak i, mam nadzieję, z uwagi na to, czego byliśmy świadkami, w imieniu całej mojej grupy – możliwie najostrożniejsze potępienie tej skandalicznej, szowinistycznej i antyeuropejskiej demonstracji, jaka dziś miała tu niedawno miejsce.

*(Oklaski)*

Moja grupa opowiada się oczywiście za referendum w sprawie nowego Traktatu. Ma ona wprawdzie pewne pytania i żywi pewne obawy, dotyczące niektórych artykułów Karty. Lecz to wszystko nie ma zupełnie związku z tym, co miało tu miejsce dziś rano i ważne jest, aby nie mylić tych dwóch faktów. Jeśli chodzi o nas, to popieramy Wspólnotę wartości, popieramy promocję praw podstawowych, Europę demokracji, a w naszej wizji nie ma miejsca na szowinizm i złe zachowanie!

*(Głośne oklaski)*

**Graham Watson (ALDE).** – Pani przewodnicząca! Z uwagi na porządek, pragnę złożyć formalny wniosek o ochronę godnego charakteru naszej Izby. Zachowanie niektórych posłów tej Izby, polegające na zakrzyczeniu przedstawicieli Parlamentu, Komisji i Rady w trakcie uroczystości podpisania było niedopuszczalne i nie może być tolerowane. Wprowadza ono do najwyższej Izby Europy najgorsze zwyczaje ze stadionów piłkarskich i przywodzi na myśl działania komunistów w rosyjskiej Dumie i narodowych socjalistów w niemieckim Reichstagu.

*(Oklaski)*

Pani przewodnicząca! Mój wniosek formalny brzmi: moja grupa żąda, aby w przyszłości Prezydencja korzystała z uprawnień przyznanych jej na mocy Regulaminu Parlamentu, w celu usunięcia z Izby posłów, którzy zachowują się w ten sposób.

*(Głośne oklaski)*

**Daniel Cohn-Bendit (Verts/ALE).** – (FR) Panie i panowie! Myślę, że nie muszę dodawać, że my, podobnie jak nasi koledzy, byliśmy dość przerażeni poranną demonstracją. Powiem jednak tak: „Nie dramatyzujemy nadmiernie! W tej izbie może sobie być 50 wariatów, ale jest też 700 posłów, którzy są im przeciwni. Nie wyolbrzymiamy więc tego, że 50 osób niespełna rozumu zakłóciło ceremonię podpisania i nie róbmy z tego sprawy wagi oficjalnej. Uspokójmy się więc, a ty, Grahamie, nie każ nam nalegać, aby odpowiedzialnych za to wyrzucić za drzwi. Moim zdaniem wolny Parlament, to taki, który potrafi tolerować kilku szaleńców, chociaż mogą oni być irytujący.

*(Oklaski)*

**Brian Crowley (UEN).** Pani przewodnicząca! W imieniu mojej własnej grupy powiem, że, podczas gdy wszyscy cenimy sobie możliwość głębokiego zaangażowania, która powinna istnieć w każdym zgromadzeniu parlamentarnym, to jednak to, co wydarzyło się dziś rano wykracza ponad to, co może być dopuszczalne w jakiegokolwiek instytucji demokratycznej. Zamiast wszakże przedłużać tę sprzeczkę, czy moglibyśmy przejść do głosowania i możliwie najszybciej pójść na obiad?

**Jens-Peter Bonde (IND/DEM).** - Pani przewodnicząca! Zostałem zaatakowany osobiście przez posła Schulza. Uważam w związku z tym, że powinniśmy rozpocząć głosowanie. Wziąłem udział w pokojowej manifestacji przeciw uroczystości mającej uczcić kartę, która stanowi część konstytucji. Tymczasem nie

mogę nawet otrzymać skonsolidowanego tekstu i poznać jej roli i znaczenia; pani również nie może go otrzymać. To, co zamierza pani jutro podpisać, to traktat, którego nikt z państwa nie przeczytał, po prostu dlatego, że przeczytanie go jest po prostu niemożliwe. Zabiera pani nasz czas przeznaczony na głosowania, aby świętować zwycięstwo nad demokracją. Dlatego też nie będę atakować moich kolegów, ale muszę powiedzieć posłowi Schulzowi, że nie wziąłem udziału w przestępstwie.

W pełni to rozumiem, ale w Danii mamy inne tradycje, a więc byłem tu w mojej konsulce, wzywając do przeprowadzenia referendum i myślę, że wszyscy powinniśmy wzywać do zorganizowania referendum. Taka jest demokratyczna norma, której państwo bronią.

**Dimitar Stoyanov (NI).** – (BG) Zabieram głos na mocy tego przepisu Regulaminu, który daje mi prawo do osobistych wyjaśnień, ponieważ poseł Cohn-Bendit obraził znajdujące się w tej Izbie osoby. Są to osobiste zniewagi, w związku z którymi pan, panie pośle Cohn-Bendit, nie ma prawa chronić się za swoim immunitetem poselskim. Proszę powiedzieć, że zrzeka się pan immunitetu, a następnie znieważa posłów tego Parlamentu! Co do tego, co się tu wydarzyło, to tylko kwestia swobody wypowiedzi, do której ma prawo każdy z posłów tego Parlamentu!

Pragnę zwrócić się do pana posła Daula. Panie pośle Daul! Jeżeli chce pan, aby wyrzucano posłów z tej Izby siłą, to czy nie jest pan jak Hitler, który dokładnie to samo robił w niemieckim Reichstagu?

Najwspanialszą demokracją jest demokracja bezpośrednia. Zabraliśmy więc głos, skorzystaliśmy z naszego prawa do wolnego wyrażania przekonań, raczej więc do demokracji bezpośredniej, a nie do obejścia woli narodów Europy, co czynili państwo. To, co tu się dzieje, to dyktatura nowego proletariatu, nabierająca kształtów w nowej Unii – w nowym Związku. Który tym razem nie jest Radziecki, lecz Europejski.

**Joseph Daul (PPE-DE).** – (FR) Pani przewodnicząca! W wezwaniu do odebrania immunitetu poselskiego i wyrzucenia z Izby padło moje nazwisko. Czy mogę zasugerować, panie i panowie, aby zanim zwrócą się państwo do Izby, starali prawidłowo wymawiać nazwiska posłów?

**Przewodniczący.** – Przejdę teraz do głosowania, lecz zanim to zrobię, chciałbym tylko przedstawić jedną uwagę.

W dniu 29 listopada 2007 r. ta Izba zaaprobowwała Kartę praw podstawowych 534 głosami za, 85 posłów było przeciw, a 21 wstrzymało się od głosu.

(Głośne oklaski)

## 6. Głosowanie (kontynuacja)

### 6.1. Program legislacyjny i roboczy Komisji na rok 2008 (głosowanie)

- Projekt rezolucji (B6-0500/2007)

### 6.2. Porozumienia o partnerstwie gospodarczym (głosowanie)

- Projekt rezolucji (B6-0497/2007)

### 6.3. Europejskie prawo umów (głosowanie)

- Projekt rezolucji (B6-0513/2007)

## 7. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

Wyjaśnienia ustne dotyczące głosowania

**Adriana Poli Bortone (A6-0464/2007)**

**Renate Sommer (PPE-DE).** – (FR) Pani przewodnicząca! Dziś wreszcie doczekaliśmy się wprowadzenia okresu przejściowego dla istniejących oświadczeń żywieniowych i zdrowotnych na etykietach żywności przeznaczonej dla dzieci. Komisja o tym zapomniała i próbowała zostawić Parlament z tym dzieckiem na

ręku. Nie pozwoliliśmy jej na to. Skłoniliśmy Komisję, aby złożyła oświadczenie potwierdzające potrzebę wprowadzenia okresów przejściowych dla oświadczeń dotyczących zdrowia, jak również rozwoju dzieci. Jedyne problemy polegają jednak na tym, że długotrwałe odmowy ze strony Komisji, dotyczące przedstawienia projektu w tej sprawie zaburzają konkurencję. Produkty już były wycofywane z rynku, ponieważ w międzyczasie rozporządzenie to weszło w życie. Ta robota została przez Komisję bardzo poważnie sknocona.

Dodatkowo, złożyłam w imieniu mojej grupy wniosek o skreślenie art. 4. Była to demonstracja polityczna. Utrzymujemy w mocy naszą opinię, że to rozporządzenie jest bez sensu. Przedstawienie informacji o wartościach odżywczych dla wszystkich środków żywnościowych nie jest możliwe. Niemal połowa posłów w tej Izbie podziela ten pogląd. EFSA, czyli Europejska Agencja Bezpieczeństwa Żywności oświadczyła teraz, że nie uważa, aby była w stanie przedstawić informacje o wartościach odżywczych dla wszystkich produktów. Bezsensowna biurokracja – zbyteczny akt prawny!

**Hannu Takkula (ALDE).** – (FI) Pani przewodnicząca! Myślę, że to bardzo ważne, abyśmy spróbowali i starali się umieścić na produktach oświadczenia żywieniowe i zdrowotne. Prawdą jest jednak, że musimy zagwarantować ich prawdziwość oraz naukowe podstawy. Nie byłoby to właściwe, gdyby jakaś firma miała sama prowadzić badania i przedstawiać „argumenty naukowe” tak, jakby były one wystarczające do tego, by wygrać w sporze dotyczącym zdrowia. Innymi słowy, musi okazać się, że badania i wiedza są dokładne i zgodne ze stanem faktycznym i w związku z tym wiarygodne.

Zapewnienie, że oświadczenia żywieniowe i zdrowotne są zgodne z prawdą jest bardzo ważne – może to umożliwić komuś przejście na zdrowszą dietę. Jest to szczególnie ważne w odniesieniu do dzieci i młodzieży, ponieważ znamy poważne problemy, jakie stwarzają w Europie otyłość, cukrzyca typu II i inne pokrewne schorzenia. Musimy zapewnić, że wartość odżywcza będzie dobra, a oświadczenia zdrowotne – prawdziwe.

#### - Sprawozdanie: Klaus-Heiner Lehne (A6-0453/2007)

**Zuzana Roithová (PPE-DE).** – (CS) Pani przewodnicząca! Głosowałam przeciw sprawozdaniu w sprawie liberalizacji rynku wtórnego części zamiennych. Jest to niespójna strategia.

Z jednej strony nalegamy, aby przemysł opracowywał samochody, które byłyby coraz bezpieczniejsze i zwalczamy piractwo przemysłowe. Lecz w sposób całkowicie sprzeczny z tymi dążeniami Parlament zalegalizował dziś produkcję kopii części zamiennych, co w teorii ma sprawić, że będą one tańsze. Jednak konsumenci nie uzyskują gwarancji bezwzględnego bezpieczeństwa w naprawianym pojeździe. Zwolennicy liberalizacji, pochodzący głównie z Wielkiej Brytanii, twierdzą, że na polityce tej skorzystają MSP. Należy jednak pamiętać, że większość tanich kopii patentowanych części zamiennych produkowana jest w Azji, a nie w Europie. Pomimo to, w 10 państwach członkowskich, w których wzór nie był dotychczas chroniony, koszt części zamiennych jest o 7% wyższy, niż w pozostałych 17. Te ostatnie chronią projekty i wzory, podobnie jak Japonia i inni znaczący producenci branży motoryzacyjnej. Chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że w razie wypadku zarówno użytkownicy aut, jak i piesi będą bardziej zagrożeni z uwagi na niższą jakość, nieoryginalne części zamienne. Dyrektywa ta jest niestety przykładem niespójnej strategii UE.

**Jan Březina (PPE-DE).** – (CS) Pani przewodnicząca! Ja chciałbym również wyrazić sprzeciw wobec ograniczenia ochrony prawnej przemysłowych wzorów części zamiennych. Jesteśmy świadkami bezprecedensowej ingerencji w dziedzinę praw przemysłowych. Gdyby doszło do nadużyć w stosunku do monopolu właścicieli praw przemysłowych, istnieje możliwość zastosowania takich zwykłych narzędzi prawnych, jak wymogi licencyjne. Opracowanie wzoru przemysłowego pociąga wiąże się ze znacznymi kosztami. Z tego powodu ochrona prawna jest istotna także z gospodarczego punktu widzenia. Jej zniesienie nie doprowadzi, jak oczekuje tego Komisja, do liberalizacji rynku części zamiennych, lecz wedle wszelkiego prawdopodobieństwa do wzrostu ceny produktu końcowego. Przewidywalna reakcja producentów na obecność niezależnych producentów na rynku części zamiennych polegać będzie na równoważeniu strat poprzez podwyżkę cen. Obawy budzi również to, że niższy koszt części zamiennych wyprodukowanych przez niezależnych producentów skutkować będzie niższymi poziomami bezpieczeństwa i jakości. W zakłopotanie wprawia mnie fakt, że w ostatecznym rozrachunku to przede wszystkim klient będzie narażony na ryzyko.

#### - Sprawozdanie: Giuseppe Castiglione (A6-0477/2007)

**Michl Ebner (PPE-DE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Pragnę powiedzieć, że głosowałam za przyjęciem sprawozdania posła Castiglione oraz, że uważam je za dokument bardzo wyważony, zwłaszcza, jeżeli weźmiemy pod uwagę jego początki, gdy zaczynało z 800 poprawkami zgłoszonymi w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich. Wysiłki ze strony zarówno sprawozdawcy, jak i licznych posłów bez

wątpienia przyniosły efekty dla sektora borykającego się z ciężkimi trudnościami. Jest niezmiernie ważne, aby dać plantatorom winorośli perspektywę nadejścia lepszych czasów.

Wierzę, że to sprawozdanie kładzie podwaliny dla dalszego postępu i mam nadzieję, że Komisja Europejska, działając w duchu nowych Traktatów, w należyty sposób - a jeśli to w ogóle możliwe, to w pełni - uwzględni decyzje Parlamentu Europejskiego.

**Anja Weisgerber (PPE-DE).** - (EN) Pani przewodnicząca! Dzisiejsze głosowanie nad reformą rynku wina jest spektakularnym sukcesem dla Parlamentu Europejskiego i dla różnych regionów uprawy winorośli i produkcji wina. Byliśmy na przykład w stanie zapewnić, że nadal możliwe będzie wzmacnianie wina przy pomocy sacharozy. Parlament odrzucił też plany Komisji dotyczące wprowadzenia w życie na obecnym etapie przepisów zalecających zniesienie w 2014 r. zakazu dotyczącego nowych nasadzeń. W tym przypadku przedstawiliśmy propozycję wykonalnego rozwiązania, w ramach którego decyzja w sprawie liberalizacji nie zostanie podjęta do czasu przedstawienia analizy w 2012 r. Jeśli chodzi o etykietowanie poszczególnych win, również osiągnęliśmy porozumienie, które w należyty sposób uwzględni różne systemy opisu stosowane w Europie.

Ponadto udało się nam wprowadzić w przepisach dotyczących rynku wina zabezpieczenie, chroniące tzw. *Bocksbeutel*, specjalnie ukształtowane butelki używane w moim ojczystym regionie - Frankonii.

Panie i panowie! Dziś przedstawiliśmy bardzo dobrze wyważone ramy, które staną się podstawą dla zbliżających się negocjacji w Radzie. Piłka jest teraz na polu Rady. My w Parlamencie wykonaliśmy nasze zadanie, i to wykonaliśmy je bardzo dobrze.

**Ryszard Czarnecki (UEN).** - Pani Przewodnicząca! Chciałbym wyrazić wielką radość, że Parlament Europejski poparł propozycję Komisji Rolnictwa, a zwłaszcza wniosek polskich eurodeputowanych, aby można było produkować wino z dodaniem określenia, czy jest to wino owocowe - jabłkowe czy porzeczkowe. Takie wina w moim kraju są produkowane od XIII wieku, a więc blisko 800 lat i cieszę się, że Parlament Europejski docenił rzeczywistość, tę rzeczywistość, ten fakt.

Na koniec chciałbym pogratulować Pani Przewodniczącej znakomitego prowadzenia obrad, zwłaszcza w tej gorącej atmosferze, która tu dzisiaj panowała, może zbyt gorącej czasami. Jest Pani przedstawicielem brytyjskiej szkoły parlamentarnej, z tego tytułu gratuluje.

**Armando Veneto (PPE-DE).** - (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Przy okazji głosowania w sprawie wspólnej organizacji rynku wina chciałbym wskazać, że głosowałem za przyjęciem poprawki 294, zgłoszonej przez posła Lavarre z PSE, której jestem współsygnatariuszem, ponieważ uważam, że konsumenci mają prawo wiedzieć, czy sacharoza została dodana do wina, które piją, ponieważ identyfikowalność produktu jest dziś ogólną zasadą, popieraną przez Unię i nie widzę przyczyny, dla której nie miałyby ona zostać zastosowana w sektorze wina.

Z tego samego powodu głosowałem za przyjęciem poprawki 310, zgłoszonej przez grupę UEN; ona również pozostaje bez wpływu na kompromis, w którego osiągnięcie poseł Castiglione włożył tyle pracy. Na koniec, w odniesieniu do zmiennego stanowiska, jakie zajmowałem w odniesieniu do grupy, której jestem członkiem: interesy obywateli oznaczają, że jedyną postawą polityczną, której zgodnie z moim odczuciem muszę się pilnować, jest działanie na rzecz ochrony tych interesów, niezależnie od tego, która grupa występuje z korzystnym z tego punktu widzenia wnioskiem.

**Danutė Budreikaitė (ALDE).** - (LT) Stanowisko Komisji w sprawie rozporządzenia Rady w sprawie Wspólnej Organizacji Rynku Wina dyskryminuje niektóre kraje, w szczególności nowe państwa członkowskie.

Projekt dotyczący promowania win pochodzących z UE w krajach trzecich ma na celu ożywienie handlu, ale z jakichś powodów okazuje się, że nawiązuje on do takich areałów winnic, z jakich korzystano wcześniej oraz do danych dotyczących średniej produkcji wina sprzed ponad trzech lat. Komisja zamierza wspierać eksport wina i określone rodzaje etykietek. Producenci i eksporterzy w państwach objętych wsparciem zyskają na bardziej korzystnej pozycji konkurencyjnej. Fakt, że producenci wina na Litwie i niektórych innych państwach, w których nie ma winnic, nie otrzymują żadnego wsparcia, jest nie do przyjęcia.

Głosowałam przeciw temu sprawozdaniu.

**Zuzana Roithová (PPE-DE).** - (CS) Wyraziłam poparcie dla reformy rynku wina, która wpłynie na poprawę jakości i konkurencyjności win europejskich. Dotyczy to w pierwszym rzędzie Włoch, gdzie powinno się wykarczować nielegalne winnice i zaprzestać nadprodukcji niskiej jakości win. Reforma ta nie może jednak

faworyzować producentów z południa, w odróżnieniu od tych z północy. Kategorycznie sprzeciwiam się jakimkolwiek karczowaniu winnic na Morawach, gdzie zużyte zostaje wszystko, co jest produkowane i gdzie tradycyjna produkcja wina jest bardzo istotna zarówno z kulturowego punktu widzenia, jak i dla turystyki na tym obszarze. Jestem przeciwna zakazowi słodzenia win w Europie Wschodniej, w tym w Mołdawii, jeżeli nie zostanie również zakazane praktykowane w krajach południa zakwaszanie win. Nie rozumiem, dlaczego morawscy winiarze mieliby kupować drogi moszcz od państw południa tylko po to, by zastąpić 200-letnią tradycję dosładzania, zmieniając w ten sposób tradycyjny bukiet i smak swoich jakościowych win. Jest to sprzeczne z zasadami konkurencji na rynku wewnętrznym – nie mogą więc zrobić nic innego, niż nie zgodzić się z tym. Dziękuję tym kolegom, którzy w trakcie głosowania popierali nas, dzięki czemu zwyciężył zdrowy rozsądek. Teraz Komisja będzie teraz musiała się dostosować.

**Jan Březina (PPE-DE).** – (CS) Widzimy, jak państwa południowej Europy, w których sektor winiarski jest silny, za wszelką cenę bronią swoich nadwyżek wina. W międzyczasie, dzięki nadmiernym subsydiom, niskie ceny nadwyżek wina wypychają z rynku wina jakościowe z innych państw członkowskich. Sprzeciwiam się temu, że podczas gdy Komisja podchodzi do liderów europejskiego winiarstwa w aksamitnych rękawiczkach, to kraje takie, jak Republika Czeska są traktowane rygorystycznie, a nawet brutalnie. W jakież inny sposób mielibyśmy interpretować propozycję częstego używania moszczu w południowych częściach Europy, przy jednoczesnym zakazie dodawania sacharozy? Dlatego też bardzo się cieszę, że Parlament podszedł do tej reformy w sposób odpowiedzialny i wniósł w nią element równego i sprawiedliwego traktowania. Dzięki poparciu dodatku cukru, Parlament, oprócz innych krajów, pomógł także Republice Czeskiej, okazując w ten sposób swoją bezstronność i odporność na oddziaływanie mające miejsce w oparciu o sprzeczne interesy poszczególnych krajów. Rozumiem, że reforma rynku wina jest potrzebna. Nie wątpię w zasadnicze cele, lecz raczej w sposób ich realizacji. Podkreślam to, jak ważne jest zachowanie zasady równego traktowania i niedyskryminacji.

**Hynek Fajmon (PPE-DE).** – (CS) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Głosowałem przeciw sprawozdaniu posła Castiglione, podobnie, jak wielu posłów z Republiki Czeskiej należących do Czeskiej Obywatelskiej Partii Demokratycznej (ODS). Realizowana w ten sposób reforma nie przyniesie żadnych korzyści winiarstwu czeskiemu, morawskiemu, ani też – w konsekwencji – winiarstwu europejskiemu. Zamiast liberalizacji i zmniejszenia skali regulacji i obciążeń administracyjnych, co naprawdę pomogłoby sektorowi winiarskiemu, mamy do czynienia z tendencją do wprowadzania większej liczby rozporządzeń, ograniczeń i nakazów. Planowanie centralne nigdy nie dawało dobrych rezultatów i nie przyniesie ich w sektorze wina. Z tej też przyczyny nie poparłem tego sprawozdania.

**Daniel Hannan (PPE-DE).** – Pani przewodnicząca! Mój okręg wyborczy w południowo-wschodniej Anglii jest najszybciej rozwijającym się regionem winiarskim w Europie. Konsekwencją zmiany klimatu jest to, że w Anglii zajmuje się teraz pod uprawę winorośli największy areał od czasów króla Henryka II, kiedy to miało miejsce w Europie ostatnie ocieplenie.

Winiarze z grupy hrabstw Home Counties nigdy nie oglądali się na pomoc z UE. Hrabstwa Kent i Surrey, Sussex i Hampshire, Oxfordshire, Buckinghamshire i Berkshire obsadzone są ekonomicznie opłacalnymi winnicami, podstawą bytu których jest jakość ich produkcji. Teraz istnieje groźba, że sam ich sukces obróci się przeciw nim, ponieważ zbliżają się one już do granic dozwolonego areału upraw komercyjnych.

Chociaż pozostały one poza europejskim systemem regulacyjnym i wyrzekły się zasiłków, to teraz okazuje się nagle, że będą niezależnie od wszystkiego podlegać regulacji.

My tymczasem, podobnie, jak nie prosiłszy Brukseli o pieniądze, nie chcemy brukselskich restrykcji. Wszyscy angielscy producenci wina proszą, aby zostawić ich w spokoju i pozwolić im swobodnie konkurować.

**Adriana Poli Bortone (UEN).** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Powiedziałałam stanowcze „nie” dokumentowi, któremu w jeszcze większym stopniu zaszkodziło przyjęcie różnych poprawek, które sprawiły, że stał się on jeszcze gorszy. Przyczyną tego jest w szczególności wprowadzenie praktyki słodzenia, którą udało się nam na całe lata usunąć w cień, ponieważ wyrażamy pogląd, że słodzenie nie jest niczym innym, jak kolejnym sposobem na poprawianie natury.

Większość tej Izby odrzuciła znaczną część pomocy, która chociaż już nie jest niczym więcej niż narzędziem finansowym, to mimo wszystko mogła łagodzić szkody, jakie niesło ze sobą pozwolenie na słodzenie. Jest to zwycięstwo krajów północy i porażka obszaru śródziemnomorskiego, który nie był w stanie obronić wysoko wyspecjalizowanego charakteru swoich terytoriów. Ta WOR ma niszczycielski wpływ na jakość

oraz klasyczny i prawdziwy charakter produktów; szkodzi ona plantatorom winorośli, producentom i konsumentom.

#### **Projekt rezolucji: Walka z terroryzmem (B6-0514/2007)**

**Antonio Masip Hidalgo (PSE).** – (ES) Pani przewodnicząca! Myślę, że bardzo korzystne jest to, że dziś dajemy kartę praw sojusznicy cywilizacji, popieranemu w swoim czasie przez prezydenta Zapatero i Sekretarza-Generalnego ONZ Kofiego Annana. Uważam to za dobry początek.

Wierzę nadto, że to właśnie Karta praw podstawowych, którą dziś podpisaliśmy, a nie *integryzm*, godna pożałowania i agresywna postawa tych, którzy przybyli tu, aby się sprzeciwić Karcie, ucieleśnia prawdziwą naturę naszej cywilizacji. Równie godna pożałowania i brutalna jest postawa islamskich radykałów, którzy tak samo uparcie tkwią w świecie przedawnionych tradycji. Są to dwie postacie radykalizmu. Musimy je wypełnić, jeśli pragniemy pokoju, a nie terroryzmu.

**Mario Borghesio (UEN).** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Chciałbym podkreślić, że głosowałem przeciw, chociaż będąc w błędzie zagłosowałem za przyjęciem – i tu oficjalnie to oznajmiam – sprawozdania w sprawie terroryzmu.

Sprawozdania pełnego hipokryzji, sprawozdania ukazującego tchórzliwą postawę instytucjonalnej Europy wobec terroryzmu. Nie ma ona w sobie dość odwagi, aby nazwać rzecz po imieniu: islamski terroryzm. Następnie, ta Izba zagłosowała przeciw poprawce złożonej przeze mnie i przez innych członków UEN, w której zwracaliśmy uwagę Europy na infiltrację Al-Kaidy do krajów Magrebu. Zgłosiliśmy ją oczywiście kilka dni temu, lecz niestety wydarzenia dnia wczorajszego utwierdziły nas w tym, że rzeczywistość przerasta nasze najgorsze oczekiwania. Islamscy rzeźnicy z Al Kaidy obrali sobie za cel biednych ludzi z Algieru i szereg wśród nich spustoszenie – wśród tych, którzy sami są prawdopodobnie muzułmanami.

To zawstydzające, że coś takiego dzieje się u wrót Europy, a tymczasem ta Izba odrzuca poprawkę, która wzywa do działań odwetowych. Europa nie może przymykać bowiem oczu na czające się tuż za jej progami zagrożenie.

**Dimitar Stoyanov (NI).** – (BG) Wstrzymałem się od głosowania nad rezolucją przeciwko terroryzmowi dlatego, że w oczywisty sposób nie popieram rozwoju terroryzmu, ale również nie mogę poprzeć dokumentu, który moim zdaniem szerzy wśród obywateli Europy jeszcze większą panikę i w jeszcze większym stopniu przyczynia się do osiągnięcia ostatecznego celu terroryzmu, czyli samego terroru, zastraszenia. Jestem jednak nadal usatysfakcjonowany projektowanymi poprawkami, jakie zgłosiła Grupa Unii na rzecz Europy Narodów i które zostały przyjęte, a które stanowią, że do wszystkich problemów należy podchodzić, zaczynając od ich przyczyn, zgodnie z tym, co mówi starożytnie przysłowie: „leczenie każdej choroby rozpoczynaj od jej przyczyny”. Jeżeli więc na przykład nie uda nam się wywrzeć na Izrael odpowiedniej presji, aby zaprzestał polityki segregacji i budowy muru oddzielającego Arabów i pozbawiającego ich podstawowych praw człowieka, jakie są im należne, to będziemy musieli zaangażować się w walkę z terroryzmem w znacznie szerszym zakresie, niż moglibyśmy to zrobić drogą zakładania podsłuchów w telefonach i organizowania nadzoru nad stronami internetowymi. A więc, dodatkowo nie należało odrzucać poprawek zgłoszonych przez Grupę Unii na rzecz Europy Narodów, ponieważ wzywały one do czujności w związku z rozwojem terroryzmu wewnątrz Europy, gdy tymczasem w moim kraju zakazane organizacje terrorystyczne rozwijają się pod skrzydłami rządzącej partii MRF.

**Hannu Takkula (ALDE).** – (FI) Pani przewodnicząca! Myślę, że ta rezolucja jest w porządku, lecz nieco niespójna, ponieważ odnosi się wrażenie, że w niektórych jej fragmentach prezentuje ona wobec terroryzmu kapitulancą postawę. Innymi słowy, wydaje się ona nie dopuszczać zamysłu, zgodnie z którym terroryzm należy wyeliminować w całości, że trzeba go wyrwać z korzeniami; pani poseł Muscardini z grupy UEN zwróciła na to uwagę w swojej poprawce ustnej. Moim zdaniem jest to jedna z tych spraw, które być może powinny zostać rozważone bardziej szczegółowo w trakcie omawiania sprawozdania.

Sądzę, że stanowisko Unii Europejskiej wobec terroryzmu powinno być absolutnie jasne. Propagujemy demokrację, prawa człowieka i wolność słowa i w żadnych okolicznościach nie możemy aprobować terroryzmu. Chciałbym również, abyśmy zajmując się przyczynami terroryzmu więcej uwagi poświęcali edukacji. Na przykład walka przeciwko terroryzmowi na palestyńskich terytoriach autonomicznych powinna w zasadniczym stopniu opierać się na edukacji tak, aby przyszłe pokolenia były kształcone i wychowywane w atmosferze wolnej od nienawiści i mogły dzięki temu żyć w warunkach pokojowego współistnienia ze swoimi sąsiadami.

**Hubert Pirker (PPE-DE).** – (DE) Pani przewodnicząca! W walce przeciwko terroryzmowi musimy stosować wszystkie te środki, które są skuteczne, dostępne i zgodne z zasadą rządów prawa. Jeżeli Unia chce wygrać w tej walce, musi współpracować z partnerami.

Głosowałem przeciwko tej rezolucji ze względu na jej antyamerykański wydźwięk. Zamiast powstać do walki przeciw terroryzmowi, autor wraz z wieloma innymi opowiada się przeciwko partnerstwu ze Stanami Zjednoczonymi w walce przeciw terroryzmowi. Innym powodem, dla którego głosowałem przeciw projektowi rezolucji jest to, że wzywa on Komisję i Radę, aby przeniosły osoby przetrzymywane w Guantánamo do Europy. Równałoby się to importowi terroryzmu do Europy. Byłoby to błędne posunięcie.

Trzeci powód, dla którego głosowałem przeciw przyjęciu tej rezolucji jest taki, że odrzuca ona takie środki, które są wyraźnie użyteczne w zwalczaniu terroryzmu, a mianowicie rozszerzenie zapisów nazwisk na listach pasażerów udających się do Europy i wzmocnienie Europolu.

*Wyjaśnienia ustne dotyczące głosowania*

**- Sprawozdanie: Johannes Blokland (A6-0416/2007)**

**Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Umowa dotycząca usług lotniczych z Marokiem to druga umowa dotycząca tak zwanej „wspólnej europejskiej przestrzeni powietrznej” oraz pierwsza zawarta w tym kontekście z krajem spoza kontynentu europejskiego.

Z bardziej znaczących uwag w kwestii politycznej: wyrażamy żal z takiego powodu, że w umowie tej – co również w sposób niedopuszczalny zdarzyło się w odniesieniu do rybołówstwa – nie zaznaczono wyraźnie, że „terytorium pod jurysdykcją Królestwa Maroka oznacza, zgodnie z prawem międzynarodowym, terytorium suwerenności Maroka”, gwarantując tym samym poszanowanie prawa międzynarodowego oraz niezbywalnych praw należnych ludom Sahary.

Suwerenność Maroka na terytorium Sahary Zachodniej nie została uznana prawnie na mocy prawa międzynarodowego, jak to podkreślił Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze w swojej opinii przedstawionej w październiku 1975 r. Maroko, które nielegalnie zajmuje terytorium Sahary Zachodniej, w konsekwencji nie sprawuje suwerennych rządów ani jurysdykcji na tym terytorium.

Ponadto, umowa ta opiera się niemal wyłącznie o wspieranie dwóch celów, którym jesteśmy przeciwni: otwarciu rynków i harmonizacji przepisów, mających na celu promowanie konkurencji w transporcie powietrznym.

**- Sprawozdanie: Reimer Böge (A6-0485/2007)**

**Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) W czerwcu i lipcu bieżącego roku Komisja otrzymała trzeci i czwarty wniosek o uruchomienie tego funduszu. Wnioski te dotyczyły jednego fińskiego i dwóch niemieckich przedsiębiorstw, działających w sektorze telekomunikacji, a mówiąc dokładniej, produkujących telefony komórkowe.

Obydwa te wnioski łączą się z relokacją produkcji do państw trzecich, czego skutkiem jest zwolnienie 4211 pracowników.

Jak dotychczas, oprócz tych dwóch wniosków i dwóch wniosków, które napłynęły z Francji i które zostały już zatwierdzone, Komisja otrzymała dalsze – z Włoch, Malty, Hiszpanii i Portugalii. Wnioski te będą musiały zostać zaaprobowane na początku przyszłego roku.

Jak już wspominaliśmy, istnienie tego funduszu nie może służyć jako „poduszka”, mająca absorbować koszty społeczne i gospodarcze przenoszenia przedsiębiorstw i związanych z tym zwolnień – kosztów, które są nie do przyjęcia.

Dlatego też nalegamy na stworzenie ram regulacyjnych, mających zapobiegać przenoszeniu produkcji i karać odpowiedzialne za to przedsiębiorstwa. Uznajemy, że każdy przypadek przyznania pomocy publicznej musi być uzależniony od złożenia przez te przedsiębiorstwa długoterminowych zobowiązań dotyczących rozwoju regionalnego i zatrudnienia. Nie wolno przyznawać im żadnej pomocy, która mogłaby wspomagać relokacje. Równie ważne jest wzmocnienie roli przedstawicieli pracowników w zarządach przedsiębiorstw oraz w podejmowaniu decyzji strukturalnych w odniesieniu do zarządzania.

**Nina Škottová (PPE-DE), na piśmie.** – (CS) Łączna suma środków uzyskanych z Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji stanowi około 3,6% i dotyczy tylko trzech krajów. Lecz globalizacja ma

mniejszy lub większy wpływ na wszystkie działania człowieka. Niski poziom wykorzystania tych funduszy stwarza konieczność postawienia przynajmniej dwóch pytań: Po pierwsze, czy skutki globalizacji są aż tak ograniczone? I po drugie, czy wiemy, jak uzyskać środki z tego funduszu? Innymi słowy, musimy możemy najpierw zapytać, czy potrzebujemy tego funduszu. Jeżeli uważamy, że tak, to w drugiej kolejności potrzebujemy skonstruować lepszą definicję potencjalnych skutków globalizacji i dokonać przeglądu przepisów dotyczących zasad pozyskiwania środków tak, aby fundusz stał się dostępny i zrozumiały dla innych krajów i takich regionów w tych krajach, które doświadczają trudności. Pomocne w tym miejscu będzie też wskazanie na elementy ekonomiczne, społeczne i inne. Takie usprawiedliwienia ze strony Komisji, jak „niespodziewany charakter” są trudne do zaakceptowania. W oparciu o powyższe wątpliwości, głosowałam przeciwko temu projektowi.

**- Sprawozdanie: Reimer Böge (A6-0499/2007)**

**Pedro Guerreiro (GUE/NGL)**, na piśmie. – (PT) Uruchomienie instrumentu elastyczności wraz ze zmianą porozumienia międzyinstytucjonalnego stanowi integralną część projektu budżetu Wspólnoty na 2008 r.

Tak więc, oprócz korekty w wysokości 1,6 miliarda w wieloletnich ramach finansowych, wraz z uruchomieniem instrumentu elastyczności proponuje się również uzupełnienie finansowania dla programów europejskiego globalnego systemu nawigacji satelitarnej (EGNOS-GALILEO) o około 200 milionów euro. Ponadto, poprzez uruchomienie instrumentu elastyczności, Wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa (WZiB) Unii Europejskiej ma również otrzymać kolejne 70 milionów euro.

Należy zwrócić uwagę, że sprawozdawca podkreśla, że „potrzeby związane ogólnie z działaniami zewnętrznymi, a szczególnie z WZiB, nie są na dłuższą metę w wystarczającym stopniu zaspokajane, w porównaniu z obecnie ustalonymi potrzebami”. Wyjaśnia on, że „ustalone potrzeby” obejmują wzmocnienie „misji” UE w Kosowie i Afganistanie. W ten sposób nadajemy dodatkowego rozmachu nasilającym się ingerencjom i interwencji wojskowej w ramach wsparcia operacji NATO, zarówno na Bałkanach, czego przykładem jest wsparcie dla „jednostronnej deklaracji niepodległości Kosowa”, która stanowi zarówno pogwałcenie prawa międzynarodowego, jak i w Azji Środkowej, w szczególności poprzez finansowanie tych „misji” z budżetu Wspólnoty. Są to cele polityczne i wojskowe, z którymi się zdecydowanie nie zgadzamy.

**Janusz Lewandowski (PPE-DE)**, na piśmie. – Pani Przewodnicząca! Mobilizacja instrumentu elastyczności, jak i rewizja perspektywy finansowej jest naturalną konsekwencją uzgodnień z 23 listopada b.r., co do budżetu na rok 2008. Instrument elastyczności (Flexibility Instrument) powinien z zasady asekurować plan budżetowy w sytuacjach nadzwyczajnych i trudnych do przewidzenia. Moje skromne doświadczenie mówi jednak, iż częste sięganie po ten nadzwyczajny instrument rzadko spełnia kryteria, przewidziane w porozumieniu międzyinstytucjonalnym.

Podobnie jest w projekcie budżetu na rok 2008. Zarówno kwota 200 mln euro, umożliwiająca sfinansowanie w roku 2008 programu Galileo, jak i kwota 70 mln euro w dziale IV, umożliwiająca sfinansowanie dodatkowych potrzeb w zakresie CFSP, stanowią rozwiązanie problemów, które można było przewidzieć. Wbrew ostrzeżeniom delegacji Parlamentu Europejskiego, sygnalizującej brak dostatecznych środków na nawigację satelitarną, jak i niedostateczne fundusze w stosunku do ambicji międzynarodowych Unii Europejskiej, nie udało się przekonać Rady co do zwiększenia odnośnych pułapów finansowych.

Ostateczny kształt perspektywy finansowej na lata 2007-13 zwiastował kłopoty, które ujawniły się w toku przygotowania budżetu na rok 2008. Można zatem powiedzieć, iż strona parlamentarna rozwiązywała w toku uzgodnień budżetowych problemy spowodowane przez Radę. Z uwagi na zafałszowanie tej prawdy w relacjach medialnych, powinniśmy wyciągnąć stosowne wnioski na przyszłość.

**- Sprawozdanie: Bogdan Golik (A6-0461/2007)**

**Jan Andersson, Göran Färm, Anna Hedh i Inger Segelström (PSE)**, na piśmie. – (SV) Nie możemy poprzeć systemu, w ramach którego pieniądze podatników są używane po to, aby sprzedawać europejskie produkty rolne w państwach trzecich. Uważamy, że w takich przedsięwzięciach należy zachować powściągliwość, szczególnie w odniesieniu do państw rozwijających się, ponieważ ryzykujemy tym, że zaszkodzimy ich rodzimej gospodarce. Myślimy, że w takich państwach UE powinna wspierać rozwój miejscowego rolnictwa, a nie osłabiać tamtejszych rolników. Rozkwitająca produkcja miejscowa może oznaczać dla takich krajów szansę na rozwój gospodarczy i perspektywę demokratycznego rozwoju.

**Duarte Freitas (PPE-DE), na piśmie.** – (PT) Uproszczenie europejskiego prawodawstwa w zakresie działań informacyjnych i promocyjnych dotyczących produktów rolnych na rynkach wewnętrznych i w krajach trzecich ma największe znaczenie dla rozbudowy prostej i łatwiejszej do zarządzania WPR.

Wyrażam aprobatę dla projektu Komisji dotyczącego ulepszenia tego systemu, a w szczególności konsolidacji przepisów mającej objąć połączenie w jedno dwóch rozporządzeń dotyczących rynku wewnętrznego i państw trzecich.

Głosuję za przyjęciem sprawozdania posła Golika, przy czym chciałbym podkreślić fakt, że odnosi się ono do potrzeby poświęcenia większej uwagi sprawie działań informacyjnych i promocyjnych w trakcie negocjacji w ramach WTO.

**Bogusław Liberadzki (PSE), na piśmie.** – Pani Przewodnicząca! Głosuję za przyjęciem sprawozdania pana Bogdana Golika w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Rady w sprawie działań informacyjnych i promocyjnych dotyczących produktów rolnych na rynku wewnętrznym i w krajach trzecich.

Sprawozdawca trafnie zauważył, że aby zrobić krok w procesie tworzenia prostej i sprawnej polityki rolnej w Europie, należy uprościć wspólnotowy system działań informacyjnych i promocyjnych dotyczących produktów rolnych na rynku wewnętrznym i w krajach trzecich.

Zgadzam się z formułą, że kampanie informacyjne powinny służyć dobremu informowaniu konsumentów o zrównoważonych metodach produkcji WPR, wysokiej jakości produktów rolnych w UE, ekologicznej produkcji rolnej oraz aspektach zdrowotnych.

**Diamanto Manolakou (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Z uwagi na fakt, iż dyskusje w Światowej Organizacji Handlu oraz podjęte tam zobowiązania spowodują zniesienie refundacji eksportowych, cięcia we wsparciu wspólnotowym sięgające 20,1 miliarda euro oraz obniżki cen w granicach 48-73% dla większości produktów rolnych, wynikną poważne następstwa dla dochodów z produkcji rolnej.

Przedstawiając projekt rozporządzenia Komisja ma na celu przeciwdziałanie niekorzystnym następstwom, jakie w przeszłości stały się następstwem układu GATT oraz wcześniejszych reform WPR, których oddziaływanie zostanie jeszcze dodatkowo wzmocnione z uwagi na zobowiązania w ramach WTO i spodziewane reformy WPR. Konsekwencje tego dadzą się odczuć zwłaszcza w sferze dystrybucji produktów rolnych, zarówno do krajów trzecich jak i wewnątrz Unii Europejskiej, ponieważ cła importowe oraz pomoc wewnętrzna skierowana do rolnictwa wspólnotowego zostaną równocześnie drastycznie zmniejszone.

Z tej przyczyny proponuje się programy promocyjne i informacyjne. Środki finansowe, które zasilą te programy, nie są jednak wystarczające dla przeciwdziałania takim negatywnym następstwom. W rezultacie nastąpi pogłębienie się trudności związanych z dystrybucją produktów rolnych ze Wspólnoty do krajów trzecich jak również wewnątrz UE, obniżka cen płaconych producentom oraz bezpośrednia katastrofa małych i średnich rolników, którzy już teraz osiągają z rolnictwa najniższe możliwe do zaakceptowania poziomy dochodów. Z drugiej strony, programy te przyniosą zyski głównie dużym przedsiębiorstwom rolnym odznaczającymi się konkurencyjnymi kosztami produkcji.

#### **- Sprawozdanie: Pedro Gueirero (A6-0467/2007)**

**Duarte Freitas (PPE-DE), na piśmie.** – (PT) Wspólna Organizacja Rynku (WOR) rybołówstwa i produktów akwakultury, jeden z czterech filarów Wspólnej Polityki Rybołówstwa powinna zostać poddana dogłębnej restrukturyzacji.

Do priorytetów należy tu rewizja aspektów dotyczących informowania klienta o produktach rybołówstwa oraz bardziej sprawiedliwy rozdział wartości dodanej produktów w całej rozciągłości procesu wprowadzania do obrotu (ze szczególnym naciskiem na początkowe miejsce sprzedaży).

UE musi również znaleźć rozwiązania, które pomogą przeciwdziałać “dumpingowi społecznemu”, który jest obecnie powszechnie stosowany w niektórych krajach trzecich i który ogranicza możliwości naszych produktów rybnych w zakresie konkurencji.

Sprawozdanie to przewiduje ochronę interesów poszczególnych krajów i dlatego też zasługuje na mój głos.

**Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Cieszymy się z zatwierdzenia sprawozdania dotyczącego wspólnej organizacji rynku produktów rybołówstwa, które wysłała do Komisji Europejskiej jasny sygnał, iż pilnie potrzebna jest ambitna rewizja tej WOR, mająca na celu zwiększenie jej udziału w zagwarantowaniu

dochodów w tym sektorze, poprawę skuteczności sprzedaży produktów rybołówstwa oraz zwiększenie wartości dodanej tych produktów, szczególnie poprzez znaczne zwiększenie finansowania.

Biorąc pod uwagę, że wspólna organizacja rynku powinna zapewniać skuteczną odpowiedź w odniesieniu do celów, z myślą o realizacji których została powołana oraz, iż brak bezpieczeństwa dochodów w sektorze rybołówstwa jest przypisywany głównie formie sprzedaży stosowanej w tym sektorze, kształtowaniu się cen w początkowym punkcie sprzedaży oraz nieregularnemu charakterowi rybołówstwa, żałujemy, że Komisja Rybołówstwa odrzuciła nasze wnioski, które naprawdę dotyczyły sedna sprawy i dotyczyły między innymi:

- wprowadzenia maksymalnych stóp zysku;
- potrzeby pomocy publicznej oraz ustanowienia skutecznych mechanizmów interwencji rynkowej;
- rozważenia kosztów produkcji w trakcie ustalania cen orientacyjnych;
- wprowadzenia rekompensaty finansowej za dobrowolne tymczasowe ograniczenie połowów lub wysiłku połowowego.

Mimo to będziemy nadal starali się doprowadzić do zastosowania tych uczciwych środków.

**Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie.** Wspólna organizacja rynku produktów rybołówstwa ma na celu zapewnienie stabilności na rynku oraz bezpieczeństwa dochodów dla uczestników tego sektora. Te cele oraz cele Traktatu o Unii Europejskiej są cenne i powinny prowadzić do dobrobytu europejskich społeczności rybackich.

Niestety, minione dwie i pół dekady zcentralizowanej kontroli Brukseli w postaci Wspólnej Polityki Rybołówstwa mają dla tych społeczności tragiczne skutki. W kontekście WPR nie da się stworzyć dobrze rozwijającego się rynku, na którym panowałoby bezpieczeństwo zatrudnienia. Należy więc przywrócić narodom zależnym od rybołówstwa możliwość zarządzania zasobami rybołówstwa.

#### **- Sprawozdanie: Jörg Leichtfried (A6-0482/2007)**

**Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Tak, jak już wcześniej wskazywaliśmy, organy krajowe od dawna wypełniają postanowienia i zapewniają zgodność działań z obowiązującymi wymogami na mocy międzynarodowych umów w obszarze lotnictwa cywilnego. Współpraca pomiędzy państwami członkowskimi UE oraz tymi państwami a innymi krajami jest już rzeczywistością - rzeczywistością, nad którą nadal można pracować i którą można rozwijać, lecz która już teraz zapewnia poszanowanie dla suwerenności każdego kraju, dla pracowników i ich praw (zapewniając harmonizację społeczną zwłaszcza przez zapewnianie najbardziej korzystnych warunków pracy) oraz dla praw użytkowników.

Kompetencje każdego państwa członkowskiego w dziedzinie lotnictwa cywilnego są jednakże stopniowo przekazywane UE. Ten proces jest szczególnie niekorzystny, jeśli dotyczy on dziedziny, w której nie istnieją jasno określone granice.

Zasadniczo, ustanowienie Europejskiej Agencji Bezpieczeństwa Lotniczego (EASA) oznacza kolejny „krok” w tym kierunku. Należy podkreślić, że ta agencja będzie odpowiedzialna za wykonywanie uprawnień, które obecnie leżą w gestii poszczególnych organów szczebla krajowego. Zasadniczo, jest to środek opracowany w celu realizacji zamysłu określanego terminem „jednolite europejskie niebo” oraz liberalizacji transportu powietrznego i nawigacji powietrznej na szczeblu europejskim. Ta mająca służyć zyskom pieniężnym liberalizacja stawia pod znakiem zapytania prawa pracowników, poziom jakości usług i bezpieczeństwa.

**Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie.** - Sprawozdanie posła Leichtfrieda stanowi punkt kulminacyjny kompleksowych negocjacji, w których uczestniczyły Parlament, Rada i Komisja. Rozszerzenie uprawnień EASA jest ważnym wydarzeniem z punktu widzenia bezpieczeństwa lotnictwa w Europie i moja grupa była w stanie poprzeć końcowy kompromis.

**Luca Romagnoli (NI), na piśmie.** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Potwierdzam moje wcześniejsze głosowanie za przyjęciem sprawozdania posła Leichtfrieda. Negocjacje prowadzone pomiędzy Parlamentem a Radą i z pomocą Komisji doprowadziły do powstania tego tekstu, który stanowi dobry kompromis, chociaż nie realizuje on w pełni niektórych żądań, które popierałem. Chciałbym podkreślić ważną rolę, jaką odegra EASA, jeśli chodzi o monitorowanie nie tylko lotnictwa, lecz również stosowanych w firmach praktyk.

Agencja będzie odpowiedzialna za odnawianie i wydawanie certyfikatów i licencji oraz za monitorowanie stosowania jednolitych standardów bezpieczeństwa.

Będzie również mogła nakładać kary, jeśli poziom bezpieczeństwa nie będzie właściwy. Jestem więc zadowolony z kompromisu osiągniętego w poprawce 15, która sprawia, że agencja staje się w pełni niezależna i bezstronna, także w sprawach związanych z odbieraniem licencji oraz nakładaniem kar. Chciałbym również podkreślić, że pracownicy będą odgrywać istotną rolę w rozwoju i pracy tego organu. W związku z tym w pełni podzielam troskę sprawozdawcy o poprawę statusu tej pracy, do której można doprowadzić korzystając z możliwości, jakie oferuje Regulamin pracowniczy Unii Europejskiej.

**Brian Simpson (PSE), na piśmie.** – Będę głosować za tym sprawozdaniem. Muszę przy tym pogratulować sprawozdawcy w związku z tym, że poruszył bardzo istotne kwestie techniczne. Chciałbym jednak poruszyć kilka kwestii.

Odnosnie licencjonowania załogi kabinowej: bez wątpienia sprawa ta budzi pewne obawy w niektórych państwach członkowskich; wywołała ona też zdecydowane naciski lobbystyczne ze strony związków zawodowych załóg kabinowych. Wierzę, że sprawozdawca znalazł kompromis, który łagodzi obawy państw członkowskich i uznaje istotną rolę załogi kabinowej. Niektóre linie lotnicze otwarcie naruszają prawa członków załóg kabinowych, nie tylko traktując ich jako „latających kelnerów“, lecz również zatrudniając ich na podstawie umów z minimalnym wynagrodzeniem za maksymalną liczbę godzin po tym, jak zapłacili za swoje własne szkolenia.

Po drugie ważne jest uznanie faktu, że wymogi EU-OPS, w wersji zaaprobowanej przez Parlament, przechodzą teraz do zakresu kompetencji EASA. Skorzystam jednak z okazji, aby przypomnieć Komisji i EASA, że czasy lotu i służby podane w części Q rozporządzenia EU-OPS nie mogą ulegać zmianom do czasu przeprowadzenia analizy dotyczącej zmniejszenia oraz szerokich konsultacji w branży.

Ostatecznie, mam nadzieję, że inne aspekty bezpieczeństwa lotnictwa mogą zostać wprowadzone w całej UE, łącznie z nadzorem nad drzwiami kokpitu i nad lukiem bagażowym.

#### **- Sprawozdanie: Adriane Poli Bortone (A6-0464/2007)**

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) W przepisach z tej dziedziny, szczegółowe cele tego sprawozdania z reguły opierają się na harmonizacji praw, uregulowań i przepisów administracyjnych państw członkowskich w taki sposób, aby promować rozwój europejskiego rynku wewnętrznego, w tym przypadku w odniesieniu do oświadczeń żywieniowych i zdrowotnych dotyczących żywności.

Ten wniosek składa się z dwóch poprawek do rozporządzenia (WE) nr 1924/2006 Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie oświadczeń żywieniowych i zdrowotnych dotyczących żywności, a celem tego wniosku jest wprowadzenie odpowiedniego okresu przejściowego dla oświadczeń zdrowotnych odnoszących się do rozwoju i zdrowia dzieci.

Oświadczenia żywieniowe, które były stosowane w państwach członkowskich przed dniem 1 stycznia 2006 r. zgodnie z wymogami krajowymi i które nie znalazły się w załączniku do rozporządzenia (WE) nr 1924/2006, mogą nadal być używane przez trzy lata od daty wejścia w życie tego rozporządzenia. Oświadczenia zdrowotne inne niż te, które odnoszą się do rozwoju i zdrowia dzieci również skorzystają z okresu przejściowego opisanego szczegółowo w artykule 28 ust. 5 i 6 tego rozporządzenia. Podobne środki przejściowe zostały obecnie zastosowane w przypadku oświadczeń odnoszących się do rozwoju i zdrowia dzieci.

**Peter Skinner (PSE), na piśmie.** – Głosowałem za przyjęciem tego sprawozdania ze względu na konieczność prowadzenia kontroli mających zapewnić umieszczenie na etykietach oświadczeń żywieniowych i zdrowotnych. Podczas gdy dla wielu zdrowe odżywianie się ma zasadnicze znaczenie, ze względu na perspektywę dłuższego i aktywnego życia, ważne jest też, aby konsumenci otrzymywali odpowiednie informacje. A to dlatego, że zbyt długie oświadczenia umieszczane przez niektórych producentów popularnych produktów konsumpcyjnych prowadziły konsumentów do wyciągania mylnych wniosków dotyczących właściwości odżywczych i zdrowotnych tych produktów. Wzywam Komisję, aby poświęciła tyle czasu, ile trzeba, dla zapewnienia odpowiednio jasnych informacji dla obywateli Europy.

#### **- Sprawozdanie: Klaus-Heiner Lehne (A6-0453/2007)**

**Bert Doorn (PPE-DE), na piśmie.** – (NL) Liberalizacja rynku części zamiennych od 1993 roku jest bez przerwy przedmiotem ożywionej dyskusji. Myślę, że zniesienie praw projektowych odnoszących się do

widocznych części samochodu powinna nastąpić już dawno. Dlatego też z całego serca popieram propozycję Komisji, ponieważ obecnie nie ma właściwie funkcjonującego rynku tych części.

W chwili, gdy pojawia się konieczność wymiany lusterek bocznych i świateł, części niezbędne dla przywrócenia samochodowi jego wcześniejszego stanu muszą być łatwo dostępne. Jestem za przeprowadzeniem liberalizacji w Europie tak szybko, jak to możliwe, a więc popieram też możliwie najkrótszy okres przejściowy – pięć lat. Będę oczywiście głosować przeciw poprawkom umożliwiającym państwom członkowskim opóźnianie liberalizacji w ciągu okresu przejściowego.

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Omawiane sprawozdanie zawiera pewną liczbę poprawek do wniosku w sprawie dyrektywy dotyczącej liberalizacji rynku wtórnego części zamiennych, mającej zastosowanie do przemysłu produkującego pojazdy silnikowe, maszynowego oraz branże towarów kapitałowych i konsumpcyjnych.

Projekt Komisji broni niechronionych rynków, natomiast przedmiotowe sprawozdanie zaleca wprowadzenie pięcioletniego okresu przejściowego dla krajów, w których rynki są chronione - takich, jak na przykład Portugalia.

Wiemy, że z jednej strony na rynkach chronionych sytuacja zmierza ku temu, aby wielkie przedsiębiorstwa miały monopol na handel częściami zamiennymi, ponieważ na rynkach chronionych konsument musi kupić w miejsce starej lub wadliwej nową część u pierwotnego producenta. Stosowany tam argument głosi, że wzór tego produktu nie może podlegać zmianom, czego najlepszym przykładem jest przemysł motoryzacyjny, pomimo, iż ten wniosek w sprawie dyrektywy odnosi się również do innych gałęzi przemysłu. Istnieją jednak praktyczne przypadki, w których wymiana prostej części wymaga całego szeregu części, czego koszty ponosi konsument.

Z drugiej strony, w Portugalii istnieją równocześnie fabryki związane w szczególności z przemysłem motoryzacyjnym, które nadal prowadzą działalność dzięki temu, że produkują części zamienne dla znanych marek i dla których taka „liberalizacja” rynku może oznaczać poważne trudności.

**Janelly Fourtou (ALDE), na piśmie.** – (FR) W odniesieniu do sprawozdania w posta Lehne w sprawie ochrony prawnej wzorów i modeli, zdecydowałam się wyrazić poparcie i złożyć swój podpis pod poprawką zawierającą propozycję ośmioletniego okresu przejściowego przed całkowitą liberalizacją praw własności intelektualnej dotyczących części składowych złożonych produktów, takich jak pojazdy silnikowe, używanych w celu przywrócenia pierwotnego wyglądu tych produktów. Jak dotychczas, analizy oddziaływania nie wskazały na wystąpienie żadnych znaczących spadków cen konsumenckich w tych państwach członkowskich, w których system ten już został zliberalizowany.

Jestem też przekonana, że Unia Europejska szkodzi w tym przypadku swoim własnym interesom. Inne części świata zajmują się ochroną swojej produkcji poprzez prawa własności przemysłowej, a Unia Europejska tymczasem – deklarując pragnienie i wolę ochrony konsumentów oraz zwalczania podróbek – dokonuje niewłaściwego wyboru.

Stawką są tutaj równowaga ekonomiczna sektora motoryzacyjnego i bezpieczeństwo użytkowników pojazdów silnikowych w Europie.

**Bruno Gollnisch (NI), na piśmie.** – (FR) Dyrektywa w sprawie ochrony prawnej wzorów i modeli w wersji przedłożonej naszej Izbie proponuje całkowitą liberalizację rynku części zamiennych, co dotyczy zwłaszcza przemysłu motoryzacyjnego.

Tekst sprawozdawcy znacząco zmienia wniosek, ponieważ zaleca, aby zezwolić państwom członkowskim na utrzymanie przez następne pięć lat ustawodawstwa ściśle chroniącego wzory i modele. Utrzymywanie monopolu producenta na wytwarzanie części stanowi metodę zapobiegania utracie przez Wspólnotę miejsc pracy na rzecz takich krajów, jak Turcja, Brazylia i Korea, gdzie koszty produkcji i jakość są niższe.

Zbyt pospieszna liberalizacja tego sektora może również wiązać się z poważnymi zagrożeniami, zwłaszcza jeśli chodzi o bezpieczeństwo. Jeżeli producenci pojazdów mają nie ponosić żadnej odpowiedzialności za produkcję części zamiennych, to nie będą istniały żadne gwarancje, jeśli chodzi o przestrzeganie przez nich specyfikacji; nie będzie też żadnych gwarancji jakości. To oczywiste, że musimy umieścić ochronę użytkowników pojazdów na pierwszym planie, przed wszelkimi rozważaniami natury gospodarczej czy politycznej.

A więc teraz, po tym, jak Bruksela przypuściła atak na usługi pocztowe, sektory energetyki i energii elektrycznej, teraz wzięła na muszkę producentów pojazdów. Logika ultraglobalizmu i wymuszonej deregulacji na podłożu ideologicznym zdaje się nie mieć granic.

*(Wyjaśnienia dotyczące głosowań zostały skrócone na podstawie art. 163 ust. 1 Regulaminu Parlamentu)*

**Małgorzata Handzlik (PPE-DE), na piśmie.** – Panie Przewodniczący! Rynek wewnętrzny jest bardzo kompleksową konstrukcją, która od wielu lat sukcesywnie balansuje interesy różnych grup zależnych od niego.

Celem tej dyrektywy jest całkowita liberalizacja rynku wtórnego części zamiennych. Z jednej strony mamy więc szerokie grupy producentów części zamiennych, którzy domagają się uwzględnienia ich praw związanych z wolną konkurencją i z zakazem stosowania monopolu na rynku, z drugiej mamy do czynienia z producentami samochodów (szczególnie zwracamy tutaj uwagę na przemysł samochodowy oczywiście), którzy inwestując w nowe marki samochodów, argumentują ochronę ich części zamiennych prawem do ochrony wzorów prawnych.

Podzielam w tej sytuacji, która na pierwszy rzut oka wydaje się nie do rozwiązania, podejście posła sprawozdawcy, który proponuje system czasowego ograniczenia ochrony wzorów. W praktyce czas ochrony wzoru miałby być ściśle oparty o cykl życia wzoru produktu złożonego.

Zgadzam się także ze sprawozdawcą, że w momencie wprowadzenia nowego chronionego wzoru, stary wzór traci ochronę wzoru części zamiennych dla poprzedniego wzoru, kończy się ona także, gdy kończy się produkcja danego wzoru nieposiadająca wzoru zastępczego. Wydaje mi się ta propozycja najsluszniejszą i najbardziej chroniącą interesy grup zaangażowanych.

Popieram także zaproponowane rozwiązanie przejściowe, podczas którego państwa członkowskie, których istniejące przepisy przewidują ochronę z tytułu wzorów, mogą przez pięć lat od wejścia w życie dyrektywy stosować tę ochronę.

**Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie.** – Poparłem pakiet kompromisowy i odrzuciłem te poprawki, których celem było przedłużenie okresu przejściowego dla tzw. „klauzuli naprawczej”.

**Gary Tittley (PSE), na piśmie.** – Popieram konkurencyjny rynek części zamiennych. To pomoże obniżyć koszty ponoszone przez konsumentów i polepszy koniunkturę dla małych i średnich przedsiębiorstw. Dlatego też popieram wniosek Komisji, który mógłby otworzyć rynki części zamiennych dla konkurencji.

Nie jestem wobec tego w stanie poprzeć poprawek, które przedłużają okres, w ciągu którego rynek może być liberalizowany, do 8 lat. Spowolni to realizację naszego celu, jakim jest konkurencyjny rynek części zamiennych.

#### **- Sprawozdanie: Giuseppe Castiglione (A6-0477/2007)**

**Jan Andersson, Göran Färm, Anna Hedh i Inger Segelström (PSE), na piśmie.** – (SV) Głosujemy przeciw przyjęciu tego sprawozdania oraz wnioskowi Komisji z następujących powodów:

- Mieliśmy nadzieję, że reforma będzie oznaczać oszczędności dla unijnych podatników oraz, że przemysł winiarski zostanie oddzielony od finansowania za pośrednictwem Wspólnej Polityki Rolnej. Na dłuższą metę uważamy, że finansowane z podatków subsydia Wspólnoty dla europejskiej produkcji wina należy wstrzymać.

- Myślimy, że wykorzystywanie pieniędzy podatników po to, by sprzedawać europejskie wina, jest naganne. Jest to sprzeczne ze strategią Parlamentu w stosunku do alkoholu, która propaguje restrykcyjne poglądy na sprzedaż napojów alkoholowych. W tym kontekście, zwiększenie wydatków na środki dotyczące sprzedaży stanowi niefortunne odzwierciedlenie podwójnych standardów.

- Jesteśmy też przeciwni wnioskowi, które bronią idei wykorzystania pieniędzy europejskich podatników po to, by sprzedawać wina w państwach trzecich. Jesteśmy zdania, że w odniesieniu do sprzedaży europejskich win należy zachować ostrożność, zwłaszcza w przypadku krajów rozwijających się, ponieważ stwarza to ryzyko pogorszenia sytuacji ich rodzimego przemysłu. Unia nie może szkodzić lokalnym producentom w krajach rozwijających się; zamiast tego powinna ich wspierać.

**Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie.** – (IT) Pani przewodnicząca! Głosuję przeciwko temu sprawozdaniu, lecz nie z uwagi na ogólne podejście posła Castiglione, które zawiera pewne elementy

pozytywne, takie jak wprowadzenie ograniczeń ilościowych i zgodności środowiskowej dla karczowania, zakaz używania moszczu spoza UE i rozszerzenie środków, którymi państwa członkowskie mogą zarządzać w sposób niezależny. Moim zdaniem jednak, krytycznymi punktami są poparcie praktyki słodzenia oraz przepisu, zgodnie z którym nie ma obowiązku zamieszczania informacji dla klienta o dosłodzeniu na etykiecie. Fragment dotyczący tak zwanych win owocowych również w całości jest wątpliwy, podobnie jak ogólne podejście, jakie występuje w sprawozdaniu w odniesieniu do moszczu. Jako Włoch mam nadzieję, że pan minister De Castro i jego współpracownicy będą w stanie wynegocjować takie ustawodawcze ramy odniesienia, które będą w większym stopniu brać pod uwagę jakość i prawa konsumentów.

**Adam Bielan (UEN), na piśmie.** – Pani Przewodnicząca! Zdecydowanie popieram sprawozdanie Giuseppe Castiglione w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Rady w sprawie wspólnej organizacji rynku wina.

Stworzenie rynku wina, na którym obowiązują proste i skuteczne reguły dotyczące produkcji jak i zasad zdrowej konkurencji na rynku wspólnotowym, wpłynie nie tylko na jakość europejskich produktów, ale także na podwyższenie standardu życia rolników.

Ważnym jest, aby konsumenci mieli też świadomość cyklu produkcji danego wyrobu jak i dokładnego jego pochodzenia.

Jest ono też zdecydowanie korzystne dla produkcji wina owocowego w moim kraju i jest to główna przyczyna, dla której popieram to sprawozdanie.

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Głosujemy przeciwko przyjęciu tego sprawozdania, ponieważ nie prowadzi ono do znaczących zmian w najważniejszych aspektach negatywnej propozycji Komisji Europejskiej dla winnic i sektora wina.

Jak to zawsze powtarzaliśmy, nie zgadzamy się z takim liberalnym stanowiskiem, o którym mówi się, że jest to krok w kierunku demontażu wspólnej organizacji rynku w sektorze wina. Sam Parlament Europejski analizował tę sprawę i posunął się aż do zezwolenia na dodatek cukru i zwiększenie dopuszczalnego stosunku ilościowego w porównaniu z poziomami, jakie wówczas obowiązywały.

Jednak jednym z najpoważniejszych aspektów jest fakt, że sprawozdanie pozostawia otwartą kwestię liberalizacji praw do nasadzeń od roku 2013, mimo iż sprawozdawca dostrzega, że przysłuży się to jedynie skupieniu produkcji w rękach największych plantatorów winorośli, którzy już teraz cieszą się korzyściami, wynikającymi ze znacznych poziomów pomocy publicznej i innych przywilejów.

W równym stopniu żałujemy, że złożony przez nas wniosek dotyczący praw do nasadzeń i wsparcia dla restrukturyzacji obszarów produkcji wina, a w szczególności gospodarstw rodzinnych, małych i średnich plantatorów i spółdzielni winiarskich nie został przyjęty, chociaż z satysfakcją dostrzegamy, że niektóre propozycje zostały zaaprobowane. Dotyczy to przede wszystkim wniosku, w którym opowiadamy się za destylacją alkoholu przeznaczonego do picia.

**Duarte Freitas (PPE-DE), na piśmie.** – (PT) Pomimo iż uznaję potrzebę reformy WOR w sektorze wina i w szerokim rozumieniu popieram wniosek Komisji, to uznaję też, że sprawozdanie posła Castiglione stanowi ważny wkład, ponieważ proponuje kilka poprawek, które w znaczący sposób ulepszają dokument Komisji.

Wśród innych pozytywnych aspektów zwracam uwagę na wprowadzenie możliwości utrzymania pomocy dla destylacji alkoholu przeznaczonego do picia.

Głosowałem za przyjęciem poprawek 33 i 223, ponieważ uznaję, że liberalizacja tego sektora nie powinna być nagła; odrzuciłem też poprawki 314, 347, 293 i 217, ponieważ nie zgadzam się z wprowadzeniem możliwości kontynuowania praktyki dodawania cukru, która może spowodować nierówności pomiędzy producentami. Dlatego też w tym miejscu popieram oryginalny tekst Komisji Europejskiej.

**Françoise Grossetête (PPE-DE), na piśmie.** – (FR) Z zadowoleniem przyjmuję ogólną ideę tego sprawozdania, oraz zawarty w nim dogłębny przegląd wniosku Komisji Europejskiej, który mimochodem obejmował operację masowego karczowania 400 000 hektarów winorośli. Pomysłodawcy tego wniosku zupełnie zlekceważyli realia społeczne sektora uprawy winorośli, a także mogli doprowadzić do przekształcenia w ugory dalszych obszarów, co miałoby niszczycielski wpływ na krajobraz. Sprawozdanie mówi o karczowaniu, jako o potencjalnie użytecznej metodzie, którą proponowano by na zasadzie dobrowolności.

Kolejny pozytywny wniosek dotyczy możliwego przeprowadzenia działań restrukturyzacyjnych w przemyśle winiarskim. Aby sprostać międzynarodowej konkurencji, europejski przemysł winiarski potrzebuje potężnych i skutecznych operatorów.

Z jednej strony, propozycje dotyczące zapobiegania kryzysowi, jeżeli okaże się to konieczne, nie idą zbyt daleko. Z uwagi na zakres zmian wielkości produkcji, proponowane środki miałyby jedynie paliatywny charakter. Brakuje natomiast właściwego mechanizmu zarządzania kryzysowego, który wnosiłby coś nowego do istniejących środków.

Na koniec, jest mi przykro, że nie ma żadnych przepisów dotyczących podawania na etykiecie informacji o wzbogaceniu wina poprzez dodatek cukru. Byłby to bezpośredni i jasny sposób informowania konsumenta.

**Christa Klauf (PPE-DE), na piśmie.** – (DE) We wspólnej organizacji rynku wina, Komisja stara się uwzględnić szczególne cechy regionów produkcji wina poprzez oddelegowanie większego zakresu odpowiedzialności oraz stworzeniu rozleglejszej przestrzeni dla inicjatywy.

Dziś Parlament Europejski przełał właśnie te cele na papier. Bezwzględnie ufamy naszym wnioskom, które przyjęli wszyscy posłowie Parlamentu, pochodzący ze wszystkich państw członkowskich. Europejskie winiarstwo jest częścią naszej spuścizny. Kolebka światowej produkcji wina znajduje się tu, w Europie. Winiarstwo oznacza interesy, dochody i miejsca pracy. Zadaniem Komisji nie jest próba wprowadzenia równowagi na rynku poprzez ograniczenie naszej produkcji lub taką zmianę zasad, która uniemożliwi produkcję. Zadaniem Komisji jest jednak ochrona naszego udziału w rynkach światowych i zagwarantowanie, że nasze produkty będą się cieszyć międzynarodowym prestiżem, na jaki zasługują. Nakładanie na rynek ograniczeń nie może być celem; celem powinno być otwieranie nowych rynków. Dlaczego mielibyśmy zmieniać metody produkcji win, które dobrze się sprzedają? Nasze metody wytwarzania wina są zakorzenione w starożytnych kulturach i tradycjach.

Dziś Parlament Europejski wyraźnie potwierdził swoje poparcie dla bardziej rynkowych środków, krajowych budżetów i miejsca dla inicjatywy regionalnej, dla wyczulonego na problemy społeczne wycofywania środków interwencyjnych oraz dla zachowania istniejących praktyk enologicznych, innymi słowy dodatku cukru i rektyfikowanego, skoncentrowanego moszczu (RCM), w połączeniu z nadaniem tym dodatkowi równego statusu poprzez dodatkowe subsydia RCM.

Mam nadzieję, że nasze wnioski zostaną uwzględnione we wspólnej organizacji rynku w sektorze wina.

**Jörg Leichtfried (PSE), na piśmie.** – (DE) W latach, w których występują warunki niesprzyjające uprawom winorośli i w których jest zbyt mało słonecznych dni, zawartość fruktozy w winogronach jest niewystarczająca, aby wytworzyć ilość alkoholu niezbędną do fermentacji. Z tego powodu dodajemy cukier, który nie ma wpływu na smak wina. Najważniejsze jest przy tym, aby dodawać cukier przed, a nie po fermentacji, co oznacza, że nie jest to kwestia dosładzania kwaśnych win oraz aby dodatek cukru był dozwolony jedynie w odniesieniu do win stołowych oraz do *vins de pays*.

Zasady te powinny nadal obowiązywać w przyszłości. Plany Komisji dotyczące zastąpienia cukru buraczanego, który dotychczas był standardowym dodatkiem, moszczem winogronowym z południowych regionów, w których występują nadwyżki produkcji, nie wytrzymują krytyki. Oprócz namiętnej debaty wśród ekspertów, dotyczącej różnic w zapachu, gra tu rolę argument środowiskowy. Według mnie nie ma sensu wożenie moszczu winogronowego przez całą Europę do obszarów, które już mają własne źródła buraków cukrowych.

**Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie.** – (SV) Poprawki do tego sprawozdania, które musieliśmy rozpatrywać w trakcie dzisiejszego głosowania, są dość groteskowe. Dla przykładu: decyzję dotyczącą ilości cukru, jaka ma znaleźć się w różnych rodzajach wina należy w istocie pozostawić w gestii konsumentów, którzy kupują produkty. Nie powinno się jej ustalać w ramach procesów decyzyjnych przebiegających pomiędzy instytucjami UE.

Producentom z innych części świata udaje się produkować wina, które odpowiadają gustom europejskich konsumentów i jednocześnie są tańsze od win europejskich. Większość w Parlamencie Europejskim uważa, że taki stan rzeczy należy zwalczać pompując jeszcze więcej pieniędzy w politykę rolną i prowadząc najróżniejsze kampanie.

W Europie produkowane są bez wątpienia doskonałe wina. Kwestią zasad jest to, czy praktyka wypychania z rynku uboższych państw po to, by faworyzować europejską produkcję wina, jest słuszna.

W dyskusji nad produkcją wina dobrze jest mieć takie perspektywy, które uwzględniają wszystkie czynniki, w tym interes zdrowia publicznego. W sprawozdaniu perspektyw tych brak.

Z tych przyczyn głosowałem za odrzuceniem wniosku Komisji i sprawozdania Parlamentu Europejskiego w tej sprawie. Producenci wina powinni funkcjonować na wolnym rynku, a nie, jak teraz, otrzymywać od UE ogromne dopłaty.

**Jean-Claude Martinez (NI)**, *na piśmie*. – (FR) Plantatorom winorośli z regionów Langwedocji i Roussillon – ludziom spod znaku krzyża Tuluzy umieszczonego na czerwonym tle, który symbolizuje stulecie rewolty, którą wszczął Marcellin Albert w 1907 r. i której spuściznę przejął w 1976 r. André Castéra, ludziom, których kraj rozciąga się od Rodanu po Garonnę - grozi niebezpieczeństwo ze strony Komisji Europejskiej. Pragnie ona ich stamtąd usunąć i zamiast tego osadzić tam kolonie emerytowanych Brytów. Herbaciarze wyprą ludzi, którzy żyją ze zbioru winorośli i produkcji wina w winnicach Minervois, Corbières i Costières, a także w Picpoul

To zbrodnia przeciwko cywilizacji! I popełnia się ją pod obłudną przykrywką rzekomej nadprodukcji. Ale jak wygląda prawda?

Prawda jest taka, że w Hiszpanii i we Włoszech jest 150 000 hektarów nielegalnych winnic. To właśnie ta nielegalna winorośl powinna zostać wykarczowana, ponieważ to, co określa się mianem nadwyżkowej produkcji, jest w rzeczywistości nadmiernym importem, którego wielkość sięga 12 milionów hektolitrowo rocznie.

Dodatkowo, za każdy wykarczowany przez nas pień winorośli, w krajach wybrzeża Oceanu Spokojnego zostanie zasadzony nowy, a gdy w Chinach zakorzeni się zwyczaj picia wina, możemy znaleźć się w obliczu sytuacji światowego niedoboru.

**Andreas Mölzer (NI)**, *na piśmie*. – (DE) Wydaje się, że Komisja przedstawiając swój wniosek w sprawie reformy produkcji wina, wystąpiła z kolejnym „gwoździem programu”. Z jednej strony, próbuje ona wysuszyć europejskie jeziora wina, proponując wynagrodzenie finansowe za zmniejszenie całkowitej powierzchni winnic, a z drugiej zamierza zezwolić po 2013 roku na sadzenie winorośli wszędzie, gdzie jest to możliwe. Jeżeli jednak te narastające ograniczenia zostaną zniesione, to wymagające dużych nakładów pracy winnice na stokach wzgórz staną się nieopłacalne.

Jakby nie było dość rozbudzania obaw natury egzystencjonalnej u tych producentów wina, planowany zakaz dodawania cukru pozbawi ludzi z Europy Północnej zbiorów w latach o stosunkowo słabym nasłonecznieniu, podczas gdy zniesienie pomocy na skoncentrowany moszcz winogronowy musi w końcu uniemożliwić produkcję wina także w Europie Południowej. Jeżeli doda się do tego proponowany zakaz stosowania oznaczenia „wino stołowe”, który w sposób nieunikniony wywoła zalew win gatunkowych najpodlejszej kategorii, to nie można nie ulec wrażeniu, że autorom tej reformy zwyczajnie brak jest niezbędnej wiedzy i wrażliwości. Sprawozdanie posła Castiglione jest znacznie lepszej jakości, niż te wnioski i dlatego głosowałem za jego przyjęciem.

**Pierre Pribetich (PSE)**, *na piśmie*. – (FR) Moi koledzy i ja w dużej większości poparliśmy sprawozdanie posła Giuseppe Castiglione w sprawie wspólnej organizacji rynków wina.

W szczególności poparłem cztery poprawki, które uważam za niezwykle istotne nie tylko dla zabezpieczenia europejskich upraw winorośli, zwłaszcza w Burgundii i Franche Comté. Przyczyniają się one bowiem także do zwiększenia ich konkurencyjności.

Głosowałem za przyjęciem poprawki 271, w której autor sprzeciwia się planom Komisji dotyczącym zakończenia praktyki szaptalizacji (dodawania cukru). W istocie niezmiernie ważne jest zachowanie winiarskiej tradycji szaptalizacji, która panuje w wielu regionach Europy, w tym w Burgundii i Franche Comté – które przypadkiem reprezentuję.

Poparłem również poprawki 33 i 223, w których autor sprzeciwia się całkowitej liberalizacji praw do nasadzeń począwszy od 1 stycznia 2014 r.: interes plantatorów winorośli nakazuje, abyśmy poczekali do końca realizacji programu karczowania i sprawdzili, jak bardzo był on skuteczny, zanim będziemy cieszyć się z liberalizacji.

Wreszcie, głosowałem za przyjęciem poprawki 107, której celem jest utrzymanie przymusowej destylacji.

Ogólnie rzecz biorąc, czuję się usatysfakcjonowany poprawkami, jakie wprowadził Parlament, poparłem to sprawozdanie i mam nadzieję, że będzie ono mieć pozytywny wpływ na obrady Rady do spraw Rolnictwa w dniach 11-19 grudnia, w trakcie których na ryzyko narażone będą interesy naszych regionów.

**Luca Romagnoli (NI), na piśmie.** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Głosuję za przyjęciem sprawozdania naszego szanownego kolegi Giuseppe Castiglione. Od dawna istnieje potrzeba reformy sektora wina, która odbudowałaby reputację i konkurencyjny charakter win ze Wspólnoty i umożliwiła europejskim producentom odzyskanie dawnych oraz zdobycie nowych rynków. Producenci europejscy, a zwłaszcza włoscy, doświadczają ostrej konkurencji ze strony nowych producentów.

Wynika to ze spadku wewnętrznego spożycia w związku z przesadnymi kosztami produkcji, z nazbyt sztywnych i złożonych przepisów, które często ograniczają możliwości w zakresie dostosowania produkcji tak, aby odpowiadała zmianom popytu oraz z przestarzałych polityk promocji i sprzedaży. Musimy w możliwie największym stopniu wyzyskać jakość win europejskich i włoskich. Aby umożliwić Unii Europejskiej umocnienie wiodącej pozycji w sektorze winiarskim, reforma WOR wina musi skupić się na ulepszeniu jakości, co oznacza promowanie, ochronę i wzmacnianie pozycji win regionalnych oraz win posiadających chronioną nazwę pochodzenia i oznaczenie geograficzne, które są wysokiej jakości produktami europejskimi na rynku światowym.

**Karin Scheele (PSE), na piśmie.** – (DE) W latach, w których występują warunki niesprzyjające uprawom winorośli i w których jest zbyt mało słonecznych dni, zawartość fruktozy w winogronach jest niewystarczająca, aby wytworzyć ilość alkoholu niezbędną do fermentacji. Z tego powodu dodajemy cukier, który nie ma wpływu na smak wina. Najważniejsze jest przy tym, aby dodawać cukier przed, a nie po fermentacji, co oznacza, że nie jest to kwestia dosładzania kwaśnych win, oraz to, że dodatek cukru jest dozwolony jedynie w odniesieniu do win stołowych oraz do *vins de pays*. Zasady te powinny nadal obowiązywać w przyszłości. Plany Komisji dotyczące zastąpienia cukru buraczanego, który dotychczas był standardowym dodatkiem, moszczem winogronowym z południowych regionów, w których występują nadwyżki produkcji, nie wytrzymują krytyki.

**Brian Simpson (PSE), na piśmie.** – Głosowałem za przyjęciem tego sprawozdania, wciąż istnieje jednak wiele budzących obawy obszarów, którymi Parlament nie zdecydował się zająć, a przede wszystkim dotyczy to wzmocnienia konkurencyjności w stosunku do win importowanych z krajów trzecich oraz poprawy jakości wina produkowanego na szczelbu UE. Niestety, priorytety krajowe i regionalne zaszkodziły długofalowej realizacji programu reformy.

W Europie musimy chronić nasze wina jakościowe; musimy też zająć się sprawą produkcji win jakościowych po przystępnych cenach. Nie ma żadnej wątpliwości, że wnioski Komisji uległy rozwodnieniu. Szczęśliwie jednak moja poprawka w sprawie zniesienia kryteriów *de minimis* oraz poprawki dotyczące szaptalizacji zostały przez Parlament przyjęte. Poprawki te mają kluczowe znaczenie dla krajów położonych na północy, a także dla producentów wina z mojego kraju – ze Zjednoczonego Królestwa.

Europejski przemysł winiarski wciąż zmagą się z wieloma zagrożeniami. W UE obserwujemy, jak nasz udział w rynku kurczy się na rzecz krajów Nowego Świata.

Lecz dlaczego? Dlatego, że potrafią one produkować doskonałej jakości wino po przystępnych cenach i z wykorzystaniem strategii sprzedaży skonstruowanej w oparciu o to, czego chce konsument w 21 wieku, a nie o to, co posadzili Rzymianie w wieku trzecim. Potrzebujemy jakości, a nie ilości i musimy produkować wino warte swojej ceny.

**Peter Skinner (PSE), na piśmie.** – Rynek wina w UE jest zależny od możliwie najszerszego wyboru oraz od zrównoważonej produkcji miejscowej. Dla wielu sprawa wina jest tak bliska kulturze, jak sam język. Dlatego też dzisiejsze głosowanie było tak burzliwe.

Oddziaływanie informacji dotyczących dodatku cukru na etykietach lub zakazu dodawania cukru będzie mieć negatywny wpływ na produkcję wina w Europie Północnej. Obecnie, wiele doskonałych win pochodzi z Wielkiej Brytanii, a zwłaszcza z południowo wschodniej Anglii. Tak jest od czasu, gdy Rzymianie po raz pierwszy przywieźli wino do Zjednoczonego Królestwa.

Głosowałem za zachowaniem tej tradycji i za otwartym rynkiem.

**- Projekt rezolucji: Walka z terroryzmem (B6-0514/2007)**

**Philip Bradbourn (PPE-DE), na piśmie.** – Konserwatyści głosowali przeciw przyjęciu tej rezolucji z następujących powodów: po pierwsze, projekt ten wzywa do szerszego uczestnictwa UE poprzez traktat reformujący i w ten sposób doprowadzi do rozszerzenia kompetencji UE na wysoce delikatny obszar bezpieczeństwa narodowego: Konserwatyści wierzą w silne partnerstwo na płaszczyźnie światowej ze wszystkimi narodami, które toczą wojnę z terrorem, a w szczególności z naszymi amerykańskimi aliantami. Autorzy przedmiotowego projektu nie dostrzegają potrzeby współpracy w tej sprawie - współpracy, która jest lepsza, niż harmonizacja.

**Michael Cashman (PSE), na piśmie.** - Delegacja Brytyjskich Socjalistów (EPLP) z zadowoleniem przyjęła rezolucję w sprawie terroryzmu i zagłosowała za jej przyjęciem. Podczas gdy wersja ostateczna rezolucji przyjętej przez Parlament Europejski nie jest doskonała, to dostrzegamy, jak ważne jest to, aby wysłać wyraźny, jednoznaczny sygnał tym, którzy zagrażają naszemu sposobowi życia, którego nie porzucimy.

EPLP jest przekonana, że UE może i będzie robić wszystko, co w jej mocy, aby pokonać terroryzm oraz, że wspólnie z sąsiednimi państwami członkowskimi i sojusznikami na arenie międzynarodowej mamy większą szansę osiągnięcia tego ostatecznego celu, niż za pomocą polityk izolacjonistycznych.

Bierzemy na siebie pełną odpowiedzialność, za naszą rolę, jako parlamentarzystów, w szerokim nadzorze nad wnioskami Komisji dotyczącymi tego obszaru, aby zagwarantować, że każdy przyjęty akt prawny będzie odpowiedni, proporcjonalny oraz będzie uwzględniał prawa podstawowe naszych obywateli. Nadal pozostaniemy krytyczni wobec polityki sojuszników w tych jej dziedzinach, w których istnieją różnice; doceniamy jednak bieżącą współpracę pomiędzy UE a państwami demokratycznymi i przyjmujemy ją z zadowoleniem. Dotyczy to zwłaszcza ważnego związku pomiędzy UE i USA na polu sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Nadal jesteśmy przekonani, że to właśnie dzięki współpracy z naszymi sojusznikami, a nie poprzez antagonizmy i działania odwetowe pokonamy tych, którzy próbują zniszczyć nasze wartości poprzez przemoc i nienawiść.

**Sylwester Chruszcz (NI), na piśmie.** – Pani Przewodnicząca! Państwa członkowskie UE mają obowiązek zwalczać zjawisko terroryzmu we wszystkich aspektach, działając jednocześnie w granicach praworządności, poszanowania praw człowieka i swobód obywatelskich. Walka z terroryzmem odbywa się ponad granicami państw i konieczność współpracy międzynarodowej jest tutaj oczywista.

Wszelkie instytucje i służby zajmujące się walką z terroryzmem i korzystające ze specjalnych uprawnień muszą bezwzględnie podlegać całkowitej kontroli demokratycznej niezawisłych władz sądowych.

Walka z terroryzmem nie może - tak jak próbuje się to czynić w przyjętej dziś rezolucji - służyć kolejnym działaniom wzmacniającym władzę policyjną i sędowniczą Brukseli kosztem państw narodowych. Z tego powodu nie poparłem dziś rezolucji na temat terroryzmu w UE.

**Patrick Gaubert (PPE-DE), na piśmie.** – (FR) Terroryzm stał się większym niż kiedykolwiek zagrożeniem dla bezpieczeństwa wszystkich obywateli Unii Europejskiej. Dlatego też grupa PPE-DE uczyniła ze zwalczania terroryzmu priorytet i miała nadzieję na przyjęcie w związku z tym rezolucji.

Zgłoszona rezolucja stanowi wyraźny przykład tego, jak trudno jest znaleźć odpowiednią równowagę pomiędzy bezpieczeństwem a poszanowaniem wolności jednostki, a także tego, jak bardzo jest to potrzebne. W naszych europejskich demokracjach musimy oczywiście zagwarantować, że środki walki z terroryzmem będą proporcjonalne do ich celu, tak, aby nie miały wpływu na wolność osobistą kogośkolwiek z naszych obywateli.

Równocześnie musimy pamiętać, że pierwszoplanowym celem unii jest obrona prawa każdego obywatela Europy do życia i bezpieczeństwa i że realizuje ona ten cel zapobiegając terroryzmowi i przeciwstawiając się mu.

To niefortunne, że wielka liczba wyraźnie nieproporcjonalnych i w niektórych przypadkach nieuzasadnionych przepisów zakłóciło równowagę w tym tekście. Pomimo poprawek wprowadzonych przez naszą grupę, rezolucja, która wreszcie została przyjęta na posiedzeniu plenarnym ani nie odzwierciedla ducha, ani też istoty naszego stanowiska w tej sprawie i dlatego też zagłosowałem przeciw niej.

**Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Pomimo iż w przedmiotowej rezolucji są fragmenty, w których zawarta jest krytyka, ogólnie rzecz biorąc łagodna, przypadków pogwałcenia praw człowieka popełnionych w imieniu tak zwanej „walki z terroryzmem” – wykroczeń, które od samego początku ostro

i wyraźnie potępialiśmy – nigdzie nie ma w niej mowy o odcięciu się od tej walki lub o próbach zakwestionowania przypadków lekceważenia prawa międzynarodowego i uprawiania w jego imię państwowego terroryzmu.

Wzywa się w niej wprawdzie do krytykowania przypadków łamania prawa do uczciwego procesu i ochrony danych, braku przejrzystości i demokratycznej kontroli, odmowy udzielenia przez Radę odpowiedzi na „zarzuty nadużycia władzy pod pretekstem walki z terroryzmem, w szczególności w przypadku nadzwyczajnych przekazania osób zatrzymanych i tajnych więzień CIA”.

Niemniej, nie możemy dopuścić, aby pod płaszczykiem tak zwanej „walki z terroryzmem” Parlament miał „z zadowoleniem przyjmować przyjęcie nowego traktatu reformującego” i „wzywać państwa członkowskie do jego ratyfikacji”; aby raz jeszcze podkreślał, że „Stany Zjednoczone są ważnym partnerem w tej dziedzinie”, przyjmując bezkrytycznie całokształt amerykańskiej polityki; czy też wzywał do „wzmocnienia uprawnień Europolu” i przyznania mu „niezależnych uprawnień do prowadzenia dochodzeń”.

**Mary Lou McDonald (GUE/NGL), na piśmie.** – Nie mogłam poprzeć dzisiejszego projektu rezolucji w sprawie walki z terroryzmem z uwagi na cały szereg powodów.

Po pierwsze, umieszczone w nim entuzjastyczne odniesienie do traktatu reformującego (traktatu lizbońskiego) jest czymś, czego nie podzielam. Uważam, że traktat reformujący nie sprawi, że Europa stanie się dla obywateli państw członkowskich bezpieczniejszym miejscem.

Żywię również obawy dotyczące zawartych w tym projekcie rezolucji aspektów swobód obywatelskich. Ten projekt rezolucji, pomimo iż są w nim doskonale fragmenty, jest niezrównoważony i kładzie zbyt wielki nacisk na prawodawstwo i współpracę w zakresie bezpieczeństwa.

**Andreas Mölzer (NI), na piśmie.** – (DE) Europa stała się w większym stopniu celem dla terrorystów, ponieważ pozwoliła sobie sprowadzić się do roli wspólnika aktów łamania prawa międzynarodowego i praw człowieka, popełnianych w imię polityki zagranicznej USA oraz dlatego, że nie udało się jej zadziałać jako uczciwy mediator w sprawie Palestyny. Najwyższy już czas, aby Europa uświadomiła sobie, że masowa imigracja ze świata islamskiego stanowi potencjalne zagrożenie dla bezpieczeństwa, szczególnie z takiego powodu, że emigracja do Europy stała się środkiem do uzyskania statusu męczennika i że infiltracja chrześcijańskiego Zachodu przez muzułmańskich imigrantów została ogłoszona celem religijnym.

Zamiast działać w sposób, w jaki dyktuje to konieczność i naciskać na natychmiastowe powstrzymanie imigracji z krajów świata islamskiego oraz wziąć się zdecydowanie za repatriację nielegalnych imigrantów, UE stosuje miękkie, ugodowe podejście, aby nie drażnić tych muzułmanów, którzy już tu są. Dzieje się tak głównie dlatego, że to sprawozdanie wydaje się uważać traktat reformujący, który jest aktem pogardy dla demokracji, za lek na terroryzm, przeciwko któremu dziś głosowałem.

**Cristiana Muscardini (UEN), na piśmie.** – (IT) Wnioskowaliśmy, aby w trakcie lipcowej sesji cząstkowej Parlament Europejski poważnie podchodził do problemu terroryzmu. Jednak ktoś wyjątkowo bystry zdecydował, aby rozmawiać o tej sprawie we wrześniu i głosować w grudniu. Zmarnowaliśmy kolejne pięć miesięcy i jeszcze więcej słów mających na celu raczej obronę praw do swobody wypowiedzi tych samych terrorystów, którzy w coraz większym stopniu wykorzystują sieci informatyczne, a nie ochronę bezpieczeństwa obywateli Europy oraz innych krajów, które są atakowane przez terroryzm.

Nadajemy Nagrodę Sacharowa panu Osmanowi i pozostawiamy go osamotnionego w walce o ratowanie życia milionów ludzi w Darfurze, dalej ignorujemy przemoc islamskich fundamentalistów w Somalii i ronimy krokodyle łzy nad 50 ofiarami w Algierii.

Powinniśmy się wstydzić!

Z tego powodu nie mogę poprzeć waszej rezolucji i będę głosować przeciw jej przyjęciu.

**Athanasios Pafilis (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Rezolucja Parlamentu Europejskiego pasuje do reakcyjnej polityki UE i w wielu miejscach prześciga ją oraz antydemokratyczne środki stosowane przez UE, która pod pretekstem zwalczania terroryzmu ogranicza podstawowe prawa osobiste i demokratyczne swobody robotników. Wzywa ona do jeszcze większego wzmocnienia policji i współpracy sądowniczej pomiędzy strukturami egzekwowania prawa i tajnymi służbami bezpieczeństwa państw członkowskich, Europolem i Eurojustem, oraz do zwiększenia skuteczności funkcjonowania baz danych SIS II i VIS w celu rozszerzenia i zwiększenia skuteczności monitoringu i kompletowania informacji na temat robotników na całym obszarze UE. Rezolucja ta nie tylko wpisuje się całkowicie w nowy wymiar, jaki nadaje UE swojej „strategii

antyterrorystycznej”, czyli zwalczaniu „radykalizacji powiązanej z przemocą”, ale też zawiera żądanie, aby walczyć o tę strategię, i żeby miała ona na celu między innymi walkę z „zachęcaniem do popełniania aktów przemocy”. Strategia zwalczania „radykalizacji” ukazuje prawdziwy cel tej „antyterrorystycznej” polityki UE oraz mechanizmy jej realizacji: wszystkich, którzy kwestionują jej reakcyjną politykę. Niezależnie jednak od tego, jak wiele rezolucji zostanie przyjętych przez te polityczne megafony monopolistów, nie uda im się powstrzymać ruchów opozycyjnych i stale narastającej fali opinii kwestionujących samą istotę UE, jako imperialistycznej, między państwowej unii europejskiego kapitału.

**- Projekt rezolucji: Program działalności legislacyjnej i prac Komisji na 2008 r. (B6-0500/2007)**

**Colm Burke, Avril Doyle, Jim Higgins, Mairead McGuinness i Gay Mitchell (PPE-DE), na piśmie.** – Delegacja Fine Gael w Parlamencie Europejskim zagłosowała przeciwko ustępowi 16 rezolucji w sprawie programu działalności legislacyjnej i prac Komisji na 2008 r., ponieważ stanowczo sprzeciwiamy się jakiegokolwiek inicjatywie unijnej mającej na celu stworzenie w Europie wspólnej skonsolidowanej podstawy opodatkowania osób prawnych (CCCTB). Z radością przyjmujemy fakt, że w swoim programie na przyszły rok Komisja nie zamierza składać wniosku legislacyjnego dotyczącego tej kwestii.

Konkurencja podatkowa jest niezbędna w celu promowania wzrostu, przyciągania inwestorów oraz umożliwiania państwom członkowskim, w szczególności tym ze strefy euro, zarządzanie swoją gospodarką. EBC ustala stopy procentowe, a Pakt na rzecz stabilności i wzrostu określa wymogi dotyczące udzielania kredytów oraz inflacji dla strefy euro. Dlatego polityka podatkowa jest jednym z najważniejszych narzędzi, które na mocy Traktatu mają do dyspozycji państwa członkowskie ze strefy euro i powinna ona być chroniona.

Posłowie do PE z partii Fine Gael są zdania, że unijna wspólna skonsolidowana podstawa opodatkowania (CCCTB) doprowadziłaby do utworzenia jednolitej stawki podatkowej w Europie i opowiadają się stanowczo przeciwko niej.

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Głosujemy przeciwko tej rezolucji, ponieważ nie zostały zaakceptowane wnioski wyrażające nasze zaniepokojenie przyspieszeniem procesu liberalizacji i zniesienia kontroli, do którego dochodzi w wielu sektorach i który stanowi zagrożenie dla tworzenia miejsc pracy, dla jakości dostarczanych usług oraz dla przyszłości usług publicznych w UE. Pozostała część jest skierowana przeciwko państwu jako dostawcy usług świadczonych w interesie ogólnym, gdyż cały nacisk kładzie się na liberalizację.

Polityka monetarna i fiskalna w UE także jest restrykcyjna, a jej głównym celem jest stabilizacja cen i konsolidacja budżetu zgodnie z Paktem na rzecz stabilności i wzrostu, chociaż wiadomo, że proces nominalnej konwergencji ma niekorzystny wpływ na wzrost gospodarczy, zatrudnienie, spójność gospodarczą i społeczną, realną konwergencję między państwami UE oraz na inwestycje publiczne.

Polityka ta kładzie również nacisk na neoliberalną strategię lizbońską, która jest głównym narzędziem wykorzystywanym w UE w celu promowania liberalizacji oraz prywatyzacji usług i instytucji pożytku publicznego, elastyczności i zdolności przystosowania się na rynku pracy, obniżek płac oraz otwarcia się na prywatne interesy w ramach większości świadczeń opieki społecznej, w tym systemu rent i emerytur oraz służby zdrowia.

**Lidia Joanna Geringer de Oedenberg (PSE), na piśmie.** – Pani Przewodnicząca! W programie prac na rok 2008 przyjęto kompleksowe podejście, w celu zrealizowania wizji Europy spełniającej przyszłe oczekiwania obywateli. Priorytety przyjęte przez Komisję Europejską na nadchodzący rok obejmują głównie działania na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia, zrównoważonego rozwoju w Europie i zarządzania przepływami migracyjnymi. Dotyczą zmian klimatycznych, energii, przyszłych rozszerzeń UE oraz działań na arenie międzynarodowej.

Należy podkreślić, iż plan prac opracowano w wyniku szczegółowych dyskusji z innymi instytucjami, zawierając w nim również zagadnienia omawiane ostatnio podczas debaty o globalizacji na nieformalnym spotkaniu Rady Europejskiej w Lizbonie. Program obejmuje także priorytety w dziedzinie komunikacji, które są kolejnym krokiem Komisji w wysiłkach na rzecz lepszego przekazywania obywatelom informacji o UE.

Cieszę zapowiedzi o nowym podejściu do stosowania zasady subsydiarności i stosowaniu każdorazowo oceny skutków proponowanej legislacji, by unikać błędów z przeszłości. Z dużym zadowoleniem przyjęłam także zapowiedzi wprowadzenia nowych projektów legislacji poświęconych poprawie sytuacji kobiet, a w

szczególności pomocy w godzeniu życia rodzinnego z zawodowym, co stanowi istotny krok na drodze do walki z malejącym wciąż przyrostem naturalnym w Europie.

**Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Spośród wielu aspektów, które dają podstawy do krytyki na ten temat, chciałbym skupić się na jednym z priorytetów na 2008 r., który przewodniczący Komisji określił jako jeden z najistotniejszych: ratyfikacji projektu Traktatu o Unii Europejskiej.

Większość PE „z zadowoleniem przyjmuje zaangażowanie Komisji we wspieranie ratyfikacji traktatu reformującego”, „namawia Komisję..., aby wzmocniła starania w celu opracowania bardziej skutecznej polityki komunikacyjnej, tak aby doprowadzić do lepszego zrozumienia działań UE przez obywateli..., mając na celu przygotowanie ratyfikacji traktatu reformującego oraz wyborów europejskich w 2009 r.” oraz „wzywa Komisję do jasnego określenia, jak zamierza ona w praktyce zastosować treść swoich... priorytetów, a w szczególności priorytetu odnoszącego się do traktatu reformującego”.

Z uwagi na niedopuszczalną rolę, jaką Komisja odegrała w czasie przeprowadzonych w 2005 r. referendum w sprawie tzw. „konstytucji europejskiej” zamiary takie, ogłaszane od dawna i teraz ponownie potwierdzone, będą – o ile zostaną zrealizowane – stanowiły poważną ingerencję w proces ratyfikacji, który leży w gestii poszczególnych państw członkowskich.

Cóż za sprzeczność ze strony przewodniczącego Komisji, który, zapytany o proces ratyfikacji, odpowiedział, że poszczególne państwa członkowskie powinny same podjąć decyzję w tej sprawie, a który wyraźnie jako jeden ze swoich priorytetów uważa wtrącanie się w te decyzje!

**Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Jako że nie było możliwe zagwarantowanie prywatnych środków finansowych, jak pierwotnie planowano, na uzupełnienie finansowania projektu Galileo, Unia Europejska „zdecydowała”, że powinien on zostać w całości sfinansowany z kapitału publicznego, zwłaszcza z budżetu Wspólnoty.

Jest to powód wprowadzenia poprawki do porozumienia międzyinstytucjonalnego (IIA), które ustanowiło ramy finansowe na lata 2007-2013, i podwyższenia limitu dla zezwoleń zagwarantowanych w poddziale 1a (konkurencyjność na rzecz wzrostu gospodarczego) na lata 2008-2013 do łącznej wartości 1600 milionów EUR w cenach bieżących, kosztem niepełnego sfinansowania i zrealizowania pozycji ujętych w poddziale 2 („zarządzanie zasobami naturalnymi”, tj. rolnictwa, rybołówstwa oraz środowiska naturalnego) w 2007 r.

Dzięki tej korekcie porozumienia międzyinstytucjonalnego i dzięki uruchomieniu instrumentu elastyczności UE zapewnia przyszłość swojego wielkiego „priorytetu”, gwarantując jego sfinansowanie. Dopiero okaże się, czy kiedy projekt Galileo zostanie sfinalizowany – sfinalizowany, co należy zaznaczyć, ze środków publicznych – nie zostanie on „zaoferowany” jakiś czas później kapitałowi prywatnemu, na podstawie na przykład jakiegos publicznego-prywatnego partnerstwa, przy czym strona publiczna poniesie koszty, a kapitał prywatny osiągnie zyski.

**Marian Harkin (ALDE), na piśmie.** – Nie popieramy stworzenia wspólnej skonsolidowanej podstawy opodatkowania osób prawnych.

**Monica Maria Iacob-Ridzi (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Opowiadam się za przyjęciem programu legislacyjnego Komisji Europejskiej na następny rok i uważam, że bardzo dobrze odzwierciedla on polityczne priorytety Unii Europejskiej. Niemniej jednak wnioski legislacyjne, które Komisja przygotowuje w odniesieniu do prawodawstwa dla spółek prywatnych oraz małych i średnich przedsiębiorstw, nie powinny wpływać na te elementy polityki państw członkowskich, które znacząco przyczyniły się do wzrostu gospodarczego na przestrzeni ostatnich lat, takie jak jednolita stawka podatkowa.

Ponadto ostatni komunikat Komisji Europejskiej dotyczący oceny funkcjonowania wspólnej polityki rolnej stanowi dobrą podstawę dla międzyinstytucjonalnych negocjacji. W tym celu Komisja Europejska musi zawiesić wnioski legislacyjne, które zasadniczo zmieniają postanowienia Komisji Europejskiej, aż do momentu zakończenia debat pomiędzy europejskimi instytucjami i państwami członkowskimi.

Na koniec pragnę wyrazić mój żal, że brak jest inicjatyw legislacyjnych na polu wspólnej polityki wizowej, jeżeli chodzi o zasadę wzajemności w kwestii umożliwiania swobodnego przepływu osób między Unią Europejską a krajami trzecimi. Pragnę przypomnieć Komisji Europejskiej, że 12 państw członkowskich, które reprezentują ponad 100 milionów obywateli Unii Europejskiej, w dalszym ciągu jest wyłączonych z programu zniesienia wiz (Visa Waiver Program) dla Stanów Zjednoczonych.

**- Projekt rezolucji: Umowy o partnerstwie gospodarczym (B6-0497/2007)**

**Genowefa Grabowska (PSE), na piśmie.** – Jako członek Zgromadzenia Parlamentarnego ACP-UE pragnę poprzeć wyniki odbytego w ubiegłym tygodniu lizbońskiego szczytu UE z krajami Afryki. Podczas ostatniego posiedzenia tego Zgromadzenia w Kigali apelowaliśmy o rozważę i rezygnację z pośpiesznego, nowego uregulowania wzajemnych stosunków pomiędzy UE i Afryką. Jest oczywiste, że wspólna strategia Europejsko-Afrykańska musi uwzględniać interesy obydwu zainteresowanych partnerów, a współpraca nie może się odbywać kosztem żadnego z nich.

Z faktu, że dla państw afrykańskich Unia jest najpoważniejszym partnerem gospodarczym oraz - że z Europy płyną do Afryki największe środki pomocowe, wynika także szczególna odpowiedzialność Unii. Potwierdzono to wyraźnie we wspólnej deklaracji Parlamentów Europejskiego i Panafrkańskiego, słusznie żądając zwiększenia udziału obydwu ciał w kształtowaniu przyszłych relacji pomiędzy kontynentami. Parlament Europejski wyraził jasno swoją opinię popierając "Deklarację z Kigali" (22 listopad 2007), która wzywa do przedłużenia terminu zakończenia negocjacji nowej umowy o stosunkach handlowych pomiędzy UE i ACP, apelując o nadanie jej rozważnego kształtu oraz sugerując potrzebę złagodzenia rygorystycznych oczekiwań WTO. Dobrze się stało, że wśród priorytetów, które będą obowiązywały do następnego Szczytu (2009) wymieniono nie tylko pokój, bezpieczeństwo, prawa człowieka, energię, zmiany klimatyczne, czy migrację, ale także walkę z ubóstwem m.in. poprzez zatrudnienie, inwestowanie w opiekę zdrowotną czy edukację.

**Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Na wypadek jakichkolwiek wątpliwości co do rzeczywistych zamiarów UE w związku z umowami o wolnym handlu, jakie Unia proponuje zawrzeć z państwami z grupy AKP (Afryki, Karaibów i Pacyfiku), a które określa się jako „umowy o partnerstwie gospodarczym” (UPG) i o których głośno było na ostatnim szczycie UE-Afryka, ponieważ niektóre kraje afrykańskie odmówiły ich podpisania, przeczytanie przyjętej właśnie rezolucji wystarczyłoby do ich wyjaśnienia. Jednak João Cravinho, portugalski sekretarz stanu ds. polityki zagranicznej i współpracy, jako przewodniczący Rady, 21 listopada na forum Wspólnego Zgromadzenia Parlamentarnego AKP-UE w Kigali wyraził się wystarczająco jasno.

Choć UE powinna była się (chwilowo) wycofać, to dążyła ona do przeciwstawienia się oporowi, wysuwając „propozycję negocjowania” UPG „w dwóch etapach, poczynając od handlu towarami”, przechodząc później „do włączenia innych obszarów, takich jak usługi i inwestycje”, obiecując jednocześnie miliony euro jako dowód suwerenności i niezależności (gospodarczej i, niebawem, politycznej) krajów AKP. Jest to przedmiot decyzji Rady Unii Europejskiej ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych z dnia 17 listopada 2007 r.

Większość PE pochwała i popiera tę decyzję. Jeśli chodzi o nas, potępiamy i sprzeciwiamy się takim zamiarom i elementom polityki, przy pomocy których UE dąży do ponownej kolonizacji gospodarczej krajów AKP.

**Karin Scheele (PSE), na piśmie.** – (DE) Z zadowoleniem przyjmuję fakt, że duża część Parlamentu Europejskiego popiera główne przesłanie deklaracji w sprawie umów o partnerstwie gospodarczym (UPG) z Kigali, która została sformułowana w Rwandzie wspólnie przez posłów z krajów Europy, Afryki, Karaibów i Pacyfiku. Jestem jednak rozczarowana faktem, że wspólnie wynegocjowany tekst, poparty przez posłów do Parlamentu Europejskiego oraz parlamentarzystów z krajów AKP na spotkaniu AKP-UE w Kigali, został nagle odrzucony przez partię EPP-ED i grupy liberalne w Strasburgu. Jestem głęboko przekonana, że sytuacja ta jest fałszywym sygnałem w kontekście negocjacji nad kwestią, która ma kluczowe znaczenie dla krajów AKP.

**Margie Sudre (PPE-DE), na piśmie.** - (FR) UGP nie mogą być postrzegane jedynie jako umowy o wolnym handlu w rozumieniu WTO i, przede wszystkim, nie mogą one osłabiać i tak już wrażliwych gospodarek wspólnot zamorskich.

Umowy te muszą stanowić prawdziwe partnerstwa, które przyczynią się do stworzenia nowego środowiska gospodarczego i handlowego, promującego rozwój na wszystkich odnośnych obszarach.

Jestem wdzięczna posłom tej Izby za przyjęcie mojej poprawki, która podkreśla, że interesy wspólnot zamorskich legły u podstaw tych preferencyjnych wzajemnych umów z krajami AKP. Musimy w sposób bardziej konsekwentny brać pod uwagę konkretne okoliczności w najdalszych regionach biorących udział w negocjacjach na podstawie art. 299 ust. 2 Traktatu. Kraje i terytoria zamorskie sąsiadujące z krajami AKP również zasługują na szczególną uwagę zgodnie z porozumieniami stowarzyszeniowymi, które już łączą je z Unią na mocy art. 299 ust. 3 Traktatu.

Mimo tego, że obecne dyskusje są problematyczne, szczególnie w kwestiach rynków lokalnych i listy produktów wrażliwych, chciałabym zaapelować do Komisji o dążenie do kompromisów, które będą respektować poszczególne interesy najdalszych regionów krajów i terytoriów zamorskich, o których mowa.

(Posiedzenie zostało zawieszono o godz. 13.50 i wznowiono o godz. 15.00)

## 8. Korekty do głosowania (patrz: protokół)

PRZEWODNICZY: MECHTILD ROTHE

Wiceprzewodnicząca

## 9. Zatwierdzenie protokołu z poprzedniego posiedzenia: Patrz protokół

## 10. Skład grup politycznych: Patrz protokół

## 11. Szczyt UE/Chiny - Dialog w sprawie praw człowieka UE/Chiny (debata)

**Przewodnicząca.** – Następnym punktem obrad jest oświadczenie Komisji na temat szczytu UE-Chiny.

**Benita Ferrero-Waldner, komisarz.** – Pani przewodnicząca! Z zadowoleniem przyjmuję dzisiejszą debatę o dialogu na temat praw człowieka pomiędzy UE i Chinami. Jak wiadomo, kwestia praw człowieka została podniesiona i przedyskutowana na ostatnim spotkaniu na szczycie w Pekinie, a wspólne oświadczenie również wyraźnie się do niej odnosi.

Myślę, że wypada zauważyć, iż choć nadal pozostaje wiele obaw i należy się do nich odnieść, na przestrzeni ostatnich lat Chiny dokonały znaczącego postępu w kwestii praw człowieka. Dotyczy to w szczególności praw socjalnych i gospodarczych, ale także i innych.

Planowane są działania mające na celu zreformowanie systemu „reedukacji przez pracę”. Pod tym względem z zadowoleniem przyjmujemy nową inicjatywę legislacyjną, która jest rozpatrywana, i mamy nadzieję, że wkrótce przygotowane zostaną konkretne reformy. Podstawową zasadą praw człowieka jest, aby bezpodstawnie i bez sprawiedliwego procesu nie pozbawiać ludzi wolności.

Chiny pracują nad wprowadzeniem w życie zaleceń specjalnego sprawozdawcy ONZ ds. tortur. Przykładowo Ministerstwo Sprawiedliwości zaleciło sądom, aby nie polegały jedynie na zeznaniach jako wystarczających dowodach winy, ponieważ zeznania takie mogą być czasami efektem tortur ze strony policji lub personelu aresztu. Podobnie, Chiny rozpoczynają działania szkoleniowe ukierunkowane na te grupy personelu porządku publicznego.

Z radością również zwracamy uwagę na postęp, jaki dokonano w odniesieniu do Najwyższego Sądu Ludowego, który ma obecnie pełną kontrolę nad wyrokami skazującymi na karę śmierci wydanymi przez sądy niższych instancji. Sądźmy także, że efektem będzie zmniejszenie liczby prawomocnych wyroków skazujących na karę śmierci oraz liczby egzekucji. Fakt ten cieszy Unię Europejską. Jak wiadomo, od dawna jest to priorytetowy obszar interwencji.

Niemniej jednak – a teraz, oczywiście, muszę powiedzieć kilka negatywnych rzeczy – Komisja nadal obawia się o ogólną sytuację w kwestii praw człowieka w Chinach, a dokładniej w kwestii praw obywatelskich i politycznych. Mamy tutaj na myśli szczególnie wolność słowa, religii i zrzeszania się oraz ochronę praw mniejszości, na przykład w Tybecie i w prowincji Xinjiang.

W tym kontekście represje wobec obrońców praw człowieka pozostają nadal kluczowym problemem. Korzystanie z prawa do swobodnego wypowiedzania się często prowadzi do pobić, aresztu domowego, a nawet kary pozbawienia wolności. Dostęp do Internetu – prawo do informacji – jest ściśle monitorowany i ograniczony, a przykładowo ci, którzy przychylnie wypowiadają się na temat większej autonomii Tybetu, są skazywani na niewspółmiernie długie okresy kary pozbawienia wolności. Wykorzystanie ustawodawstwa dotyczącego tajemnicy państwowej czy innych nieprecyzyjnie zdefiniowanych sankcji karnych ułatwia prześladowanie tych, którzy swobodnie wypowiadają się lub publikują.

Dlatego Komisja wzywa rząd chiński, aby zezwolił na wszelkie formy wyrażania opinii. Uważamy, że jest to również bardzo istotny czynnik, który wpływa na sposób postrzegania Chin przez społeczność

międzynarodową, szczególnie w przyszłym roku w okresie poprzedzającym igrzyska olimpijskie, kiedy oczy wszystkich będą zwrócone w kierunku Chin. Historia pokazuje, że zezwalanie na wolność słowa na dłuższą metę prowadzi do powstania dużo bardziej stabilnego społeczeństwa. Wszyscy o tym wiemy.

Wszystkie te kwestie są regularnie omawiane w ramach dialogu na temat praw człowieka pomiędzy UE i Chinami. Dlatego też z zadowoleniem przyjmujemy fakt, że ostatni dialog, który miał miejsce w październiku w Pekinie, pozwolił na szczerą i dogłębną wymianę poglądów w kwestiach budzących nasze obawy, a wiele z dyskusji zaowocowało późniejszymi działaniami. Trzeba zauważyć, że dialog ten stanowi ważne forum, na którym obie strony mogą otwarcie mówić o swoich prawdziwych problemach, przyczyniając się tym samym do lepszego zrozumienia różnic między nami – a różnice te są znaczne.

W tym kontekście ubolewamy, że Chiny podjęły decyzję o wycofaniu się z udziału w seminarium na temat praw człowieka w Berlinie z powodu udziału w nim dwóch organizacji pozarządowych oraz że z podobnych powodów seminarium to nie mogło ostatnio odbyć się w Pekinie. Uważamy, że społeczeństwo obywatelskie ma do odegrania bardzo ważną rolę, a seminarium to stanowi stosowne forum dla organizacji pozarządowych, aby mogły one wnieść w tę sytuację swój cenny wkład. Ufam, że uda nam się znaleźć uzgodnione przez obie strony rozwiązanie, tak aby to ważne zadanie mogło w przyszłości z powodzeniem być kontynuowane, jak podkreślono na szczycie UE-Chiny.

Chciałabym zakończyć stwierdzeniem, że istnieją jeszcze dwie ważne kwestie związane z prawami człowieka, które regularnie poruszamy ze stroną chińską jako zagadnienia wysokopriorytetowe. Pierwszą z nich jest ratyfikacja Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych przez Chiny, a drugą - uwolnienie tych, którzy zostali aresztowani w czasie manifestacji na placu Tiananmen czy tych, którzy później upamiętniali wydarzenia z 1989 r. Zdecydowane działania z obu stron stanowiłyby pozytywny sygnał i zostałyby przyjęte z wielką radością.

**Edward McMillan-Scott**, w imieniu grupy PPE-DE. - Pani przewodnicząca! Chciałbym podziękować komisarz Ferrero-Waldner za to oświadczenie.

Myślę, że w związku ze szczytem UE-Chiny, a szczególnie w związku z dialogiem na temat praw człowieka pomiędzy UE i Chinami, trzeba stworzyć posłom tej Izby możliwość przeanalizowania wyników. Nie chcę rozwódzić się nad szczytem UE-Chiny. Chcę mówić o dialogu na temat praw człowieka, ponieważ właśnie on był powodem, dla którego udałem się do Pekinu w maju tego roku, kiedy wspólnie z panią posłanką Flautre przygotowywałem sprawozdanie na temat reformy Europejskiej Inicjatywy na rzecz Demokracji i Praw Człowieka.

Dziś chcę mówić w imieniu tych, którzy sami nie mogą wyrazić swojej opinii. Jest to, oczywiście, przeważająca większość ludności Chin, która chce zmian i reform. Ruchem tym kieruje jednak, między innymi, Gao Zhisheng, chrześcijański prawnik, który zniknął ze swojego domu w Pekinie, gdzie był przetrzymywany w areszcie domowym, po tym, jak pod koniec ubiegłego roku został skazany za „działalność wywrotową”.

Wiem, że w dialogu wymieniono m.in. jego nazwisko, ale wydaje mi się, że jeden z problemów, z którymi mamy do czynienia w tej Izbie, ma związek z tym dialogiem. Doceniam fakt, że pani komisarz mówi o szczerzej i dogłębnej wymianie poglądów - i jestem pewien, że ze strony Europejczyków taka właśnie ta wymiana była, nie jestem jednak przekonany, czy to samo dotyczy strony chińskiej. Z mojego doświadczenia - od czasu, kiedy byłem sprawozdawcą ds. stosunków UE-Chiny w 1997 r., kiedy przed 10 laty ten proces się rozpoczął - wynika, że nie ma absolutnie żadnej poprawy w kwestii praw człowieka, tzn. nie poprawiła się sytuacja życiowa ludzi, nie uwolniono więźniów, nie zaniechano tortur ani nie zaprzestano masowych aresztowań, o których raporty przygotował Harry Wu z Fundacji Badającej Laogai. Szacuje on, że 6,8 milionów ludzi w Chinach jest dziś więzionych lub przebywa w areszcie, wielu z nich za przekonania religijne, a myślimy tu szczególnie o praktykujących Falun Gong, którzy są bez winy, ale są torturowani za swoje przekonania i w wielu przypadkach kończy się to dla nich śmiercią.

Chciałbym również podzielić się refleksją na temat nieuchronnie zbliżających się igrzysk olimpijskich. Nie wolno zapominać, że art. 1 Karty olimpijskiej stanowi, iż poszczególne kraje powinny wymagać „uniwersalnych podstawowych zasad etycznych”. Oznacza to tylko jedno: Chin nie można uważać za odpowiedniego gospodarza tych igrzysk, szczególnie jeśli nic się zasadniczo nie zmieniło od 2001 r. Mam nadzieję, że wszystkie grupy poprą wspólny wniosek, który wzywa MKOl do oceny, czy Chiny spełniają warunki ustalone jeszcze w 2001 r. Obawiam się, że ocena będzie negatywna. Moim zdaniem igrzyska powinny natychmiast zostać przeniesione do Aten i pozostać tam na zawsze.

**Hannes Swoboda**, w imieniu grupy PSE. - (DE) Pani przewodnicząca! Przechodząc od razu do rzeczy, uważam, że igrzyska olimpijskie powinny odbyć się w Chinach, ponieważ mamy dobrą okazję, by wykorzystać te właśnie igrzyska do pogłębienia dialogu z Chinami. Jest to również wspólne oświadczenie, panie pośle, więc jeśli pana zdanie jest takie, jakie właśnie pan wyraził, to sprzeciwia się pan wspólnemu oświadczeniu.

Zwracam się teraz do pani komisarz Ferrero-Waldner. Jedną z osób piastujących kiedyś stanowisko odpowiadające pani stanowisku, Madeleine Albright, kiedy była Sekretarzem Stanu USA, zauważyła, że naturalnie dużo trudniej było podnosić kwestie praw człowieka w Chinach niż w Birmie, ponieważ w Chinach w grę wchodziły czynniki geopolityczne. Faktem jest, że w poszukiwaniu rozwiązań dla wielu globalnych problemów potrzebujemy Chin jako partnera. Nie może to jednak uniemożliwiać nam poruszania kwestii praw człowieka i dogłębnego ich przedyskutowania, choć niekoniecznie w tonie nauczyciela czy nauczycielki, którzy wiedzą wszystko. Cieszę się bardzo, że Karta praw podstawowych została dziś podpisana, ponieważ wielu mówców zauważało, że nie mamy prawa mówić o prawach człowieka, jeśli sami nie mamy dobrych notowań, jeżeli chodzi o poszanowanie praw człowieka. Istotnie, jesteśmy głęboko przekonani, że w interesie Chin leży, aby nie deptać praw człowieka, ale odnosić się do nich z właściwym poszanowaniem.

Chiny pragną stabilności. Jak Chiny mają pozostać stabilne, jeśli o kwestii praw człowieka nie mówi się bardziej dobitnie? Nie chcemy, aby Chiny się rozpadły. Nie ma sensu budowanie Europy przy jednoczesnym dążeniu do zniszczenia Chin, ale brak poszanowania praw człowieka zagraża stabilności Chin. Chcemy, aby Chiny były rządzone zgodnie z zasadami sprawiedliwości społecznej. W kontekście procesu wzrostu na ogromną skalę, do którego odniósł się również pan Barroso, jedynym sposobem na zabezpieczenie stabilności jest uwzględnienie czynników społecznych. Nie da się jednak dążyć do sprawiedliwości społecznej, jeśli nie przestrzega się praw człowieka, a ludzie nie potrafią stworzyć związków zawodowych ani wyjść z inicjatywą.

Chcemy, aby Chiny skupiły się bardziej na sprawach związanych ze środowiskiem, ponieważ środowisko jest ważnym wspólnym dobrem globalnym. Wiemy, że w Chinach rozwijanych jest wiele inicjatyw mających na celu masowy protest przeciwko łamaniu minimalnych norm dotyczących środowiska. Dla Chin dobrze byłoby, gdyby naród słuchał tych głosów. Byłby to dla Chin krok naprzód.

Dlatego uważam, że nie jest to kwestia arogancji ze strony Europy, ale ochrony naszych wspólnych interesów. W interesie Chin powinniśmy poruszyć kwestię praw człowieka, a oświeceni przedstawiciele chińskiego systemu politycznego dobrze by zrobili, gdyby wysłuchali nas i tej rezolucji, która powstała dla dobra Chin i która pomogłaby Chinom iść naprzód, czego nie robią, jeśli nie będą przestrzegały praw człowieka.

**Graham Watson**, w imieniu grupy ALDE. - Pani przewodnicząca! Podziwiam bardzo wkład Chin w rozwój światowej cywilizacji. Pod względem technologicznym, społecznym i kulturowym Chiny przyczyniły się do rozwoju ludzkości bardziej niż jakikolwiek inny kraj.

Ubolewam, że wzrastająca dojrzałość gospodarcza Chin nie idzie w parze ze wzrastającą dojrzałością polityczną. Ubolewam jednak także, że Unia Europejska niewiele robi, aby popchnąć Chiny we właściwym kierunku.

Przed dwoma dniami, w 60. rocznicę uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, Unia ogłosiła swoje zaangażowanie w „promowanie i ochronę praw człowieka na całym świecie jako podstawy naszej polityki działań”.

Tymczasem przed dwoma tygodniami panowie Barroso i Socrates szybko opuścili szczyt, zabezpieczwszy gospodarcze interesy Europy i pozostawiając urzędnikom kwestię wynegocjowania wniosków - wniosków, które, jak można było się spodziewać, niewiele mówiły o prawach człowieka, popierały zniesienie embarga na broń i sprzeciwiały się wystąpieniu Tajwanu o przyjęcie do struktur Organizacji Narodów Zjednoczonych.. W ubiegłym miesiącu zrobili oni wiele, aby podważyć ostrożnie dobrane słowa pana Solany.

Ciekawe, co powie świat, gdy Unia Europejska, samowolny obrońca uniwersalnych, współzależnych i niepodzielnych praw człowieka, nie będzie w stanie jasno wypowiedzieć się przeciwko jednemu z najbardziej łamiących prawa człowieka krajów.

Podejrzewam, że zarówno Chińczycy, jak i inni mogą zacząć żałować decyzji o organizacji igrzysk olimpijskich w Pekinie. Same władze chińskie obiecały, że stworzą lepszą atmosferę wolności i otwartości. Tymczasem z danych Human Rights Watch wynika, że na przestrzeni ostatnich siedmiu lat łamanie praw człowieka się nasiliło. Chiny nie tylko wciąż wykonują więcej egzekucji niż cała reszta świata razem wzięta, ale przed igrzyskami podejmują zdecydowane kroki przeciwko wewnętrznej różnicy poglądów i wolności mediów.

Taki rozwój wydarzeń jest sprzeczny z duchem Karty olimpijskiej. Jest to wbrew zobowiązaniom, które władze Pekinu same przyjęły w Kontrakcie Miasta Gospodarza, podpisanego przez nie z Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim.

Kontraktu tego nie opublikowano. Dlaczego? Ponieważ, gdyby świat zobaczył zupełny rozdzwięk między chińskimi obietnicami a rzeczywistością, nie mielibyśmy innego wyjścia jak tylko zbojkotować Pekin w ten sam sposób, w jaki zbojkotowaliśmy apartheid w Republice Południowej Afryki.

Nie wierzę w bojkoty. Twierdzę również, że bardziej owocne od pustych pogroźek byłoby otwarcie się i nawiązanie dialogu z Chinami zaangażowanymi w reformy. Jednak prezydent Hu Jintao musi zaakceptować fakt, że umowa jest umową. Kontrakt Miasta Gospodarza, klauzula o prawach człowieka w konstytucji chińskiej, Powszechna Deklaracja Praw Człowieka - to obietnice złożone obywatelom Chin. Jeżeli Chiny chcą igrzysk po to, by udowodnić światu swoją praworządność i wiarygodność, muszą w zamian dowieść, że chcą wywiązać się z zobowiązań w kwestii praw człowieka: zwiększając wolność mediów zgodnie z olimpijskimi obietnicami, zawieszając karę śmierci zgodnie z żądaniami Organizacji Narodów Zjednoczonych, zaprzestając wspierania dyktatorów wojennych od Birmy po Darfur oraz zazwalając na wybory według powszechnego prawa wyborczego w Hongkongu. W taki właśnie sposób Chiny mogą wywalczyć swoje miejsce w centrum światowej wspólnoty.

**Konrad Szymański**, w imieniu grupy UEN. – Pani Przewodnicząca! Chiny Ludowe to kraj, który możemy znaleźć na każdej liście łamania praw człowieka: wolność słowa, zrzeczania się, przymusowe aborcje, zniknięcia, tortury, w końcu wolność religijna i zapowiedzi agresji wobec Tajwanu.

Chiny wciąż prześladują wiernych Kościoła Katolickiego Od 1999 roku jedną z najbardziej szykanowanych grup jest Falun Gong, jak wynika ze sprawozdania Davida Kilgour'a, byłego sekretarza stanu ds. Azji w rządzie Kanady, w Chińskich obozach pracy przymusowo pobiera się im organy. W ostatnim czasie zniknęli bez śladu ludzie, których jedyną winą jest spotkanie z wiceprzewodniczącym tego Parlamentu, posłem McMillanem-Scottem.

Jednocześnie nasze relacje handlowe kwitną. Chiny rozpychają się w Afryce, a niebawem zaproszą miliony gości na olimpiadę. Nie mogę zrozumieć, dlaczego do tej pory nie pada najbardziej oczywisty postulat – olimpiada 2008 powinna być bojkotowana przez wolny świat.

**Hélène Flautre**, w imieniu grupy Verts/ALE. - (FR) Pani przewodnicząca! Rozmawiamy dziś z komisarz Ferrero-Waldner i bardzo nas to cieszy. Jednak 28 listopada na 10. szczycie UE-Chiny w Pekinie Unię Europejską reprezentował jej przewodniczący, komisarz ds. handlu oraz komisarz ds. gospodarczych i walutowych.

Prawdą jest, że od 2000 . handel między Unią Europejską i Chinami wzrósł o 150%, ale jednocześnie dużo trudniejsze stało się tworzenie statystyk dotyczących pogarszającej się sytuacji w kwestii praw człowieka w Chinach. Nie jest zakazane jednoczesne omawianie kwestii praw człowieka i kwestii związanych z handlem. Kwestie te łączy oczywisty związek, na przykład w odniesieniu do swobody w przystąpieniu do związku zawodowego oraz możliwości pracowników w Chinach do zmobilizowania się i domagania się lepszych warunków pracy. Ogólne nastawienie, jakie napotykaamy, jest godne ubolewania, tym bardziej, że w efekcie tracimy czas: decyzje podjęte w 2001 r. stanowiły obietnice nowej otwartości w Chinach oraz postępu w kwestiach praw człowieka i demokracji. Ludność chińska czeka na spełnienie tych obietnic i spogląda w naszym kierunku.

Rozczarowali się, mając nadzieję, że owarłość ta wyniknie z organizacji igrzysk olimpijskich w Chinach, a poczucie rozczarowania jest bolesne. Przygotowania do igrzysk przyniosły do tej pory jeszcze surowsze represje, a - co jeszcze bardziej godne jest pożałowania - nie da się przewidzieć skutków samej organizacji igrzysk, której używa się jako pretekstu do poważnych przypadków łamania praw człowieka. Myślę tu o przypadkach przymusowego wywłaszczania oraz wykorzystywania do pracy migrantów. Wszystko nie musi nas dziwić, gdyż dysydent Hu Jia informuje nas, że osoba odpowiedzialna za bezpieczeństwo w Pekinie jest również odpowiedzialna za zorganizowanie tam igrzysk olimpijskich.

Może powinniśmy wyrazić zdziwienie albo nawet przerażenie obrotem spraw, skoro zastraszanie i represjonowanie zagranicznych dziennikarzy - do którego już dochodzi - staje się coraz bardziej drastyczne, ponieważ już uniemożliwia im się pracę. Na przykład aresztowanie dwóch dziennikarzy Agence France Presse 12 września pokazuje, że przepisy wprowadzone w życie w styczniu 2007 r. stosuje się niejednolicie i jedynie wobec osób, które nie są kłopotliwe dla reżimu. Zobowiązania ze strony Chin są próżnymi słowami. Co więcej, Chiny są tak dalekie jest od zrealizowania swoich zobowiązań, że uciekają się do sporządzania

czarnych list. Obecnie istnieje czarna lista 42 kategorii osób określanych jako *persona non grata* na czas igrzysk olimpijskich, od Dalajlamy po praktykujących Falun Gong, wliczając dysydentów.

W styczniu tego roku rozpoczęły się negocjacje na temat nowego porozumienia ramowego na linii UE-Chiny. Jest to przyjmowane z zadowoleniem, ponieważ nowe porozumienie oznacza nową klauzulę „prawa człowieka i demokracja”. Stwarza ono nową możliwość dla omówienia kwestii praw człowieka z władzami chińskimi. Rok 2007 był jednak także rokiem, w którym odwołano seminarium prawnicze przygotowujące do dialogu na temat praw człowieka, ponieważ władze chińskie odmówiły pozwolenia na udział dwóm konkretnym organizacjom pozarządowym - jedna z nich to dobrze znana organizacja, którą reprezentuje obrończyni praw człowieka Sharon Hom. Z pewnością zbawienny był fakt, że Unia zajęła w tej kwestii zdecydowane stanowisko. Oczywiście, jednocześnie musimy zadać pytanie, czy seminaria takie jak to mogą być kontynuowane. W naszej opinii te dwie rzeczy nie mogą się wzajemnie wykluczać. Ważne jest, aby seminaria prawnicze były nadal organizowane. Jednocześnie jednak nie możemy pozwolić władzom chińskim na dyktowanie, kto może w nich brać udział.

**Koenraad Dillen (NI).** - (NL) Szanowni państwo! W minionych dziesięcioleciach Izba ta była świadkiem wielu płomiennych deklaracji dotyczących praw człowieka. Podpisanie Karty praw podstawowych ponownie zmusiło nas do skupienia się na prawdziwej istocie Europy. Jesteśmy wspólnotą wartości, opierającą się na solidarności, tolerancji i poszanowaniu praw człowieka.

Tak jest przynajmniej w teorii, ale rzeczywistość jest nieco inna. Dewiza Unii Europejskiej w kwestii praw człowieka naprawdę powinna się zmienić. Na przestrzeni ostatnich tygodni było aż nadto jasne, że ci, którzy mają dość wysłuchiwanie o prawach człowieka, to często te same osoby, które stosują zasadę *Realpolitik*, tzn. *erst das Fressen, dann die Moral*, czyli „wprzód żarcie, potem czas na moralę”, jak określił to Bertolt Brecht.

W Paryżu Nicolas Sarkozy, w zamian za dochodowe kontrakty, z wielkimi honorami przyjmuje masowego mordercę, który zaledwie przed paroma dniami zabiegał o usprawiedliwienie terroryzmu, chwając się, że nie przebierał w słowach, gdy w swoim kraju mówił o prawach człowieka. W Lizbonie taki krwiożerczy tyran jak Mugabe jest przyjmowany z pełnymi honorami, ponieważ również w Afryce musimy zabiegać o nasze interesy handlowe.

W Chinach idziemy tym samym tropem. W ubiegłym roku Amnesty International poinformowała, że Pekin zostaje w tyle w tak kluczowych kwestiach jak kara śmierci, procedury sądowe, wolność prasy i swoboda przemieszczania się dla działaczy na rzecz praw człowieka. Tymczasem w stolicy Chin starannie przeprowadzane jest gruntowne sprzątanie, podaje Amnesty International. Reeducacja przez przymusową pracę i pozbawienie wolności bez oskarżenia to środki wykorzystywane obecnie do karania takich przestępstw jak nielegalne rozklejanie plakatów, jeżdżenie niezarejestrowaną taksówką czy zebranie, by wymienić tylko kilka.

Szanowni państwo, działacze na rzecz praw człowieka zostaną w przyszłym roku uciszeni, ale stadiony będą lśnić w blasku fajerwerków. Wielu europejskich notabli na ceremonii otwarcia igrzysk będzie walczyć o miejsca w pierwszym rządzie. A kiedy wrócą do domu, niewątpliwie będą kontynuować walkę z ekstremizmem w Europie. To wstrętne!

**Laima Liucija Andrikienė (PPE-DE).** - (LT) Nie da się zaprzeczyć, że od 1998 r., kiedy rozpoczęły się spotkania na szczycie między Chinami a Europą, stosunki UE-Chiny - na płaszczyźnie politycznej, handlowej i naukowo-badawczej - intensywnie się rozwijały i przeobraziły się w strategiczne partnerstwo. Jednak strategiczne partnerstwa w naszym rozumieniu opierają się na wspólnych wartościach, poszanowaniu demokracji i prawach człowieka.

Poszanowanie praw człowieka zawsze było i nadal jest fundamentem, na którym zbudowana jest UE. Nie jest to krótkotrwała deklaracja, czego na przestrzeni ponad pół wieku dowiodły dzieje UE. Czas na to, by wszystkie kraje, partnerzy UE, zrozumiały, że są pewne sprawy, co do których UE nigdy się nie podda i których nigdy nie zostawi własnemu losowi. Dlatego chciałabym zauważyć, że przed paroma godzinami w tym właśnie pomieszczeniu podpisano historyczny dokument - Kartę praw podstawowych Unii Europejskiej.

W tym momencie chciałabym nadmienić, że pewne kwestie mają negatywny wpływ na stosunki UE-Chiny, a klucz do rozwiązania tych problemów w większości przypadków nie leży w rękach chińskich władz.

W trakcie naszych rozmów z chińskimi przedstawicielami, a nawet w trakcie negocjacji nad umowami handlowymi i gospodarczymi, zawsze pamiętaliśmy i nigdy nie zapomnimy, że w Chinach ludzie nadal

cierpią w więzieniach za swoje przekonania polityczne, religię czy za przynależność do mniejszościowych grup etnicznych, a za przestępstwa na tle ekonomicznym, takie jak uchylanie się od płacenia podatków, są skazywani na karę śmierci.

Na przestrzeni ostatnich lat, gdy zbliżały się igrzyska olimpijskie w Pekinie, wiele nauczyliśmy się z innych przejawów „rozwoju”, jak na przykład z faktu, że wyburza się domy i mieszkania, nie wypłacając ludziom odszkodowania, tak aby zrobić miejsce na budowę infrastruktury na igrzyska, czy z faktu, że powstała lista 42 kategorii osób, które nie zostaną dopuszczone do udziału w igrzyskach, na której znalazł się Dalajlama, jego zwolennicy i obrońcy praw człowieka.

Mogę powiedzieć tylko jedno: jest to zupełnie niezgodne z tradycjami i duchem igrzysk olimpijskich. Sugerowałabym dlatego zlikwidowanie tych list, które nic Chinom nie dają, i zadbanie o to, aby dla uczczenia igrzysk olimpijskich uwolnić wszystkich więźniów politycznych i więźniów sumienia oraz aby ogłosić moratorium na wykonywanie kary śmierci.

Ubolewam, że spotkanie na szczycie UE-Chiny w Pekinie nie okazało się historycznym wydarzeniem i że obecni tam politycy nie byli w stanie przenieść stosunków UE-Chiny na nową płaszczyznę. Zabrakło tylko jednego: głębszych rozważań i większego poszanowania dla człowieka i jego praw.

**Glyn Ford (PSE).** - Pani przewodnicząca! Wypowiadałam się w tej debacie w sprawie szczytu UE-Chiny i dialogu na temat praw człowieka pomiędzy UE i Chinami, choć z rezolucji przedstawionych przez grupy polityczne w tej Izbie nie byłoby wiadomo, że pierwsza część tej debaty w ogóle miała miejsce.

Dobrze, że poruszamy ze stroną chińską kwestię praw człowieka. Sytuacja w kwestii praw człowieka w Chinach jest daleka od ideału. Chiny nadal wykonują karę śmierci, jak w oświadczeniu otwierającym debatę stwierdziła komisarz Ferrero-Waldner. Chiny tłumią działania organizacji prowadzących kampanie na rzecz autonomii Tybetu, grup religijnych spoza wąskiego kręgu oficjalnie dozwolonych grup jak również i innych, którzy promują swoje religie, wolność prasy i próbują stworzyć związki zawodowe. Stoi przed nami także bariera nie do pokonania w odniesieniu do setek milionów migrujących pracowników w Chinach, którzy próbują organizować się w związki zawodowe, aby położyć kres wykorzystywaniu i promować przyzwoite standardy pracy.

Tymczasem wiele osób w tej Izbie nie chce uznać postępu, jaki dokonał się w Chinach na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat. Sytuacja w kwestii praw człowieka w Chinach, choć daleka od ideału, jest w moim przekonaniu dużo lepsza niż w okresie wydarzeń na placu Tiananmen. Jak stwierdziła pani komisarz, przykładowo wykonanie kary śmierci wymaga obecnie zgody chińskiego Sądu Najwyższego. Z mojego osobistego doświadczenia wynika, że w Chinach panuje obecnie w dużym stopniu wolność przekonań, ale nie swoboda organizowania się, ponieważ w dalszym ciągu jest to warunek sine qua non w odniesieniu do tego, czego Chiny i władze chińskie faktycznie zabraniają.

Musimy nadal naciskać Chiny w tych kwestiach, ale odmowa uznania jakiegokolwiek poprawy działa zniechęcająco na te postępowe i liberalne siły wewnątrz reżimu, które starają się przeć naprzód, gdyż nie docenia się ich za to, czego do tej pory dokonały.

Chiny są obecnie globalną potęgą gospodarczą, przemysłową i polityczną. UE musi zdecydowanie się zaangażować i we właściwy sposób skrytykować Chiny za błędy oraz wskazać, w jakim kierunku muszą dalej się rozwijać, tak samo jak angażuje się w dialog na temat opanowywania globalnego ocieplenia, negatywnych skutków globalizacji, rozwoju Afryki czy walki z terroryzmem.

**Dirk Sterckx (ALDE).** - (NL) Pani przewodnicząca! Z wielką radością przyjmuję strategiczne partnerstwo z Chinami. Cieszę się bardzo, że łączy nas coś więcej niż tylko więzy gospodarcze i że przykładowo wymiana kulturalna pomiędzy nami w ostatnich latach ogromnie się zwiększyła. Cieszę się, że poświęca się wiele uwagi sferze politycznej i chciałbym przytoczyć jeden przykład.

Afryka: musimy utrzymywać współpracę z Chinami w kwestii ich polityki dotyczącej Afryki, a mamy teraz forum, na którym możemy to zrobić. Cieszę się, że pan komisarz Michel niedługo uda się do Pekinu, by przedyskutować tę i inne kwestie. W moim przekonaniu dobre jest to, że coraz częściej razem podejmujemy prace nad kwestiami gospodarczymi. Jednak martwi mnie bardzo brak równowagi w naszych stosunkach gospodarczych.

Nie widzę na przykład oznak tego, byśmy robili coś więcej, aby przekazać nasze doświadczenia z jednolitym rynkiem Chinom, które mogłyby w tym sensie znacząco poprawić funkcjonowanie swojego rynku. To samo

dotyczy polityki regionalnej, w celu zniesienia różnic regionalnych. Mamy doświadczenie w tych dziedzinach. Trochę się nauczyliśmy. Ale nie wydaje mi się, by Chiny chciały iść z nami ręką w rękę.

Pan komisarz Mandelson powiedział, że istnieje spora niepewność co do inwestowania w Chinach oraz że naraża to na szwank nasz eksport do Chin jak i wzrost gospodarczy Chin. Myślę, że ma on rację. Aby gospodarka dobrze się rozwijała, potrzeba rządów prawa i pewności. W kwestiach własności intelektualnej, bezpieczeństwa produktów czy zarządzania kapitałem. Ale rządów prawa potrzeba oczywiście także w kwestiach poszczególnych praw człowieka. Jest to równie ważne, o ile nie o wiele ważniejsze.

Cieszę się, że przedstawione zostanie sprawozdanie o dialogu na temat praw człowieka. Myślę, że takie sprawozdania są bardzo potrzebne. Tak jak pan, panie komisarzu, dostrzegam wiele obiecujących oznak, ale Parlament Europejski musi skupić się na jednej czy dwóch kwestiach, które nie zostały jeszcze rozwiązane: wolności słowa, polityce wobec mniejszości, pracy przymusowej, o której niestety ciągle słyszymy, nadużywaniu władzy, którego niestety ciągle jest za dużo, oraz na karze śmierci, która wciąż istnieje. My jako Parlament Europejski musimy nadal podkreślać te kwestie, i to dzień w dzień.

**Helga Trüpel (Verts/ALE).** - (DE) Pani przewodnicząca, szanowni państwo! Myślę, że wielokrotnie stajemy przed pytaniem, jak postępować w politycznych stosunkach z Chinami. Pan poseł Sterckx właśnie wypowiedział się na temat strategicznego partnerstwa, i słusznie. Uważam, że jest to absolutnie pożądany cel. Ale musimy być realistami, a obecnie najwyraźniej nie jesteśmy jeszcze na tym etapie, ponieważ nie mamy fundamentu ze wspólnych wartości - praw człowieka, sprawiedliwego traktowania mniejszości, odrzucenia kary śmierci - na którym można by zbudować prawdziwe strategiczne partnerstwo.

Sądzę, że jak najbardziej właściwe - a mówię to z rozmysłem jako niemiecki poseł do Parlamentu Europejskiego z Partii Zielonych - było spotkanie Angeli Merkel z Dalajlamą, ponieważ pokazuje ono, że nie żartujemy, mówiąc o prawach człowieka.

Z drugiej strony jest coś, czego w ogóle nie uważam za słuszne. Prezydent Sarkozy, przemawiając tutaj niedawno, powiedział, że prawa człowieka muszą być cechą charakterystyczną Unii Europejskiej, a trzy tygodnie później udał się do Chin i nie poruszył tam tej kwestii. Są to podwójne standardy europejskie, a takich nie możemy tolerować.

Głęboko wierzę, że nasz dialog z Chinami, który popieram i do którego kontynuowania musimy mieć polityczną wolę, nie może obejmować tylko przymilnych, słodkich rozmów, ale musi zawierać konfrontację. Jeśli połączymy te elementy i będziemy sprawnie negocjować z Chinami, będziemy musieli także wyrazić otwartą krytykę. Również w kontekście igrzysk olimpijskich Chińczycy muszą osiągnąć cele, które sobie stawiają, a my Europejczycy powinniśmy być odważni i szczerzy i przedstawić Chińczykom naszą krytykę, jeśli zajdzie taka potrzeba.

**Tunne Kelam (PPE-DE).** - Pani przewodnicząca! Przed paroma godzinami przewodniczący Parlamentu Europejskiego podpisał Kartę praw podstawowych i oświadczył, że „mamy moralny i polityczny obowiązek bronić ludzkiej godności. Dotyczy to każdego człowieka na tym świecie.” Portugalski premier stwierdził natomiast, że „karta ta jest częścią polityki zagranicznej UE”.

Wróć teraz do tematu Chin. Domyślamy się, że, stając się gospodarzem igrzysk w Pekinie, rząd chiński zobowiązał się do pełnego poszanowania zarówno olimpijskiego ideału godności ludzkiej, jak i praw człowieka zagwarantowanych na arenie międzynarodowej.

Parlament Europejski dochodzi teraz do wniosku, że ostatnio miał miejsce wzrost liczby politycznych prześladowań związanych bezpośrednio z igrzyskami. Ponadto w Chinach wykonuje się więcej egzekucji niż we wszystkich krajach świata razem wziętych - nawet 10 000 rocznie.

Obrońcy godności człowieka są aresztowani, a nawet siedem milionów ludzi jest poddawanych torturom w cieszących się złą sławą obozach Laogai.

Co powinniśmy zrobić? Myślę, że odpowiedzi dostarczył tutaj wczoraj laureat Nagrody im. Sacharowa Salih Mahmoud Osman, który kazał nam bardziej naciskać na odpowiedni rząd, aby zrobił coś konkretnego. Zaczynamy rozumieć, że popełniliśmy grzech zaniedbania - odpowiedzialność za coś, co byliśmy w stanie i mogliśmy zrobić, ale nie zrobiliśmy. Nie wystarczy wyrażać nasze obawy, czas zastosować zasadę warunkowości i oświadczyć, jak powiedział nasz kolega, pan poseł Watson: umowa jest umową.

Jedynym sposobem sprawienia, aby komunistyczni dyktatorzy w Chinach szanowali swoich obywateli, jest wysłanie sygnału, że wystarczająco poważnie traktujemy nasze wartości solidarności i godności ludzkiej, aby dać dyktatorom poczuć prawdziwy ból za ich nadużycia i arogancję.

**Józef Pinior (PSE).** - Pani Przewodnicząca! Wielokrotnie Parlament Europejski podkreślał łamanie praw człowieka w Chinach oraz brak demokracji w tym kraju. Są to kwestie oczywiste. Nawet wczoraj, przy okazji dyskusji o sprawozdaniu Unii Europejskiej za zeszły rok dotyczącego praw człowieka mówiliśmy o kwestii braku praw człowieka, demokracji, rządów prawa w Chinach.

Z drugiej strony nie wydaje mi się właściwe, aby nie dostrzegać także zmian na lepsze, które w Chinach się odbywają. Szczególnie nadchodzący rok igrzysk olimpijskich powinien być wykorzystany przez Unię Europejską do wywierania presji na władze Chin w kierunku liberalizacji, a także demokratyzacji, przestrzegania rządów prawa, uwolnienia wszystkich więźniów politycznych.

W dniu 20 listopada b.r. delegacja Podkomisji Praw Człowieka Parlamentu Europejskiego do Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku spotkała się z przedstawicielami dyplomacji chińskiej przy ONZ, z dyplomatą Liu Zhenminem. Oceniam to spotkanie jako konstruktywne. Ze strony chińskiej mamy sygnały pewnego otwarcia i wrażliwości na wywieranie presji w kierunku praw człowieka i demokracji. Zostało to także podkreślone w rozmowach z delegacją Podkomisji Praw Człowieka przez przedstawicieli *Human Rights Watch* i *Amnesty International*.

**István Szent-Iványi (ALDE).** - (HU) Pani przewodnicząca, pani komisarz! Miliardy ludzi z wielkim zainteresowaniem oczekują na dzień 8 sierpnia 2008 r., dzień otwarcia igrzysk olimpijskich. Oglądając je będą nie tylko miłośnicy sportu, ale również ci, którzy spodziewają się postępu ze strony Chin w kwestii praw człowieka. Niestety, nie możemy być zadowoleni z dotychczasowych efektów. Komunistyczna Partia Chin ma powody do radości, bo musiała odnieść wielki sukces, aby zalegalizować swoją władzę. Mamy jednak także okazję, by jak najlepiej wykorzystać okres poprzedzający igrzyska i stanowczo domagać się wyjaśnienia bezprawności przejawiającej się w kwestii praw człowieka. Dialog pomiędzy Unią Europejską i Chinami toczy się od 24 lat. Niestety, jego bilans nie jest wcale korzystny. Pewien postęp dokonał się w niektórych kwestiach, na przykład w kwestii stosowania kary śmierci, ale w wielu obszarach są mocne oznaki wycofywania się, jak w obszarze wolności słowa, wolności prasy i wolności Internetu. Abyśmy byli w stanie wprowadzić zmiany, musimy także wprowadzić zmiany w dialogu na temat praw człowieka.

Po pierwsze, trzeba powiedzieć, że dialog na temat praw człowieka nie jest jedynym forum, na którym można poruszać takie problemy. Każde państwo członkowskie jest także zobowiązane do tego, by w tych kwestiach w ramach stosunków dwustronnych działać stanowczo i zdecydowanie.

Po drugie, musi zostać zapewniona obecność organizacji cywilnych i przejrzystość negocjacji. Przejrzystość jest bardzo ważna, abyśmy mogli monitorować, co tam się dzieje. Ponieważ dialog nie jest celem samym w sobie, będzie on miał sens tylko wtedy, kiedy będzie przyczyniał się do poprawy sytuacji w kwestii praw człowieka w Chinach.

Chciałbym w końcu powiedzieć o sytuacji mniejszości ujgurskiej. Mało się o niej mówi i jest ona mniejszością zapomnianą. Ujgurowie nie tylko są nękani ogólnymi represjami w Chinach, ale także padają ofiarą dyskryminacji na tle etnicznym, religijnym i językowym. Wzywam państwa do działania również w ich interesie. Dziękuję.

**Raül Romeva i Rueda (Verts/ALE).** - (ES) Pani przewodnicząca! Chciałbym wykorzystać tę okazję, by przekazać europejskim rządóm kilka uwag.

Pierwsza dotyczy zniesienia z Chin embarga na broń, do czego odnoszono się już kilka razy. Chciałbym zauważyć, że Izba ta często uparcie twierdziła, że zniesienie zakazu mogłoby mieć miejsce tylko wtedy, kiedy dokonałby się prawdziwy i konkretny postęp w związku z aresztowanymi w następstwie wydarzeń na placu Tiananmen w 1989 r., nie ogólny postęp, ale szczególnie w odniesieniu do tej kwestii, ponieważ właśnie tego oczekujemy obecnie od chińskich władz: konkretnego postępu, który umożliwiłby podjęcie takich działań.

Uważam, że do tego czasu zniesienie embarga byłoby nie tylko przedwczesne, ale stanowiłoby zupełnie błędne przesłanie i tworzyłoby bardzo zły obraz Europy. Powtórzę, że embargo to nałożono w swoim czasie z bardzo szczególnych powodów, których z pewnością nie wyjaśniono.

Druga uwaga, podziеляjąc opinię mojej koleżanki, pani poseł Trüpel, dotyczy faktu, że dla niektórych krajów europejskich niedopuszczalne jest, aby poddawać się, a czasem ulegać, naciskom ze strony chińskich władz,

które mają na celu uniemożliwienie im organizowania oficjalnych spotkań z ważnymi chińskimi osobistościami, w niektórych przypadkach dysydentami, czy z reprezentatywnymi osobami takimi jak Dalajlama w zamian za zapewnienie stosunków handlowych z Chinami.

Szczególnie dziś, kiedy podpisaliśmy Kartę praw podstawowych, jest to coś, co zupełnie klóci się z podstawowym etosem, jaki chcemy wprowadzić w Unii Europejskiej.

**Ana Maria Gomes (PSE).** - (PT) Na szczycie Europa wyraźnie mówiła o tym, jak Chiny naginają zasady WTO, nie przestrzegając praw pracowników, eksportując produkty, które są szkodliwe dla zdrowia, nielegalnie kopiując technologię i utrudniając Europie dostęp do chińskiego rynku. Chińscy przywódcy nie przywykli do słuchania UE wypowiadającej się tak szczerze i odpłacili się, opóźniając przez kilka dni wspólną deklarację, ale przywództwo europejskie niestety nie wytrzymało napięcia: nie tylko poszło na ustępstwa w sprawie referendum w Tajwanie, ale i nie sprzeciwiło się „polityce jednych Chin” ani nie skonfrontowało z Pekinem poważnych problemów związanych z prawami człowieka. Pan przewodniczący José Sócrates powiedział portugalskim dziennikarzom, że z powodu braku czasu sprawy te często omawia się przy obiedzie.

Kara śmierci i uwolnienie osób więzionych od czasu masakry na placu Tiananmen: oto niektóre powody, dla których ten Parlament jest za utrzymaniem embarga na broń dla Chin. Stronnicze zatrzymania i procesy, korupcja i przymusowe eksmisje, prześladowania oraz represjonowanie dziennikarzy i użytkowników Internetu, represjonowanie Tybetańczyków i mniejszości, odpowiedzialność za tragedie w Darfurze i Birmie: żadna z tych podstawowych kwestii nie znalazła się na szczycie w porządku obrad. Oczywiście, nie tylko UE ma obowiązek żądać od Pekinu wyjaśnień, zanim będzie on gospodarzem igrzysk olimpijskich w 2008 r. Skoro Międzynarodowy Komitet Olimpijski negocjuje jakość powietrza, to dlaczego nie ocenić Pekinu pod kątem ideału olimpijskiego i jego stosunków z własnymi obywatelami i obywatelami innych krajów? Nikt, a już na pewno nie Rada UE i Komisja, nie może ciągle zaniedbywać walki o wolności i prawa człowieka w Chinach. Jest to maraton, który w kontekście igrzysk w 2008 r. tylko nabierze impetu. Odbije się nie tylko na milionach Chińczyków, ale jego skutki odczują cała ludzkość.

**Milan Horáček (Verts/ALE).** - (DE) Pani przewodnicząca! Dialog na temat praw człowieka pomiędzy UE i Chinami jest prowadzony za zamkniętymi drzwiami dwa razy do roku od jedenastu lat, a mimo to nie doprowadził jeszcze do poprawy sytuacji w kwestii praw człowieka w Chinach. Raporty o egzekucjach, torturach w więzieniach i obozach pracy oraz ucisku Tybetańczyków wyraźnie wskazują na to, że my Europejczycy nie bierzemy na siebie odpowiedzialności.

Zbliżają się igrzyska olimpijskie, które są dla Chin dobrą okazją na udowodnienie prawdziwego zapału do reform. Jednocześnie my także nie możemy stosować podwójnych standardów. Cieszy fakt, że pomimo ostrej krytyki kanclerz federalny Angela Merkel gościła Dalajlamę. Logiczne byłoby, gdyby przywódcy Belgii, Francji i innych krajów zrobili to samo. Głos UE w kwestii praw człowieka jest na świecie uznawany i najwyższy czas na to, byśmy w każdym kontekście działali konsekwentnie, również w kontekście naszego dialogu z Chinami.

**Alexandra Dobolyi (PSE).** - Pani przewodnicząca! Uczestniczymy dziś w debacie dotyczącej szczytu UE-Chiny, który odbył się przed 10 dniami, oraz dotyczącej 24. rundy dialogu na temat praw człowieka pomiędzy UE i Chinami, który miał miejsce przed dwoma miesiącami.

Szczególnie dziś chciałabym rozpocząć od dialogu. Poszanowanie praw człowieka i podstawowych wolności jest główną zasadą UE i jej polityki, a my wszyscy zasadę tę popieramy i bardzo nam na niej zależy. Jestem jednak jedną z tych osób, które uważają, że UE powinna, w promowaniu poszanowania praw człowieka, kierować się raczej podejściem zorientowanym na wyniku, a nie opierającym się wyłącznie na zasadach, a my, co najważniejsze, musimy zaakceptować fakt, że poprawa będzie następować krok po kroku. Nie oznacza to, że UE powinna powstrzymać się od wyrażenia krytyki i wykorzystania swoich kompetencji, aby domagać się demokratycznych reform.

Należę również do grupy tych osób, którym zależy na bezpieczeństwie produktów na wysokim poziomie, mającym wpływ na 550 milionów obywateli Europy, które przywiązują wagę do nierównowagi handlowej, rzeczywistego dostępu do rynku, praw do własności intelektualnej i polityki dotyczącej konkurencji międzynarodowej, co ma wpływ na tysiące europejskich firm i miliony europejskich pracowników, oraz dla których ważna jest współpraca na rzecz ochrony środowiska, międzynarodowej polityki ochrony środowiska czy zmian klimatu, co ma wpływ na wszystkich ludzi na Ziemi.

Ponieważ zależy nam na wszystkich wyżej wymienionych kwestiach, zdecydowanie popieramy Komisję i Radę oraz prezydencję w nieustannym podnoszeniu, negocjowaniu i podkreślaniu każdej z tych kwestii w

ramach normalnego dialogu ze stroną chińską. Samo przeczytanie 18-stronicowego wspólnego oświadczenia z ostatniego szczytu UE-Chiny wystarczy, by zrozumieć, że złożoność, wrażliwość i waga współpracy pomiędzy UE i Chinami...

*(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)*

**Benita Ferrero-Waldner**, komisarz. – Pani przewodnicząca! Debata po raz kolejny pokazuje, że zmiany społeczne potrzebują czasu. Myślę, że musimy zawsze pamiętać, od czego Chiny wyszły. Jak powiedziałam na początku, uważam, że musimy także uznać pewien postęp. Jednak jednocześnie prawdą jest, że Chiny nie są jeszcze na etapie, na jakim chcielibyśmy, aby były.

Dlatego też myślę, że dialog na temat praw człowieka, połączony z seminarium organizacji pozarządowych, pozostaje fundamentem, na bazie którego możemy rozważyć wraz z Chinami nasze obawy dotyczące praw człowieka.

Uważam jednak, że musimy być stanowczy, ale także być realistami. Musimy być stanowczy, aby przekonać Chiny, że w ich najlepszym interesie leży udowodnienie pełnego poszanowania praw człowieka we wszystkich możliwych aspektach. Musimy być realistami, ponieważ trzeba zdać sobie sprawę z tego, że jedynie poprzez zaangażowanie i długofalowy wysiłek możemy naprawdę mieć nadzieję na osiągnięcie w Chinach reform z prawdziwego zdarzenia. W tym kontekście chciałabym także powiedzieć, że we wspólnym interesie Chin i Unii Europejskiej leży, aby nadal organizować seminaria organizacji pozarządowych. Również szczyt właśnie to potwierdził.

Dlatego myślę, że są spore szanse na to, iż, wraz ze zbliżającym się kolejnym dialogiem na temat praw człowieka pod prezydencją słoweńską, będziemy mogli wznowić organizację tego seminarium społeczeństwa obywatelskiego.

Co do kilku innych pytań, chciałabym powiedzieć, że kwestia praw człowieka została poruszona również we wspólnym oświadczeniu, którego początek pozwolę sobie odczytać. „Obie strony podkreśliły swoje zobowiązanie do promowania i ochrony praw człowieka oraz potwierdziły wielką wagę dialogu na temat praw człowieka pomiędzy UE i Chinami, w tym również połączonego z nim prawniczego seminarium.” Widzą państwo: jest. Obie strony podkreślają, jak ważne są konkretne działania na polu praw człowieka, potwierdzają swoje zobowiązanie do dalszego pogłębiania dialogu itd.

Chciałabym również powiedzieć, że jest kilka konkretnych punktów, na które zwrócono uwagę w tej dyskusji, a co do których chcielibyśmy być świadkami postępu, np. kwestia Falun Gong. Ze względu na ich przekonania, sytuacja wyznawców Falun Gong, którzy są ofiarami represji, jest przedmiotem naszej troski. Poruszaliśmy tę kwestię wielokrotnie, szczególnie na sesjach dialogu na temat praw człowieka. Prosiłiśmy i nadal będziemy prosić chińskie władze, aby położyły kres surowemu traktowaniu wyznawców Falun Gong.

Jeżeli chodzi o karę śmierci, powiedziałam wcześniej, że ta kwestia jest dla nas bardzo ważna i w programie tym namawiamy Chiny - i nadal będziemy podążać tym tropem - do ograniczenia zakresu przestępstw, za które grozi kara śmierci, a w perspektywie do zniesienia kary śmierci.

Pierwszym krokiem byłoby wprowadzenie moratorium na wykonywanie kary śmierci. Następnie, jak powiedziałam we wstępnych uwagach, Sąd Najwyższy dokonałby rewizji wyroków skazujących na karę śmierci, a byłby to pierwszy krok, który byłby stale monitorowany.

Myślę, że debata bardzo wyraźnie pokazała, że obraz jest zróżnicowany: dokonał się postęp, ale ciągle pozostaje wiele do zrobienia. Mogę tylko powiedzieć, że będziemy nadal prowadzić rozmowy z Chinami, aby zachęcić je do czynienia postępów. Uważam, że igrzyska olimpijskie będą dobrą okazją dla Chin, by pokazać, że poczynili dalsze postępy.

**Przewodnicząca.** – Otrzymałam sześć wniosków o rezolucję zgodnie z art. 103 ust. 2 Regulaminu.

Debata została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 13 grudnia 2007 r.

## 12. Walka z rosnącym ekstremizmem w Europie (debata)

**Przewodnicząca.** – Kolejnym punktem obrad jest oświadczenie Komisji w sprawie zwalczania szerzącego się w Europie ekstremizmu.

**Franco Frattini**, *komisarz*. – (IT) Pani przewodnicząca, szanowni państwo! Chciałbym najpierw wyrazić moje osobiste głębokie obawy w związku z szerzeniem się w Europie działań, które przypisuje się agresywnym i ekstremistycznym grupom i organizacjom.

Dlatego też w moim przekonaniu dzisiejsza debata jest niezmiernie ważna, ponieważ to nie tylko ekstremizm prowadzi do aktów terroru - ekstremizm, o którym wielokrotnie rozmawialiśmy w tej Izbie - ale także te działania i wydarzenia, które powinny być postrzegane raczej jako rasizm, antysemityzm, ksenofobia, ekstremizm nacjonalistyczny, islamofobia, wszystkie te formy braku tolerancji, które, jak powiedziałem, są niestety powszechne w Europie i które w mojej opinii są zupełnie niezgodne i sprzeczne z wartościami Karty praw podstawowych, którą proklamowaliśmy dziś rano. Nie ma wątpliwości, że ekstremizm ze swej natury prowadzi do podziałów i przemocy.

Dlatego moim zdaniem pierwszy cel jest celem politycznym. Oczywiście, muszę przy tym wspomnieć o działaniach, które dotyczą bardziej bezpieczeństwa i pilnowania porządku publicznego. Jednak w obliczu problemu, jakim jest ekstremizm i jego źródła, musimy promować Unię Europejską, która jest coraz bliższa obywatelom i tym samym jeszcze bardziej umożliwia przekazywanie przesłania o tolerancji, solidarności i przestrzeganiu Karty, która na dzień dzisiejszy jest jednym z kamieni węgielnych łączących państwa członkowskie i ich obywateli.

Jestem pewien, że nigdy nie będzie żadnego usprawiedliwienia dla ekstremizmu. O ile wielokrotnie mówiliśmy to już o terroryzmie, to musimy powiedzieć to też na przykład o rasizmie i ksenofobii. Musimy też jednak badać głęboko zakorzenione źródła ekstremizmu i przemocy. Jest to nasz obowiązek, ponieważ jest nim przedstawianie europejskich środków politycznych, które pomogą nie tylko przeciwstawić się, ale także zapobiec ekstremistycznym działaniom i je wyeliminować.

Chciałbym przytoczyć kilka przykładów, które według mnie pokazują, że polityka europejska może być naprawdę pożyteczna i jeszcze bardziej pożyteczna, jeśli mogę tak to ująć, niż polityka, która jest jedynie narodowa. Z punktu widzenia udziału obywateli w życiu politycznym Europy ważne jest dla tego programu - a nie jest przypadkiem, że Komisja Europejska finansuje taki program dotyczący podstawowych praw i obywatelstwa - aby obejmował on politykę i działania, które będą zachęcać ludzi do odgrywania większej roli w życiu politycznym, w działalności instytucji, a tym samym przykładowo w wydarzeniach takich jak wybory europejskie. Rok 2009 daje nam dobrą okazję do rozwinięcia debaty, która doprowadzi do wysokiej frekwencji na wyborach, co będzie odzwierciedleniem aktywnego udziału w działalności instytucji.

Niemniej jednak jasne jest, że inne środki polityczne, których oczekujemy od Europy i które Europa będzie chętnie promować, obejmują edukację, szczególnie dla młodszych pokoleń. Moim zdaniem jest to również bardzo ważne - polityka, która podtrzymuje pamięć o minionych tragediach, ciągle żywych w pamięci ludzi, wśród osób uczących się i młodych ludzi, nawet bardzo młodych. Na przykład wszystkie programy, które popieramy i które w moim przekonaniu należy nadal rozwijać, programy, które podtrzymują pamięć o ofiarach wszelkich dyktatur, wszelkich reżimów totalitarnych, które w przeszłości niszczyły Europę, są moim zdaniem narzędziami, które można dobrze wykorzystać w zwalczaniu ekstremizmu i rasizmu. Przykładowo z faktu istnienia obozów koncentracyjnych możemy wyciągnąć lekcję dla współczesnych młodych ludzi, tak aby takie tragedie nigdy się już nie powtórzyły, nie tylko w Europie, ale w żadnej innej części świata.

Jest też kolejny środek polityczny, o którym według mnie możemy i musimy pamiętać: to te działania, które w bardziej ogólny sposób promują tolerancję i dialog między różnymi kulturami i, oczywiście, między różnymi religiami. Mamy ku temu dwie okazje: jedną w tym roku, który jest Europejskim Rokiem Równych Szans dla Wszystkich - i planujemy przegląd inicjatyw, które podjęto w ciągu tego roku - i drugą w roku 2008, który będzie Europejskim Rokiem Dialogu Międzykulturowego, dialogu między kulturami i między cywilizacjami. Moim zdaniem przegląd w 2007 r. i program na 2008 r. są świetną okazją, aby ludziom i, podkreślę to raz jeszcze, młodym ludziom lepiej uświadomić ducha dialogu, który wzbogaca, dialogu, przez który wszyscy możemy wspólnie się rozwijać.

Niewątpliwie ważne jest, aby opinia publiczna była świadoma wagi promowania praw i zwalczania ekstremizmu, przemocy i braku tolerancji. Tu Agencja Praw Podstawowych Unii Europejskiej ma do odegrania pewną rolę, a tego właśnie chcieliśmy i ta Izba zdecydowanie to poparała. Podobnie jak wiedeńskie centrum monitorujące rasizm, ksenofobię i antysemityzm było niegdyś instrumentem w bardzo ważnej strefie, w walce z antysemityzmem, tak teraz Agencja Praw Podstawowych także będzie pewnym instrumentem. Agencja, jako główny bohater w tej dziedzinie, będzie miała do odegrania bardzo ważną rolę. Jak państwo wiedzą, przygotowujemy tam wieloletnie ramy, które omawiamy w ścisłej współpracy z panem posłem

Cashmanem, i zakładamy, że wieloletnie planowe ramy Agencji dostarczą nam pożytecznych instrumentów do wykorzystania w naszych wspólnych działaniach mających na celu zwalczanie ekstremizmu.

Poza tym musimy oczywiście także reagować. O ile to wszystko są ważne elementy polityki prewencyjnej, to musimy także reagować. Osobiście walczyłem, także w Radzie Ministrów, o europejskie prawo - i osiągnęliśmy porozumienie w tej kwestii w kwietniu tego roku - o europejskie prawo, zgodnie z którym działania motywowane rasizmem i ksenofobią mogą być karane, a osoby dopuszczające się takich działań mogą być w taki sam sposób ukarane w każdym z krajów Unii Europejskiej.

Nie chodzi tylko o działania fizyczne, ale także o konkretne przejawy podburzania, szerzenia nienawiści, te przekazy, których naprawdę nie można pomylić z wolnością słowa, która jest świętym prawem nas wszystkich. Mówimy tutaj o konkretnym podburzaniu do działania, do popełnienia przestępstwa. Ta decyzja ramowa została przyjęta przez państwa członkowskie w kwietniu tego roku. Pomyślmy o tych strasznych przejawach rasizmu: w czasie imprez sportowych, meczów piłki nożnej, gdzie ludzie wykorzystują okazję, by wykrzykiwać neonazistowskie slogany, to są te rodzaje działań, które decyzja ramowa - której naprawdę chcieliśmy i którą uzgodniliśmy z prezydentką niemiecką - będzie karać. Mówię będzie karać, w czasie przyszłym, gdyż, niestety, i jest to apel do państwa wrażliwości, od kwietnia do dziś parlamenty krajowe niektórych państw członkowskich nie wycofały swoich zastrzeżeń i w efekcie procedura prowadząca do wejścia w życie tego prawa europejskiego karzącego rasizm i ksenofobię została zablokowana.

Mówię to z całym szacunkiem dla parlamentów krajowych. Jednak skoro rząd przewodniczący Radzie Ministrów udzielił swojej zgody, myślę, że musi podjąć działania w swoim własnym parlamencie, tak aby jego zastrzeżenie zostało jak najszybciej wycofane, a my abyśmy mogli w końcu zagwarantować, że ta decyzja ramowa wejdzie w życie po trzech i pół roku długich dyskusji.

Podsumowując, szanowni państwo, w innych obszarach mamy już prawodawstwo, które karze dyskryminację na tle rasowym i etnicznym i prawodawstwo to będzie niewątpliwie przestrzegane pod nadzorem, jeśli mogą tak to ująć, Komisji Europejskiej, która jest odpowiedzialna za zapewnienie zgodności z prawem europejskim. Wskazałbym przykładowo na przyjętą niedawno dyrektywę dotyczącą „ponadgranicznych” usług audiowizualnych, która bardzo jasno określa, od momentu jej wejścia w życie, że usługi audiowizualne nie mogą zawierać żadnych form podburzania do nienawiści na tle orientacji seksualnej, rasowym, religijnym czy narodowościowym.

Właśnie do osiągnięcia tego wszystkiego nie wystarczą środki polityczne, nie wystarczy prawo karne ani oskarżenia: potrzeba głęboko zakorzenionej kultury praw osobistych, kultury poszanowania osoby ludzkiej! Tego, co powiedzieliśmy dziś rano, gdy świętowaliśmy podpisanie Karty praw podstawowych! Myślę, że w czasie, kiedy przygotowujemy się do ratyfikacji traktatu lizbońskiego jest to jeden z elementów polityki, dzięki któremu Europa może dać światu lekcję, w jaki sposób te pełne nienawiści zbrodnie przeciwko osobie ludzkiej mogą zostać wyeliminowane.

## PRZEWODNICZY: MIGUEL ÁNGEL MARTÍNEZ MARTÍNEZ

*Wiceprzewodniczący*

**Manfred Weber**, *w imieniu grupy PPE-DE. (DE)* Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Trudno w to uwierzyć. Cztery lub pięć tygodni temu zostałem zaproszony do udziału w antydemonstracji zorganizowanej w akcie sprzeciwu wobec demonstracji zorganizowanej w moim regionie przez partie prawicowe. W demonstracji zwolenników partii prawicowych udział wzięło jedynie 30 ekstremistów, podczas gdy po naszej stronie zgromadziło się ponad tysiąc osób, demonstrujących przeciwko tym ekstremistom. W takich okolicznościach, kiedy stoisz naprzeciw tych prawicowych ekstremistów, mówisz sobie: Trudno w to uwierzyć”. Po wydarzeniach, które miały miejsce w Europie w ubiegłym wieku, jak ktokolwiek może ponownie uciekać się do ekstremizmu, ponownie paradować z nienawiścią i arogancją agitując przeciwko innym?

Toczącą się tutaj dzisiaj debata jest pożądana i istotna. Ekstremizm jest rakiem toczącym nasze społeczeństwo. My politycy wielokrotnie apelowaliśmy do obywateli o okazanie odwagi osobistej, oczekując od nich powstania przeciwko temu ekstremizmowi. Uważam, że nadszedł także czas, żeby podziękować za to, że jest wiele przykładów okazania takiej odwagi osobistej, że tak wielu ludzi okazuje sprzeciw wobec tego ekstremizmu. Co to jest ekstremizm? Chciałbym podkreślić, że kiedy mówimy o zakazywaniu partii politycznych, zakazywaniu publicznego wyrażania opinii i stanowisk, nie ulega wątpliwości, że takie środki nie mogą odzwierciedlać osądów politycznych. Muszą odzwierciedlać jakieś obiektywne kryterium. Określiśmy to obiektywne kryterium dziś w formie karty praw podstawowych Unii Europejskiej, określającej

istotę naszych podstawowych wartości. Jeżeli jakaś partia lub polityk atakuje te wartości, sąd powinien rozstrzygnąć, czy odnośne działania są niezgodne z prawem, a jeżeli uzna, że tak właśnie jest, powinien nałożyć zakaz.

Jakie środki należałoby podjąć w przypadku wybrania kandydatów partii ekstremistycznych, kiedy takie partie zdobędą miejsca? Po pierwsze, nie należałoby podejmować współpracy z tymi partiami i jestem wdzięczny posłom z partii grupy socjalistów, którzy usunęli ze swoich szeregów grupę posłów słowackich ze względu na ich współpracę z ekstremistami. Po drugie, nie możemy nie zauważyć, że takie przypadki sukcesu wyborczego stanowią odzwierciedlenie niezadowolenia społeczeństwa i nie możemy odnosić się do nich poprzez szkalowanie wyborców, lecz raczej poprzez rozwiązywanie problemów leżących u ich podstaw. Po trzecie, pragnę podkreślić, że ekstremizm rozpoczyna się często także od małych kroków na scenie politycznej i powinniśmy być tego świadomi. Zatem moje przesłanie brzmi: „Nie pozwólmy, żeby to się zakorzeniło!”

Ekstremizm polityczny występuje zarówno na lewicy, jak i na prawicy i obydwa są równie szkodliwe. Należy to podkreślić. Europa doświadczyła ekstremizmu i Europa odczuła skutki ekstremizmu. Zrobiliśmy pewne postępy w zwalczaniu ekstremizmu. Jest to walka, którą warto toczyć. I jest to walka, którą ostatecznie wygramy.

**Kristian Vigenin (PSE) (BG)** Panie przewodniczący, panie komisarzu Frattini! Dziękuję panom za wyrozumiałość i przedstawienie intencji Komisji. Uważam, że symboliczne jest to, że właśnie dziś, w dniu podpisania karty praw podstawowych, omawiamy kwestię bezpośrednio z tą kartą związaną, ponieważ wzrost ekstremizmu, wzrost wpływu ekstremistycznych partii i organizacji prawicowych stanowi bezpośrednie zagrożenie dla dalszego istnienia Unii Europejskiej.

Może to brzmieć zbyt zdecydowanie, ale nasza Unia opiera się na jasno i wyraźnie określonych zasadach, a jej istnienie jest możliwe dzięki temu, że 50 lat temu w Europie zwyciężyły zasady pokoju, solidarności, tolerancji, wzajemnego szacunku pomiędzy społecznościami etnicznymi i wspólnotami religijnymi oraz pokojowego współistnienia narodów. Dziś skrajna prawica podważa właśnie te zasady; podważa samą istotę Unii Europejskiej, która w ogóle nie mogłaby bez niej istnieć. Nasza Unia nie jest jednak abstrakcyjną ideą; nie jest tylko kolejnym szczeblem administracyjnym sprawowania rządów. Nasza Unia jest unią, której misją jest obrona i ochrona wartości leżących u podstaw całego świata.

Niezależnie od tego, czy jesteśmy gotowi i przygotowani, czy też nie jesteśmy gotowi i przygotowani, musimy zdawać sobie sprawę, że we wszystkich częściach świata żyją jednostki pozbawiane podstawowych praw, odczuwające skutki prześladowań politycznych, ciemnione przez niedemokratyczne reżymy lub będące ofiarami dyskryminacji ze względu na pochodzenie rasowe, etniczne czy religijne. Ponadto we wszystkich częściach świata istnieje nadzieja, że Unia Europejska udzieli takim jednostkom wsparcia, a także, że duch tolerancji, gwarantowanych praw obywatelskich i zabezpieczenia społecznego pojawi się i w ich kraju. Czy możemy być silni i przekonywujący dla obywateli państw trzecich, jeżeli nie będziemy w stanie poradzić sobie z problemami na własnym podwórku? Jak wytłumaczymy tym jednostkom, dla których jesteśmy ostatnią deską ratunku, że imigranci umierają wyłącznie ze względu na swoje pochodzenie, że mniejszości etniczne są ofiarami systematycznej dyskryminacji, że tendencyjnie nastawieni ideologowie podważają zasadność równości kobiet lub uważają homoseksualizm za chorobę? Jak możemy wytłumaczyć, że niemalże zapomnieliśmy już całkowicie o najbardziej mrocznych kartach naszej historii, że młodzież jest pełna uznania dla Hitlera, i że antysemityzm staje się modny? Nie jestem w stanie tego zaakceptować; nie są też w stanie tego zaakceptować moi koledzy posłowie z grupy socjalistów.

Uważam, że nie ma w tym Parlamencie żadnej grupy politycznej, która pozostawałaby obojętna wobec tego, że idee prawicowego ekstremizmu, rasizmu i ksenofobii zdobywają nowych wyznawców. Czyż nie byliśmy dzisiaj świadkami tego, jak historyczny punkt zwrotny w procesie rozwoju Unii Europejskiej został skompromitowany w wulgarny sposób przez hałaśliwą mniejszość, która w 2009 r. powróci może jeszcze mocniejsza i lepiej zorganizowana? Pod pozorem hipotetycznego domagania się referendum, ta mniejszość zakwestionowała nie tylko kartę praw podstawowych, ale także same prawa podstawowe. To właśnie taka postawa, której pojawienie się obserwujemy także w przypadku wielu parlamentów narodowych zachęca ekstremistów, którzy byliby gotowi uciec się jutro do jeszcze jednej akcji odwetowej, zainspirowani tym politycznym cyrkiem. Musimy bardzo wyraźnie wskazywać problemy i razem szukać rozwiązań. Dlatego kwestię tę powinniśmy uwzględnić w porządku dziennym Parlamentu, co i raz, ponieważ ekstremizm stanowi wyzwanie dla całej Europy, wymagając zgodnego działania na szczeblu europejskim, krajowym, regionalnym i lokalnym.

Jeżeli Komisja Europejska jest stróżem traktatów Unii Europejskiej to Parlament Europejski jest stróżem wartości i uważam, że powinniśmy być w stanie przeciwstawić się wspólnie rosnącej fali, której jesteśmy ostatnio świadkami, a także ją powstrzymać nie poddając pod głosowanie praw podstawowych takich, jak prawo swobody wypowiedzi, prawo do zrzeszania się czy wolność środków masowego przekazu, ponieważ o demokrację można walczyć jedynie zgodnie z zasadami demokracji. Naruszenie tych zasad oznaczałoby zwycięstwo idei ekstremizmu. Dziękuję!

**Ignasi Guardans Cambó**, w imieniu grupy ALDE. (ES) Panie przewodniczący! Kilka tygodni temu młody człowiek, pan Carlos Palomino, leżał w metrze madryckim umierając na skutek odniesienia w starciu z ekstremistami prawicowymi ran klutych. Nieco wcześniej, w metrze Barcelony, kamery przemysłowe zarejestrowały, jak szalenciec uderzył młodą dziewczynę, dlatego tylko, że była imigrantką, że miała ciemną karnację skóry – według niej była to jedyna przyczyna tej napaści – nie wiedząc, że był filmowany i nie wiedząc, że jego czyny zostaną pokazane w telewizji na całym świecie.

Takie i inne, podobne im przypadki miały miejsce także w różnych innych miastach Europy. Niekiedy z przesadnym poczuciem odpowiedzialności, my oraz inni politycy zaniepokojeni tym zjawiskiem staramy się często minimalizować znaczenie takich ataków. Mówimy, że nie należy nikogo straszyć, że koniec końców są to pojedyncze przypadki, że nie ma wśród nas aż tak wielu szaleńców, że nie powinniśmy przesadzać, że to nie jest poważny problem.

Uznajemy zatem takie przypadki napaści za niegroźne, ponieważ boimy się przyznać, że w najlepszym wypadku, nie jest to w rzeczywistości sprawa niemająca większego znaczenia. Jest tak, między innymi, dlatego, że, jak sugerują to słusznie autorzy rezolucji, która ma być przedmiotem naszego jutrzejszego głosowania, wiele z tych neonazistowskich i skrajnie prawicowych organizacji gra na uczuciach lęku, który jest już obecny w naszym społeczeństwie, a którego ponadto nie możemy ukrywać.

Nie wystarczy zatem potępiać. Powinniśmy otworzyć nasze oczy i działać odpowiedzialnie, stawiając czoła czemuś, co nie jest li tylko odosobnionym przypadkiem. Nie strasząc nikogo, powinniśmy uznać rzeczywistą skalę i zakres tego zjawiska. Dzień, w którym podpisaliśmy kartę praw podstawowych jest dobrym dniem, żeby pamiętać, że Unia Europejska ma w tym obszarze rolę do odegrania i obowiązek.

Nie może być mowy o zasadzie pomocniczości, jeśli chodzi o obronę godności jednostki lub potępienie rasizmu, ksenofobii czy braku tolerancji. Niezbędne jest podjęcie działań na szczeblu europejskim – przede wszystkim przez Komisję Europejską i Agencję Praw Podstawowych – w celu zbadania, jakie rodzaje konsekwencji i sieci leżą u podstaw tych wszystkich zjawisk, jeżeli takowe konsekwencje czy sieci istnieją, zbadania, jakie są powiązania pomiędzy poszczególnymi ekstremistycznymi ruchami prawicowymi, żebyśmy mogli stosować przepisy, wnosić wkład poprzez formułowanie i wdrażanie odpowiedniej polityki edukacyjnej oraz wspierać wychowawców nauczających różnorodności, a w razie konieczności, twardo potępiać tych polityków, przywódców społecznych, sportowców itp., którzy pasywnie lub aktywnie popierają takie działania.

**Bogusław Rogalski**, w imieniu grupy UEN. – Panie Przewodniczący! Rosnący ekstremizm w Europie jest faktem i należy o nim mówić. Pan Komisarz mówił bardzo wiele, ale w ogólnikach i o rzeczach drugorzędnych, mówiąc między innymi o rasizmie na meczach piłkarskich. Należy powiedzieć o faktach, o ekstremizmie politycznym, który ma miejsce dzisiaj w Unii Europejskiej.

Wczoraj, Panie Przewodniczący, w telewizji publicznej ARD w Niemczech, występował szef NPD, partii neofaszystowskiej, który zażądał natychmiastowego zwrotu przez Polskę Pomorza i Śląska. Stwierdził, że Kaliningrad, Gdańsk, Wrocław są miastami niemieckimi, zażądał sprawowania nad nimi władzy. Powiedział też, że te miasta, te tereny należące do Polski powinny natychmiast wrócić do Niemiec.

Mamy z tym do czynienia dzisiaj w państwie wiodącym Unii Europejskiej, jakim są Niemcy. Od kilku już lat niemieccy neofaszyści z NPD nawołują do rewizji granic, podważają traktaty międzynarodowe kończące II wojnę światową, żądają też przesunięcia granic. Nie możemy, Panie Komisarzu, na to pozwolić, tu musi być zdecydowana reakcja, nie możemy pozwolić na to, aby telewizja publiczna w jakimkolwiek kraju, w tym przypadku w Niemczech, pozwalała nagłaśniać neofaszystom i nazistom swoje poglądy rewizjonistyczne i swoje poglądy nawołujące do kolejnej wojny.

I to nie jest problem marginalny, drodzy państwo, ten problem istnieje w rzeczywistości. Ta partia w siedmiu landtagach ma swoich przedstawicieli. Na to zgody we współczesnej Europie być nie może, tak samo jak nie może być zgody na podważanie zasad demokracji, różnorodności poglądów i wolności słowa, które zostały dzisiaj podważone przez Pana Cohn-Bendita i przez Pana Watsona, który odnosząc się do różnic

zdań na temat Karty Praw Podstawowych, a raczej nie tyle karty, co traktatu reformującego Unię, nazwał idiotami tych posłów, którzy byli mu przeciwni. Tak być nie może, tak nie możemy uczyć młodzieży podejścia do demokracji i nowoczesnej Unii Europejskiej. Bądźmy zjednoczeni w różnorodności.

**Jean Lambert**, w imieniu grupy *Verts/ALE*. Panie przewodniczący! Uważam, że jednym z aspektów zjawiska będącego przedmiotem naszej dzisiejszej debaty jest pytanie, jak powinniśmy walczyć z tym, co wszyscy uważamy za ekstremizm, ten lęk „innego”, to pragnienie ochrony swojej własnej kultury, tak jakby to była jedyna istniejąca kultura, tak jakby ta kultura nigdy nie podlegała zmianom, tak jakby w życiu tych osób nigdy nie występowały żadne zmiany? Wystarczy jednak prześledzić rozwój wypadków przez ostatnich 50, czy 60 lat, żeby dostrzec olbrzymie zmiany, które zaszły nawet na naszym kontynencie.

Uważam, że pragnienie ochrony wynika często z obaw, że, tak czy owak, ty i twoje wyobrażenie o sobie znikną i dlatego chcesz chronić swoją pozycję wobec innych i pozbawić ich prawa do istnienia.

Myślę, że wszyscy tu obecni jesteście dumni z tego, kim jesteście, z kraju, z którego pochodzimy, z naszego regionu, czy naszego dziedzictwa. Ale my, większość z nas, nie oczekuje, że zostanie to przekazane jakoś jedynie poprzez więzy krwi oraz poczucie głębokiej więzi z danym terytorium, lecz poprzez obywatelstwo, poprzez przepisy prawa i poprzez nasze prawa.

I jak powiedzieli to już inni, podpisanie tutaj dzisiaj karty praw podstawowych stanowi bardzo ważny symbol, związany szczególnie z przedmiotem tej debaty.

Kiedy jednak przyjrzymy się wyborowi ekstremistycznych partii, które mają tylko jeden pogląd na to, co jest właściwe – co do nich należy – uważam, że zobaczymy legitymizację przemocy, nawoływanie do nienawiści, działania przeciwko tym, których partie te uważają za różniących się od siebie.

Pamiętam czasy, kiedy kilka lat temu, dowiedzieliśmy się o wyborze jednego członka Brytyjskiej Partii Narodowej do lokalnych władz samorządowych, jednej z dzielnic Londynu. Poziom przemocy na tle rasowym wzrósł w tej dzielnicy.

(Okrzyki: „Brawo!”)

To nie jest powód do tego, żeby wołać „Brawo!” To wstyd! Jak możecie tak się zachowywać, zasiadając w tym Parlamencie, w którym utrzymujecie, że jesteście demokratami?

Przemoc na tle rasowym należy potępić. Uważam, że kiedy przyjrzymy się ekstremizmowi, powinniśmy mieć świadomość tego, że nie jesteśmy jeszcze świadkami końca seksizmu i mizoginizmu.

Sukcesy takich partii w wyborach powodują wzrost obaw i dlatego powinniśmy zastanowić się nad tym, jak na to zareagować. Nasze reakcje powinny obejmować także zapewnienie, że nasze działania odzwierciedlają zasadę poszanowania praw człowieka i wartości, które są nam drogie. Powinniśmy uważać, żebyśmy sami nie przyjmowali przepisów prawa, które dążąc do ograniczenia jednej formy ekstremizmu, w rzeczywistości przychodzą tym ludziom w sukurs lub wywołują lęki wśród członków innych społeczności.

Z uznaniem przyjmuję przedłożenie dziś temu Parlamentowi wspólnego projektu i dziękuję wszystkim kolegom posłom, którzy nad tym projektem tak ciężko pracowali.

**Giusto Catania**, w imieniu grupy *GUE/NGL (IT)* Panie przewodniczący, panie i panowie! Pragnę podziękować panu wiceprzewodniczącemu Frattini i wszystkim kolegom posłom, którzy współpracowali ze mną, a także wszystkim wnioskodawcom, tzn. wszystkim tym, którzy uczestniczyli w opracowywaniu projektu przedmiotowej rezolucji.

W ostatnich latach nastąpił wzrost przejawów rasizmu i ksenofobii, co w swoich sprawozdaniach potwierdza Europejskie Centrum Monitorowania Rasizmu i Ksenofobii. Wzrost ten jest ściśle związany ze wzrostem i rozprzestrzenianiem się sił politycznych, które w Europie przyjęły dziwną interpretację problemów wywołanych imigracją, proponując często slogany mające chronić rasę i tożsamość, wzbudzając odruchy samozachowawcze w odniesieniu do przybyszów spoza Europy, uważając ich za źródło zagrożenia terrorystycznego lub za przestępców, czy nawet używając wobec nich niedopuszczalnych określeń antropologicznych oraz sloganów ksenofobicznych i rasistowskich.

Wzrasta popularność partii i ruchów, które w ostatnich latach cechowały zdecydowanie antyeuropejskie skłonności nacjonalistyczne i postawy rasistowskie. Takie partie i ruchy wykorzystują do celów swojej propagandy politycznej niepokój społeczny, odwołując się także do haseł rzekomej wojny cywilizacji. Taka propaganda wpisuje się obecnie w główny nurt debaty politycznej i instytucjonalnej, a w niektórych

przypadkach wydaje się być przesłaniem wykorzystywanym przez przedstawicieli rządów lub stanowiącym rezultat działań podejmowanych przez rządy.

Jutro będziemy głosować nad przyjęciem rezolucji w sprawie ekstremizmu, której nazwa jest może trochę zbyt nieprecyzyjna. Lenin powiedział, że ekstremizm stanowi infantylną chorobę komunizmu. Parafrazując Lenina możemy powiedzieć, że ekstremizm jest może infantylną chorobą każdego programu politycznego, religijnego, gospodarczego i ideologicznego. Pan poseł Weber ma rację, kiedy mówi, że istnieje ekstremizm lewicowy i ekstremizm prawicowy, ale ekstremizm lewicowy i ekstremizm prawicowy to nie jedyne formy ekstremizmu. Istnieje także ekstremizm neoliberalny, ekstremizm katolicki, ekstremizm muzułmański, ekstremizm ekologiczny i ekstremizm anarchiczno-insurekcyjny.

Problemem w Europie jest jednak wzrost ekstremizmu prawicowego i występowanie problemów powodujących rozprzestrzenianie się ekstremizmu prawicowego. W ostatnich latach w Europie pojawiły się neonazistowskie i neofaszystowskie siły i ruchy polityczne, które przyjęły sobie za cel polityczny działanie przeciwko integracji europejskiej. Mogliśmy zaobserwować to zjawisko we Włoszech, Francji, Austrii, Holandii, Belgii, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Danii i Szwajcarii. Takie przypadki stanowią odzwierciedlenie kryzysu, który doprowadził do tego, że intelektualista taki, jak Alfio Mastropaolo określił ofensywę nowej prawicy mianem „szalonej krowy” demokracji.

Demokratyczna legitymizacja niektórych sił politycznych przyczyniła się do rozprzestrzenienia się wśród społeczeństwa europejskiego niebezpiecznych idei, przyczyniając się z kolei do wzrostu popularności postaw reakcjonistycznych; niebezpieczna, a w niektórych przypadkach lekceważona choroba, żywiąca się skłonnościami etnocentrycznymi, często niewidocznymi i skrywanymi, kryjącymi się w niektórych przypadkach za pozornie demokratycznymi i zgodnymi z prawem działaniami. Powinniśmy zatem kwestionować nasze wybory i inicjatywy polityczne.

Wzrasta zainteresowanie budową i konsolidacją wspólnej europejskiej kultury i tożsamości. Uważam, że tożsamość i kulturę europejską należy budować w kontekście dialogu i kontaktu z kulturami innymi niż te, w ramach których w ostatnich latach promowano i umożliwiano rozpowszechnianie się i wzrost popularności idei europejskiej, kultury europejskiej.

Uważam, że niezbędne jest podjęcie gruntownych działań w zakresie kultury. Działania podejmowane przez policję lub inne organy odpowiedzialne za bezpieczeństwo publiczne nie wystarczą. Niezbędne jest podjęcie gruntownych działań w zakresie kultury i tylko tak będziemy mogli zapewnić, że 2008 r. będzie rzeczywiście Europejskim Rokiem Dialogu Kulturowego, ponieważ Europa musi opierać się na zasadach dialogu międzykulturowego.

**Ignasi Guardans Cambó (ALDE).** (ES) Panie przewodniczący! Byłbym wdzięczny, gdyby pan wykorzystał swój autorytet jako przewodzący tym obradom i przywołał do porządku grupę posłów, którzy wydają się uważać, że są w cyrku, a nie w Parlamencie, obniżając jakość tej debaty swoimi żartami i okrzykami.

**Przewodniczący.** Zbliża się koniec roku i niczym niezwykłym nie jest spożywanie posiłku, w trakcie którego wypije się trochę za dużo, czy co najmniej trochę więcej niż zwykle alkoholu. Najlepszym rozwiązaniem w takiej sytuacji jest wzięcie sjęsty, a nie zakłócanie debaty, kiedy należy okazać szacunek każdemu przemawiającemu właśnie posłowi.

Dziękuję panu za tę prośbę, ale jak powiedziałem, każdy, kto wypił kilka kieliszków alkoholu, kilka lampek wina powinien później odpocząć, a nie przerywać naszą debatę swoim brakiem grzeczności i manier, jakich należałoby oczekiwać od posła tego Parlamentu.

**Derek Roland Clark,** w imieniu grupy IND/DEM. Panie przewodniczący! Nie cierpię ekstremizmu tak samo jak każdy. Brytyjczycy nie cierpią ekstremizmu. Walczymy z nim od wieków.

Jeżeli chcemy zwalczać ekstremizm w Europie, to powinniśmy najpierw zbadać jego przyczyny – zanim pośpiesznie przyjmimy kolejne przepisy prawa, które będą jedynie ograniczać, co powoduje wzrost ekstremizmu. Przyjrzyjmy się apogeum europejskiego ekstremizmu, faszystów lat 30. ubiegłego wieku. W Wielkiej Brytanii, marsze pana Oswalda Mosleya były chronione prawem, a wystawiona w ten sposób na światło dzienne jałowa polityka nienawiści została odrzucona przez obywateli. W całej Europie, faszyci byli szkalowani i blokowani. Hitler został uwięziony, więc on oraz inni mu podobni zdobyli władzę.

Dziś rano byliśmy w tej Izbie świadkami przejawu ekstremizmu w związku z podpisywaniem karty praw podstawowych, części konstytucji dla Europy, która ma zostać podpisana jutro. W przypadku niej w siedmiu państwach obiecano przeprowadzenie krajowego referendum. Obywatele dwu z tych państw opowiedzieli

się za jej przyjęciem, a obywatele kolejnych dwu odrzucili ją w referendum, ale ich stanowisko zostało zignorowane, podczas gdy obywatele pozostałych państw nadal czekają. W Wielkiej Brytanii, nasz Rząd złożył zobowiązanie na piśmie, a teraz odmawia jego wypełnienia. To tyle, jeśli chodzi o obietnice składane w tym Parlamencie, co do wsłuchiwania się w głos obywateli!

Dziś to przedstawiciele Unii Europejskiej są ekstremistami, dążąc do narzucenia swojej woli poprzez ten wypaczony dokument. Dokument ten został celowo zredagowany tak, żeby nikt, poza doświadczonymi prawnikami, nie był w stanie przeczytać go ze zrozumieniem, obejmując ponumerowane postanowienia w brzmieniu odzwierciedlającym postanowienia zarówno wersji pierwotnej, jak i obowiązujących obecnie traktatów, które jednak nie są ze sobą spójne. Numeracja zostanie pozmieniana, przed podpisaniem, a następnie znowu zmieniona, żeby w pełni zapewnić, że obywatele Unii Europejskiej nie będą w stanie zrozumieć tego dokumentu.

I to pseudo-demokratyczne wypaczenie ma zostać narzucone Brytyjczykom! Nie! Dziękuję! My mamy już swoje prawa, określone we wspaniałej Wielkiej Karcie z 1215 r., uzupełnionej Deklaracją z 1689 r. Za kogo właściwie państwo się uważacie, dając sobie prawo do zburzenia tego systemu środków demokratycznych, ustanowionego dla nas, ale stanowiącego wzór do naśladowania dla obywateli innych państw?

Historia, którą się ignoruje staje się historią, która się powtarza. Przez wieki ignorowaliście nasze przewodnictwo i zapłaciliście za to! Zignorujcie nasz przykład teraz, a wkroczycie na drogę wiodącą ku zatracie.

*(Oklaski ze strony członków grupy posła Clarka)*

**Bruno Gollnisch (NI).** *(FR)* Panie przewodniczący! Jest to niewątpliwie któreś z rządu sprawozdanie w sprawie tak zwanego wzrostu ekstremizmu w Europie. Rada, Komisja Europejska i grupy polityczne, wszystkie wykazały się na tym polu aktywnością, wnosząc do tej debaty jakiś wkład i jak zwykle retoryka jest godna pożałowania, jeśli chodzi o poziom intelektualny, kompromitująca politycznie i perwersyjna moralnie.

Retoryka ta jest godna pożałowania, jeśli chodzi o poziom intelektualny, ponieważ każda nowa idea, która pojawiła się w historii ludzkości, jeśli chodzi o religię, w tym Chrześcijaństwo, w przypadku której niektórzy z państwa mają na tyle odwagi, żeby przyznać się, że się za nią opowiadają, w polityce, niezależnie od tego czy chodzi o liberalizm, czy o socjalizm, w nauce, w tym koncepcje uważane obecnie za oczywiste, jak to, że ziemia jest okrągła i krąży w okół słońca, uważana była za ekstremistyczną, heretycką, wywrotową i nie do przyjęcia. Nie można dyskredytować jakiejś opinii tylko poprzez demonizowanie jej. Niezbędne jest wykazanie, dlaczego ta opinia jest błędna.

Jeśli chodzi o kompromitację polityczną, sami jesteście sobie winni. Tak wy, ludzie władzy, którzy zamiast rozwiązywać problemy zajmujecie się wyłącznie zwalczaniem opozycji. Jedyne, co robicie to uwypuklanie swojego braku umiejętności rozwiązania problemu imigracji, inwazji do której przyczyniliście się celowo lub poprzez tchórzostwo. Przynajmniej się tutaj do tego, że ponieśliście porażkę w wymiarze gospodarczym, społecznym, kulturowym, moralnym i edukacyjnym, a także do tego, że zamiast zmieniać swoją katastrofalną politykę w poszczególnych obszarach, zainteresowani jesteście jedynie pozbyciem się tych, którzy protestują lub was krytykują.

Wasza postawa budzi jednak największą odrazę pod względem moralnym. Bezpodstawnie stawiacie znak równości pomiędzy przemocą i terroryzmem, z jednej strony, i uzasadnioną reakcją obywateli Unii Europejskiej przeciwko niszczeniu ich tożsamości, z drugiej strony. Ale z was hipokryci! Chcecie nałożyć tym ludziom kaganiec i pozbawić ich reprezentacji politycznej. Jesteście faryzeuszami demokracji! Jesteście osobami, które w Biblii nazwano „wybielonymi grobowcami”. Innymi słowy wasza szczerść jest mniej niż powierzchowna! Mówicie o prawach człowieka i wolności słowa, o wartościach europejskich i o tolerancji, ale pod powłoką bielinki nie ma nic innego jak tylko rozkład. Odmówilibyście każdemu, kto nie myśli podobnie do was właśnie tych praw, o których ciągle tak dużo mówicie. Wszystko to byłoby ohydne, gdyby nie to, że jest tak groteskowe. Kolejne generacje osądzą was tak, jak barbarzyńcy osądzili Rzym. Mam nadzieję, że przynajmniej barbarzyńcy dadzą wam to, na co zasłużyliście!

**Roberta Alma Anastase (PPE-DE).** *(RO)* Panie i panowie! Przedmiot naszej dzisiejszej, popołudniowej debaty ma zasadnicze znaczenie dla przyszłości Unii Europejskiej i bezpieczeństwa jej obywateli, a także dla naszych wartości.

W ostatnich latach, ekstremizm jest zjawiskiem coraz częściej pojawiającym się w życiu publicznym państw europejskich, zjawiskiem, które spowodowało uruchomienie wielu dzwonów alarmowych i pojawienie się

wielu problemów związanych ze zwalczaniem tego zjawiska. Choć rozprzestrzenianie się tego zjawiska ma wiele przyczyn o różnych źródłach, chciałabym zwrócić uwagę na konieczność uwzględnienia w debacie dotyczącej ekstremizmu kolejnego, niezbędnego aspektu, a mianowicie imigracji.

Grupy ekstremistyczne uważają imigrację za największe zło, jakiego doświadczają państwa europejskie, ponieważ zjawisko to mogą wykorzystywać do celów wyjaśnienia niepożądanych zmian w społeczeństwie swoich krajów. Niemniej jednak, jak wszyscy wiemy, imigracja stanowi niezbędny element gospodarki państw europejskich i sprzyja wzrostowi gospodarczemu.

Problem niepożądanych skutków imigracji, będących następstwem braku adaptacji imigrantów do życia w społeczeństwach, które je przyjęły, powinien zostać rozwiązany specyficznymi dla Unii Europejskiej metodami. W przeciwnym bądź razie zagraża nam zmiana podstawowych wartości, na których opiera się konstrukcja europejska.

Dlatego nie możemy akceptować tego, żeby partie ekstremistyczne zmieniały programy tradycyjnych partii politycznych.

Jeżeli będziemy stosować taką strategię, żeby ograniczyć ryzyko i zagrożenia związane z istnieniem takich grup i uniemożliwić im zdobywanie głosów naszych obywateli to jedynie spowodujemy legitymizację głoszonych przez nie idei i stosowanych przez nie metod. Nie możemy dopuścić do przyjęcia i promowania w państwach członkowskich ideologii ekstremistycznych jako prawa. Takie działanie oznaczałoby zniszczenie wizji wielokulturowej i wieloetnicznej Europy.

Kryzys wywołany kwestią Romów i przejawami ekstremizmu we Włoszech nie może stworzyć niebezpiecznego precedensu, jeśli chodzi o podstawowe zasady Unii Europejskiej, takie jak zasady swobodnego przepływu towarów, usług, kapitału i osób. Powinniśmy wyjaśnić naszym obywatelom, że takie podejście byłoby szkodliwe, zarówno dla naszych społeczeństw, jak i dla całej Unii Europejskiej.

Wyniki rumuńskich wyborów do Parlamentu Europejskiego mogą być przykładem w tym zakresie. Żadna partia ekstremistyczna nie osiągnęła poziomu głosów niezbędnego do uzyskania miejsc w Parlamencie Europejskim.

**Bárbara Dührkop Dührkop (PSE).** (ES) Panie przewodniczący! Chciałabym poświęcić kilka sekund z przydzielonego mi czasu, żeby zwrócić się tylko do tych, którzy zajmują miejsca na końcu sali, tam z prawej strony, dedykując im tradycyjne przysłowie mieszkańców Kastylii: „*A palabras necias, oídos sordos* – niemądre słowa trafiają w próżnię”. Będę teraz kontynuowała moje wystąpienie mówiąc po angielsku.

Dziś, kiedy z dumą podpisaliśmy kartę praw podstawowych Unii Europejskiej mija ponad pół wieku od czasu, kiedy Europa pomagała w popełnianiu najbardziej oburzającej zbrodni ksenofobii i rasizmu, jaką był Holocaust.

Miliony ludzi zostało zabitych ze względu na swoją religię, pochodzenie etniczne i poglądy polityczne. Dlatego obecnie, bardziej niż kiedykolwiek, niezbędna jest pamięć historyczna, życie dniem dzisiejszym, ale przygotowywanie się na przyszłość.

Musimy być czujni, mając się na baczności. „Uwaga! Jaja węża!” Jak uczył nas Ingmar Bergman. Pan komisarz Frattini potwierdził dzisiaj, że w państwach członkowskich UE jesteśmy świadkami ponownego wzrostu aktów przemocy na tle rasistowskim i ksenofobicznym.

Jednakże dla mnie, na o wiele większą uwagę zasługuje fakt, że zaangażowanych jest w to coraz więcej młodych ludzi. Dlatego absolutnie niezbędne jest, żebyśmy uczyli ich o prawach i obowiązkach obywatela i wiedzieli, czym jest terroryzm.

Coraz więcej partii reprezentujących skrajną prawicę, których ideologia i praktyki polityczne opierają się na nietolerancji i wykluczeniu zdobywa miejsca w parlamentach krajowych. Parlamente krajowe stanowią dla nich znakomitą platformę dla ich politycznego przesłania odzwierciedlającego nienawiść. Powinniśmy zdawać sobie z tego sprawę i starać się również podejmować działania, żeby temu przeciwdziałać.

Rasizm i ksenofobia stanowią najbardziej bezpośrednie pogwałcenie zasad wolności i demokracji oraz naszych fundamentalnych praw. Dlatego instytucje europejskie i my, posłowie Parlamentu Europejskiego mamy obowiązek ponownie potwierdzić naszą determinację stania na straży podstawowych wolności oraz potępiania i zwalczania środkami prawa wszelkich przejawów rasizmu i ksenofobi.

Bardziej niż kiedykolwiek przedtem, niezbędna jest zerowa tolerancja, żeby zwalczać rasizm i ksenofobię. Bardziej niż kiedykolwiek przedtem musimy zdecydowanie bronić naszych wartości, wykorzystując i wzmacniając środki dostępne Unii Europejskiej i jej państwom członkowskim.

Żaden obywatel nie powinien nigdy paść ofiarą prześladowań ze względu na swoją rasę, religię, płeć, pozycję społeczną, język, narodowość czy orientację seksualną. Wyplenienie rasizmu i ksenofobii, prawo do życia w pokoju, stanowi moralne wyzwanie dla każdego demokracji, a ponadto obowiązkiem każdego demokracji jest ochrona praw obywatelskich.

**Viktória Mohácsi (ALDE).** (HU) Dziękuję bardzo! Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Przez niemalże dwie godziny omawialiśmy wczoraj kwestię zwalczania wzrostu ekstremizmu oraz ostateczną wersję rezolucji opartej na inicjatywach liberalnych, ale w trakcie całej debaty braliśmy oczywiście pod uwagę koncepcje i wnioski wszystkich grup. Jestem optymistką i wierzę, że osiągniemy wspólne stanowisko w tej aż nazbyt istotnej sprawie.

Osobiście jest mi bardzo przykro, że w 2007 r., roku równych szans musimy nadal walczyć ze spuścizną upadłych dyktatur XX wieku, która daje czasami o osobie znać. Wiemy, że żadne państwo członkowskie nie stanowi pod tym względem wyjątku. Żeby nie być gołosłowną wspomnę o Pospolitos na Słowacji, o Młodych Nacjonalistach w Czechach, o Nowej Prawicy w Rumunii, o Narodowo-Demokratycznej Partii Niemiec w Niemczech i o Przymierzu Narodowym we Włoszech, ale w dużej mierze mamy do czynienia z takim samym ekstremizmem.

Jeśli chodzi o mój własny kraj, nie mogę zaakceptować tego, że partie i organizacje ekstremistyczne takie, jak Ruch na rzecz Lepszych Węgier czy Straż Węgierska wydają codziennie oświadczenia, w których konceptualnie absurdalnie tłumaczą przestępczość Romów czynnikami genetycznymi i zamiast włączania Romów do społeczeństwa domagają się segregacji i gett, maszerując w czarnych mundurach w Tatárszentgyörgy, a w piątki w Kerepes. W związku z tym, chciałabym jeszcze raz zwrócić uwagę moich koleżanek posłanek i moich kolegów posłów na fakt, że w Europie tak wiele osiedli Romów jest ciągle jeszcze celem ataków ze strony sił ekstremistycznych – nawet obecnie.

A teraz na koniec mojego wystąpienia czas na kilka wiadomości. Węgierski Rzecznik Praw Człowieka, Prezydent Republiki i rząd Węgier oficjalnie potępiły Straż Węgierską i Ruch na rzecz Lepszych Węgier. Chcielibyśmy, żeby wszystkie odpowiedzialne rządy europejskie uczyniły to samo wobec ekstremizmu szerzącego się w ich krajach. W każdym razie, żeby to zrobić niezbędne jest, żeby możliwie jak największa liczba moich koleżanek posłanek i moich kolegów posłów głosowała jutro za przyjęciem stanowiska Parlamentu w sprawie zwalczania wzrostu ekstremizmu. Dziękuję!

**Eoin Ryan (UEN).** - Panie przewodniczący! Byliśmy dzisiaj świadkami proklamacji karty praw podstawowych i dyskutujemy obecnie nad wzrostem ekstremizmu w Europie. Uważam, że pomiędzy tymi dwoma zjawiskami istnieje bardzo wyraźny związek. Agencja Praw Podstawowych UE była do niedawna znana jako Europejskie Centrum Monitorowania Rasizmu i Ksenofobii. Nie możemy zwalczać ekstremizmu nie zajmując się także problemami rasizmu i ksenofobii, które są dziś w Europie aż nazbyt obecne. Ekstremizm rodzi ekstremizm i jeżeli wkrótce nie zajmiemy się i nie wyeliminujemy niektórych z tych podstawowych przyczyn to grozi nam w Europie niebezpieczeństwo zaplątania się w błędne koło.

Przysłuchiwałem się wcześniej wypowiedzi pana posła Gollnisch, nazywającego niektórych posłów tego Parlamentu i innych barbarzyńcami. Pan poseł Gollnisch nie przedstawił nawet jednego wiarygodnego pomysłu, nawet jednej pozytywnej propozycji, jak możemy rozwiązać ten problem w Europie, z wyjątkiem typowej dla siebie diatryby. Pan poseł Gollnisch i przywódca jego partii, pan Le Pen, chcą przyjechać do Irlandii w związku z Traktatem. Jedno mogę panom powiedzieć bez wahania. Ekstremistyczne idee tego rodzaju nie byłyby i nie będą tolerowane w moim kraju. Dziękuję bardzo!. Więc proszę przyjeźdźcie i możemy być pewni, że kiedy usłyszą, jaki rodzaj kontynentalnej Europy chcą panowie rozwijać i usłyszą wasze idee, Traktat zostanie przyjęty. Wykazaniem zostało, że postawy wywołujące w pracownikach otwartość...

*(Przerwane wypowiedzi posła Ryana przez posła Gollnisch)*

Panie posle Gollnisch! Słuchając pana tyle razy – pana i pańskiego przywódcę – wiemy za czym się pan opowiada.

Wykazaniem zostało, że postawy wywołujące w pracownikach otwartość na prawicowy populizm obejmują uprzedzenie do imigrantów, nacjonalizm, autorytaryzm, dominację społeczną i słabość polityczną, przy czym uprzedzenie do imigrantów okazało się wśród nich czynnikiem najważniejszym. W państwach, w

których istnieje odpowiedni system zgłaszania, najczęściej odnotowywanym powodem dyskryminacji jest region. Jeżeli podejmemy działania mające na celu eliminację takich uprzedzeń i dyskryminacji, zrobimy znaczące postępy w zwalczaniu ekstremizmu.

Dlatego apeluję do wszystkich posłów o wspieranie debaty i wymiany poglądów w sprawach dotyczących nierówności społecznych, pochodzenia, rasy, religii i skutków zmian ekonomiczno-społecznych na szczeblu lokalnym i krajowym oraz na wszystkich szczeblach europejskich, a nie używania języka emocji i nazywania ludzi barbarzyńcami. W tym kontekście, z zadowoleniem przyjmuję, że w ramach działań na rzecz Europejskiego Roku Dialogu Międzykulturowego, Parlament Europejski zaprosił papieża Benedykta, przewodniczącego Unii Afrykańskiej, Dalaj Lamę, Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, Głównego Rabina Wielkiej Brytanii i Wielkiego Muftiego Damaszku, żeby w 2008 r. przemówili w Parlamencie Europejskim. Z zadowoleniem przyjmuję inicjatywę tego rodzaju.

*(Przewodniczący wyłączył mikrofon)*

**Koenraad Dillen (NI).** (NL) Panie przewodniczący! Z całym szacunkiem, chciałbym, żeby pan wyjaśnił, dlaczego posłowie należący do pana grupy i posłowie, którzy wyraźnie reprezentują sposób myślenia bliższy pańskiemu otrzymują o wiele więcej dodatkowego czasu na wystąpienie i nie wyłączają im pan tak gorliwie mikrofonu, podczas, gdy posłom, z którymi wyraźnie się pan nie zgadza, wyłączają pan mikrofon natychmiast z upływem dziesięciu sekund. Stosuje pan tutaj podwójne standardy, co jest niedopuszczalne.

**Przewodniczący.** Panie pośle Dillen! Po pierwsze, wydaje mi się, że przewodniczący kieruje debatą według własnych kryteriów, a nie zgodnie z kryteriami osoby zajmującej miejsce 777.

Nie mam dla pana żadnego wyjaśnienia. Każdy przemawiający poseł, w tym posłowie, którzy przemawiali do siebie nawzajem, otrzymał więcej niż czas, który był mu przeznaczony.

W każdym razie, chciałbym prosić wszystkich posłów, żeby przemawiając zwracali się do przewodniczącego i Parlamentu, nie kierując swoich uwag do innych posłów, żeby zapobiec bezładnemu wtrącaniu się i przerywaniu.

**Eva-Britt Svensson (GUE/NGL).** (SV) Panie przewodniczący! Wszyscy zauważyliśmy wzrost ekstremizmu w UE. Uważam, że powinniśmy zapytać się siebie, dlaczego tak się dzieje? Dlaczego wzrasta ksenofobia i inne postawy ekstremistyczne? Jestem przekonana, że wykluczenie i nieuczestniczenie w życiu społecznym stanowią podatny grunt dla ekstremizmu i ksenofobii. Równa wartość wszystkich ludzi stanowi podstawową zasadę cywilizowanego społeczeństwa, więc wszyscy musimy pomóc w zwalczaniu sił ksenofobicznych, dyskryminujących osoby o innym pochodzeniu etnicznym, innych skłonnościach seksualnych czy przeciwnej płci lub niesprawnych czynnościowo.

Grupy te stosują przemoc i groźby. W moim kraju rodzinnym byliśmy nawet świadkami przypadków zamordowania obrońców praw człowieka. Obserwujemy przypadki mordowania młodych ludzi ze względu na odmienne pochodzenie etniczne, wyłącznie ze względu na pochodzenie. Należy nie dopuścić do tego, żeby takie przypadki miały się powtórzyć.

My, którzy promujemy zasadę równości wszystkich ludzi nie możemy nigdy dopuścić do tego, żeby nas uciszono. Wiemy jednak, że to nie wystarczy. Grupy ksenofobiczne i ekstremistyczne wykorzystują młodzież wykluczoną ekonomicznie i społecznie, żeby wzbudzić jeszcze większe lęki, niepokoje i nienawiść wobec innych grup. Zwalczaniu ekstremizmu powinno także towarzyszyć budowanie sprawiedliwego społeczeństwa opartego na solidarności.

**Bernard Wojciechowski (IND/DEM).** Panie przewodniczący! Przedłożony nam projekt stanowi kolejny przykład ignorancji i hipokryzji. W projekcie tym czytamy, między innymi, że niektóre partie i ruchy polityczne, w tym te będące obecnie u władzy w kilku państwach lub reprezentowane na szczeblu lokalnym, krajowym czy europejskim, oparły swój program polityczny na nietolerancji i przemocy na tle rasowym lub ze względu na pochodzenie etniczne czy narodowość.

Czytamy także, że ten Parlament zdecydowanie potępia wszelkie ataki rasistowskie i ataki nienawiści, a także wzywa wszystkie organy władzy to zrobienia wszystkiego, co w ich mocy, żeby ukarać osoby za nie odpowiedzialne.

W Izbie, w której przyjmujemy takie rezolucje, jeden z naszych kolegów posłów użył obelżywego i obraźliwego języka kłamliwej propagandy, w rodzaju języka często używanego przez ekstremistów, właśnie w rodzaju języka opartego na oszczerstwach i uznawanego za nienawistny. Poseł ten dawał do zrozumienia,

że mógłbym przywrócić Dachau. A więc chciałbym temu posłowi coś wyjaśnić. Po pierwsze, Dachau to był niemiecki obóz śmierci. Po drugie, Dachau leży w Niemczech, a ja nie jestem Niemcem. Poseł ten twierdził nawet, że po spędzeniu czterech dni w Polsce, zna mój kraj lepiej niż ja, a także, że nie jestem częścią Polski, ale, że w rzeczywistości jej częścią jest Dachau.

Tego rodzaju język nienawiści jest zbyt często przytaczany, zbyt często pojawia się ponownie i jest używany przez zbyt wielu polityków. Ci sami politycy chcą uczynić nas demokracją, podczas gdy ich samych cechuje znikome poszanowanie zasad demokracji i znikome poszanowanie zasady równości wobec prawa. Wydaje się, że obecnie w Europie – jak napisał to George Orwell wiele lat temu – niektóre świnie są równiejsze od innych. Niektóre mogą zasłaniać się swoim immunitetem, niektóre mogą uniknąć sprawiedliwości, a nawet europejskiego nakazu aresztowania. Komunistyczni przestępcy są jakoś lepiej traktowani niż zwykli obywatele i podczas, gdy my występujemy tutaj przeciwko grupom ekstremistycznym, niektórzy politycy niemieccy otwarcie popierają historycznie rewizjonistyczne ruchy polityczne. Moi drodzy koledzy posłowie, Europa naszych rezolucji różni się znacznie od Europy naszej rzeczywistości.

**Jana Bobošíková (NI).** (CS) Panie i panowie! Zasadniczo, po raz kolejny pocieszamy się tym, że wzrost ekstremizmu odzwierciedla pogorszenie się sytuacji gospodarczej i wzrost bezrobocia. Obawiam się, że taka ocena nie jest już uprawniona. Gospodarki wielu państw członkowskich UE cechuje wzrost, bezrobocie spada, a ekstremizm nie słabnie. Wprost przeciwnie, liczba przestępstw na tle rasowym wzrasta. Powstają strażnice narodowe, które cechuje etos nacjonalistyczny. W niektórych państwach członkowskich UE maszerują weterani SS. Gloryfikowani są politycy twierdzący, że Żydzi i Romowie stanowią „wrzody” społeczeństwa. Neonaziści i rasiści infiltrują partie polityczne i armię. Premier Czech, kraju z którego pochodzę, włączył retorykę neonazistowską do swojego słownika. I ostatnia, ale nie mniej ważna sprawa. Pewną rolę odgrywa także to, że migracja do UE stała się celem biednych ludzi i nikt nie wie, co z tym zrobić.

Panie i panowie! Żadna rezolucja, żadne słowa nie usuną swastyki naciętej niedawno na udzie siedemnastolatki w niemieckiej Mittweidzie. W biały dzień, zignorowani przez obojętnych, naocznych świadków, neonaziści z niemieckiej Saksonii nacięli swastykę na udzie tej dziewczyny, ponieważ stanęła w obronie małej rosyjskiej dziewczynki. Zdecydowanie uważam, że ekstremizmowi można przeciwdziałać jedynie poprzez codzienne działania obywateli, publicznie deklarowany sprzeciw elit politycznych, otwartą i wszechstronną interpretację historii, a szczególnie historii XX. Wieku, i przede wszystkim policję i sądy, które nie mogą zamykać swoich oczu na rasistów, ksenofobów i neonazistów, lecz muszą podejmować niezwłoczne działania w celu karania sprawców takich zachowań.

**Péter Olajos (PPE-DE).** (HU) Dziękuję! Panie przewodniczący! Występuję tutaj teraz jako jeden z autorów oświadczenia pisemnego nr 93. W oświadczeniu tym, które przedłożyłem wspólnie z moimi kolegami posłami, panami Tabajdim, Szent-Iványi'im, Vigeninem i Amezagą, potępiamy działania ekstremistycznych grup paramilitarnych w Unii, które stanowią jedną z najbardziej oczywistych form ekstremizmu.

Według mojego doświadczenia, choć wielu ludzi uważa, że ich moralnym i politycznym obowiązkiem jest uniemożliwienie ideom ekstremistycznym zyskania popularności, wielu nie posuwa się do tego, żeby specyficznie potępić te idee drogą pisemnego oświadczenia, czy w inny sposób. Jest wiele tego powodów. Jednym z nich jest, np. to, że kiedy próbujemy nagłośnić te idee, ich lista nigdy nie jest pełna i nigdy nie jest dokładna. Wielu ludzi powstrzymuje to od poparcia tej inicjatywy. Jednakże powinniśmy zdać sobie sprawę, że lista ta nigdy nie będzie pełna, a koncepcje i definicje nigdy nie będą dokładne. Z tego właśnie powodu, musimy wypełnić ekstremizm i idee ekstremistyczne.

Dzisiejszy dzień przejdzie do historii tego Parlamentu, ale do podpisania karty praw podstawowych nie doszło bez problemów. W 50 artykułach karta ta w sposób zwięzły określa wszystkie prawa i wartości, które szanujemy i chcemy chronić w Unii. Karta ta to karta antydyskryminacji, karta wolności słowa, religii i zgromadzeń, karta równości i karta ochrony jednostki, danych, młodzieży i osób starszych. Nie możemy dobrowolnie wybierać sobie spośród tych postanowień tych, które nam się podobają, preferować jedne wobec drugich lub wykorzystywać je do celów swojej krótkoterminowej polityki wewnętrznej. Każda jednostka musi być szanowana i chroniona zgodnie z zasadą równości, ponieważ gwarantuje do godność człowieka, a my, posłowie Parlamentu zobowiązaliśmy się do tego. Przeciwników całokształtu określonych tutaj idei i praw nazywamy ekstremistami, niezależnie od wieku, płci, religii czy narodowości danej osoby. W tym duchu, pragnę zaapelować do moich kolegów posłów o poparcie oświadczenia pisemnego nr 93. Dziękuję!

**Martine Roure (PSE).** (FR) Panie przewodniczący! W Europie wrasta aktywność rasistowska i liczba rasistowskich przestępstw. Romowie, migranci i wszyscy ci, którzy są „inni” są nadal ofiarami dyskryminacji w wielu formach w kontekście zatrudnienia, edukacji i gospodarki mieszkaniowej.

Nigdy nie dość powtarzania, że chcemy Unii Europejskiej zakorzenionej w humanistycznych wartościach tolerancji i w zasadzie ochrony praw podstawowych. A więc przyjęta dnia 29 listopada przez znaczną większość posłów tego Parlamentu decyzja ramowa w sprawie zwalczania określonych form rasizmu i ksenofobii drogą prawa karnego jest rzeczywiście bardzo potrzebna. Przyjęcie tej decyzji umożliwi nam podejmowanie w całej Unii Europejskiej tych samych środków przeciwko ideom rasistowskim i nawoływaniu do nienawiści.

Partie ekstremistyczne wykorzystują lęk jednostek wobec innych ludzi, a szczególnie wobec obcokrajowców, żeby mogły zaproponować łatwe rozwiązanie problemów związanych z globalizacją. Jednakże ci, którzy nawołują do wprowadzenia jako panaceum krajowych preferencji są nieodpowiedzialni. Rzeczywistą reakcją na wyzwania związane z globalizacją jest zdanie sobie sprawy z pełnej skali wyzwań, w obliczu których stoi obecnie ludzkość. Nie powinniśmy także obawiać się powiedzieć jasno i wyraźnie, że reagowanie poprzez chowanie się w sobie to ryzykowanie, że poniesie się klęskę.

**Vălean, Adina-Ioana (ALDE).** Panie przewodniczący! Dążymy w Europie do stałego wzrostu skrajnych ekstremistycznych, nacjonalistycznych i populistycznych ruchów, które zagrażają naszemu systemowi demokracji.

W idealnym świecie, demokracją kierują obywatele, w imieniu obywateli i dla obywateli. W rzeczywistości demokracja ciągle jeszcze pozostaje „najmniejszym złem” spośród znanych nam systemów politycznych, pod warunkiem, że opiera się na mechanizmach gwarantujących równowagę polityczną. Jednakże paradoksem demokracji jest, że obejmuje możliwość swojej własnej śmierci, dopuszczając możliwość wyrażania opinii populistycznych i ekstremistycznych, prowadzących do erozji samej demokracji.

W wielu państwach europejskich istnieją partie, którym udało się zatruć centrum życia politycznego swoim populizmem i demagogią. Historia Europy pokazuje, jak działając pod płaszczykiem demokracji i wykorzystując populistyczną czy nacjonalistyczną propagandę partie ekstremistyczne doprowadzały często do zastąpienia demokracji dyktaturą.

Najlepszą metodą zwalczania nietolerancji jest przyjęcie zdecydowanej postawy, obrona naszych demokratycznych wartości i instytucji, obrona praw jednostki, sprawiedliwości, równości szans i różnorodności, a także stosowanie sankcji w przypadku każdego przesłania nawołującego do nienawiści, segregacji czy dyskryminacji.

Jak powiedział Robert Kennedy, „zagrożenie ze strony ekstremistów nie polega na tym, że są ekstremistyczni, lecz na tym, że są nietolerancyjni. Zło nie leży w tym, co mówią o swojej sprawie, lecz w tym, co mówią o swoich przeciwnikach.”

Zdrowe demokracje potrzebują aktywnych obywateli. Demokracja może funkcjonować jedynie wtedy, gdy obywatele są świadomi i korzystają ze swoich praw obywatelskich i wypełniają swoje obywatelskie obowiązki. Potrzebujemy zdefiniować na nowo ideę obywatelstwa. Potrzebujemy nowych sposobów uczenia się demokracji. Potrzebujemy zapewnić, że nasze systemy edukacyjne wspierają rozwój aktywnego, krytycznego i zaangażowanego obywatelstwa. W dobie globalizacji, potrzebujemy bezwzględnie obywatelstwa, które celebrowa różnorodność, a także promuje zrozumienie i tolerancję.

**Wojciech Roszkowski (UEN).** - Panie Przewodniczący! Nie wiem, czy ekstremizmy polityczne to zjawisko narastające, czy nie. Wiem, że należy się im przeciwstawiać, należy je potępić jako ideologię i jako metodę działania. Problem jednak w tym, że Karta Praw Podstawowych, którą dzisiaj tutaj tak uroczysto świętowaliśmy, nie jest rozwiązaniem problemu, a może stwarzać nowe problemy.

Jej artykuł 21 bowiem zakazuje dyskryminacji ze względu na poglądy polityczne i wszelkie inne, wszelkie inne podkreślam, a więc także ekstremistyczne, np. takie, jak wypowiedzi szefa NPD wyemitowane ostatnio w publicznej telewizji niemieckiej, a nawołujące do zmiany granicy z Polską.

Uchwalanie frazesów mści się boleśnie. Pytam więc zwolenników Karty Praw Podstawowych: w jaki sposób chcą Państwo walczyć z ekstremizmami politycznymi, skoro bierzecie je Państwo jednocześnie w obronę?

**Kyriacos Triantaphyllides (GUE/NGL).** (EL) Panie przewodniczący! Niedopatrzaniem z mojej strony byłoby, jeżeli bym najpierw nie wyraził mojego zaniepokojenia powszechnym stosowaniem wyrażenia

„ekstremizm”, bez żadnej definicji i bez szczególnego potępienia ekstremistycznych aktów, innymi słowy wszelkich ekstremistycznych form niezgodnego z prawem stosowania przemocy. Błędem byłoby także nie wspomnieć o próbach „uświadomienia” obywatelom zagrożeń związanych z radykalizacją i jednoczesnym ustanowieniem elastycznych kategorii rzekomych przestępców.

Chciałbym przypomnieć państwu, że w czasach nowożytnych, w okresach, w których ograniczano prawa i wolności w imię bezpieczeństwa, pilnowania porządku publicznego i ścisłej kontroli, czy też, gdy popularność zyskiwały prześladowania oparte na stereotypach, wrastała dogmatyczność ideologiczna, rasizm i ksenofobia i popełniane były niewyobrażalne zbrodnie. Podobne pomyłki dzisiaj mogą doprowadzić do zakazu partii politycznych i związków zawodowych, co rzeczywiście uderzyłoby w demokrację, zasadę państwa prawa i swobody obywatelskie. Musimy zatem zapewnić, żeby demokracja nie stała się jedynie zasłoną dymną umożliwiającą przyjęcie środków karnych. Jednocześnie musimy skoncentrować nasze wysiłki na ograniczeniu rzeczywistych przyczyn ekstremistycznych aktów przemocy, które ostatecznie naruszają godność jednostki, ponieważ z definicji wykraczają poza granice wolności słowa.

Naszym obowiązkiem jest podjąć walkę z ubóstwem, bezrobociem, upośledzeniem, wyzyskiem pracowników i marginalizacją społeczną, a także zapewnić, że dzięki odpowiedniemu nauczaniu i odpowiedniej edukacji kolejne generacje będą trzymać się z daleka od agresywnie nacjonalistycznych i faszystowskich organizacji, które promują ekstremistyczne akty jako środek wyrazu.

**ENIrena Belohorská (NI).** (SK) Dziękuję! Panie przewodniczący, panie i panowie! Uważam, że niezbędne jest przyjęcie wspólnej rezolucji w sprawie zwalczania ekstremizmu, który staje się ostatnio coraz bardziej widoczny. Symboliczne jest to, że debata ta przebiega w dniu, w którym przewodniczący Parlamentu Europejskiego, Komisji i Rady Europejskiej potwierdzili swoimi podpisami zaangażowanie prawne UE w kartę praw podstawowych.

Nie możemy pozwolić jednostkom czy organizacjom ekstremistycznym, żeby atakowały obywateli, których prawa muszą być w cywilizowanym społeczeństwie gwarantowane. Historia Europy pokazała formy, jakie może przybrać ekstremizm, wojowniczy nacjonalizm i ideologiczny radykalizm. Naszym obowiązkiem jest stale monitorować terytorium Europy, żeby zidentyfikować każdą akcję takich grup lub jednostek i podjąć przeciwko niej zdecydowane działania.

Muszę niestety dodać, że wygląda na to, iż ekstremizm w Europie wzrasta, szczególnie wśród młodzieży. Jest to po części wina polityków. Istotnym jest pamiętać, że ze względu na brak pozytywnych i profesjonalnych zalet wielu polityków stara się promować swoje własne środowisko polityczne i budować swój polityczny kapitał poprzez prowokowanie najmniej doświadczonych i niedoinformowanych grup społecznych. Dlatego wprowadzanie surowszych przepisów prawa i podejmowanie bardziej zdecydowanych działań, gdy mamy na to jeszcze czas, jest istotną kwestią i naszym wspólnym obowiązkiem.

#### **PRZEWODNICZY: MARIO MAURO**

*Wiceprzewodniczący*

**Pilar del Castillo Vera (PPE-DE).** (ES) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Na tym etapie tej debaty, większość tego, co można powiedzieć w przedmiotowej sprawie zostało już powiedziane. Jednakże chciałabym odnieść się do nawoływania przez pana komisarza do zastanowienia się nad podstawowymi źródłami ekstremizmu.

Wydaje mi się, że problem ekstremizmu nie polega na tym, że istnieje kilka grup, które dopuszczają się aktów przemocy. Jest to problem, ale należy go rozwiązać drogą środków prawnych i osoby należy ścigać itp. Problem ten występuje wtedy, gdy przemoc i jej cele pojawiają się wielokrotnie, mogąc przynieść szkodę znacznej części społeczeństwa lub określonym grupom społeczeństwa. Ze społecznego czy politycznego punktu widzenia, problem pojawia się, kiedy przemoc wywołuje obawy. Jeśli zaś chodzi o zapobieganie temu zjawisku, należy pamiętać o trzech podstawowych czynnikach.

Po pierwsze, pan komisarz wspominał o znajomości historii. Osobiście uważam, że bardzo ważne jest posiadanie wiedzy dotyczącej tragedii i sukcesów, a ostatecznie nas samych, jako ludzi. Uważam jednak, że powinniśmy uważać, żeby nie wykorzystywać historii jako broni przeciwko innym w celu osiągnięcia korzyści politycznych w krótkiej perspektywie, czego doświadczamy obecnie w niektórych państwach, w tym, co z żalem stwierdzam, w moim kraju, Hiszpanii.

Po drugie, uważam, że nie należy zapominać o dwu innych, podstawowych czynnikach, których znaczenie jest obecnie zdecydowanie niedoceniane.

Po pierwsze, edukacja. Straciliśmy i ciągle tracimy z oczu, lub, co najmniej przestaliśmy przywiązywać należyte znaczenie do wartości takich, jak pracowitość, dyscyplina, samodzielność, tzn. te wszystkie wartości, które są niezbędne, żeby być dobrym obywatelem z chwilą osiągnięcia pełnoletniości.

Wreszcie w kontekście Unii Europejskiej, kwestią o podstawowym znaczeniu jest, żeby nie zniszczyć tego środowiska, w którym my Europejczycy możemy razem przeciwstawić się sieciom powstałym w wyniku globalizacji. To, z czym mamy do czynienia obecnie i z czym mieliśmy do czynienia w przeszłości, na różnych etapach europejskiej historii XX wieku, to bardzo dużo niepewności, jakaś desperacja, jakaś bezcelowość i powinniśmy zapewnić nadzieję, ufność, jeśli chodzi o naszą przyszłość, a także zdecydowane przywództwo, żeby każdy poczuł, że jest elementem Unii Europejskiej.

**Józef Pinior (PSE).** - Panie Przewodniczący! Kontynent europejski, kraje Unii Europejskiej są dzisiaj terytorium, na którym mamy do czynienia z przypadkami ksenofobii, ekstremalnego nacjonalizmu, antysemityzmu, rasizmu, islamofobii. Brakuje nam dzisiaj w Europie tego, czym był konsensus liberalno-demokratyczny po drugiej wojnie światowej. Brakuje nam prawdziwej woli politycznej, europejskiej klasy politycznej, aby poradzić sobie z tymi problemami.

Poradzenie sobie z problemem występowania w Europie rasizmu, islamofobii, antysemityzmu, ksenofobii jest wspólnym obowiązkiem, który ciąży na europejskiej edukacji, na mediach, kościołach, na działaczach sportowych i przede wszystkim na klasie politycznej. Jesteśmy często bezbronni wobec występowania tych ekstremalnych wyrazów działalności politycznej. Mało tego, wielu polityków partii politycznych posługuje się ruchami ekstremalnymi, czy populistycznymi dla swoich własnych celów.

Nie chcę tej debaty wykorzystywać do sporów politycznych w obrębie Parlamentu Europejskiego, ale mógłbym wymienić wiele takich przykładów. To, co jest obecnie najważniejsze, to doprowadzenie na poziomie Unii Europejskiej do wspólnej polityki w dziedzinie edukacji, przede wszystkim edukacji, sportu, kultury, działalności politycznej przeciwko ekstremizmowi.

**Sarah Ludford (ALDE).** Panie przewodniczący! Osiem lat temu, nienawidząca imigrantów partia Jörga Haidera stała się jedną z partii rządu koalicyjnego Austrii. Rządy państw członkowskich UE nie wiedziały, co z tym zrobić. Następstwem tego zamieszania było wprowadzenie do Traktatu o Unii Europejskiej artykułu 7. Postanowienia tego artykułu nigdy nie były formalnie przywoływane i oczywistym jest, że dla państw członkowskich krytykowanie innych państw członkowskich jest problemem kulturowym. Niemniej jednak powinniśmy opracować i wdrożyć bardziej proaktywną politykę wzajemnej oceny, kiedy państwa członkowskie żądają od siebie wzajemnie wyjaśnień, ponieważ wejście do rządu jakiegoś państwa członkowskiego ekstremistów i partii nietolerancyjnych stanowi przedmiot zainteresowania całej UE.

Znaczącą rolę do odegrania w karaniu osób nakłaniających do nienawiści ma prawo kryminalne, w tym przepisy zakazujące dyskryminacji. Prawo może przyczynić się do zmiany zarówno postaw, jak i zachowań. Społeczeństwo sygnalizuje granice akceptowalności częściowo poprzez to, co uznaje za niezgodne z prawem lub to, czego zakazuje. Dlatego byłam tak rozczarowana, kiedy dowiedziałam się, że w rzeczywistości Komisja Europejska uznała działania deportacyjne rządu Włoch przeciwko Rumunom – w większości Romom – oraz towarzyszącą tym wydarzeniom retorykę za zgodne z przepisami UE dotyczącymi swobody przepływu i zwalczania rasizmu. Osobiście uważam inaczej.

Niemniej jednak nie wszystko powinno zostać uregulowane przepisami prawa. Przykładowo, w Europie kwestią kontrowersyjną jest, czy zaprzecanie Holocaustowi powinno być uznawane za niezgodne z prawem. Ostatnio przyjęte przepisy UE dotyczące nawoływania do nienawiści rasowej i religijnej są według mnie właściwe, pozostawiając państwom członkowskim możliwość zakazania takich praktyk. Tradycją i wyborem mojego kraju jest, żeby osobom takim, jak pan David Irving pozostawić swobodę skazania samego siebie na zapomnienie ze względu na absurdalność wyznawanych przez niego niehistorycznych poglądów, a także swobodę narażenia się na ośmieszenie, kiedy w ramach ożywionej debaty obalane są te poglądy.

Ci z pośród nas, którzy należą do partii głównego nurtu nie muszą czuć się zastraszeni przez zbirów i oprychów skrajnej prawicy czy lewicy lub fundamentalistów dowolnego rodzaju. Demokraci liberalni – i używam tego terminu z małym „l” – wszystkich partii demokratycznych są równie mocno przekonani i żarliwi, jeśli chodzi o nasze oddanie realizacji szlachetnej, obejmującej wszystkich wizji europejskiej, jak i, jeśli chodzi o ich małostkowy brak tolerancji. Powinniśmy stale to wyrażać.

**Leopold Józef Rutowicz (UEN).** - Panie Przewodniczący! Ekstremizm jest zjawiskiem, które wspierają politycy o skrajnych poglądach, dla własnych celów wykorzystując rasizm, nacjonalizm, ksenofobię. Często ekstremizm wykorzystuje do swoich celów działania terrorystyczne.

Ekstremizm nie łączy, a dzieli ludzi, grupy społeczne, jest wrogiem społeczeństwa demokratycznego, jest przeciwny podstawowej wartości Unii Europejskiej, którą jest wspólnota ludzi, którzy wykluczają nienawiść, wojny spowodowane przez faszystów i nacjonalistów, które przyniosły dziesiątki milionów ofiar w XX wieku w Europie.

Na bazie ekstremizmu i wykorzystania terroryzmu do celów politycznych wyrosła największa organizacja terrorystyczna, Al Kaida, która jest w stanie niszczyć słabe demokracje i sięgać po władzę polityczną.

Popieram rezolucję, gdyż mobilizuje instytucje europejskie do dalszych działań przeciw terroryzmowi i ekstremizmowi.

**Diamanto Manolakou (GUE/NGL).** (EL) Panie przewodniczący! Wzrost rasistowskich grup i organizacji skrajnej prawicy w Europie nie jest przypadkiem. Jest skutkiem realizowania przez Unię Europejską niepopularnej, reakcyjnej, imperialistycznej polityki. Realizacja tej polityki, której jedyną zasadą przewodnią jest maksymalizacja dochodowości dla europejskich monopoli poprzez gromadzenie olbrzymiego majątku na podstawie brutalnej eksploatacji klasy robotniczej powoduje szerzenie się ubóstwa, nierówności i marginalizacji oraz drastyczne pogarszanie się sytuacji rodzin z klasy robotniczej i pogłębianie się problemów klasy robotniczej.

W takich warunkach, w zmarginalizowanych grupach społecznych lub warstwach społecznych o niskim poziomie świadomości politycznej i doświadczenia politycznego mogą zakorzenić się promowane pod płaszczykiem populizmu i demagogii idee skrajnej prawicy i faszystowskie. Obecnie mamy do czynienia z o wiele bardziej podatnym gruntem, jeśli chodzi o tworzenie i rozwój takich grup, ze względu na antykomunistyczną histerię, próby napisania na nowo historii i bezwstydne próby wymazania z kart historii olbrzymiego wkładu ZSRR w zwycięstwo nad faszyzmem, a także postawienia znaku równości pomiędzy komunizmem, a nazizmem i faszyzmem. Jesteśmy tego świadkami, np. w przypadku uznania i legitymizacji przez rządy państw bałtyckich lokalnych grup faszystowskich, które kolaborowały z SS i z nazistami działającymi w tych państwach podczas drugiej wojny światowej.

Faszyzm, rasizm i ksenofobia to strony tego samego medalu, których źródłem i siłą napędową jest system kapitalistyczny, stwarzający, utrzymujący i pielęgnujący te grupy faszystowskie. Dlatego rzekome wyrażanie obaw z powodu wzrostu skrajnie prawicowych i paramilitarnych organizacji w Europie uważamy za przejaw hipokryzji, a ponadto jesteśmy przeciwni wszelkim próbom stawiania znaku równości pomiędzy walką klasową, walką ruchów robotniczych i powszechnych oraz ideologią komunistyczną, a ideologiami ekstremistycznymi, jako niedopuszczalnej próbie zastraszenia obywateli.

**Nickolay Mladenov (PPE-DE).** (BG) Panie przewodniczący, koleżanki posłanki i koledzy posłowie! Dzisiejsze wydarzenia są dowodem na to, że Parlament Europejski gwarantuje prawa nie tylko mniejszościom, ale także tym, którzy wyznają inne poglądy, ponieważ, gdyby nacjonaści w tym Parlamencie osiągnęli swoje cele, nikt z nas nie miałby prawa do wyrażania różnych opinii, tak jak mieliśmy możliwość wyrażania ich dzisiaj. Zwycięzimy w walce z nietolerancją i ekstremizmem odwołując się do argumentów, a nie do emocji, do faktów, a nie do hałasu. Niestety jednak, kiedy mówimy o faktach, nikt nie chce o nich słuchać. Jest to godne pożałowania.

Mam jednak nadzieję, że nasi zwolennicy, nasi wyborcy w państwach członkowskich wysłuchają z uwagą to, na co zwrócił uwagę także pan komisarz Frattini. Po pierwsze, nietolerancja i ekstremizm mają swoje źródło w zapomnianiu o przeszłości. Musimy pamiętać naszą przeszłość i dwie srogie dyktatury, które dotknęły Europę. Dlatego apeluję do Komisji Europejskiej i do wszystkich z nas. Nie zapominajmy o przeszłości Europy i zapewnijmy Komisji Europejskiej większą możliwość realizowania swoich programów finansowania projektów służących upamiętnianiu naszej historii. Po drugie, powinniśmy pamiętać o zaangażowaniu naszych obywateli w proces polityczny.

Koleżanki posłanki i koledzy posłowie! Ponosimy część winy za nacjonalizm i ksenofobię w Europie. Wielu z nas zaczęło mówić językiem biurokraty, a nie polityka. Zapomnieliśmy języka zrozumiałego dla wyborcy, zamiast tego mówiąc językiem instytucji. Niech w tej debacie da to nam dostatecznie dużo siły, żebyśmy mogli przewyciężyć problemy, które występują przede wszystkim w nowych państwach członkowskich. Zidentyfikujmy i rozwiążmy takie problemy bezpośrednio, kiedy tylko się pojawią. Ponieważ najczęściej partie polityczne wygrywają wybory składając jakieś obietnice, a później robią zupełnie co innego i dziwią się potem pojawieniu się wśród obywateli ekstremizmu i niezadowolenia. Naszym wspólnym obowiązkiem, obowiązkiem nas wszystkich w Parlamencie Europejskim jest, żebyśmy przeciwstawiali się także narastającemu ekstremizmowi i narastającej nietolerancji za wschodnią granicą Unii Europejskiej, co jest niebezpieczne dla nas wszystkich. Dziękuję!

**Csaba Sándor Tabajdi (PSE).** (HU) Panie przewodniczący! Ogólnie rzecz biorąc, zwalczanie ekstremizmu nie wystarczy. Każdy powinien walczyć z tendencjami nacjonalistycznymi i ekstremistycznymi w swoim kraju. Po pierwsze, każdy powinien w swoim kraju potępiać skrajnych nacjonalistów i dystansować się od nich. Jest to bardzo ważny wymóg, a ta prowadzona obecnie debata pokazuje także, że ekstremizm należy zwalczać stosując jednocześnie środki bezpośrednie i środki pośrednie.

Środki bezpośrednie powinny być wykorzystywane do celów karania osób nawołujących do nienawiści. Niektórzy odwołują się do wolności słowa, twierdząc, że nie można tego zjawiska potępiać stosując środki prawa karnego, ale ja uważam, że nie osiągnęliśmy jeszcze odpowiedniej równowagi. Siły demokratyczne muszą świecić przykładem, szczególnie dla prawicy, a na demokratycznej prawicy spoczywa obowiązek dystansowania się od przejawów skrajnej prawicy, szerzącej się w Europie.

Tak czy inaczej, niektórzy moi koledzy posłowie mówili o tym, że powinniśmy także reagować, stosując instrumenty pośrednie, ponieważ bardzo wiele przejawów ekstremizmu ma swoje źródło w braku poczucia pewności lub niepewności, jeśli chodzi o tożsamość narodową. Ta prowadzona obecnie debata jest bardzo ważna i uważam, że pan komisarz Frattini, Agencja Praw Podstawowych i Parlament Europejski powinny ściśle monitorować wszystkie przypadki ekstremizmu. Dziękuję za uwagę!

**Sophia in 't Veld (ALDE).** (NL) Panie przewodniczący! Ekstremistów można znaleźć w każdej grupie, ale w ostatnich latach to oni narzucają ton i przedmiot agendy politycznej. Partie demokratyczne głównego nurtu zbyt wolno dystansują się od ekstremistów, ponieważ obawiają się, że tracą poparcie wyborców, co powoduje, że jesteśmy świadkami wzrostu politycznej akceptacji ekstremizmu i nietolerancji.

I jeszcze jedna kwestia. Oprócz rasizmu i nacjonalizmu, jesteśmy także świadkami ekstremizmu skierowanego np. przeciwko kobietom i homoseksualistom – dziś jeszcze żeśmy o tym nie mówili – i często jest to wynikiem przekonań religijnych. Jestem przerażona, kiedy widzę w rządzie partie posiadające możliwość rządzenia lub partie reprezentowane w Parlamencie – również i w moim kraju – zachęcające do dyskryminacji kobiet, gejów i członków innych grup wyznaniowych.

Panie przewodniczący! Na koniec chcę powiedzieć kilka słów, które mogą budzić kontrowersje. Z całym szacunkiem wobec tego, co powiedział pan poseł Ryan, sama nie jestem zbyt za tym, żeby zapraszać tutaj liderów głównych religii świata, żeby przemawiali na sesjach plenarnych, jeżeli nie są gotowi wyrzec się swoich poglądów w sprawie kobiet i gejów.

**Jan Tadeusz Masiel (UEN).** - Panie Przewodniczący! Jednym ze sposobów zwalczania ekstremizmu i zmniejszania elektoratu partii ekstremistycznych jest bardziej wnikliwe słuchanie obywateli w ważnych dla nich kwestiach i pogłębiona analiza przyczyn ekstremizmu.

Jeżeli obywatele Europy głosują na partie ekstremistyczne, to znaczy również i to, że duża część społeczeństwa nie czuje się wysłuchana przez rządzących. Nie chcę bronić ekstremizmu, ale też nie można powiedzieć, że bierze się on znikąd. Zrozumiał to we Francji Nicolas Sarkozy i odważnie i szczerze podchodząc do zagadnień, takich jak imigracja, czy przystąpienie Turcji, potrafił osłabić partie ekstremistyczne. Zachęcałbym Komisję Europejską do przyjrzenia się przykładowi Francji.

**Adrian Severin (PSE).** Panie przewodniczący! Burmistrz pewnego miasta pomstuje na imigrantów, twierdząc, że imigracja jest źródłem braku bezpieczeństwa. Burmistrz innego miasta ogłasza swoje miasto wolnym od obcokrajowców. Głowa pewnego państwa twierdzi, że Parlament jest bandą opryszków, nawołując obywateli do buntu przeciwko ustawodawcom i gloryfikując demokrację bez opozycji i bez partii politycznych.

Dziś, w chuligański sposób pewna grupa posłów domagała się bezpośredniej, tzw. „powszechnej demokracji”, w której zamiast wyborów mielibyśmy referendum. Pewien znakomity lider życia publicznego wyraża swoje poparcie dla agresywnych grup, które wdaryły się do budynku Parlamentu pewnego demokratycznego państwa, żądając rewizji traktatów pokojowych.

Szereg dziennikarzy wyraża codziennie – nawet, jeżeli czyniąc to czasem językiem politycznej poprawności – poglądy ksenofobiczne, antyparlamentarne, antypluralistyczne, antyromskie, antymuzułmańskie, ekskluzywistyczne, nietolerancyjne, dyskryminacyjne i szowinistyczne.

Pewien minister zwrócił się do Komisji Europejskiej o udostępnienie środków finansowych, żeby skoncentrować pewną, niepożądaną społeczność etniczną w najbardziej zagrożonych państwach Unii.

Wszystko to stanowią fakty, wydarzenia, które miały miejsce w Unii Europejskiej, działania podjęte przez osoby uznawane za demokratycznych członków demokratycznych partii głównego nurtu. Dziś, tutaj,

potępiamy partie ekstremistyczne i ich organizację, ponieważ są sprawcami nietolerancji, a nietolerancji nie można tolerować. Co należy jednak zrobić ze sprawcami? Populistami ukrywającymi się pod maską demokracji, którzy osłabiając instytucje demokratyczne i relatywizując zasadę demokracji, tworzą środowisko najbardziej sprzyjające ekstremistom?

Jeżeli będziemy nadal mówić tylko o symptomach i sprawcach, milcząc lub nie reagując, jeśli chodzi o przyczyny i czynniki ułatwiające, narazimy na szwank nasze wartości. Nie wolno do tego dopuścić.

**Inger Segelström (PSE).** (SV) Panie przewodniczący! Chciałabym najpierw podziękować wszystkim partiom za tę rezolucję. Obecnie żadne państwo członkowskie UE nie jest wolne od prawicowego ekstremizmu, nawet mój kraj, Szwecja. W ostatnich, przeprowadzonych w 2006 r. wyborach do władz lokalnych, Sverigedemokraterna (Szwedzcy Demokraci) zdobyła miejsca w dwóch-trzecich gmin. Można podejrzewać, że kolejnym ich celem jest odniesienie sukcesu w 2009 r. w wyborach do Parlamentu Europejskiego i w 2010 r. w wyborach do Parlamentu krajowego. My, posłowie szwedzcy potrzebujemy pomocy, żeby im to utrudnić, tak jak inni potrzebują pomocy w swoich własnych krajach, żeby położyć kres rozprzestrzenianiu się prawicowego ekstremizmu, który w całej Europie cechuje tendencja wzrostowa.

Europa potrzebuje partii demokratycznych, których programy docierają swoim przesłaniem do każdego, a nie tylko do nielicznej grupy obywateli. Podczas wyborów 2006 r. sloganem szwedzkich socjaldemokratów było „Każdy się liczy” i slogan ten zyskuje jeszcze bardziej na znaczeniu w tej debacie, ponieważ omawiane przez nas partie i grupy mają programy sprzeczne z podstawowymi wartościami UE i z zasadą równości każdej jednostki. Jeśli chodzi o mnie, jako członkinię Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, absolutnie niezbędne jest zajęcie się kwestią polityki dotyczącej azylu i uchodźców. Partie skrajnej prawicy są przeciwne zarówno bardziej otwartej Europie, jak i rozwojowi UE.

Zamiast tego opowiadają się za narodami o zamkniętych granicach. Stanowi to zagrożenie, którego pojawienie się obserwuję w Szwecji, i tak jak wszyscy państwo tu obecni, w całej UE. Chciałabym podnieść jeszcze jedną kwestię związaną z przedmiotową rezolucją. Propaganda, którą rozpowszechniają grupy ekstremistyczne wśród dzieci i młodzieży przybiera także formę muzyki białych ekstremistów. Do tego celu wykorzystywane są środki masowego przekazu, które działają poza szkołą, rodziną, systemami kształcenia ustawicznego i kontekstem naszych politycznych wartości. Jeżeli chodzi o tę debatę, istotnym jest, żebyśmy my, jako wybrani przedstawiciele, przejęli inicjatywę. Musimy to zrobić natychmiast i kontynuować nasze wysiłki w tym względzie aż do czasu wyborów do Parlamentu Europejskiego w 2009 r. Przykładnijmy przedmiotowej rezolucji.

(Oklaski)

**Kostas Botopoulos (PSE).** (EL) Panie przewodniczący! Demokracja w Europie jest zagrożona i wątpię, czy wszyscy zdajemy sobie sprawę z wagi tego zagrożenia. Tego zagrożenia nie stanowi rozgłaszanie idei skrajnej prawicy, lecz przejście od idei do metod skrajnej prawicy. Innymi słowy przejście do akceptacji brutalności, jak widać to na przykładzie działalności paramilitarnych organizacji skrajnej prawicy.

Niezbędne jest zatem dokonanie zasadniczego rozróżnienia. Z jednej strony, zwalczamy idee, których nie akceptujemy. Idee promujące w Europie nacjonalizm i rasizm, ksenofobię, ucisk kobiet, ucisk mniejszości. Zwalczamy te idee przywołując nasze własne idee i nasze własne wysiłki w zwalczaniu przyczyn, politycznych przyczyn, które można znaleźć przede wszystkim w problemie różnorodności – w fakcie, właśnie, że obywatele Europy nie akceptują różnorodności, nie akceptują polityki ją odzwierciedlającej i nie akceptują samej Europy.

Jednakże z drugiej strony, zaangażowani jesteśmy w inną bitwę, nawet z wykorzystaniem metod niezgodnych z prawem, przeciw rozgłaszaniu tych idei poprzez działania prowadzące do przemocy. W tym kontekście uważam, że przyjęcie tej bardzo dobrze wywarzonej, wspólnej rezolucji autorstwa wszystkich partii demokratycznych reprezentowanych w tym Parlamencie stanowi dla naszego Parlamentu kolejne wielkie wydarzenie polityczne – szczególnie po tym, co się dzisiaj stało – i jestem bardzo dumny z tego, że ta rezolucja została pierwotnie zaproponowana przez naszą grupę, Grupę Socjalistyczną.

**Ana Maria Gomes (PSE).** (PT) Dnia 6 września, na cmentarzu żydowskim w Lizbonie sprofanowanych zostało około dwadzieścia grobów; na kamieniach nagrobnych wymalowane zostały swastyki. Aresztowano dwóch sprawców. Są to członkowie Frente Nacional (Frontu Narodowego), skrajnie prawicowej portugalskiej organizacji skinów, która otwarcie opowiada się za wojną rasową i aktami przemocy w celu zapewnienia supremacji rasy białej. Ten przypadek i inne podobne mu przypadki, a mianowicie fala antymuzułmańskiej histerii w różnych krajach europejskich i rasistowskiej przemocy, wywołana ostatnio we Włoszech przeciwko

społeczności Romów pokazują, że ksenofobia i agresywny rasizm ciągle nam towarzyszą i nie możemy pozwolić sobie na luksus minimalizowania znaczenia takich zjawisk.

W portugalskim przypadku, władze miały pierwotnie zamiar pomniejszyć znaczenie tego wydarzenia i oświadczyć, że antysemityzm jest sprzeczny z rzekomą tolerancją społeczeństwa portugalskiego, ale obecność na cmentarzu żydowskim Ministra Sprawiedliwości i Ministra Spraw Wewnętrznych podczas ceremonialnego oczyszczania grobów oraz rozgłos, jaki wywołała ta demonstracja solidarności w portugalskich środkach masowego przekazu stanowią lekcję dla innych przypadków w Portugalii i w innych krajach. Ekstremizm w Europie może być skutecznie zwalczany, jeżeli przedstawiciele polityczni i środki masowego przekazu będą wypełniać swoje zadania poprzez nagłaśnianie przestępstw tego rodzaju i określanie ich jako bezpośrednie i nikczemne ataki na samą istotę demokracji, Europy i ludzkości.

**Pierre Schapira (PSE).** (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Wzrost ekstremizmu w Europie jest niewątpliwie bardzo niepokojący i wszystkie instytucje europejskie powinny zmobilizować się, żeby powstrzymać wzrost tych skrajnie prawicowych ruchów, które stanowią coraz większe zagrożenie, ponieważ nie tylko promują podejrzaną wartość, ale także coraz częściej atakują prawa człowieka na podstawie swojej rasistowskiej ideologii. Ten niebezpieczny trend w Unii Europejskiej jest niedopuszczalny!

Uważam, że Komisja powinna zareagować na dwu frontach, pamiętając o ideach wyrażonych w oświadczeniu pisemnym oraz w rezolucji Grupy Socjalistycznej w tej sprawie. Komisja powinna, wraz z państwami członkowskimi, podejmować pozytywne działania w celu identyfikacji odpowiednich środków politycznych i prawnych mających na celu potępienie przypadków naruszenia praw człowieka, z jednej strony, i zapobieganie ekstremizmowi, szczególnie wśród młodzieży, poprzez podnoszenie świadomości podstawowych wartości Unii, z drugiej strony. Należy zapewnić również, żeby żaden fundusz europejski nie był wykorzystywany przez instytucje czy organizacje promujące wartości lub wydające oświadczenia nakłaniające do przemocy ze względu na ksenofobię czy rasizm.

Chciałbym przypomnieć państwu tutaj o przypadku Radia Maria w Polsce, które, pomimo tego, że słyńc z promowania poglądów sprzecznych z prawami człowieka, wnioskowało o europejską pomoc finansową. Chciałbym zatem skorzystać z tej okazji i w obecności przedstawiciela Komisji jeszcze raz zaapelować o nie przekazywanie jakichkolwiek europejskich środków finansowych jakimkolwiek środkiem masowego przekazu służącym jako platforma dla rozpowszechniania idei rasistowskich o rozległym i potencjalnie niebezpiecznym oddziaływaniu na społeczeństwo.

**Franco Frattini, komisarz.** (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Uważam, że dzisiejsza debata była niezwykle interesująca – niezwykle interesująca, a także o wysokim poziomie politycznym – i dlatego chciałbym podziękować wszystkim tym, którzy wzięli w niej udział, w tym nawet posłom, którzy powiedzieli coś, z czym się nie zgadzam i z czym nie mogę się zgodzić. Niektórzy moi przedmówcy pytali, czy konieczne i ważne jest podnoszenie takiej kwestii w tym Parlamencie. Uważam jednak, że było to bardzo ważne.

Podniesiona została kwestia, która jest niewątpliwie kwestią wysoce polityczną, tzn. znalezienie równowagi pomiędzy prawem do swobodnego wyrażania naszych myśli, które jest jednym z praw uwzględnionych w Karcie praw podstawowych, a także innych praw podstawowych, takich jak godność człowieka, równość i niedyskryminacja. Chciałbym powiedzieć, że ci, którzy podnieśli tę kwestię, uważając, że wolność myśli umożliwia obrazanie innych i odwoływanie się do wartości sprzecznych z podstawowymi prawami człowieka w rzeczywistości wypaczyli tę ideę wolności myśli.

Zawsze mówię to, co myślę, nawet wtedy, gdy moje opinie są sprzeczne z opiniami moich przedmówców. Ktoś powiedział, że „jeżeli w referendum obywatele odrzucą kartę praw podstawowych to będzie to przejaw wolności”. Nie zgadzam się z tym, ponieważ żądanie przeprowadzenia referendum przeciwko przyjęciu karty praw podstawowych stanowiłoby żądanie przeprowadzenia referendum przeciwko obywatelom, ponieważ ci obywatele są niewątpliwie posiadaczami i protagonistami podstawowych praw, które musimy teraz chronić. Jest tak nie dlatego, że tę zasadę należy odrzucić, lecz dlatego, że ci, którzy bronią podstawowych praw nie są ekstremistami, podczas gdy ci, którzy naruszają i odrzucają te prawa, ci, którzy chcą domagać się swojego prawa do nakłonienia jakiegoś gangu czy grupy agresywnych ludzi do niszczenia żydowskich grobów są ekstremistami. To nie jest wolność słowa, to jest przemoc, którą należy zwalczać wykorzystując środki polityczne i karać wykorzystując środki prawne. Uważam, że to właśnie są dwie drogi, którymi Europa powinna niewzruszenie podążać.

Nie możemy tego zjawiska lekceważyć. Nie możemy myśleć, że pojedyncze przypadki możemy lekceważyć, ponieważ są to pojedyncze przypadki – jeżeli są to przypadki stanowiące przejawy rasizmu i nietolerancji,

głębokiej pogardy dla ogólnoludzkich wartości. Niepokój powinny wzbudzać w nas także pojedyncze przypadki, pojedyncze przejawy przemocy!

Wielu z państwa podniosło także kolejną, bardzo ważną kwestię, a mianowicie, czy propagowanie przez siły polityczne przesłania rasistowskiego powinno być tolerowane w imię swobody wyrażania poglądów politycznych? Uważam, że na uczestnikach życia politycznego spoczywają szczególne obowiązki – poczucie osobistej odpowiedzialności – ze względu na fakt, że zostali wybrani przez obywateli i nie wolno im nakłaniać tłumów do występowania przeciwko innym obywatelom czy innym ludziom.

Uważam, że trudno jest – i mówię to szczerze i otwarcie – korzystać ze środków prawnych czy pomocy policji lub tajnych służb, żeby szczegółowo zbadać jakąś partię. Kiedy jednak jakaś partia publicznie deklaruje, że jej zamiarem jest przywrócenie supremacji danej rasy nie można tego uważać za swobodę wyrażania myśli, lecz za atak na głęboko zakorzenione podstawy Europy. W takich okolicznościach uzasadnione jest podjęcie działań represyjnych i nie można wtedy twierdzić, że to cenzura czy naruszenie wolności słowa.

Będę bronił prawa tych, którzy nie zgadzają się ze mną do mówienia tego, co chcą powiedzieć, ale nie mogę bronić prawa tych, którzy nie zgadzają się ze mną do nakłaniania członków jakiejś grupy lub innych ludzi do atakowania czy ranienia i zabijania. Tego w żadnym razie nie można uznać za swobodę wyrażania poglądów!

Dlatego poruszana dziś kwestia jest kwestią o podstawowym znaczeniu i będę przedstawiał podobne argumenty, kiedy będziemy debatować nad przerażającą formą ekstremizmu, jaką jest terroryzm, ponieważ z całą pewnością nie możemy lekceważyć związku pomiędzy przesłaniem nawołującym do nienawiści rasowej i przesłaniem, tych, którzy uważają, że zabijanie ludzi w ramach ataków terrorystycznych stanowi jedną z metod rozwiązywania problemów społecznych. Uważam, że obydwoma tymi zjawiskami należy zająć się na szczeblu europejskim poprzez edukację i zapobieganie oraz poprzez propagowanie tolerancji, a także poprzez wykorzystywanie środków prawnych i środków egzekwowania prawa. Możemy spocząć na laurach dopiero wtedy, gdy będziemy pewni, że w Europie nie ma już miejsca dla rasistów, dogmatyków i terrorystów.

**Przewodniczący.** Otrzymałem pięć projektów rezolucji<sup>(1)</sup>, zgodnie z art. 103 ust. 2 Regulaminu.

Debata została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się we czwartek, 13 grudnia 2007 r.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)**

**Glyn Ford (PSE), na piśmie.** Będę głosował za przyjęciem tej rezolucji z pewną niechęcią. Rezolucja ta dotyczy istotnej kwestii, nad którą pracuję w tym Parlamencie od 1984 r., tzn. od kiedy zostałem wybrany na posła PE po raz pierwszy, kiedy to miałem zaszczyt być przewodniczącym Komisji Parlamentu Europejskiego ds. Badania Wzrostu Rasizmu i Faszyzmu w Europie.

Obawiam się, że rezolucja ta jest tak mało stanowcza, że osoby, które w latach 80. ubiegłego wieku były członkami partii neofaszystowskich, takich jak Movimento Sociale Italiano, mogłyby dziś podpisać się pod tą rezolucją i głosować za jej przyjęciem. Na tej podstawie bezdyskusyjnie należy uznać ją za wadliwą.

**Livia Járóka (PPE-DE), na piśmie. (HU)** Ruchy ekstremistyczne rosnące w siłę w całej Europie wywołują w nas poważne obawy, ponieważ ich działalność polityczna opiera się na nawoływaniu do nienawiści wobec najsłabszych grup w społeczeństwie oraz propagowaniu nietolerancji i wykluczenia społecznego. Takie idee są sprzeczne z wartościami europejskimi oraz zasadami poszanowania godności człowieka, równości praw i podstawowych swobód, ujętymi w traktatach założycielskich Unii, czy podstawowymi zasadami określonymi w ogłoszonej właśnie dziś Karcie praw podstawowych. Takie ruchy i wyrażane przez nie opinie mogą napawać lękiem mniejszości i przestraszającą prawa, demokratyczną większość obywateli. Ze względu na zwiększone zainteresowanie grup ekstremistycznych środkami masowego przekazu, fałszywe uogólnienia i półprawdy pojawiają się dużo częściej, niż kiedykolwiek w przeszłości, będąc nie tylko niedopuszczalnymi, ale także bardzo groźnymi, ponieważ zwiększają liczbę przypadków uprzedzenia i negatywnej dyskryminacji, jeszcze bardziej utrudniając rozwiązanie problemów społecznych.

(1) Patrz protokół.

Chciałabym państwu przypomnieć osobno o przypadkach prześladowania Romów, które również stają się coraz częstsze. W Europie mieszka ponad dziesięć milionów Romów, stanowiąc największą, a jednocześnie najsłabszą i najbardziej bezbronną mniejszość etniczną Europy i choć nie jest tak, że sytuacja Romów nie uległa w ostatnich latach poprawie, to jednak w wielu obszarach zdecydowanie się pogorszyła. Obowiązek znalezienia rozwiązań, jeśli chodzi o problemy bezrobocia i skrajnej nędzy, oraz położenia kresu segregacji Romów, jeśli chodzi o miejsce zamieszkania i edukację spoczywa wspólnie na Unii Europejskiej i organizacjach społeczeństwa obywatelskiego. Rozwiązanie tych problemów mniejszości stanowi obecnie dla Unii Europejskiej najbardziej palącą kwestię.

**Magda Kósáné Kovács (PSE), na piśmie. (HU)** Partie ekstremistyczne zdobywające miejsca w wielu państwach członkowskich Unii, a chwilowo nawet w Parlamencie Europejskim nie mogą liczyć na akceptację w polityce europejskiej. Rozwiązanie takich partii jest zadaniem całego społeczeństwa Wspólnoty Europejskiej, nawet wtedy, gdy wiemy, że zdarzające się, na co dzień przejawy rasizmu i ksenofobii skrywane są przez obywateli domagających się demokracji i poszanowania praw człowieka.

Szczególnie zagrożona jest młodzież, dla której odległa historia to nie tylko Holocaust, ale także upadek Muru Berlińskiego. Europa wolna od granic przecenia świadomość przynależności do danego narodu i łatwo jest wpoić nawet szalone idee. Jak na razie, prawodawstwo europejskie odzwierciedla środki krajowe, tzn. nie wykracza ponad to, co przewidują środki krajowe i nie wskazuje kierunku. Jednakże problem, o którym tutaj mówimy wymaga nie tylko reakcji politycznych czy prawnych, więc działania powinny pojawić się nie tylko jako nasze cele, ale także jako reakcje organizacji społeczeństwa obywatelskiego i kościołów, które wyznają europejskie wartości i odgrywają rolę w życiu publicznym.

Przykładowo, papież Jan Paweł II wielokrotnie występował otwarcie przeciwko rasizmowi i ksenofobii, uważając, że zadaniem religii jest służyć prawdzie, pokojowi wśród ludzi, przebaczeniu, życiu i miłości, innymi słowy, wszystkim wartościom, których te radykalne grupy nie wyznają, lub wyznają jedynie w ekstremistycznym sensie.

Chciałabym zaapelować do przewodniczącego Parlamentu Europejskiego i komisarzy, żeby w ramach dialogu, który ma być prowadzony z kościołami, zaapelowali do kościołów o podjęcie działań przeciwko ekstremistom i wycofanie wszelkich form poparcia.

**Katalin Lévai (PSE), na piśmie. (HU)** Panie przewodniczący, panie i panowie! Idee i organizacje ekstremistyczne stały się niepokojącymi zjawiskami naszego codziennego życia i jesteśmy świadkami ich występowania wszędzie, niemalże bez wyjątku. Podstawową ideą autorów integracji europejskiej była wolność myśli i wolność wyrażania opinii. Dziś są to nasze podstawowe wartości. Rzeczywista demokracja gwarantuje również wolność słowa, która nie może jednak prowadzić do jakichkolwiek anomalii czy zagrażać pokojowi, życiu i istnieniu; rzeczywiście do tego żeśmy dzisiaj doszli. Nie możemy też pozwolić, żeby wyznawców znajdowały idee, które w przeszłości wywołały Holocaust i nienawiść wśród państw i narodów. W wielu miejscach, skrajna prawica szuka źródeł i znajduje źródła swoich rozwiązań problemów społecznych, przed którymi stoimy w segregacji i nawoływaniu do nienawiści, raczej niż w pojednaniu społecznym i integracji. Jako rzeczywisty strażnik praw człowieka i humanitarnej ochrony, Unia Europejska powinna zrobić wszystko, co w jej mocy, żeby takie idee i organizacje straciły na popularności, a nawet, jeżeli wymagać tego będzie promowana przez nie agresja zakłócająca zdrowe funkcjonowanie społeczeństwa, żeby znikły z naszego codziennego życia.

Zalecam także, żeby Unia miała większą możliwość informowania poprzez swoją działalność komunikacyjną. Niestety znaczne pokłady społeczeństwa podatne są na wpływ przejawów ekstremizmu, populizmu, przede wszystkim ze względu na swoją ignorancję. Zagrożona jest tutaj przede wszystkim młodzież, ponieważ nie miała jeszcze możliwości nabycia odpowiednich doświadczeń historycznych, znalezienia właściwej drogi. Naszym zadaniem jest udzielenie młodzieży pomocy w tym zakresie. Jeżeli tego zaniechamy, przyjdzie nam zapłacić za to w przyszłości.

**Daciana Octavia Sârbu (PSE), na piśmie. (RO)** Unia Europejska powinna zwalczać wszelkie rodzaje ekstremizmu, ponieważ taka działalność jest sprzeczna z zasadami wolności, demokracji i poszanowania praw człowieka, leżącymi i u podstaw Unii. Dlatego na szczeblu europejskim, działania mające na celu zwalczanie ekstremizmu i terroryzmu nie powinny ograniczać podstawowych praw obywateli. Ekstremistyczne ruchy grup paramilitarnych, ultranacjonalizm, ksenofobia, nawoływanie do przemocy oraz lokalne konflikty etniczne czy religijne stanowią zagrożenie dla stabilności Unii Europejskiej, charakteryzującej się bogatą różnorodnością kultur i tradycji swoich państw członkowskich. Państwa członkowskie powinny uczestniczyć w realizacji działań mających na celu zwalczanie działań

ekstremistycznych, identyfikując przywódców i organizatorów takich działań. Ważną rolę w zapobieganiu rasizmowi i ksenofobii odgrywać także będzie Europejska Agencja Praw Podstawowych, zapewniając na terytorium Unii atmosferę bezpieczeństwa.

Dialog, edukacja i informowanie obywateli o kwestiach związanych z promowaniem tolerancji i zwalczaniem rasizmu stanowią istotne elementy, które przyczyniają się do rozpowszechniania zasad wolności i demokracji. Państwa członkowskie powinny także współpracować i podejmować wysiłki w celu integracji marginalizowanych grup społecznych i etniczno-kulturowych, żeby walka z dyskryminacją i nawoływaniem do przemocy zapewniła harmonię etniczną i polityczną w Unii Europejskiej.

### **13. Czarnogóra - Układ o stabilizacji i stowarzyszeniu WE/Republika Czarnogóry (debata)**

**Przewodniczący.** Kolejnym punktem porządku dziennego jest wspólna debata w sprawie:

- oświadczenia Komisji Europejskiej w sprawie Czarnogóry,
- zalecenia przedłożonego przez pana posła Marcello Vernolę w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych w sprawie projektu decyzji Rady i Komisji Europejskiej w sprawie zawarcia Układu o stabilizacji i stowarzyszeniu pomiędzy Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z jednej strony, i Republiką Czarnogóry, z drugiej strony (COM(2007)0350 – C6 0463/2007 – 2007/0123(AVC)) (A6-0498/2007).

**Olli Rehn, komisarz.** Panie przewodniczący! Pragnę podziękować panu posłowi Vernoli za to bardzo rzetelne sprawozdanie, które ma zostać przyjęte na bardzo istotnym etapie naszych stosunków z Czarnogorą.

Chciałbym najpierw odnieść się do kwestii perspektywy europejskiej Bałkan Zachodnich. Zgromadzeni w poniedziałek na forum Rady ministrowie spraw zagranicznych państw członkowskich potwierdzili, że przyszłość Bałkan Zachodnich jest nierozzerwalnie związana z integracją z Unią Europejską. W dowód tego w ostatnich dwóch miesiącach, podpisaliśmy z Czarnogorą Układ o stabilizacji i stowarzyszeniu, a także parafowaliśmy podobne układy z Serbią oraz z Bośnią i Hercegowiną.

Pragnę podziękować prezydencji portugalskiej za jej znaczący wkład w podjęcie tych zachęcających kroków. Mam nadzieję, że wkrótce będziemy mogli podpisać te dwa układy, o których powyżej mowa, kiedy spełnione zostaną już przez te dwa państwa niezbędne warunki.

Od czasu ogłoszenia swojej niepodległości, Czarnogóra poczyniła dobre postępy, w tym w zakresie rozwoju łagodniejszych, odpowiednio utrzymywanych stosunków z Serbią. Oczywiście punktem zwrotnym naszych stosunków z Czarnogorą było podpisanie przez UE i Czarnogorę 15 października Układu o stabilności i stowarzyszeniu. Z zadowoleniem przyjmuję jednomyślną ratyfikację tego układu przez Parlament Czarnogóry, co miało miejsce wkrótce potem. Układ ten zapewnia stabilne ramy dla rozwoju gospodarczego, politycznego i instytucjonalnego Czarnogóry, stanowiąc znaczący krok na drodze tego kraju do integracji z Unią Europejską, pod warunkiem, że układ ten zostanie należycie wykonany.

Jako kolejne pozytywne wydarzenie, z zadowoleniem przyjmuję także przyjęcie przez Czarnogorę konstytucji, w zaledwie kilka dni po podpisaniu Układu o stabilizacji i stowarzyszeniu. Nowa konstytucja, która ogólnie rzecz biorąc jest zgodna z europejskimi standardami, przyczynia się do wzmocnienia instytucji demokratycznych tego kraju. Pełne wykonanie postanowień tej konstytucji wymagać będzie dalszych wysiłków i determinacji.

W swoim, przyjętym dnia 6 listopada sprawozdaniu okresowym, Komisji podkreśliła znaczenie tych pozytywnych zmian. Komisja chwali Czarnogorę za ustanowienie po ogłoszeniu niepodległości niezbędnych ram prawnych i instytucjonalnych. Komisja zwraca także szczególną uwagę na postępy poczynione przez Czarnogorę w przygotowaniach do wykonania Układu o stabilizacji i stowarzyszeniu oraz we wzmocnianiu swojej zdolności administracyjnej. W naszym sprawozdaniu okresowym zwracamy uwagę na niektóre główne wyzwania, którym Czarnogóra będzie musiała sprostać w nadchodzących latach. Przykładowo zdolność administracyjna Czarnogóry jest nadal raczej słaba. Dlatego niezbędna jest kontynuacja reform na wszystkich szczeblach. Jeśli chodzi o zwalczanie korupcji, niezbędne jest podjęcie niezwłocznych działań w celu osiągnięcia konkretnych, namacalnych rezultatów. Zaniepokojenie budzą także kwestie prania pieniędzy i przestępczości zorganizowanej. Kwestie te zostały także słusznie podniesione w naszym sprawozdaniu.

Nowa konstytucja zwiększa niezależność organów sądowych ustanawiając nowy organ konstytucyjny, Radę Sądownictwa, odpowiedzialną za powoływanie na sędziego i odwoływanie sędziów. Rząd przyjął także strategię reformy sądownictwa na lata 2007-2012. Niewątpliwie wdrożenie tej strategii stanowić będzie poważne wyzwanie, ale oczywistym jest, że Czarnogóra musi zapewnić niezależność, odpowiedzialność i profesjonalizm swoich sędziów i prokuratorów.

Czarnogóra bierze aktywny udział we współpracy regionalnej. Państwo to utrzymuje dobre stosunki ze swoimi sąsiadami. Większość kwestii spornych pomiędzy Czarnogórą i Serbią, które pojawiły się w wyniku ogłoszenia przez Czarnogórę niepodległości została rozstrzygnięta. Czarnogóra przyjęła także konstruktywne podejście, jeśli chodzi o kwestię statusu Kosowa, zajmując stanowisko odzwierciedlające stanowisko UE w tej sprawie.

Obecnie szczególną uwagę należałoby zwrócić zarówno na wykonanie w pełni postanowień porozumienia przejściowego w sprawie przygotowań do wykonania wszystkich postanowień Układu o stabilizacji i stowarzyszeniu, jak i na zastosowanie się do zaleceń partnerstwa europejskiego. Czarnogóra powinna dołożyć wszelkich starań, żeby osiągnąć konkretne rezultaty, jeśli chodzi o reformy oraz wykonanie odnośnych postanowień i zastosowanie się do odnośnych zaleceń. Jak na razie Czarnogóra ma bardzo dobre wyniki, jeśli chodzi o proces stabilizacji i stowarzyszenia i mam nadzieję, że wysiłki podjęte już przez nią w tym zakresie będą stanowić dla niej podstawę do dalszych działań.

Z wielką niecierpliwością oczekujemy podjęcia jeszcze ściślejszej współpracy z rządem oraz Parlamentem Czarnogóry, innymi instytucjami i społeczeństwem obywatelskim tego kraju w zakresie agendy reform europejskich. Z przyjemnością zawiadamiam państwa, że od 1 października funkcjonuje nowe przedstawicielstwo Komisji Europejskiej, które przygotowuje się do przejęcia zadań i obowiązków związanych z pracami prowadzonymi przez Europejską Agencję Odbudowy, zgodnie z odpowiednim harmonogramem. Oczekuje się, że w najbliższych trzech latach, tzn. do 2009 r., Czarnogóra otrzyma blisko 100 mln euro w ramach instrumentu pomocy przedakcesyjnej. Środki te wykorzystane zostaną, żeby wesprzeć Czarnogórę w obszarach takich, jak budowa państwa prawa, wzmacnianie zdolności administracyjnej i wykonanie postanowień Układu o stabilizacji i stowarzyszeniu. Niewątpliwie kolejnym priorytetem będzie rozwój gospodarczy i społeczny oraz budowa społeczeństwa obywatelskiego. Dlatego wierzę, że możemy liczyć na zdecydowane poparcie Parlamentu Europejskiego, które, jak zwykle jest niezwykle istotne.

**Bernd Posselt (PPE-DE).** *(DE)* Panie przewodniczący! Ten punkt porządku dziennego miała stanowić debata lub oświadczenie Rady i Komisji Europejskiej. Chciałbym tylko zapytać, gdzie jest przedstawiciel Rady, a także, czy Rada będzie przynajmniej reprezentowana podczas tury pytań do Rady, czy może nawet w trakcie tej debaty?

**Przewodniczący.** Nasze służby poinformowały mnie, że przedmiotowa debata prowadzona jest w ten sposób zgodnie z decyzją Konferencji Przewodniczących, ponieważ Rada przygotowuje się do jutrzejszego zgromadzenia Rady w Lizbonie.

**Marcello Vernola, sprawozdawca.** *(IT)* Panie przewodniczący, panie i panowie! Obecnie powszechnie przyjętym jest, że przyszłość państw bałkańskich jest nierozzerwalnie związana z integracją europejską, co zostało potwierdzone w 2003 r. na forum Rady Europejskiej w Salonikach, a także wielokrotnie potwierdzane przez nas na forum tego Parlamentu, kładąc kres wszelkim dalszym dyskusjom w tej sprawie.

Czarnogóra niewątpliwie zajmuje najlepszą pozycję startową na drodze do przystąpienia do Unii Europejskiej, co pokazują fakty. Po wystąpieniu w 2006 r. z unii z Serbią i ogłoszeniu niepodległości, w następstwie referendum przeprowadzonego zgodnie z zasadami demokracji i popisania odpowiedniego porozumienia z rządem Serbii, Czarnogóra wznowiła negocjacje dotyczące Układu o stabilizacji i stowarzyszeniu, które zakończone zostały w nieco ponad dwa miesiące. Układ został parafowany dnia 15 marca 2007 r., ale niestety pojawiły się pewne problemy techniczne, co spowodowało spowolnienie dalszych postępów, choć zakończenie całego tego procesu wydaje się być blisko. Pan komisarz ogłosił właśnie, że w Podgoricy otwarto już biuro, co pochwalamy, a także, że zakończone zostały przygotowania umożliwiające ratyfikację Układu.

Postępy, jakie Czarnogóra poczyniła w ubiegłym roku, zobowiązania, które złożyła Wspólnocie Europejskiej i prowadzone obecnie w związku z przeprowadzaniem reform prace, nawet w ostatnich kilku dniach, skłaniają nas do przyjęcia, bez żadnego wahania, przychyłnej opinii w sprawie zawarcia tego układu. Oczywistym jest jednak, że nie stanowi to celu ostatecznego, lecz jedynie punkt wyjścia.

Czarnogóra powinna teraz skoncentrować się na wdrożeniu wszystkich środków niezbędnych do dokończenia realizowanego już obecnie procesu reform, żeby wypełnić zobowiązania, które zaciągnęła zawierając Układ

o stabilizacji i stowarzyszeniu. W tym kontekście, powinniśmy odnotować dobry klimat współpracy pomiędzy Parlamentem Europejskim i Parlamentem Czarnogóry, z którym spotkaliśmy się już wielokrotnie, a który odwiedzimy w przyszłym tygodniu w Podgoricy. Czarnogóra ma wszystko, czego jej potrzeba, żeby szybko doprowadzić ten proces do końca, począwszy od jej statusu jako państwa kandydującego do akcesji.

W ostatnich latach gospodarkę Czarnogóry cechuje wzrost, co przyczyniło się do przyciągnięcia olbrzymich inwestycji zagranicznych, częściowo na skutek wprowadzenia polityki podatkowej przychylniej przedsiębiorstwom. Skutkiem tego bezrobocie gwałtownie spadło z 33% do 12%.

Kilka miesięcy temu przyjęta została nowa konstytucja, wyraźna oznaka stopnia, do jakiego Czarnogóra wzmacnia prerogatywy demokratyczne, co wyróżnia ją na tle innych państw na Bałkanach. Władze Czarnogóry pracują szybko nad dostosowaniem swojego kraju do standardów europejskich. Najświeższe wiadomości skłoniły nas do zgłoszenia pięciu poprawek w celu wzięcia pod uwagę ostatnich zmian.

W ostatnich dniach podpisane zostało porozumienie o współpracy z Międzynarodowym Trybunałem Karnym dla Byłej Jugosławii w celu uregulowania kwestii pomocy technicznej w odniesieniu do tego Trybunału. Powinniśmy pamiętać, że bezwarunkowa współpraca z Trybunałem *ad hoc* w Hadze ma zasadnicze znaczenie dla wszystkich państw, które powstały w wyniku rozpadu Jugosławii. Powinniśmy także pamiętać, że Czarnogóra nigdy nie uchylała się od wypełnienia swoich międzynarodowych zobowiązań i rzeczywiście zawsze była chwalona za efektywną współpracę z organami wymiaru sprawiedliwości i innymi organami granicznymi.

Czarnogóra powinna podjąć dalsze wysiłki w celu zwalczania i położenia kresu przestępczości zorganizowanej w dziedzinie nielegalnego handlu transgranicznego. Parlament Europejski uważa także, że korupcja w organach administracji publicznej i organach sądowych musi być zwalczana. Czarnogóra reaguje pozytywnie na wezwania organów europejskich, a przejawy tej postawy dostrzec można w nowej konstytucji, która wprowadza mechanizmy ochrony autonomii i niezależności organów sądowych.

Zdolność klasy rządzącej zostanie także wzmocniona poprzez udział we wspólnotowych programach twinningowych i wymianach z państwami członkowskimi. W ramach niektórych z tych programów wspierany będzie rozwój młodzieży i naukowców. Promowanie swobody przepływu osób, a zwłaszcza studentów i naukowców jest celem, który jest realizowany, między innymi poprzez uproszczenie procedur wydawania wiz krótkoterminowych, w odniesieniu do których we wrześniu ubiegłego roku podpisane zostały z Unią Europejską odrębne umowy. Ostatecznym celem jest pełna liberalizacja reżymu wizowego w celu pełnego urzeczywistnienia swobody przepływu osób, kolejnego istotnego elementu Układu o stabilizacji i stowarzyszeniu, a także w celu otwarcia kanałów wspierania wzrostu gospodarczego i rozwoju edukacji. Uważamy, że niezbędne jest zapewnienie organizacjom kultury możliwości rozwoju, np. poprzez wspieranie sektora wolontariatu i ochronę przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego. Niezbędne jest zagwarantowanie wolności myśli oraz prawa do informacji.

Na szczególną uwagę zasługuje środowisko naturalne. Przyjęta wcześniej konstytucja określała Czarnogórę jako republikę proekologiczną, pierwsze państwo na świecie, które określiło się takim mianem. Przyroda szczerze obdarzyła ten kraj, poczynając od pięknego wybrzeża po naturalną Zatokę Kotoru i masyw górski Durmitor, uwzględniony na Liście światowego dziedzictwa UNESCO. Dziedzictwo to należy ochronić szczególnymi przepisami prawa, które w wielu przypadkach zostały już przyjęte, ale nie są jeszcze ściśle stosowane, często ze względu na brak środków finansowych.

Czarnogóra czerpie znaczne dochody z turystyki, ale niestety turystyka może mieć niekorzystny wpływ na środowisko naturalne, ponieważ dostępna baza turystyczna nie została wyposażona w odpowiednie systemy umożliwiające radzenie sobie ze znacznym napływem turystów, z ekologicznego punktu widzenia. Dlatego zwróciliśmy się do pana komisarza Rehna, żeby w ramach innego forum, Komisja Europejska zwróciła szczególną uwagę na promowanie polityki przyjaznej dla środowiska naturalnego, szczególnie, jeśli chodzi o odnawialne źródła energii, gospodarkę odpadami i gospodarkę wodną oraz ochronę wybrzeża. Czarnogóra jest świadoma istnienia tego problemu i kontynuuje prace nad opracowaniem i wdrożeniem odpowiednich zasad zarządzania zasobami naturalnymi. Ostatnio zatwierdzony został plan zagospodarowania przestrzeni regulujący prace budowlane tak, żeby nie zniszczyć krajobrazu wybrzeża.

**Doris Pack**, w imieniu grupy PPE-DE. (DE) Panie przewodniczący! Występując w imieniu grupy PPE-DE, oczywiście z zadowoleniem przyjmuję postępy, jakie Czarnogóra poczyniła od czasu ogłoszenia swojej niepodległości, które bardzo szybko doprowadziły do zawarcia Układu o stabilizacji i stowarzyszeniu.

Oczywistym jest, że obywatele Czarnogóry nie powinni spoczywać teraz na laurach, lecz w pełni wykonać postanowienia podpisanego przez siebie układu. Powinni stosować się do wytycznych, które sami dla siebie ustanowili i umożliwić organom administracji swojego kraju wprowadzenie w życie i stosowanie przyjętych przepisów prawa. Obywatele Czarnogóry powinni zapewnić, żeby system sądowy spełniał odpowiednie kryteria, a także, żeby podjęte zostały działania mające na celu zwalczanie korupcji, szczególnie, jeśli chodzi o organy administracji i sądownictwo.

Zdaję sobie w pełni sprawę z tego, że szczególne warunki, które panowały w tym regionie w latach 90. umożliwiły zakorzenienie się korupcji, a także tego, że bardzo trudno jest dziś ją wyplenić, ale na tle państw Unii Europejskiej nie służy reputacji Czarnogóry, kiedy państwo to pojawia się stale w kontekście przemytu, korupcji i prania pieniędzy. Politycy Czarnogóry muszą zrobić wszystko, co w ich mocy, żeby zmienić ten wizerunek. Przecież kiedyś obywatele Unii Europejskiej mają powitać Czarnogórę w gronie państw członkowskich. Dlatego koniecznym jest, żeby proces rozwoju demokracji i gospodarki rynkowej realizowany był przez Czarnogórę w rzeczywiście przejrzysty sposób.

Nie mam zamiaru odnosić się ani do każdej, podniesionej już tutaj dzisiaj kwestii, ani do każdej kwestii, która zostanie tutaj dzisiaj jeszcze podniesiona. Nie będę się także odnosić do wszystkiego, co zostało zawarte w naszym sprawozdaniu. Niemniej jednak chciałabym podkreślić, że krajobraz Czarnogóry to klejnot i niezbędne są szczególne środki w celu zachowania jego unikalnej rzeźby. Jak powiedział to już pan poseł Marcello Vernola, oznacza to, że zawarte w nowej konstytucji postanowienie, stanowiące, że Czarnogóra jest państwem proekologicznym nie może oznaczać pustej obietnicy. Wybrzeże i tereny znajdujące się w głębi lądu muszą być objęte ochroną i należy zapobiec realizacji megalitycznych projektów inwestycyjnych. Osobliwości przyrody oraz miejsca o znaczeniu kulturowym i historycznym muszą zostać zachowane w celu zapewnienia, że Czarnogóra nie roztrwoni swoich unikalnych zasobów, co uczyniłoby ją nieatrakcyjną dla turystów. W Europie Zachodniej istnieje wiele przykładów takiego zeszpecenia, które to przykłady powinny stanowić ostrzeżenie.

Należy zapobiec masowej wyprzedaży działek, zarówno na wybrzeżu, jak i w głębi lądu, a nakazem chwili jest zapewnienie zrównoważonego rozwoju turystyki i rozważnej gospodarki gruntami. Istnieje pilna potrzeba zapobieżenia nadmiernemu zabudowaniu wybrzeża, a spekulowanie nieruchomościami, w tym działkami musi zostać pohamowane. Z zadowoleniem przyjmuję przyjęcie planu zagospodarowania przestrzeni dla tego regionu. Z zadowoleniem przyjmuję także nawiązanie współpracy z MTKJ, tzn. Międzynarodowym Trybunałem Karnym dla Byłej Jugosławii i mam nadzieję, że w przyszłości doprowadzi to do aresztowania pana Karadžića.

Moim szczerym pragnieniem jest także, żeby Czarnogóra stworzyła wreszcie krajową agencję, która umożliwiałaby studentom i stażystom z tego kraju uczestniczenie w programach edukacyjnych Erasmus i Leonardo.

W nadchodzącym tygodniu przyjmować będziemy delegację naszych kolegów z Parlamentu Czarnogóry i będziemy ich zachęcać do popierania swojego rządu w wysiłkach związanych z podążaniem drogą konwergencji z Unią Europejską oraz zwalczaniem wszelkich nadużyć, o których żeśmy wspomnieli.

**Vural Öger**, w imieniu grupy PSE. (DE) Panie przewodniczący! W czerwcu 2003 r., na szczycie UE w Salonikach, głowy państw i szefowie rządów potwierdzili swoje poparcie dla rozwoju perspektywy europejskiej dla Bałkan Zachodnich, gdzie Czarnogóra jest najnowszym państwem, które powstało na gruzach byłej Jugosławii, deklarując w 2006 r. swoją niezależność od Serbii.

Od tego czasu stosunki Czarnogóry z Unią Europejską stale się zacieśniają, a państwo to wyraźnie wybrało drogę integracji europejskiej. Ze szczególnym zadowoleniem przyjmuję zawarcie 18 października Układu o stabilizacji i stowarzyszeniu, co stanowi punkt zwrotny w stosunkach pomiędzy Czarnogórą i UE. Zawarcie tego układu przyniesie temu niewielkiemu państwu bałkańskiemu korzyści, szczególnie, jeśli chodzi o gospodarkę i handel, ponieważ układ ten przewiduje ustanowienie strefy wolnego handlu oraz ułatwienie współpracy inwestycyjnej i gospodarczej.

Dnia 19 października 2007 r., tzn. z upływem nie wiele więcej niż roku od ogłoszenia niepodległości, zrealizowany został kolejny istotny cel, kiedy Parlament Czarnogóry przyjął pierwszą konstytucję tego kraju, która będzie odgrywać szczególnie ważną rolę w budowie tożsamości tego młodego narodu. Konstytucja ustanawia Czarnogórę jako demokratyczne, liberalne i proekologiczne państwo, funkcjonujące zgodnie z zasadą państwa prawa. Jest to wielkie osiągnięcie. Czarnogóra ma nadal wiele do zrobienia na drodze do członkostwa w UE, ale istniejące obecnie przeszkody usuwane są jedna po drugiej.

Szczególnie, ciągle jeszcze niezbędne jest osiągnięcie postępów w zwalczaniu szarej strefy i korupcji. Funkcjonowanie wolnego i niezależnego systemu sądowego, współpraca z Międzynarodowym Trybunałem Karnym dla Byłej Jugosławii i przede wszystkim proces reform w zakresie demokratyzacji, praw człowieka i ochrony mniejszości są niezbędne dla Czarnogóry i jej przyszłości. Priorytetem wstępnym powinno być skuteczne przeprowadzenie reform przewidzianych w Układzie o stabilizacji i stowarzyszeniu.

Dnia 1 stycznia 2008 r., Słowenia, kolejne państwo Byłej Jugosławii, przejmie prezydencję Rady Unii Europejskiej. Cieszy to, że jednym z priorytetów prezydencji słoweńskiej będzie zajęcie się sytuacją na Bałkanach Zachodnich. Bezpieczeństwo i stabilność Bałkan Zachodnich stanowią podstawowy przedmiot zainteresowania państw tego regionu oraz pozostałych państw Europy.

Demokratyczna i stabilna Czarnogóra może i powinna odgrywać znaczącą rolę w realizacji tych celów. Na zakończenie chciałbym podkreślić, że perspektywa przystąpienia Czarnogóry do UE, pewnego dnia, choć w bardziej odległej przyszłości, stanowi podstawową siłę napędową procesów dalszych reform. My, posłowie Parlamentu Europejskiego powinniśmy wspierać Czarnogórę na jej drodze do integracji z UE.

**Jelko Kacin**, w imieniu grupy ALDE. (SL) Ponad sto lat temu Czarnogóra była królestwem obecnym na mapie politycznej Europy. Państwo to cieszyło się uznaniem i było cenione zarówno pod względem kultury, jak i znaczenia na arenie politycznej.

Część wybrzeża, tzn. Zatoka Kotor, stanowiła nierozdzielną część Austro-Węgier, zapewniając im wtedy wraz z Hercegowiną dostęp do morza. Czarnogóra stanowiła kiedyś część nowoczesnej Europy, a obecnie przygotowuje się do podjęcia pełnej współpracy z Unią Europejską oraz do członkostwa w UE.

Od maja 2006 r., kiedy, Czarnogóra stała się nowym państwem Europy, państwo to osiągnęło znaczące postępy, jeśli chodzi o realizację agendy europejskiej. Czarnogóra zasługuje na szczerze gratulacje za podpisanie Układu o stabilizacji i stowarzyszeniu oraz za przyjęcie w październiku nowych przepisów prawa. Podgorica zasługuje również na uznanie za współpracę z Trybunałem w Hadze, a także za odgrywanie pozytywnej roli i wnoszenie wkładu w zapewnienie stabilności w regionie, w dłuższej perspektywie.

Jednakże począwszy od dziś, nasza Unia Europejska będzie inna, ponieważ kilka godzin temu, na tej sali byliśmy świadkami niezwykle historycznego wydarzenia, tzn. podpisania karty praw podstawowych. Na wzrost demokracji, wzrost szacunku, wzrost różnorodności i wzrost pewności prawnej zasługują także obywatele Czarnogóry. Podstawowe wyzwania, którym musi sprostać to młode państwo związane są ze zwalczaniem przestępczości zorganizowanej i korupcji, gdzie niezbędne i możliwe jest podjęcie dalszych działań. Apeluję do właściwych władz o zwiększenie swojej aktywności w zwalczaniu korupcji i przestępczości zorganizowanej oraz handlu ludźmi, bronią i narkotykami.

W tym kontekście z zadowoleniem przyjmuję przyjęcie stabilnych ram prawnych. Chciałbym jednak podkreślić, że stosowanie przepisów prawa w praktyce stanowi proces wymagający także odpowiednich zasobów administracyjnych i politycznych. Nadal jestem bardzo zaniepokojony brakiem przejrzystości i kultury politycznej, zarówno, jeśli chodzi o struktury polityczne, jak i gospodarcze. Uniemożliwia to Czarnogórze rozwój społeczeństwa demokratycznego i wolnego rynku.

Czarnogóra powinna wzmoczyć swoje wysiłki, jeśli chodzi o wolność, pluralizm i profesjonalizm środków masowego przekazu. Czarnogóra powinna w pełni wykonać przyjęty plan reform i zapewnić niezależność swojego radia i swojej telewizji.

Wyrażam ubolewanie, że nadal nie ma żadnych wyników śledztwa w sprawie zamordowanego dziennikarza Duško Jovanovića, który publikował właśnie serię artykułów dotyczących przestępczości zorganizowanej w Czarnogórze.

Dziennikarze i społeczeństwo obywatelskie odgrywają ważną rolę w rozwoju demokracji, szczególnie, kiedy zwracają uwagę na drażliwe problemy społeczne. Dlatego apeluję do rządu Czarnogóry o wzmocnienie wysiłków mających na celu rozwiązanie tych problemów oraz o podjęcie współpracy ze społeczeństwem obywatelskim, zasięganie jego opinii i zapewnienie mu lepszych warunków funkcjonowania.

**Gisela Kallenbach**, w imieniu grupy Verts/ALE. (DE) Panie przewodniczący! Niech mi będzie wolno złożyć gorące podziękowania panu posłowi Vernoli za sporządzenie sprawozdania oraz za współpracę na forum Komisji Spraw Zagranicznych w trakcie prac nad tym sprawozdaniem. Z jeszcze większą wdzięcznością chciałabym jednak pogratulować naszym kolegom z Czarnogóry oraz Komisji Europejskiej, która po raz kolejny udowodniła, że perspektywa europejska przyczynia się do rozwoju demokracji, budowy państwa prawa i zapewnienia stabilności.

Jednakże uważam, że w rzeczywistości proces ten przebiega zbyt wolno. Dlatego apeluję do obydwu stron, a przede wszystkim do nas, instytucji europejskich o nie zapomnienie, że Czarnogóra, a w rzeczywistości wszystkie państwa Bałkan Zachodnich stanowią część Europy. W naszym interesie leży, żeby zapanował tutaj trwały pokój i demokracja. Powinniśmy pogłębić nasze zaangażowanie w całym regionie. Nasza propozycja przyjęcia odrębnej agendy na rzecz ścisłego partnerstwa z państwami Bałkan Zachodnich, jeśli chodzi o gospodarkę i ochronę środowiska powinna zostać przyjęta. Zlikwidujemy wymóg posiadania wizy możliwie jak najszybciej.

Wzywam Czarnogórę do zapewnienia, żeby okresowe sprawozdania nie musiały już dłużej, jak to miało miejsce w przeszłości, zawierać doniesień o niedostatecznych wysiłkach, jeśli chodzi o zwalczanie korupcji i przestępczości zorganizowanej, czy doniesień o braku odpowiednich zdolności, jeśli chodzi o instytucje publiczne. Czarnogóra powinna wzmocnić swoje wysiłki, jeśli chodzi o wyznawanie wartości europejskich. Wartości te obejmują zapewnienie atmosfery otwartości, w której może się rzeczywiście rozwijać działalność społeczeństwa obywatelskiego, a nieograniczona wolność środków masowego przekazu jest rzeczą oczywistą.

Wreszcie, Czarnogóra musi wziąć na siebie bardziej znaczącą rolę, jako konstruktywna siła w całym tym regionie oraz w wysiłkach mających na celu rozstrzygnięcie kwestii statusu Kosowa. Może Czarnogóra mogłaby także przemyśleć na nowo niektóre kroki, których podjęcie doprowadziło do uzależnienia się w niektórych obszarach od państw spoza Europy. Takie kroki obejmują zarówno podpisanie ze Stanami Zjednoczonymi dwustronnego porozumienia w sprawie immunitetów, jak i przyjęcie aktów prawnych umożliwiających niezdrową spekulację działkami i budynkami, która osłabia wysiłki na rzecz ochrony środowiska i uniemożliwia rzeczywiście zrównoważony rozwój olśniewająco pięknego regionu przybrzeżnego Czarnogóry.

Ostatnio, ważny krok stanowi przyjęcie celów planowania przestrzennego. Dlatego jeszcze raz pragnę pogratulować i zachęcić do podjęcia dalszych działań na drodze do członkostwa w Unii Europejskiej.

**Helmuth Markov**, w imieniu grupy GUE/NGL. (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu!, W 1918 r. niezależna Czarnogóra podjęła dobrowolnie decyzję o zjednoczeniu się z sąsiednimi państwami, tzn. z Serbią, Chorwacją, Bośnią-Hercegowiną i Słowenią. Po rozpadzie Jugosławii, w 2006 r. mieszkańcy Czarnogóry postanowili w drodze demokratycznych wyborów, że nie chcą, by Czarnogóra pozostała członkiem unii z Serbią. W ten sposób Czarnogóra stała się 49. niezależnym państwem Europy, państwem zamieszkiwanym w większości przez Słowian, z wyjątkiem regionów leżących przy granicy z Albanią i Kosowem, gdzie większość stanowią etniczni Albańczycy.

Jeśli chodzi o bieżącą politykę, kwestią o podstawowym znaczeniu jest, żeby Czarnogóra nie stała się oazą dla obcokrajowców pragnących płacić niższe podatki i prac nieuczciwie zdobyte pieniądze. Czarnogóra musi znaleźć rozwiązania, jeśli chodzi o problemy związane z zanieczyszczeniem środowiska i trudną sytuacją przebywających w tym kraju od dłuższego już czasu uchodźców z Serbii i Kosowa.

Niezbędne jest wznowienie komunikacji kolejowej i zwalczanie przemytu. Moja grupa z zadowoleniem przyjmuje, że Komisja Spraw Zagranicznych przyjęła nasze poprawki dotyczące warunków życia i pracy uchodźców. Osoby niebędące obecnie obywatelami żadnego kraju nie mogą pozostawać na zawsze bezpaństwowcami, a Czarnogóra musi zastosować się do odpowiedniej wytycznej Rady Europy.

Przyjęta została również nasza propozycja wznowienia komunikacji kolejowej na liniach do Nikšić, na granicy z Bośnią, a także do Shkodër, w Albanii. Niezbędne jest podjęcie niezwłocznych działań w celu położenia kresu brakowi zainteresowania wznowieniem komunikacji kolejowej na linii północ-południe i brakowi równowagi spowodowanemu decyzją wykorzystywania do celów transportu na tej trasie wyłącznie samochodów osobowych i ciężarowych oraz autobusów.

Z zadowoleniem przyjmujemy także, że sprawozdawca nie uwzględnił w sprawozdaniu wezwania uwzględnionego w poprzednim sprawozdaniu w sprawie Czarnogóry, dotyczącego szybkiego przyjęcia tego państwa do NATO. Przystąpienie do NATO nie może być warunkiem przystąpienia do UE.

Należy docenić także to, że w sprawozdaniu tym nie uwzględniono żądania, żeby Czarnogóra realizowała jakąś formę neoliberalnej polityki gospodarczej, która byłaby jeszcze bardziej daleko idąca niż polityka realizowana w Unii Europejskiej. Czarnogóra ma możliwość stania się państwem członkowskim UE. Jest to istotne nie tylko dla Czarnogóry, ale także dla innych państw byłej Jugosławii, które, jak Czarnogóra, dążą do przystąpienia do UE.

**Bastiaan Belder**, w imieniu grupy IND/DEM. (NL) Panie przewodniczący! Pan poseł sprawozdawca Vernola słusznie zauważa, że przyszłość Czarnogóry to przystąpienie do Unii Europejskiej. Ale proces integracji europejskiej nie jest ścieżką wyslaną różami. Sposób, w jaki rozwija się to nowopowstałe na Bałkanach państwo budzi niepokój. Teoretycznie rzecz biorąc Czarnogóra może być i jest państwem znakomicie radzącym sobie z ochroną środowiska, państwem rozwijającym się w idealny sposób, ale powinna kontynuować wysiłki w tym zakresie w dłuższej perspektywie. A obecne praktyki wydają się być mocno ugruntowane.

Przykładowo, jednym z zagrożeń jest niestabilny, gwałtowny wzrost cen nieruchomości na Złotym Wybrzeżu, w rejonie Kotoru. Ponadto szybko rozwijające się i niekiedy nielegalne budownictwo nadmiernie obciąża systemy wodno-kanalizacyjne tego kraju. Pan poseł Vernola wspominał o tym, ale nie dość stanowczo, biorąc pod uwagę wagę tego problemu.

Olbrzymi potencjał wzrostowy turystyki w Czarnogórze ma także swoje negatywne strony. Podczas gdy niewielki region wybrzeża Adriatyku rozwija się gwałtownie, stopa bezrobocia na północy wynosi ponad 20%, a stopa ubóstwa kształtuje się na poziomie powyżej średniej krajowej.

Ponadto ciągle jeszcze widoczne są ślady niedawnych działań wojennych. Infrastruktura ograniczona jest do minimum, a w niektórych miejscowościach ludność cierpi na brak wody pitnej i doświadcza przerw w dostawie prądu. Obywatele Czarnogóry ciągle jeszcze nie inwestują dostatecznie efektywnie w swoją gospodarczą przyszłość, opartą na zdrowych podstawach. Jeśli chodzi o rozwój, jeśli chodzi o przystąpienie do Unii Europejskiej, Czarnogóra potrzebuje dobrze przemyślanej strategii wzrostu gospodarczego dla całego kraju. Nie może być mowy o nierozważnych działaniach, jeśli chodzi o nowe „Europejskie Złote Wybrzeże”.

#### PRZEWODNICZY: Edward McMILLAN-SCOTT

*Wiceprzewodniczący*

**Alojz Peterle (PPE-DE)**. - (SL) Cieszę się, że mogę poprzeć zgodę na konkluzję dotyczącą Umowy o Stabilizacji i Stowarzyszeniu pomiędzy Unią Europejską a Republiką Czarnogóry, która stała się jednym z niezmiernie istotnych wydarzeń w południowo-wschodniej Europie w ostatnich miesiącach. Umowa ta jest zwieńczeniem wysiłków Czarnogóry oraz zobowiązaniem kontraktowym do kontynuacji działań na drodze do pełnego członkostwa w duchu perspektywy z Salonik.

Umowa wyszczególnia kluczowe priorytety w dziedzinach polityki i gospodarki oraz w innych. Jestem zadowolony z jasnego związku przedmiotowej umowy z priorytetami rozwoju w dziedzinie turystyki, ochrony środowiska, transportu i energetyki. Wszystkie te priorytety są ściśle powiązane i jest bardzo ważne, aby Czarnogóra przeprowadziła reformę administracyjną, aby być w stanie zapewnić szybki rozwój oraz spełnić warunki dla pozyskania statusu kandydata. Naprawdę życzę Czarnogórze sukcesu w tej sprawie, jako że wdrożenie, o którym wspomnieli mówcy przede mną, od tego zależy.

Jestem przekonany, że pod przywództwem prezydencji słoweńskiej Unia Europejska odnotuje postęp ze strony Czarnogóry w kwestii dostosowania się do zobowiązań wynikających z porozumienia. Postęp ze strony Czarnogóry leży w szczególnym interesie Europy południowo-wschodniej, a więc także całej Unii Europejskiej.

**Hannes Swoboda (PSE)**. - (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Czarnogórę można podziwiać. Można podziwiać tamtejsze krajobrazy, ale także sposób, w jaki została przeprowadzona separacja z Serbią, gdzie Czarnogóra i Serbia działały bardzo odpowiedzialnie. Muszę także wyrazić mój podziw dla polityki tego kraju wobec mniejszości, która pozwala im czuć się w Czarnogórze, jak w domu. Te i inne rzeczy zasługują na nasz podziw.

Są jednak i ciemne strony, które spędzają mi sen z powiek, a o których wspomnieli już inni mówcy. Jedną z nich jest aktywność inwestorów zagranicznych, a w szczególności tych z Rosji. Nie mam nic przeciwko rosyjskim inwestycjom w Czarnogórze lub jakimkolwiek innym państwie. Jednak obywatele Czarnogóry powinni być świadomi braku równowagi, który uzależnia ich od innego państwa. To, co mówię dotyczy zależności od jakiegokolwiek państwa, a nie tylko od Rosji. Niektóre z tych inwestycji zagrażają naturalnemu pięknu Czarnogóry oraz jej malowniczym krajobrazom.

Szczególnie zasmuca mnie zjawisko korupcji, o którym wspomnieli już niektórzy posłowie. Jesteśmy w posiadaniu wielu sprawozdań z zaufanych źródeł medialnych. Myśleliśmy, że przypadki ogromnej korupcji w związku z przemytem papierosów oraz inne tego rodzaju przypadki należą do przeszłości. Proszę, aby

Komisja potraktowała te sprawy priorytetowo. Jeśli korupcja byłaby jedynym kryterium, to nie poparliśmy przedmiotowej Umowy o Stabilizacji i Stowarzyszeniu dzisiaj, ani w przyszłości. Poparliśmy ją jednak, a mówię tutaj także o Grupie Socjalistycznej, ponieważ chcemy pomóc Czarnogórze w procesie reform.

Oczekujemy jednak od Komisji oraz od samego zainteresowanego państwa, aby zrobiły wszystko w celu wyeliminowania korupcji, która niestety ociera się również o sfery polityczne. Pocięszające jest, że przynajmniej politycy zdają sobie sprawę, że zjawisko korupcji istnieje. Podobnie jak pan Kacin, chciałbym podkreślić fakt, że sprawa morderstwa Duško Jovanovića nie została jeszcze rozwiązana. Zastanawiam się, czy fakt, że on i jego koledzy pisali wiele o przestępczości zorganizowanej jest tylko zbiegiem okoliczności. Mam szczerą nadzieję, że związku nie ma i to tylko faktycznie zbieg okoliczności. Mam nadzieję, że władze Czarnogóry rozwiążą wkrótce tą sprawę i poczynią dalsze kroki w kierunku zwalczania korupcji.

**Ewa Tomaszewska (UEN).** - Panie Przewodniczący! Wniosek w sprawie podpisania układu o stabilizacji i stowarzyszeniu Wspólnoty Europejskiej z Republiką Czarnogóry dotyczy sytuacji szczególnej. Pierwszy raz mamy do czynienia z krajem, który uzyskał niepodległość poprzez referendum.

Byłam obserwatorem pierwszych w Montenegro, już po referendum, przeprowadzonych wyborów do parlamentu, wówczas jako przedstawiciel zgromadzenia parlamentarnego Rady Europy. Zarówno delegacja Rady Europy, jak i OECD potwierdziły demokratyczny charakter wyborów. Zafascynowana byłam aktywnością obywatelską w obserwacji przebiegu wyborów. Przedstawiciele organizacji pozarządowych, mężowie zaufania obecni byli we wszystkich odwiedzanych przez nas komisjach wyborczych. Wszędzie widoczne było wielkie zaangażowanie członków komisji wyborczych, by wszystkie procedury były wypełnione. Wypada także zauważyć, że środkiem płatniczym w Montenegro jest euro.

Zwracając uwagę na postępy w kierunku integracji z Unią Europejską, popieram przedstawiony wniosek o zatwierdzenie układu. Mam nadzieję, że proces dostosowawczy pomoże Czarnogórze poprawić warunki życia jej mieszkańców.

*(Przewodniczący odebrał głos mówcy.)*

**Jaromír Kohlíček (GUE/NGL).** - (CS) Panie i panowie! Związek Unii Europejskiej z Bałkanami jest delikatną sprawą, częściowo dlatego, że największe państwa członkowskie, zgodnie ze swoją polityką „dziel i podbijaj”, przyczyniły się znacząco do rozpadu byłej Jugosławii, która od pierwszej wojny światowej była kluczowym czynnikiem stabilizacyjnym w regionie. Z wyjątkiem Słowenii wszystkie te państwa charakteryzują się niestabilnością, niepokojami etnicznymi, migracją, wysokim poziomem korupcji i bezrobocia, słabymi strukturami państwowymi oraz ograniczonym wpływem wybranych parlamentów. Takie środowisko jest wylęgarnią nielegalnego handlu oraz przemytu broni, ludzi, narkotyków, alkoholu i produktów tytoniowych. W takich warunkach ciężko jest planować w dziedzinie transportu, energii oraz rozwoju gospodarczego. Ciężko jest także chronić środowisko naturalne. Nie powinno być to dla państwa niespodzianką, że widzimy te zjawiska, które również przeważają w Czarnogórze, jako kwestie globalne zagrażające całej ziemi. Rezolucja jest jedynie słabym substytutem tego, co powinniśmy zrobić, aby odkupić winę niektórych posłów odpowiedzialnych za te dziedziny. Czy Parlament zdaje sobie z tego sprawę?

**Georgios Georgiou (IND/DEM).** - (EL) Panie przewodniczący! Pan poseł Vernola znakomicie przedstawił obraz Czarnogóry, która pozostaje najbardziej czarującym regionem Bałkanów. W legendach bałkańskich istniała historia o starożytnym królestwie, któremu udawało się istnieć wraz z pięcioma sąsiadami. Tak wielu sąsiadów! Czarnogóra dzieli granice z Bośnią, Chorwacją, Serbią i Albanią oraz z Kosowem, które będzie stanowić poważny problem, ponieważ zamierza ogłosić niepodległość.

Może to być problem Czarnogóry, która jest obecnie domem dużej ilości Albańczyków. W moim przekonaniu podpisanie umowy akcesyjnej na początku negocjacji jest bardzo dobrym posunięciem i okaże się pomocne w przeprowadzaniu reform administracji publicznej oraz władz sądowniczych, ale przede wszystkim pomoże w walce z korupcją. Mam nadzieję, że przedmiotowy dokument powstrzyma tendencje powstające w społeczeństwie albańskim.

**Jacek Protasiewicz (PPE-DE).** - Panie Przewodniczący! Sytuacja polityczna na Bałkanach od lat jest przedmiotem szczególnego zainteresowania naszego Parlamentu. Cieszymy się, że po okresie krwawych konfliktów pokój i współpraca między narodami stają się w tym regionie praktyką dnia codziennego.

Nawet najbardziej drażliwe kwestie, takie jak ogłaszanie niepodległości przez nowe państwa, odbywa się obecnie, czy potrafi się odbywać, w formie i trybie zgodnym z najwyższymi międzynarodowymi standardami. To właściwy kierunek ewolucji politycznej na Bałkanach, który stwarza szansę na realizację celu strategicznego

dla większości żyjących tam narodów, czyli bliższej współpracy z Unią Europejską, do pełnego członkostwa włącznie.

Czarnogóra jest tej ewolucji znakomitą przykładem. Po ogłoszeniu niepodległości zachowała dobre relacje z najbliższymi sąsiadami, w tym z Republiką Serbską, z którą tworzyła wcześniej federację. Natychmiast rozpoczęła intensywne negocjacje w sprawie umowy o stabilizacji i stowarzyszeniu, zakończone jej podpisaniem 15 października tego roku. Równoległe podpisała z Unią porozumienie o wolnym handlu, które wejdzie w życie w styczniu przyszłego roku.

W trakcie tego krótkiego, trwającego zaledwie półtora roku okresu, Czarnogóra dokonała zauważalnego postępu. Pozytywnie należy ocenić zmiany w obszarze polityki fiskalnej, podatkowej oraz w budowie gospodarki rynkowej opartej o konkurencję i wolność przepływu kapitału.

Wiele jest jeszcze do zrobienia, szczególnie w obszarze polityki socjalnej i zatrudnienia, w dziedzinie energii, w ochronie środowiska, jak również w kwestiach związanych z bezpieczeństwem i wolnościami obywatelskimi. Szczególnie ważne zadania stojące przed rządem Czarnogóry to skuteczna walka z korupcją i zorganizowaną przestępczością oraz pełna współpraca w Międzynarodowym Trybunałem w Hadze.

Nie są to jednak wyłącznie problemy stojące przed Czarnogórą. Przed podobnymi wyzwaniem stoją wszystkie kraje Bałkanów aplikujące o członkostwo w Unii Europejskiej. Czarnogóra jest jednym z liderów tego procesu i chciałbym w tym miejscu wyrazić nadzieję, że tak pozostanie. Unia jest gotowa na włączenie krajów bałkańskich do wspólnoty. Czy tak się stanie i kiedy to nastąpi, zależy dziś przede wszystkim od elit i mądrości polityków bałkańskich.

**Libor Rouček (PSE).** - (CS) Panie komisarzu, panie i panowie! Czarnogóra poczyniła duży postęp podczas swojego krótkiego istnienia. Położono fundamenty dla nowego państwa, przyjęto nową konstytucję. Gospodarka kraju wzrasta w tempie 8%, a wewnętrzne inwestycje sięgnęły w tym roku 700 milionów euro. Podpisano Umowę o Stabilizacji i Stowarzyszeniu i Czarnogóra wykonała pierwsze kroki w kierunku pełnego członkostwa w Unii Europejskiej. Jeśli jednak ta ścieżka do członkostwa w UE ma być jak najszybsza, to Podgorica powinna podjąć kilka fundamentalnych decyzji. Ważnym jest, aby wzmocnić działanie rządów prawa i zagwarantować niezależne sądownictwo. Ważnym jest również, nawet bardziej niż dotychczas, aby zwalczyć korupcję i zwiększyć przejrzystość procesu decyzyjnego w strukturach politycznych i gospodarczych, aby zagwarantować demokratyczne i sprawiedliwe funkcjonowanie gospodarki rynkowej. Turystyka ma duże znaczenie dla gospodarki Czarnogóry. Jej trwałość musi być zagwarantowana poprzez przyjęcie jednolitych ram legislacyjnych dla ochrony środowiska naturalnego oraz linii brzegowej.

Panie i panowie! Proces akcesyjny Czarnogóry oraz jej sąsiadów umożliwia znacznie szerszy rozwój współpracy regionalnej. Jestem przekonany, że współpraca regionalna w kontekście CEFTA również pomoże w rozwiązaniu wielu problemów natury politycznej, gospodarczej i społecznej w całym regionie. Chciałbym zakończyć moją wypowiedź zapraszając Czarnogórę oraz inne państwa Bałkanów Zachodnich do rozwijania współpracy regionalnej, głównie w obszarze energii, transportu i środowiska.

**Ryszard Czarnecki (UEN).** - Panie Przewodniczący! Przed chwilą pan poseł Swoboda mówił słusznie o wielkiej korupcji w Czarnogórze. Mogę tutaj, dla poparcia tej tezy, przytoczyć dane *Transparency International*, która stwierdziła, że w skali od 0 do 10, 10 to brak korupcji, Czarnogóra ma 3,3 punkta, a więc rzeczywiście jest w czołówce krajów, gdzie korupcja stanowi wielki problem.

Dodałbym tutaj również, że kwestia przemytu jest dramatycznym problemem tego kraju. Pod tym względem ten kraj tak naprawdę nie ma granic. Niedawno zaproponowano tam inicjatywę, aby zakazać palenia papierosów w miejscach publicznych, gdy tymczasem w centrum stolicy można kupić tysiące paczek papierosów pochodzących właśnie z przemytu i oczywiście pod tym względem Czarnogóra jest na dość długiej drodze prowadzącej do Unii Europejskiej.

Z drugiej strony trzeba jednak dopingować ten kraj, aby jak najszybciej spełniał kryteria, których Unia wymaga. Cieszę się, że gdy chodzi o kwestię na przykład sądownictwa, gdy chodzi o kwestię jednak funkcjonowania administracji, ten postęp jest zauważalny. Trzeba docenić to, co Czarnogóra zrobiła w tym zakresie od momentu, gdy tak dość niespodziewanie ogłosiła po referendum niepodległość.

Uważam, że Unia Europejska powinna dać jasny sygnał, że po spełnieniu odpowiednich kryteriów droga do Unii Europejskiej się jednak skróci. Trzeba dać realną perspektywę członkostwa, oczywiście nie za dwa, za trzy, za cztery lata, ale jednak musi to być pewien doping dla społeczeństwa Czarnogóry, aby coraz bardziej te standardy europejskie w tym kraju były realizowane.

**Bernd Posselt (PPE-DE).** - (DE) Panie przewodniczący! Czarnogóra nie jest jedynie jednym z najpiękniejszych krajów świata; jest to również państwo bałkańskie z najstarszą tradycją niepodległości okresu nowożytnego. Gdy tworzono Belgię, Czarnogóra była już niepodległa od wieków i posiadała cechy państwa. Podkreślam to, ponieważ Czarnogóra jest zawsze opisywana niepoprawnie, jako przykład niepotrzebnego, małego państwa, który nagle otrzymał niepodległość w wyniku zrządzenia losu.

Pozwolę sobie powiedzieć panu Markowowi, że Czarnogóra została zaanektowana przez swojego serbskiego sojusznika zaraz po pierwszej wojnie światowej. Nie było wówczas mowy o dobrowolnym zjednoczeniu. Odbyło się parlamentarne głosowanie *pro forma* i wszystko. Stworzono silny ruch wyzwolenczy, który działał w latach dwudziestych i trzydziestych. Później Tito przywrócił niezależność Czarnogóry wewnątrz Jugosławii i w jugosłowiańskiej konstytucji Czarnogóra miała zagwarantowane prawo do secesji. Kiedy jednak Czarnogóra zdecydowała się skorzystać z tego prawa, to zaczęto jej to utrudniać. Dzisiaj Czarnogóra jest niezależnym państwem zmierzającym ku członkostwu w Unii Europejskiej.

Musimy wspierać siły demokratyczne w tym państwie. Jak to już zostało wspomniane, traktowanie mniejszości w Czarnogórze jest przykładem dla innych państw regionu i dlatego właśnie mniejszości wypowiedziały się za niepodległością. To co jeszcze jest potrzebne, to silniejszy system niezależnej edukacji, taki jak ten wprowadzony przez franciszkańskie centrum edukacyjne w Tuzi, niedaleko Podgoricy. Prywatne inicjatywy edukacyjne są niezbędne, aby uwolnić ten kraj od skostniałych ram.

Wzywam rząd do szybkiego wykonywania dalszych kroków w kierunku pluralizmu nie tylko w gospodarce, ale również w edukacji oraz konstytucyjnych i demokratycznych strukturach państwowych.

(Oklaski)

**Józef Pinior (PSE).** - Panie Przewodniczący! Nie ulega wątpliwości, że Czarnogóra jest przykładem pozytywnej ewolucji na Bałkanach, budowy państwa, konstytucji, rządów prawa, wejścia na rynek globalny i budowy gospodarki rynkowej. Bez wątpienia więc Parlament Europejski powinien poprzeć układ o stabilizacji i stowarzyszeniu pomiędzy Unią Europejską a Republiką Czarnogóry.

Jednocześnie jednak musimy pamiętać o tym, że Czarnogóra musi bardzo wiele zmienić, dokonać, przede wszystkim w dziedzinie rządów prawa oraz walki z korupcją. Chcę zwrócić uwagę na to, że Czarnogóra podpisała w kwietniu w 2007 r. dwustronne porozumienie ze Stanami Zjednoczonymi o wyłączeniu spod jurysdykcji Międzynarodowego Trybunału Karnego. Jest to niestety porozumienie, które sprzeciwia się wspólnemu stanowisku i zasadom przewodnim Unii Europejskiej. Międzynarodowy Trybunał Karny jest instytucją bardzo ważną w perspektywie polityki Unii Europejskiej. To porozumienie było więc nieprzyjemnym zgrzytem w perspektywie tego porozumienia.

Nie mówię o tym, aby zniechęcać Parlament Europejski w stosunku do Czarnogóry, wręcz odwrotnie, uważam, że Komisja Europejska, wszystkie instytucje Unii Europejskiej powinny w tej chwili dokonać wiele, aby pomóc Czarnogórze w dobrym przygotowaniu do bliższych stosunków z Unią Europejską, przede wszystkim na poziomie walki z korupcją, wzmocnienia rządów prawa, budowy gospodarki rynkowej, porządzenia sobie z drugą gospodarką, podziemną gospodarką i marszu w kierunku Unii Europejskiej.

**Paul Rübzig (PPE-DE).** - (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Na przykładzie Czarnogóry widać, jak ważna jest instytucja referendum. W tym kontekście rozumiem dlaczego dało się dzisiaj zauważyć tutaj w Izbie liczne plakaty wzywające do referendum, jako że traktat lizboński daje nam opcję zaoferowania Europejczykom takiego referendum. Wierzę, że jest to bardzo ważne, aby społeczeństwo brało udział w procesie konsultacyjnym oraz aby miało możliwość przedstawienia swoich postulatów.

W Czarnogórze istnieje również potrzeba poprawy struktur gospodarczych. Jak to już wspomnieli pan Posselt, przedsięwzięcia edukacyjne oraz programy Unii Europejskiej są szczególnie istotne w tej kwestii. A jeśli chodzi o energię, wydajność energetyczna oraz materiały odnawialne stanowią duże wyzwanie oraz nieprzebrane możliwości.

Również w sektorze telekomunikacyjnym byłoby korzystne dla Czarnogóry, aby przenieść dyrektywę w sprawie roamingu do prawa krajowego, co mogłoby przyczynić się do lepszej komunikacji z państwami europejskimi oraz do obniżenia cen usług.

Środowisko naturalne jest jednym z głównych wyzwań, a kwestia zarządzania odpadami oraz oczyszczanie ścieków stanowią poważny problem. Jeśli mówimy o nieskalanym pięknie naturalnym, to musimy wprowadzić tutaj najnowsze standardy. Unia Europejska oferuje projekty wsparcia dla środowiska, które mogłyby zostać zaimplementowane tak szybko, jak to tylko możliwe.

**Justas Vincas Paleckis (PSE).** – (LT) Dziękuję bardzo sprawozdawcy, który miał tę przyjemność przedstawić w swoim sprawozdaniu nowe, a jednocześnie stare państwo Europy. Po „jedwabnym rozwodzie” z Serbią, Czarnogóra otrzymała możliwość zademonstrowania nieograniczonego potencjału małego, dumnego państwa. Z drugiej strony, Czarnogóra powinna przewodzić w rozwoju współpracy regionalnej, zwiększać prawa mniejszości i brać udział w przeistaczaniu regionu z beczki prochu w ogród narodów.

Podobnie jak to ma miejsce w przypadku innych państw, których nazwy niedawno pojawiły się na mapie, Czarnogóra ma przed sobą wiele niebezpiecznych wyzwań: głęboko zakorzenioną korupcję, nielegalny biznes, czarny rynek, itd. Smutne jest to, że niektórzy inwestorzy zagraniczni, a szczególnie ci z Rosji, zainteresowani są tym młodym państwem głównie dlatego, że oferuje ono możliwości przeprowadzania nielegalnych transakcji finansowych. Decyzja o nieprzekazywaniu pracowników amerykańskich Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości w zamian za pomoc wojskową podważa wiarygodność Czarnogóry w kwestii pokojowej współpracy z sąsiadami oraz oddanie sprawie europejskiej.

Dzisiaj, wyłaniając się z cienia przeszłości, Czarnogóra, podobnie jak niektóre państwa sąsiadujące, zainteresowana jest możliwością członkostwa w Unii Europejskiej. Już sama perspektywa członkostwa zachęca do rozwoju demokracji, praw człowieka i lepszego życia dla obywateli. Wdrożenie Umowy o Stabilizacji i Stowarzyszeniu będzie jak europejski wiatr w żaglach reform Czarnogóry. Kraj ten może czerpać z doświadczenia zebranego w drodze do członkostwa w Unii przez swojego sąsiada – Słowenię oraz inne kraje, które dołączyły do Unii Europejskiej w XXI wieku.

Inicjatywa Czarnogóry, aby określić siebie jako ekologiczną republikę, jest chwalebna, jednakże ścieżka do osiągnięcia tego celu może być długa.

Dobrze, że zdarta została zasłona izolacji otaczająca wizy do Czarnogóry oraz innych państw bałkańskich. Komisja i Rada nie powinny ociągać się w połowie drogi, ale dalej starać się niszczyć tę przeszkodę oraz bariery finansowe i biurokratyczne, a w tym samym momencie utrzymywać wysoki poziom ochrony przed przestępczością.

**Olli Rehn, komisarz.** – Panie przewodniczący! Chciałbym rozpocząć od podziękowań dla posłów za bardzo konkretną i solidną debatę oraz dla pana Vernola za jej prowadzenie.

Większość posłów słusznie podkreśliła konieczność walki z korupcją i z przestępczością przy zapewnieniu, że praworządność zostanie wzmocniona w Czarnogórze. W pełni się z tym zgadzam: Praworządność jest niezmiernie istotna dla wszystkich sektorów społeczeństwa i podtrzymuje funkcjonowanie społeczeństwa oraz gospodarki. Dlatego właśnie Komisja nalega na przeprowadzenie reformy sądowniczej już na początku procesu przed-akcesyjnego. W Czarnogórze oraz w innych państwach Zachodnich Bałkanów. Jest to jedno z najważniejszych politycznych kryteriów dla przystąpienia i powinno ono być rozpatrywane w pierwszej kolejności i najistotniejsze.

Pan Vernola oraz wielu innych posłów podkreślali również wagę ekologii i środowiska naturalnego. Komisja pomaga temu starożytnemu królestwu w przekształcaniu się w republikę ekologiczną w ogrodzie narodów, jak to ujął pan Paleckis, poprzez wzmocnianie zdolności administracyjnych Czarnogóry, co z kolei odzwierciedla się poprzez to, jak Czarnogóra dostosowuje swoje prawo do naszego. Przykładem tutaj może być oczyszczanie ścieków oraz przetwarzanie wody.

Jest to jednak również związane z kwestią korupcji i chciałbym tutaj zacytować sprawozdanie okresowe Komisji. „Nie ma postępu w czynnościach wycelowanych w korupcję polityczną... Zarządzanie majątkiem publicznym pozostawia wiele pytań. Jest dużo miejsca na korupcję, szczególnie w dziedzinie konstrukcji oraz planowania przestrzennego, prywatyzacji, koncesji oraz przetargów publicznych”. Jest to bardzo poważna sprawa i dlatego właśnie Czarnogóra potrzebuje zająć się korupcją w trybie priorytetowym.

Pozwolę sobie również poinformować państwa, że Komisja zamierza przyjąć komunikat na początku przyszłego roku, prawdopodobnie w marcu, który dotyczyć będzie rozwoju, jaki miał miejsce od spotkania w Salonikach i Salzburgu w zeszłym roku i dawać wskazówki na przyszłość. Jedną tego typu sprawą jest liberalizacja wiz, słusznie wspomniana przez wielu z państwa. Komisja zainicjuje dialog nad planami związanymi z podróżowaniem bezwizowym, co powinno pomóc państwom Zachodnich Bałkanów dokonać postępu tak, aby sprostać wymaganiom, które w konsekwencji doprowadzą do zniesienia wiz dla obywateli podróżujących do Unii Europejskiej.

Chciałbym również zaznaczyć, że nie leży to w kompetencjach Komisji, ale w rękach rządów narodowych państw UE, ministerstw i ministrów spraw wewnętrznych, którzy są tu głównymi graczami. Połączmy więc siły i zacznijmy w skuteczny sposób lobbować wśród ministrów spraw wewnętrznych oraz państw

związanych z Bałkanami Zachodnimi, ponieważ musimy być pewni, że wszystkie wymogi bezpieczeństwa, takie jak wydawanie dokumentów oraz kontrole graniczne zostały spełnione tak, aby można było poczynić kroki w kierunku zniesienia wiz.

Na koniec chciałbym dodać, że miło mi słyszeć o owocnej współpracy parlamentarnej pomiędzy parlamentem Czarnogóry a Parlamentem Europejskim. Wiem, że jest to bardzo ważny element integracji politycznej i że pomaga w rozwoju czarnogórskich instytucji. Ufam, że jesteśmy w stanie pracować razem nad wzmocnieniem instytucji demokratycznych oraz zdolności administracyjnych Czarnogóry. Cieszę się, że idziemy krok w krok w kierunku przyszłego rozwoju Czarnogóry ukierunkowanym na członkostwo w UE.

(Oklaski)

**Przewodniczący.** – Otrzymałem wniosek w sprawie rezolucji w celu rozpoczęcia debaty nad oświadczeniem Komisji<sup>(2)</sup>.

Wielostronna debata została zamknięta.

Głosowania nad wnioskiem w sprawie rezolucji oraz sprawozdaniem pana Vernola odbędą się w czwartek, 13 grudnia 2007 roku.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)**

**Bogdan Golik (PSE), na piśmie.** – Panie Przewodniczący! Jako poseł do Parlamentu Europejskiego witam dziś z wielkim zadowoleniem zgodę na zawarcie układu o stabilizacji i stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi a Republiką Czarnogóry.

Wierzę, że współpraca między Unią Europejską a Republiką Czarnogóry przyniesie w przyszłości obopólne korzyści, szczególnie dzięki stopniowo tworzonej dwustronnej strefie wolnego handlu. Cieszę się również z postępów czynionych przez Republikę Czarnogóry w celu realizowania zobowiązań nałożonych na nią przez Unię Europejską.

Chciałbym jednak krótko zwrócić uwagę na kwestie, w których, zgodnie z postanowieniami zalecenia Komisji Europejskiej, strona czarnogórska powinna kontynuować swoje starania, jeśli pragnie dalszego zbliżenia do Unii Europejskiej. Najważniejszą z nich jest poprawa przez Czarnogórę funkcjonowania zasady praworządności poprzez przeprowadzenie reformy administracji publicznej w celu wzmocnienia instytucji na wszystkich jej szczeblach, a także realizowanie efektywnej walki z jej upolitycznieniem. Znam i doceniam wysiłki legislacyjne poczynione przez Czarnogórę w tym zakresie, jednakże bardzo ważne jest to, aby miały one z czasem większe przełożenie praktyczne. Władze czarnogórskie muszą także zwiększyć przejrzystość w kwestiach dotyczących kontroli budżetowej, w zarządzaniu środkami publicznymi oraz przy procedurze koncesyjnej.

Wierzę, że wdrożenie przez Republikę Czarnogóry wszystkich zaleceń Komisji Europejskiej umożliwi w przyszłości szybkie wejście tego kraju na prostą drogę w kierunku akcesji.

### **14. 1 grudnia, Światowy dzień walki z AIDS (debata)**

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem jest oświadczenie Komisji ze światowego dnia AIDS, który miał miejsce 1 grudnia 2007 roku.

**Markos Kyprianou, komisarz.** – Panie przewodniczący! Po raz kolejny mamy możliwość podyskutować na temat tego poważnego zagrożenia dla zdrowia w Parlamencie Europejskim. Kilka miesięcy temu mieliśmy okazję przedyskutować wspólnotowy program działania dotyczący tego zagrożenia. W kręgu naszych zainteresowań leży nie tylko wspólnota europejska, ale oczywiście również cały świat.

Jesteśmy zaniepokojeni wzrostem liczby infekcji oraz ilością ludzi cierpiących z powodu HIV na całym świecie, ponieważ liczba 33 milionów jest o wiele za wysoka. Chcemy podjąć działania wewnątrz Unii Europejskiej, ale także we współpracy z innymi graczami areny międzynarodowej w celu zajęcia się tym problemem, patrząc z perspektywy globalnej. Jest to również zgodne ze wspólnotową strategią zdrowia Unii Europejskiej, która określa globalną rolę Unii Europejskiej w zakresie zdrowia ludzkiego.

(2) Patrz protokół.

Obszary, na których się możemy skoncentrować, to: po pierwsze, zapobieganie zakażeniom – to jest niezmiernie ważne. Potrzebujemy także zapewnić odpowiedni poziom badań, leczenia i opieki. Żeby osiągnąć te cele musimy zwiększyć świadomość, która jest niezmiernie ważnym czynnikiem. Jest to obszar, w którym działamy bardzo powoli i wróć do tej sprawy za chwilę. Problemem jest również piętno społeczne. Jest to jeden z naszych głównych problemów i działa trochę, jak zamknięte koło, ponieważ zniechęca ludzi do wykonywania badań na obecność wirusa, co prowadzi do dalszych zakażeń. Ludzie ci nie szukają pomocy i nie poddają się leczeniu. Najbardziej martwi to w kontekście młodych ludzi i jest to nasze główne zmartwienie oraz cel.

Nasze badania i sondaże pokazują, że młodym ludziom brak wiedzy i świadomości – można powiedzieć, że panuje ignorancja, jeśli chodzi o zagrożenia dla zdrowia. Ważne jest, aby w tym kontekście uświadamiać młodzież w sposób zrównoważony; informować, że jest to bardzo poważna i nieuleczalna choroba, jednak istnieją metody zapobiegania jej i z jednej strony unikać przy tym siania paniki, a z drugiej nie usypiać czujności. Można młodzieży pokazać, w jaki sposób się zabezpieczać oraz że nie można obawiać się obywateli, których ta choroba dotknęła.

Eurobarometr uświadomił nam dwie skrajności. Niektórzy młodzi ludzie uważają, że nie ma się czym martwić: weźmie się antybiotyki i wszystko minie. Z drugiej strony istnieje przekonanie, że zarazić się można przez dotknięcie osoby zarażonej lub napicie się z jej szklanki. Żadna z tych skrajności nie pomaga nam w osiągnięciu naszego celu, którym jest zapanowanie nad rozprzestrzenianiem się choroby i dalszym zakażeniami.

Światowy dzień AIDS jest ważny i daje nam możliwość dyskutować i uświadamiać, ale nie powinniśmy się tylko do tego dnia ograniczać i dlatego cieszyć się, że na forum Unii Europejskiej będziemy o tej kwestii cały czas dyskutować. Ale jeśli chodzi o ludzi młodych, to musimy pamiętać, że mieliśmy bardzo aktywne, efektywne i agresywne kampanie w latach osiemdziesiątych, dzięki którym udało się zwiększyć świadomość. Niestety później zaprzestaliśmy ich i zapomnieliśmy, że młode pokolenie, nowe pokolenie młodych ludzi weszło w etap aktywności seksualnej po zakończeniu tych kampanii. Tak naprawdę sporo dzieci urodziło się pod koniec tych kampanii i nie skorzystało z tych inicjatyw uświadamiających, co doprowadziło do skutków, o których właśnie mówimy. Wiemy, że mogliśmy osiągnąć nasze cele poprzez proste przesłanie, proste metody, tworzenie wzorców do naśladowania, przykłady idące ze strony sławnych postaci, liderów opinii.

W tym roku wyszliśmy z inicjatywą zaproponowania ministrom zdrowia UE, że jednocześnie zwrócimy się do szkół i przedyskutujemy te problemy z młodymi ludźmi podczas światowego dnia AIDS, aby sprawdzić, co wiedzą, przekazać własne informacje i wymienić poglądy. Mieliśmy pozytywny odzew, ponieważ ponad połowa państw członkowskich podjęła się przedmiotowych działań.

Odwiedziliśmy szkoły. Ja również odwiedziłem. To nam otworzyło oczy: debaty i dyskusje z młodymi ludźmi, zrozumienie, co oni wiedzą lub czego nie wiedzą o chorobie oraz kwestie praktyczne. Wiedzą na przykład, że użycie prezerwatyw jest najlepszą ochroną, ale nie wiedzą skąd je zdobyć. Są zbyt nieśmiali i zawstydzeni. Jest to problem, którego do tej pory zdawaliśmy się nie dostrzegać w Europie, a który faktycznie istnieje.

Ze względu na to, że chcemy zacząć przemawiać do młodych ludzi ich językiem, Komisja podjęła w tym roku inicjatywę opracowania nowego spotu telewizyjnego na temat zapobiegania HIV. Zostało to osiągnięte za pomocą rywalizacji wśród młodych ludzi, a zwycięzcą okazał się student z Polski. Wyprodukowaliśmy ten spot i został on wyemitowany przez różne stacje telewizyjne i wykorzystany do pokazów w szkołach. Jest to ważna strategia, którą powinniśmy rozwijać. Musimy przemawiać do młodych ludzi językiem, który rozumieją.

Jak wspominałem wcześniej, wyzwania związane z problemem HIV i AIDS wykraczają daleko poza granice Unii Europejskiej. Prawdą jest, że w perspektywie światowej wykonano duży krok w kierunku ułatwiania dostępu do usług związanych z HIV, szczególnie w krajach o niskim i średnim dochodzie. W tym momencie 95% ludzi zarażonych HIV żyje w tych krajach.

Dzięki bezprecedensowemu wzrostowi międzynarodowego dofinansowania w tych państwach liczba ludzi, którzy zostali poddani leczeniu wzrosła znacząco ze 100 000 w 2001 r. do 2,5 miliona w 2007 r. Te dane robią wrażenie, a jednak 70% ludzi potrzebujących leczenia ARV nie ma do niego dostępu. To pokazuje, że jeszcze długa droga przed nami.

Działania europejskie finansowane są z szerokiego wachlarza instrumentów finansowych na poziomie krajowym oraz globalnym, takich jak światowy fundusz walki z AIDS. Istnieją również inne mechanizmy finansowe przez partnerstwa publiczno-prywatne. Dzięki tym wspólnym wysiłkom ze społecznością międzynarodową osiągnięto pewien postęp, ale ciągle wiele pozostaje do zrobienia i wymaga to silnej współpracy instytucji europejskich.

Jak powiedziałem na początku, naszym głównym celem jest obniżyć ilość nowych infekcji HIV oraz opracować najlepsze rozwiązania w kwestii wsparcia, leczenia i opieki dla tych, którzy obecnie cierpią na HIV/AIDS. Chciałbym więc jeszcze raz podkreślić: bardzo ważna jest walka z napiętnowaniem osób chorych, odrzuceniem społecznym, dyskryminacją choroby i chorych, ponieważ tylko zwalczając te problem. będziemy w stanie kontrolować sytuację. Aby to osiągnąć, musimy zainicjować kampanie uświadamiające i rozwijać je.

Dlatego właśnie tej akcji Komisji towarzyszy motto „Pamiętaj o mnie”, ponieważ AIDS jest chorobą zapomnianą wszędzie lub przynajmniej tak się stało ostatnio. Przywrócimy ją teraz na wokandę, ale nie tylko, aby przypomnieć obywatelom o istnieniu tej choroby, ale również dla ludzi podejmujących decyzje, aby z powrotem nadali tej chorobie wagę polityczną i podjęli wobec niej stosowne działania. W tej kwestii liczę na wsparcie Parlamentu.

**John Bowis**, w imieniu grupy PPE-DE. – Panie przewodniczący! Tak wiele jest do zrobienia. Pozwolę sobie zacząć od tego, o czym już wspomniał pan komisarz w swojej wypowiedzi: wpływ choroby na dzieci, jako że jedna z tegorocznych kampanii wymierzona jest w zapobieganie AIDS u dzieci. Każdej minuty, każdego dnia rodzi się dziecko z HIV. 2,3 miliona dzieci na świecie żyje z HIV, a jedno na dziesięć z tych, które potrzebują terapii antyretrowirusowej, otrzymuje ją. Wobec braku leczenia około jednej trzeciej niemowlaków umiera w okresie pierwszego roku życia, a połowa dożywa drugiego. Wiemy, że 15,2 miliona dzieci poniżej 18 roku życia straciły jedno lub dwoje rodziców z powodu AIDS. Wiemy także, że do 2010 roku 20 milionów dzieci zostanie osieroconych z powodu AIDS.

Tak wyglądają kwestia dzieci oraz wyzwania, które z niej wynikają, ale jest to oczywiście także problem dorosłych. Są nam znane dane z różnych państw dotyczące liczby ludzi zdiagnozowanych na HIV i żyjących z HIV, która stale rośnie. Dodatkowo jedna na trzy osoby nie ma pojęcia, że jest zarażona.

To jest wyzwanie natury ogólnej, ale są też poboczne, na których musimy się w tym roku skupić, a pan komisarz wspomniał już o niektórych. Przez ostatnie pięć lat poziom wiedzy ogólnej stopniowo malał. Społeczeństwo jest mniej świadome niż dawniej. Mity i nieporozumienia rosną w siłę. Jedna na pięć osób nie wie, że HIV można się zarazić poprzez stosunek seksualny bez prezerwatywy. Mniej niż połowa osób aktywnych seksualnie używa prezerwatywy z nowym partnerem seksualnym.

Wiemy, że liczba osób zdiagnozowanych potroiła się od 1997 r., a ryzykowne zachowania seksualne nasilają się. Wiemy, że jedna czwarta zgonów związanych z HIV spowodowana jest późną diagnozą, a jedną trzecią można by zapobiec. Wiemy też, że osoby, którym odmówiono statusu uchodźcy, nie podlegają darmowemu leczeniu HIV i nierzadko kontynuują zarażanie innych. Ilość osób zakażonych wśród męskiej populacji więzień jest 15 razy wyższa niż ogólnie w społeczeństwie.

Wszystko to wiemy. Istnieje także nadzieja na badania. Ostatnio widziałem badania wykonane w Rwandzie – ciągle próby kliniczne. W Afryce istnieje silna potrzeba przeprowadzania prób klinicznych w celu opracowania szczepionek.

Ale wszystkie te sprawy potrzebują szybkiej realizacji, a rok 2010 jest rokiem docelowym i jest już bardzo blisko. Ja i pan, panie komisarzu, dochodzimy już do końca naszych kadencji. Nie chciałbym, abyśmy chowali się za tym faktem i zostawili sprawę naszym następcom. Chciałbym, abyśmy obaj mogli powiedzieć w 2009 roku, pod koniec naszych kadencji, że dotrzyaliśmy obietnicy.

**Jan Marinus Wiersma**, w imieniu grupy PSE. – (NL) Panie przewodniczący! Przekazuję wyrazy szacunku dla Komisji za jej wysiłki, o których pan komisarz właśnie opowiedział. Podkreśliłbym dzisiaj istotę światowego dnia AIDS i fakt naszej wspólnej odpowiedzialności za zwalczanie tej choroby. Mówię o tym, ponieważ szykuje się światowa katastrofa, której widmo nie przyciąga chwilowo uwagi na tyle, na ile powinno.

Moje ugrupowanie cieszy się z faktu, że możemy dzisiaj brać udział w tej debacie w Strasburgu. Liczby mówią same za siebie. Na świecie żyją 33 miliony ludzi zarażonych HIV lub z objawami AIDS, a 25 milionów zmarło wskutek tej choroby.

Dużo osób zachowuje się tak, jakby AIDS nie istniało. Ze względu na to, że AIDS kojarzone jest z aktywnością seksualną, to wiele osób woli na ten temat nie rozmawiać. W tym kontekście trudno jest edukować ludzi, jak wspomniał pan komisarz, na temat AIDS. Dzisiaj młode pokolenie płaci za to wysoką cenę. Połowa nowych infekcji HIV występuje u ludzi poniżej 25 roku życia. Teraz, kiedy to mówię, sześcioro młodych ludzi zostaje zarażonych wirusem, a troje dzieci umiera z tego powodu. Mówimy tutaj o pokoleniu, dla którego świat bez AIDS nie istnieje.

Katastrofa nie jest zawężona jedynie do krajów Afryki. W ostatnich latach ilość zakażeń w Azji Środkowej i w Europie podwoiła się z 1,25 do 2,4 milionów. Najwyższy czas, aby Unia Europejska zaczęła coś robić. Da się przecież zapobiegać tej strasznej chorobie, która niszczy życie milionów rodzin na całym świecie. AIDS można zwalczać efektywnymi akcjami informacyjnymi, większą dostępnością prezerwatyw oraz osiągalnymi lekami.

Pan komisarz słusznie podkreśla, że pozwoliliśmy, aby AIDS stało się chorobą zapomnianą na naszym kontynencie. Dzisiejsza młodzież nie była obecna przy kampaniach informacyjnych na ogromną skalę w latach 90-tych. Musimy działać sprawnie, aby sprawy nie wy dostały się spod kontroli.

Tak więc częściowo, jako działanie symboliczne, a częściowo, ponieważ uważamy, że jest to naprawdę ważna inicjatywa, moje ugrupowanie zainicjowało kampanię w zeszłym miesiącu, aby zredukować podatek na prezerwatywy do 5% w całej Unii Europejskiej. Rozbieżności w kwocie podatku VAT na prezerwatywy osiągające 25% w różnych państwach członkowskich ukazują, że nie robimy wystarczająco dużo z tym problemem.

Prezydencja portugalska zdecydowanie wsparła naszą kampanię i mamy nadzieję również na poparcie ze strony pana komisarza Kovácsa, kiedy rozpocznie debatę na temat europejskiego systemu VAT pod koniec przyszłego roku.

**Holger Krahmer**, w imieniu grupy ALDE. – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! „Na zawsze twoje AIDS”, to słowa, które przeczytałem na plakacie podczas światowego dnia AIDS, który miał miejsce ponad dwa tygodnie temu. Przesłaniem było, że AIDS da się leczyć, ale nie da się z niego wyleczyć. Wielu ludzi, szczególnie ludzi młodych, zapomina o tym lub woli to ignorować. Ilość zarażeń, o których wspomnieli poprzedni mówcy, mówi sama za siebie. Edukacja to jedyna metoda zapobiegania HIV i AIDS i cieszę się, że Komisja podziela ten pogląd.

Jednak edukacja nie może się ograniczać do kampanii plakatowej lub wizyt ministrów w szkołach. To są działania, które przyciągają uwagę na krótko i nawet mogą zainteresować na chwilę media, ale nie zmienią wzorców zachowań, szczególnie u młodych ludzi.

AIDS i HIV były kiedyś w prasie materiałem z pogranicza horroru. Wiele osób czuło się zagrożonych, ponieważ nie wiedzieli, jak niebezpieczny jest to wirus w rzeczywistości. Nie chciałbym wracać do tamtych dni, ale kiedy HIV i AIDS stały się codziennością, a leczenie zaczęło być bezpieczniejsze, to problem przestał automatycznie przyciągać tak szeroką uwagę, jak kiedyś.

Wiele osób przyzwyczało się do tego przesłania, a niektórych już nawet one męczą. Jest to nieracjonalne, ale jest to fakt. Edukacja musi się dostosować do tego typu zjawisk. Musi ona być tak zaprojektowana, aby przyciągała uwagę ludzi, kierować specjalne wiadomości do poszczególnych grup docelowych w ich języku ojczystym. Istnieją młodzi ludzie, którzy uważają HIV za nieistotne ryzyko i ważne jest, aby dotrzeć do nich, używając ich własnego języka i uświadamiać im konsekwencje zarażenia.

Niestety wielu ludzi myśli o konsekwencjach zbyt późno, głównie wtedy, gdy otrzymują pozytywny wynik badania. Wówczas choroba, która była dość odległą wizją, staje się bardzo rzeczywista. Sukces osiągniemy, jeśli uda nam się przekonać ludzi do myślenia o HIV zawczasu, a nie gdy już jest za późno.

Cierpliwe i długoterminowe działania będą potrzebne do osiągnięcia tego celu. Muszą pojawić się obiekty, usługi, projekty zaprojektowane dla grup docelowych. Im bardziej będą one osadzone w codziennej rzeczywistości, tym lepiej. Organizacje charytatywne zajmujące się AIDS, takie jak stowarzyszenie *AIDS-Hilfe* z Niemiec mogą tutaj nadal odgrywać ważną rolę. To się jednak nie dzieje wszędzie.

Nosiciele HIV mają dzisiaj szansę na długie życie, przynajmniej w Europie Zachodniej. Inaczej sprawa wygląda w takich miejscach, jak Afryka. Nie powinniśmy jednak popadać w samozadowolenie.

**Vittorio Agnoletto**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jestem lekarzem, który pracuje przy AIDS od 20 lat i, mówiąc szczerze, oczekiwałbym bardziej szczegółowych i

pragmatycznych propozycji ze strony Komisji. W Unii Europejskiej zachowania seksualne są główną przyczyną zakażenia, a konkretnie:

1) Czy Komisja zachęca wszystkie państwa członkowskie do organizowania zajęć edukacji seksualnej w szkołach?

2) Czy nakłania państwa członkowskie do wprowadzenia kontroli cenowej na prezerwatywy, które obecnie są jedynym sposobem zabezpieczenia przed zarażeniem w wyniku stosunku płciowego?

W Europie drugim głównym kanałem przekazywania choroby jest transmisja dożylna, szczególnie wśród narkomanów. Co Komisja zamierza zrobić, aby zachęcić państwa członkowskie do wprowadzenia strategii ograniczania strat, która jest jedynym sposobem ograniczenia zakażeń dożylnych wobec tych, którzy nie potrafią, nie mogą lub nie chcą odstawić narkotyków?

W kwestii reszty świata, oczekiwałbym, aby Komisja powiedziała nam: po ośmiu miesiącach impasu Parlament zagłosował nad poprawką artykułu 6 Umowy TRIPS, ale to głosowanie nie doprowadziło do wejścia tej poprawki w życie, a więc Komisja jest zobowiązana do podjęcia walki, której efektem będzie zmiana przepisów Światowej Organizacji Handlu. Obecnie przepisy TRIPS zezwalają przedsiębiorstwom międzynarodowym patentować swoje produkty na 20 lat, czego efektem jest nieprzedostawanie się leków do Afryki. Nic o tym nie słyszeliśmy! Jeśli tych przepisów się nie zmieni, to rozmowa o Afryce w tym kontekście będzie bezpodstawna!

Na koniec, jak to jest możliwe, kiedy wszyscy mówią o walce z AIDS, że pan komisarz Mandelson wysłał pisma do rządu Tajlandii, prosząc, aby tamten nie przegłosował prawa zezwalającego na dystrybucję leków generycznych i nadmienia w nich o sponsoringu przez takie firmy, jak Sanofi-Avensis? Moim zdaniem Komisja powinna wypowiedzieć się na ten temat!

**Françoise Grossetête (PPE-DE).** – (FR) Panie przewodniczący! Na AIDS zmarło już zbyt wielu ludzi. Choroba ta w dalszym ciągu zbiera swoje żniwo i będzie je zbierać. Co najgorsze, wiele dzieci zostaje zainfekowanych przed urodzeniem. Słyszeliśmy, jakie są dane i nie mam zamiaru ponownie ich tu przytaczać.

Niestety AIDS rozprzestrzenia się nie tylko na terenie Unii Europejskiej, ale również poza jej granicami. Aby zwalczyć tę epidemię, musimy podjąć działania prewencyjne, umożliwić szersze leczenie, opiekę i wsparcie oraz utworzyć stosunki partnerskie, które są absolutnie niezbędne w tym temacie. Oprócz zapobiegania, musimy także zwiększyć dostęp do informacji i umożliwić ludziom otrzymanie porady, leczenia oraz dostęp do opieki społecznej. Musimy załagodzić negatywny wpływ tej choroby, a szczególnie jej najsmutniejszy aspekt – przynależność do tematów tabu. Aby to osiągnąć, musimy zmobilizować wszystkie dostępne zasoby i skoncentrować badania, skoordynować wysiłki oraz projekty oparte na dofinansowaniu. Przyhamowanie tej choroby możliwe będzie jedynie wtedy, kiedy będziemy działać razem, jako konstruktywni partnerzy.

Uderzające jest, że dzisiejsi młodzi Europejczycy nigdy nie byli świadkami tego rodzaju kampanii prewencyjnych, jakie były prowadzone w latach 80-tych. Społeczeństwa europejskie powinny określić swój zakres odpowiedzialności w tej kwestii i szerzyć niezbędne informacje na temat HIV i AIDS wśród młodych ludzi. Najnowsze badania pokazują wysoki poziom ignorancji wobec tej choroby wśród młodzieży. 54% młodzieży z państw „starej unii” wierzy, że HIV można zostać zarażonym poprzez picie ze szklanki osoby chorej. Pokazuje to, jak ważne jest uświadamianie oraz inwestowanie w zapobieganie i informowanie na temat użytkowania prezerwatyw. Koszt prezerwatyw to kolejna sprawa, którą należy się zająć. Wyniki badań pokazują także, że nie można odpuszczać wysiłków wobec choroby, która nie jest już „nowa”. Uświadamiając, musimy przekazywać odpowiednią informację - informację dopasowaną do odbiorców. Prowadzone są chwilowo działania w tym kierunku. Przekaz musi być uaktualniony i musi robić na młodych ludziach wrażenie. Do tej pory szukanie porady oraz wykonywanie testów na HIV leżało jedynie w interesie pacjentów. Z tym są dwa problemy: po pierwsze dostępność usług była mała, a po drugie, ludzie bali się odrzucenia i dyskryminacji. W państwach o niskim dochodzie fakt, że badania na obecność wirusa są dobrowolne, jest poważną przeszkodą w zwalczaniu pandemii AIDS. W jaki sposób nieuprzywilejowana, biedna osoba bez wykształcenia, która nigdy nie słyszała o HIV, ma się zgłosić na badania dobrowolne?

I jaki zysk miałaby taka osoba z badania na obecność wirusa, jeżeli mieszka w kraju, gdzie nie ma systemu opieki społecznej? Najnowsze badania przeprowadzone w Afryce Subsaharyjskiej pokazują, że tylko 12% mężczyzn i 10% kobiet poddało się testom i otrzymało wyniki. Choroba ta jest ciągłym zagrożeniem i nie możemy usypiać naszej czujności!

**Pierre Schapira (PSE).** – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! AIDS pozostaje jedną z najgroźniejszych plag XXI wieku pomimo wysiłków społeczności międzynarodowej, aby ją zwalczyć w ciągu ostatnich 20 lat.

Numerem 6 na liście milenijnych celów rozwoju ONZ przyjętej we wrześniu 2000 r. jest powstrzymanie i zahamowanie rozprzestrzeniania się AIDS do 2015 r. Musimy jednak podwoić wysiłki, aby osiągnąć ten cel, ponieważ w państwach afrykańskich liczba zgonów z powodu AIDS nie maleje, a wzrasta.

Jest kilka potencjalnych ścieżek, po których Unia Europejska może się poruszać w tym temacie. Po pierwsze, możemy wzmocnić nasze więzy współpracy, głównie z władzami lokalnymi półkuli południowej, ponieważ jedynie na poziomie lokalnym trwałe rozwiązania mają możliwość odniesienia sukcesu odnośnie do opieki nad zarażonymi, zapobiegania chorobie, dostarczania leków, prowadzenia kampanii informacyjnych i prewencyjnych oraz ogólnego zarządzania usługami zdrowotnymi tak, aby spełniały oczekiwania społeczności lokalnych.

Po drugie, musimy znaleźć sposób na niedobór lekarzy w państwach o niskim dochodzie mieszkańców. Europa musi wyjść im naprzeciw z praktycznymi, odpowiednio finansowanymi programami, mającymi na celu umożliwienie lekarzom profesjonalistom pracy we własnych krajach, w odpowiednich warunkach i w odpowiednich obiektach, przy użyciu potrzebnego sprzętu i lekarstw.

Kończąc, walka z AIDS w dłuższej perspektywie będzie wymagała silnego zaangażowania, aby zapewnić pacjentom w krajach rozwijających się dostęp do leków, których potrzebują w cenach, które są w stanie zapłacić. Biorąc pod uwagę, że wielu pacjentów z AIDS na półkuli południowej wytworzyło już odporność na leki pierwszej generacji, którymi ich leczono, to ważne jest, aby najnowsze leczenie opierało się na formie generycznej w krajach o niskim dochodzie na jednego mieszkańca. Z tego powodu chciałbym prosić Komisję, aby dopilnowała, że dwustronne i regionalne porozumienia obecnie negocjowane nie zawierają żadnych ustaleń, które mogłyby utrudnić państwu półkuli południowej korzystanie z elastyczności wynikającej z porozumienia TRIPS oraz deklaracji ministerialnej z Doha dla ochrony pacjentów z AIDS.

Nie mam nic więcej do powiedzenia. Sytuacja nie do zaakceptowania, gdy miliony ludzi umierają na AIDS każdego roku wymaga, aby Unia Europejska poczuła się do swojej odpowiedzialności. Czas przestać rozmawiać, a zabrać się do pracy.

**Markos Kyprianou, komisarz.** – Panie przewodniczący! Będę mówił szybko, ponieważ rozumiem, że jesteście pod presją czasu.

Chciałbym poruszyć trzy lub cztery kwestie. Po pierwsze, jest to problem, który dotyka całego społeczeństwa i to właśnie chcemy przekazać. To już nie jest kwestia grup ryzyka, gdzie inni nie potrzebują się martwić: ta sprawa dotyczy całego społeczeństwa – ludzi młodych, kobiet. Musimy zwiększyć świadomość społeczną tego faktu i musi się to wiązać również z przesłaniem politycznym.

Musimy szczególnie zająć się sprawą imigrantów, ponieważ już o tym wspomniano. Dla prezydencji portugalskiej sprawą przewodnią były zdrowie i imigracja oraz dostępność leczenia, przeprowadzania badań i ogólny stan zdrowia imigrantów. Mówimy o tym nie tylko ze względu na potrzebę ochrony praw człowieka w kontekście imigrantów, co jest niewątpliwie priorytetem, ale również ze względu na potrzebę zapewnienia ochrony całemu społeczeństwu.

Sprawy, które omówiono dotyczyły takich kwestii, jak możliwość wymieniania się igłami przez narkomanów, promowanie prezerwatyw, edukacja seksualna w szkołach, problemy w więzieniach. Wszystkie one są częściami składowymi naszej dyskusji z państwami członkowskimi oraz ze społeczeństwem obywatelskim. Mamy tutaj think-tank, w którym partycypują wszyscy: prowadzą dyskusje i wymieniają najlepsze praktyki i doświadczenia. Ale będąc w Unii Europejskiej zdajemy sobie sprawę, że nie posiadamy kompetencji: kwestia wdrożenia tych strategii w życie leży już po stronie państw członkowskich. Dlatego podnosimy sprawę do poziomu politycznego, prowadzimy dyskusje na poziomie technicznym, ale na koniec to właśnie państwa członkowskie muszą wykazać się inicjatywą i wziąć odpowiedzialność na siebie.

Co do innych spraw poruszonych przez pana Agnoletto, to szczególnie zainteresowała mnie problematyka TRIPS. Zwróciłem szczególną uwagę na efekty, jakie ma ona odnośnie do dostępu do leków w krajach rozwijających się oraz odnośnie do innych państw poza Europą. Porozmawiam o tym z moimi kolegami, którzy są odpowiedzialni za te sprawy i przekażę im argumenty pana posła.

Na koniec, jeśli chodzi o dostęp do leczenia antyretrowirusowego w Unii Europejskiej, to najpierw wspieramy bardzo aktywnie inicjatywę prezydencji niemieckiej z konferencji w Bremen, aby osiągnąć dostępność

taniego leczenia antyretrowirusowego dla wszystkich pacjentów i osób potrzebujących. Odnieśliśmy już pewnego rodzaju sukces w Bułgarii. Będziemy oczywiście kontynuować nasze starania, przy wsparciu Komisji, a kiedy model zostanie wprowadzony, to będziemy mogli rozszerzyć inicjatywę poza granice Unii Europejskiej. Zawsze będzie to pozostawać naszym celem.

Jeszcze raz dziękuję posłom za niezmiernie interesującą debatę i chciałbym dodać, że zanotowałem wszystkie podniesione kwestie.

**Przewodniczący.** – Debata zostaje zamknięta.

## **15. Zanieczyszczenie spowodowane wyciekami ropy na morzu Czarnym i Azowskim wskutek katastrof statków (debata)**

**Przewodniczący.** – Następnym punktem jest oświadczenie Komisji w sprawie katastrofy morskiej na Morzu Czarnym i wynikającym z niej zanieczyszczeniem.

**Markos Kyprianou, komisarz.** – Panie przewodniczący! Po pierwsze chciałbym powiedzieć, że mój kolega pan Dimas żałuje, że nie może być tutaj dzisiaj na tej debacie, ale, jak państwo wiecie, jest on obecnie na konferencji dotyczącej globalnego ocieplenia i musi reprezentować wspólnotę tamże.

Jest to sprawa niezmiernie ważna. Wiemy, że silne burze w rejonie Morza Czarnego w listopadzie spowodowały utratę życia ludzi, zniszczenie dobytku i straty w środowisku naturalnym po, szacowanym na 1 300 ton, wycieku ropy naftowej i zatonięciu statków przewożących siarkę. Zgodnie z porozumieniem dwustronnym, Komisja wysłała zespół pięciu ekspertów, do których dołączyli przedstawiciele Komisji i programu ochrony środowiska ONZ. Eksperti UE zastali pracę oczyszczającą ze strony Ukrainy w stadium zaawansowanym. Technologie i zasoby występujące lokalnie okazały się wystarczające, a Ukraina nie wyraziła zapotrzebowania na sprzęt ratunkowy. Główne wyniki misji zostaną przedstawione w Kijowie 14 grudnia. Podczas tego spotkania najważniejszą kwestią będzie wzmacnianie współpracy w obszarze monitorowania jakości środowiska naturalnego w regionie Morza Czarnego.

Według statystyk na temat międzynarodowych wycieków ropy, obecny wyciek może być szacowany jako wyciek średniej wielkości i raczej nie spowoduje wielkiej katastrofy ekologicznej. Nie znaczy to, że możemy nad tym przejść do porządku dziennego, ponieważ ciągle istnieje ryzyko zanieczyszczenia wtórnego. Rozmiar nacisków środowiskowych, obecność gatunków wrażliwych w ciśnieniu, polityczna wrażliwość obszaru oraz ryzyko kolejnych wypadków podkreślają potrzebę oceny sytuacji w sposób bardziej szczegółowy. Komisja bierze pod uwagę kontynuację przy użyciu innych instrumentów, takich jak misje oceny zniszczeń, więc oczekuję debaty na ten temat.

**Stanisław Jałowiecki, w imieniu grupy PPE-DE.** – Panie Przewodniczący! To bardzo dobrze, że mamy dzisiaj okazję debatować w sprawie katastrofy, która wydarzyła się miesiąc temu na Morzu Czarnym, z dwóch przynajmniej powodów.

Powód pierwszy to fakt, że Parlament Europejski odgrywa w stosunku do wielu krajów, w tym Rosji, rolę zastępczej opinii publicznej. Proszę sobie wyobrazić, co by się działo w europejskich środkach masowej komunikacji, gdyby podobna katastrofa wydarzyła się na przykład na Morzu Bałtyckim. Przecież całymi dniami pokazywano by nam w telewizji obrazy klęski, jaką została dotknięta flora i fauna. Bylibyśmy pod ostrzałem ekspertów, którzy tłumaczyliby nam, na czym polegają złowrogie skutki takiej katastrofy. Tymczasem w mediach rosyjskich cisza. Z ogromnym trudem udało mi się zebrać garść skąpych informacji, i to głównie ze źródeł ukraińskich, a więc nasza rola, nasz głos jest tu niezwykle ważny.

Powód drugi, to nasza, że tak to określe, poszerzająca się europejska świadomość. Świadomość, że słabo postrzegane dotąd, bądź wcale nie rozpoznawane obszary, takie jak właśnie Morze Czarne, są integralną częścią naszego kontynentu, nie tylko w sensie geograficznym, ale przyrodniczym, ekologicznym, gospodarczym i kulturowym, że jesteśmy częściami jednej wspólnej całości, i że te części mają nawzajem na siebie wpływ.

Musi to powodować wzrost naszego poczucia odpowiedzialności, także za ten obszar. W imię tej odpowiedzialności mamy prawo domagać się, aby akwen Morza Czarnego stał się basenem znacznie bardziej bezpiecznym niż dotychczas. Warto tu na marginesie zauważyć, że katastrofy na nieco mniejszą skalę miały w niedalekiej przeszłości już kilkakrotnie miejsce.

Szczególnego znaczenia nabierają przy tym następujące postulaty. Otóż należy do nich przede wszystkim monitoring sytuacji na Morzu Czarnym. I teraz, ledwo miesiąc po katastrofie, ale także i znacznie później.

Kwestia następną to dążenie do tego, aby w krajach sąsiadujących z Unią Europejską rozpoczęto wreszcie modernizację floty morskiej, w tym zwłaszcza tankowców. Akwen Morza Czarnego nabiera bowiem coraz bardziej ciemnej barwy i to nie z powodów naturalnych, którym zawdzięcza tę nazwę, ale od koloru ropy. Może się stać jednym wielkim zbiornikiem ropy. Powinno się zatem naciskać na kraje sąsiadujące z Unią Europejską, aby jak najszybciej wprowadzono zakaz używania przestarzałych tankowców jednokadłubowych.

Apeluję zatem o przyjęcie rezolucji naszego Parlamentu. Zwracam przy tym uwagę na to, że w projekcie rezolucji wzywamy Radę i Komisję do współpracy z krajami nadmorskimi nienależącymi do Unii Europejskiej. Granicę lądową można stosunkowo łatwo zamknąć, wodnej się nie da, tamy nie będziemy budować, działamy więc także w naszym interesie.

**Silvia-Adriana Țicău**, w imieniu grupy PSE. – (RO) Panie przewodniczący! Po ostatnich gwałtownych burzach w regionie Morza Czarnego, cztery statki zostały zatopione, a siedem uszkodzonych, spośród których dwa to tankowce.

Wypadki miały miejsce w Cieśninie Kerczeńskiej, która łączy Morze Czarne z Morzem Azowskim i jest głównym kanałem eksportu rosyjskiej ropy do Europy.

2.000 ton ropy wylało się do morza, a statki, które zatoniły przewoziły ponad 7 ton siarki. Wspólnotowy mechanizm ochrony ludności wysłał zespół 7 ekspertów w teren, aby oszacował skutki oraz zidentyfikował potrzeby dla podjęcia niezbędnych działań.

Jako sprawozdawczyni dla Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii Parlamentu Europejskiego, która popiera komunikat Komisji Europejskiej odnośnie do współdziałania w rejonie Morza Czarnego, poprosiłam Unię, aby przewodniczyła w promowaniu wspólnej polityki morskiej oraz rozwoju morskich szlaków transportowych w regionie.

Pakiet legislacyjny dotyczący transportu morskiego jest ważny dla regionu Morza Czarnego. Dyrektywa dotycząca kontroli portowej oraz dyrektywa 65/2005 dotycząca bezpieczeństwa w portach zwiększy bezpieczeństwo transportu morskiego w regionie.

W 2006 roku w ramach czarnomorskiego protokołu ustaleń przeprowadzono ponad 4.650 sprawdzeń statków należących do 83 państw. Inspekcje przeprowadzone przez władze Bułgarii, Gruzji, Rumunii, Rosji, Turcji i Ukrainy wykazały, że 69,39% statków miało niedobory, a około 6% z nich zostało zatrzymanych. Ze wszystkich zatrzymanych 8,7% stanowiło statki towarowe, 2,9% pasażerskie, 2,7% statki przewożące substancje chemiczne, a 0,5% tankowce. Te zatrzymania miały miejsce ze względu na braki w systemach bezpieczeństwa nawigacji, brak sprzętu ratowniczego oraz defekty sprzętu i struktur odpowiedzialnych za stabilność statku.

Również państwa graniczące z Morzem Czarnym, takie jak Gruzja, znajdują się na czarnej liście Paryskiego protokołu ustaleń, a inne 5 państw graniczących znajduje się na liście szarej.

Myślę, że Unia powinna wykonać więcej ruchów w kierunku poprawy bezpieczeństwa transportu morskiego w regionie.

Europejska Agencja ds. Bezpieczeństwa na Morzu razem z sekretariatem Paryskiego protokołu ustaleń oraz z państwami członkowskimi sfinansują badania i programy mające na celu zwiększenie bezpieczeństwa w transporcie morskim. Od 2007 roku Agencja będzie wspierać państwa członkowskie w przygotowaniu do zapobiegania i zwalczania zanieczyszczeń mórz substancjami toksycznymi.

Korzystając z budżetu sieci transeuropejskich, Komisja opracowała już projekty dla rozwoju szlaków morskich w rejonie Morza Bałtyckiego, Morza Śródziemnego oraz mórz znajdujących się w Europie Zachodniej. Proszę, aby Komisja w podobny sposób zajęła się regionem Morza Czarnego. Sugeruję także korzystanie z usługi CleanSeaNet stworzonej przez Agencję, która pozwala wykrywać wycieki ropy i monitorować powierzchnię wód.

**Roberts Zīle**, w imieniu grupy UEN. – (LV) Dziękuję panie przewodniczący, panie komisarzu! Na wstępie chciałbym podziękować panu Costa, który przedłożył wniosek o rezolucję w omawianej sprawie ze strony Komisji Transportu i Turystyki. Z politycznego punktu widzenia chciałbym jednak, aby doszło do znacznie szybszego i konkretnego odzewu niż tylko podkreślenia, że Rada nie powinna opóźniać określenia swojego

stanowiska wobec siedmiu projektów prawnych w trzecim pakiecie dotyczącym bezpieczeństwa morskiego. W mojej ocenie to nie rozwiązuje problemów ekologicznie narażonych mórz wewnętrznych, takich jak Morze Czarne czy Morze Bałtyckie, które otoczone są państwami członkowskimi Unii, a także graniczą z Rosją. Odnośnie do poziomu cen ropy i poziomu zysku z nich czerpanego, rosyjski eksport ropy drogą morską bardzo szybko będzie się w przyszłości rozrastał. Ma to związek z polityką transportową Rosji: eksportowanie ropy, korzystając z własnych portów, ale w tym samym momencie korzystanie z rurociągów znajdujących się w terminalach ropośnych Unii Europejskiej w Ventspils oraz Büttinge. Czy możemy spodziewać się zwiększenia popytu na tankowce oraz czy rosyjska flota tankowców otrzyma odpowiednie dofinansowanie tak, aby wycofać tankowce jednokadłubowe, które mają po 40 lat oraz jednostki przeznaczone do żeglugi rzecznej? Myślę, że nie. Największą motywacją jest cięcie kosztów tak, aby po morzu pływały wraki o najniższych kosztach eksploatacji. Myślę, że jeśli restrykcyjne przepisy dotyczące bezpieczeństwa na morzach będą się ograniczać jedynie do państw Unii Europejskiej, to nie da się ochraniać środowiska naturalnego skutecznie, dopóki międzynarodowe standardy nie będą przestrzegane przez wszystkich. Dziękuję.

**Péter Olajos (PPE-DE).** - (HU) Przez kilka ostatnich dekad byliśmy świadkami silnego wzrostu w wielu obszarach, ale nic nie da się porównać ze wzrostem, który miał miejsce w światowym handlu oraz, co jest z tym związane, w transporcie towarów. Transport drogą morską odgrywał szczególną rolę w tej eksplozji, jako że 90% handlu zewnętrznego Unii Europejskiej opiera się na takim transporcie. Ponieważ jest to metoda transportu o największych rozmiarach, to sądzę, że ludzie mają prawo oczekiwać, że taki transport będzie bezpieczny i czysty, a ryzyko związane z wypadkami na morzu i z zanieczyszczeniem środowiska zmaleje.

W zeszłym miesiącu miały miejsce trzy poważne katastrofy, które razem mogłyby składać się na zanieczyszczenie spowodowane katastrofą Exxon Valdez z 1989 roku, a więc skala jest poważna. Musimy zwrócić uwagę na efektywne działania prewencyjne. Szkody w środowisku naturalnym po takiej katastrofie nie ograniczają się do jednego czy dwóch państw lub kontynentu, ale zagrażają naszym wspólnym wartościom i wspólnym bogactwom naturalnym. Tak więc istnieje silna potrzeba osiągnięcia bardziej efektywnej współpracy międzynarodowej niż ma to miejsce obecnie oraz potrzeba aktywnego zapobiegania i sprawniejszych akcji oczyszczania i ratowania środowiska po katastrofach. Należy również zweryfikować przepisy międzynarodowe w tej kwestii bez wahania, aby wypełnić luki prawne, nie pozwolić rzeczonym jednostkom wpływać na morza, oraz wprowadzić zasadę, że ten, który zatruwa środowisko, płaci za szkody. W obowiązku Unii Europejskiej leży wywieranie nacisków skierowanych na osiągnięcie bezpiecznego transportu morskiego na szczeblu międzynarodowym, tak jak to ma obecnie miejsce w Unii Europejskiej. Dziękuję.

**Daciana Octavia Sârbu (PSE).** - (RO) Panie przewodniczący! Listopadowy incydent spowodował ekologiczną szkodę na Morzu Czarnym oraz na Morzu Azowskim, jako że wody morskie nie mają granic i wycieki ropy, które mają miejsce poza obszarem Unii Europejskiej mogą zaszkodzić również ekosystemom państw członkowskich.

Statki, które zatonęły, były zaprojektowane do żeglugi po wodach śródłądowych, a ropa, która z nich wyciekła znacząco wpłynęła na morski ekosystem. Ponad 15.000 ptaków i delfinów zostało pokrytych ropą, a kilka rzadkich gatunków flory i fauny zamieszkujących wybrzeże Morza Czarnego oraz jego dno zostały kompletnie zniszczone. Wiele wysiłku potrzeba, aby odbudować nieskazitelność ekosystemu Morza Czarnego.

Degradacja życia morskiego niesie ze sobą wiele negatywnych konsekwencji, ponieważ wpływa na bezpieczeństwo ekologiczne oraz jakość życia i zdrowia populacji. Znacząca redukcja różnorodności biologicznej Morza Czarnego martwi ze względu na ciągle postępującą degradację ekosystemu, nielegalny odłów ryb oraz nadmierną eksploatację zasobów naturalnych, gdzie wycieki ropy przyczyniają się do pogarszania stanu środowiska naturalnego w tym regionie, który został uznany za najbardziej zanieczyszczony na świecie.

Głowy państw i rządów Unii Europejskiej podjęły zobowiązanie powstrzymania redukcji bioróżnorodności do 2010 roku. Te cele muszą zostać osiągnięte również w sektorze morskim.

W Unii Europejskiej musimy mieć pewność, że transport morski jest bezpieczny, a granice morskie są chronione przed zagrożeniem transgranicznym tak skutecznie, jak to tylko możliwe. Co więcej, nowy „zielony dokument” na temat instrumentów rynkowych dla środowiska oraz związanych z tym strategii mierzy w skuteczniejsze wdrażanie zasady „truciciel płaci” i mam nadzieję, że będzie to miało pozytywny wpływ na metody zapobiegania tego typu katastrofom ekologicznym.

**Nickolay Mladenov (PPE-DE).** - (BG) Panie przewodniczący, koledzy posłowie! Morze Czarne nie jest tylko zewnętrzną granicą Unii Europejskiej po przystąpieniu do wspólnoty Bułgarii i Rumunii, ale jest to również morze wielkiego potencjału gospodarczego dla Unii. Jeśli weźmiemy razem Morze Czarne i Morze Kaspijskie, to rynek ten ma potencjał handlu zagranicznego warty ponad 200 milionów euro, a mieszka tam 350 milionów ludzi.

Pozwolę sobie w skrócie przypomnieć wrześniową debatę w okresie wielkich powodzi i pożarów w Europie. Wówczas omawialiśmy potrzebę utworzenia wspólnych sił, aby pomóc państwom członkowskim radzić sobie z katastrofami naturalnymi, jak te, które uderzyły w nas tego roku. Chwilowo istnieje podobna potrzeba w regionie Morza Czarnego. Po pierwsze i najważniejsze, apeluję do Komisji oraz do państw członkowskich, a szczególnie Rumunii i Bułgarii, aby zainicjowały badania priorytetowe nad potrzebą utworzenia regionalnego centrum ratowniczego dla regionu Morza Czarnego, aby pomóc krajom radzić sobie w trudnych sytuacjach, jak ta, której byliśmy świadkami kilka miesięcy temu. Po drugie, powinno się dokonać dokładnej analizy, aby dotrzeć do podstawowych przyczyn powstawania takich katastrof oraz wszystkich innych katastrof w regionie Morza Czarnego, aby wyciągnąć wnioski i być w stanie przedstawić zalecenia dla naszej polityki w tym regionie. Po trzecie, czas już utworzyć regionalne centrum informacji nawigacyjnej dla Morza Czarnego, które pomoże utrzymać bezpieczeństwo szlaków transportowych i ogólnie nawigacji w regionie.

Tragedia w Cieśninie Kerczeńskiej jest czymś, z czym należy się uporać jak najprędzej, szczególnie jeśli chodzi o państwa, których granice morskie znajdują się na Morzu Czarnym. Spróbujmy jednak skorzystać z okazji i znaleźć motywację do współpracy między państwami członkowskimi, Komisją oraz innymi państwami graniczącymi z Morzem Czarnym, aby stało się możliwe zwiększenie bezpieczeństwa tego ważnego europejskiego szlaku. Dziękuję.

**Roberta Alma Anastase (PPE-DE).** - (RO) Panie i panowie! Jako sprawozdawca w kwestii współpracy regionalnej w regionie Morza Czarnego cieszę się, że doszło do tej debaty, ale ubolewam, że przedmiotem tej dyskusji jest uznanie faktu, że Morze Czarne w dalszym ciągu nie jest sprawą, której poświęca się wystarczająco uwagi na forum Unii Europejskiej odnośnie wdrażania planowanych działań w życie.

Pomimo tego, chciałbym państwu przypomnieć, że odkąd Bułgaria i Rumunia dołączyły do Unii Europejskiej, to Morze Czarne stało się częściowo morzem wewnętrznym i nie możemy ignorować faktu, jak strategicznie ważne jest ono dla całego świata.

Region Morza Czarnego gra znaczącą rolę z punktu widzenia polityki energetycznej i transportowej Unii Europejskiej. To zmusza nas do przyjęcia globalnej i spójnej strategii dla całego regionu, której celem byłoby zapewnienie bezpieczeństwa, zrównoważonego rozwoju oraz pełnej integracji kwestii ochrony środowiska. Dodatkowo, aby promować prawdziwą strategię na poziomie regionalnym, należałoby podjąć wspólne działania z wszystkimi państwami graniczącymi z Morzem Czarnym, co pozwoliłoby na obejście ograniczeń narodowych lub bilateralnych.

W tym kontekście witam start inicjatywy współpracy na rzecz Morza Czarnego w 2007 roku ale powtórzę istotną kwestię z mojego sprawozdania, czyli potrzebę podjęcia konkretnych kroków w kierunku rozwoju i osiągnięcia tej inicjatywy współpracy w omawianym regionie oraz wewnątrz Unii Europejskiej.

Tragedia z 11 listopada pokazała, że w tej kwestii musimy połączyć nasze wysiłki. Unia musi zacząć grać rolę centralną poprzez zwiększenie zaangażowania we współpracę na rzecz Morza Czarnego oraz przez zachęcanie jej sąsiadów i partnerów do działań w tym kierunku. Tylko w ten sposób będziemy w stanie skutecznie odpowiedzieć na oczekiwania i prośby naszych obywateli, których dzisiaj dotyczą bezpośrednio konsekwencje katastrofy z 11 listopada.

**Rumiana Jeleva (PPE-DE).** - (BG) Po pierwsze, chciałabym wyrazić moją satysfakcję z faktu, że Komisja wyraziła taką opinię. Ta debata ukazuje, że Morze Czarne stało się punktem kluczowym dla europejskiej polityki i polityków. Pochwalam taką postawę i wierzę, że skorzystają na tym wszyscy obywatele Unii Europejskiej. Jak wspomniano wcześniej, o wiele więcej powinno zostać zrobione w celu ochrony Morza Czarnego. Problemem jest to, w jaki sposób zapobiegać takim katastrofom, jak ta z Cieśniny Kerczeńskiej. Katastrofom nigdy nie da się całkowicie zapowiedz, ale można zminimalizować przyczyny ich powstawania.

Są dwa sposoby na zapewnienie lepszej ochrony naszych mórz. Po pierwsze, musimy kontynuować promowanie współpracy regionalnej. Po drugie, należy opracować skuteczniejszą strategię nawigacyjną. Działania sugerowane w trzecim pakiecie polityki morskiej są poprawnie ukierunkowane i powinny zostać wdrożone w najlepszy możliwy sposób. Ich wdrożenie jest niezbędne dla zapobiegania tragediom, jak ta z Cieśniny Kerczeńskiej w regionie Morza Czarnego. Jako że Parlament Europejski oraz Komisja wyraziły

swoje poparcie dla pakietu jakiś czas temu, to nadszedł czas, aby Rada zwiększyła swoją aktywność i podjęła niezbędne kroki dla wdrożenia tego pakietu. Skuteczne wdrożenie postanowień z pakietu wraz ze zwiększonym poziomem współpracy regionalnej – Organizacja Współpracy Gospodarczej Państw Morza Czarnego oraz inicjatywa DABLAS dla ochrony środowiska naturalnego mogą stanowić ważny wkład w kwestii bezpieczeństwa naszych mórz, a także zapewnić większą konkurencyjność przemysłu nawigacyjnego.

Wierzę, że ta katastrofa pokazała po raz kolejny, jak ważne są kwestie związane z naszymi zbiornikami wodnymi oraz potrzeba odpowiednich uregulowań, aby zapobiegać takim incydentom i chronić środowisko naturalne. Wierzę więc, że nadszedł już odpowiedni czas aby trzeci pakiet w ramach strategii morskiej wszedł w życie i stał się rzeczywistością.

**Gabriele Albertini (PPE-DE).** - (IT) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Rady, panie komisarzu, panie i panowie! W imieniu Komisji Transportu i Turystyki chciałbym wytłumaczyć dlaczego przedkładamy wniosek rezolucji dotyczącej wraków jednostek pływających w Cieśninie Kerczeńskiej na Morzu Czarnym. Solidaryzujemy się z ofiarami tej katastrofy.

Zapraszamy Radę i Komisję do uważnej obserwacji sytuacji na Morzu Czarnym i podjęcia odpowiednich kroków w celu zmniejszenia wpływu tej katastrofy na środowisko. Europa nie ma jeszcze odpowiedniego przygotowania w kwestii przepisów niezbędnych do zapobiegania poważnym wypadkom wzdłuż brzegów Morza Czarnego. Takie przepisy muszą określić odpowiedzialność państw za bezpieczeństwo jednostek pływających pod ich flagami oraz za karanie, wliczając w to sprawy cywilne, tych, którzy są za takie katastrofy odpowiedzialni.

Pomimo, że Parlament przyjął trzeci pakiet bezpieczeństwa morskiego przy pierwszym czytaniu w kwietniu 2007 roku, to nie został on jeszcze zaakceptowany całkowicie przez Radę, która również go obecnie blokuje. Dzieje się tak pomimo obietnicy prezydencji portugalskiej złożonej przed Komisją Transportu i Parlamentem. Pakiet składający się z siedmiu sprawozdań jest krokiem naprzód: reguluje standardy bezpieczeństwa morskiego, i ochrony pasażerów, ogranicza straty w środowisku naturalnym w razie wypadku oraz reguluje kwestie odpowiedzialności państw, przewoźników i właścicieli jednostek pływających. Przerwanie debaty i zwracanie uwagi na takie, a nie inne aspekty szczegółowe jest dowodem na to, że Rada nie bierze sprawy bezpieczeństwa poważnie i zamierza zahamować pakiet w całości.

Bezpieczeństwo morskie jest sprawą zbyt ważną, aby być przedmiotem posunięć taktycznych oraz zbyt poważną z powodu zdarzeń, które do tej pory miały miejsce: *Erika*, *Prestige*, bardziej na czasie *Segesta Jet* w Cieśninie Mesyńskiej oraz *Sea Diamond* w Santorini! Ryzyko w przyszłości wzrośnie jeszcze bardziej ze względu na zwiększający się ruch w żegludze morskiej w Europie i na świecie.

Z tego powodu Parlament Europejski rozważa, aby wszystkie siedem propozycji zostało zaakceptowanych tak szybko, jak to możliwe, zanim dojdzie do kolejnej katastrofy, gdzie utracone zostanie ludzkie życie. Należy zharmonizować rodzaje klasyfikacji, aby zmusić kraje do monitorowania jednostek pływających pod ich banderami, aby upewnić się, że jednostki te są sprawdzane w portach i prowadzić dalszą ich obserwację. Pozwoliłoby to skutecznie podjąć stosowną akcję w sytuacji zaistnienia wypadku oraz określić odpowiedzialność stron trzecich i pasażerów. Chcielibyśmy przekonać Radę, aby nie ignorowała tragicznego ostrzeżenia, które napłynęło z Morza Czarnego.

**Markos Kyprianou, komisarz.** – Panie przewodniczący! Jest kilka spraw. Po pierwsze, kwestia Rosji – problematyka poruszana przez różnych posłów. Chciałbym zacząć od poinformowania, że wspólnotowy mechanizm ochrony ludności może zostać aktywowany jedynie na wniosek państwa, którego dotyczą problemy. Listy oficjalne oferujące pomoc zostały wysłane na Ukrainę i do Rosji. Ukraina odpowiedziała pozytywnie, prosząc o wsparcie, a Rosja odmówiła.

Lecz jeśli chodzi o ogólną kwestię bezpieczeństwa morskiego, to mój kolega – wiceprzewodniczący Barrot napisał 10 grudnia do swojego kolegi, pana Levitina, który jest rosyjskim ministrem transportu, aby podjął tę problematykę i podkreślił wagę wzmocnionej współpracy Rosji z Unią Europejską w regionie Morza Czarnego oraz Morza Bałtyckiego, co miałoby na celu poprawę bezpieczeństwa morskiego.

Zwracanie się ku problemom trapiącym środowisko morskie na szczeblu regionalnym jest jednym z kamieni węgielnych strategii morskiej Unii Europejskiej oraz zaproponowanej dyrektywy w sprawie strategii morskiej, która doczekała się, przy drugim czytaniu, porozumienia pomiędzy Radą a Parlamentem. Myślę, że jest to bardzo pozytywny sygnał.

Komisja przedstawiła swoje poglądy na temat strategii w regionie w komunikacie „współpraca w regionie Morza Czarnego – nowa inicjatywa współpracy regionalnej”. Ta propozycja forsuje inicjatywę, która skupi uwagę polityczną na szczeblu regionalnym. W ostatnich wypadkach na Morzu Czarnym brał udział specjalny rodzaj jednostek pływających - rzeczno-morskie tankowce, które mogą żeglować po otwartym morzu jedynie na ściśle określonych warunkach.

Mówiąc ogólniej, Komisja jest zaniepokojona, że ta kategoria tankowców będzie poruszać się także po innych akwenach morskich Unii Europejskiej, a szczególnie po Morzu Bałtyckim. W UE mamy bardzo restrykcyjne przepisy dotyczące bezpieczeństwa morskiego i stanu jednostek pływających, ale interesuje nas również, co dzieje się na wodach międzynarodowych dlatego, że może to mieć wpływ na państwa członkowskie oraz, ponieważ jesteśmy zaniepokojeni stanem środowiska naturalnego w perspektywie globalnej. Dlatego właśnie te wypadki pokazały, jak ważne jest kładzenie nacisku na sprawy związane z bezpieczeństwem morskim na poziomie UE i międzynarodowym.

W tej sytuacji ważnym jest, aby rozpatrywanie siedmiu propozycji z trzeciego pakietu zostało przyspieszone, jak to już zostało podkreślone wcześniej przez posłów i Parlament.

Na koniec, w kwestii reagowania, Komisja dokłada wszelkich starań w celu ciągłego wzmocnienia wspólnotowych instrumentów reagowania, takich jak mechanizm ochrony ludności w celu zapewnienia natychmiastowej reakcji, jeśli podobne wypadki miałyby miejsce w przyszłości. Chodzi tu również o współpracę z sąsiadami Unii, jak państwa Morza Czarnego oraz inne państwa trzecie.

Chciałbym podziękować posłom za tę debatę i obiecuję porozmawiać z moim kolegą o poruszonych przez państwa, niezmiernie ciekawych kwestiach.

**Przewodniczący.** – Otrzymałem wniosek w sprawie rezolucji, zgodnie z art. 103 ust. 2 i art. 108 ust. 5 Regulaminu Parlamentu Europejskiego.

Debata została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 13 grudnia 2007 r.

(Posiedzenie zostało zawieszono o godz. 19.30 i wznowiono o godz. 21.00)

## PRZEWODNICZY: RODI KRATSA-TSAGAROPOULOU

*Wiceprzewodnicząca*

### 16. Skład komisji i delegacji: patrz protokół

### 17. Systemy gwarancji depozytów (debata)

**Przewodnicząca.** – Następnym punktem porządku obrad jest sprawozdanie Christiana Ehlera, sporządzone w imieniu Komisji Gospodarczej i Monetarnej, w sprawie systemów gwarancji depozytów (2007/2199(INI)) (A6-0448/2007).

**Christian Ehler, sprawozdawca.** – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzy, panie i panowie! Mam dziś przyjemność zaprezentować państwu sprawozdanie, które zostało przyjęte jednomyślnie przez Komisję Gospodarczą i Monetarną. Przed głosowaniem w komisji przyszłość systemów gwarancji depozytów stała się przedmiotem ożywionej debaty, tak istotnej z uwagi na szczególne problemy regionalne, z którymi mamy obecnie do czynienia, a także niedawny kryzys na amerykańskim rynku nieruchomości.

Na koniec 2006 r. Komisja przedstawiła komunikat dotyczący przeglądu dyrektywy z 1994 r. w sprawie systemów gwarancji depozytów. Przed sporządzeniem komunikatu Komisja przeprowadziła proces konsultacji. Z poczynionych wówczas ustaleń można wywnioskować, że cele, którym służyła dyrektywa, zostały zasadniczo osiągnięte i że obecnie niepotrzebne są jakiegokolwiek działania prawodawcze.

Coraz bardziej transgraniczny charakter podmiotów rynku finansowego w Europie wymaga jednak, abyśmy poświęcili więcej uwagi kwestii współpracy między poszczególnymi europejskimi systemami gwarancji depozytów. W swoim komunikacie Komisja wskazała dziedziny, w których działania samoregulacyjne lub inna wykładnia podstawy prawnej mogłaby spowodować dodatkowe usprawnienia z korzyścią dla konsumentów.

Podejście to powinno być naszym zdaniem nadal stosowane. Uważamy, że dynamiczny proces dyskusji z udziałem Komisji, państw członkowskich i europejskiego forum gwarantów depozytów (EFDI) może okazać się niezwykle pożyteczny, pozwalając nam jak najszybciej dostosować się do zmieniających się okoliczności.

Problem Nordei nie daje w chwili obecnej podstawy do wprowadzenia kolejnej kosztownej zmiany dyrektywy. Pragnę zatem podziękować Komisji za niepozostawiające wątpliwości stwierdzenie, że problem Nordei, którego istotą jest zwrot składek, musi zostać rozwiązany przez państwa członkowskie.

Organy odpowiedzialne za systemy gwarancji depozytów w krajach skandynawskich, a także tamtejsze organy nadzoru muszą same zdecydować, czy składki zostaną zwrócone czy też należy traktować gwarancje depozytowe w tych krajach jak polisy ubezpieczeniowe, które nie podlegają zwrotowi. Jest to niezwykle istotny problem, ale jest to problem państw członkowskich.

Sprawozdanie składa się zasadniczo z trzech części. Pierwsza z nich zawiera omówienie badania przeprowadzonego przez Komisję oraz stanowisko w kwestii jego wyników, na przykład minimalnej kwoty gwarantowanej. Druga część zawiera próbę odpowiedzi na pytanie, czy różne systemy gwarancji depozytów w Europie powodują niedopuszczalne zakłócenia konkurencji. Trzecia część dotyczy zarządzania sytuacjami kryzysowymi i zarządzania ryzykiem w przyszłości.

Na temat pierwszej części sprawozdania chciałbym powiedzieć tylko kilka słów, ponieważ jej treść nie wywołuje większych kontrowersji, lecz jest jedynie odzwierciedleniem ustaleń poczynionych w procesie konsultacji na temat systemów gwarancji depozytów. Moim zdaniem stanowisko Komisji Gospodarczej i Monetarnej w sprawie minimalnego poziomu pokrycia, który powinien zostać skorygowany o inflację podczas następnego przeglądu dyrektywy, pozwoliło pogodzić interesy nowych i starych państw członkowskich. Pragnę podkreślić, że każde państwo członkowskie i każdy gwarant depozytów ma już dziś możliwość ustalenia wyższego niż europejski poziomu minimalnego w odniesieniu do gwarancji depozytów.

Kolejnym ważnym problemem poruszonym w sprawozdaniu jest przeanalizowanie, czy różne systemy gwarancji depozytów i niejednakowe metody ich finansowania stanowią zakłócenie konkurencji. Komisja przedstawiła swoje stanowisko, a także analizę, która po wdrożeniu zawartych w niej zaleceń doprowadziłaby do harmonizacji sposobów finansowania omawianych systemów w poszczególnych państwach członkowskich.

Jeżeli mielibyśmy dziś zwrócić się do państw członkowskich, które stosują system finansowania *ex post*, o całkowite zrestrukturyzowanie systemu gwarancji depozytów pomimo związanych z tym znacznych kosztów, należałoby wcześniej przeanalizować, czy różnorodność stosowanych systemów i towarzyszące temu niedopuszczalne i kosztowne zakłócenia rynku są uzasadnione na rynku wewnętrznym. Kwestia ta nie była dotąd przedmiotem analizy, a zatem jej przeprowadzenie jest ważnym zadaniem na przyszłość.

W trzeciej części sprawozdania przeanalizowano kwestię zarządzania ryzykiem i zarządzania kryzysowego. Rynek wewnętrzny i rosnące współzależności ponad granicami państw wymagają sprawdzenia, jak sprawnie działa transgraniczne zarządzanie ryzykiem i sytuacjami kryzysowymi. Bezwzględnie potrzebne są szczegółowe dyskusje ze wszystkimi zainteresowanymi stronami. Należy w tym kontekście omówić także kwestie długofalowe, takie jak problem spekulantów giełdowych czy skłonność do ryzyka po wykupie ubezpieczenia.

W moim przekonaniu badania empiryczne służące przeanalizowaniu zarządzania kryzysowego i zarządzania ryzykiem są nieodzowne do opracowania trwałych rozwiązań, pozwalających rozłożyć obciążenie w przypadku międzynarodowego kryzysu, oraz wspólnych metod wczesnego wykrywania ryzyka, a także do stworzenia systemu umożliwiającego wprowadzenie składek opartych na poziomie ryzyka. Wyniki tego rodzaju badań powinny zdecydować o kierunku późniejszych dyskusji.

W tym kontekście chciałbym kategorycznie odrzucić poprawkę grupy PSE, która zakłada istnienie zakłóceń rynku, mimo że nie istnieją jak dotąd żadne dowody, które by to potwierdzały. Naszym zdaniem stosowana obecnie strategia jest właściwa.

**Charlie McCreevy**, komisarz. – Pani przewodnicząca! Pragnę na wstępie gorąco podziękować Komisji Gospodarczej i Monetarnej, a w szczególności jej sprawozdawcy Christianowi Ehlerowi, za poparcie dla polityki przedstawionej w komunikacie.

W pełni zgadzam się z pana opinią, że nie jest to odpowiedni moment na składanie wniosków legislacyjnych. Niektóre problemy można naprawić za pomocą gotowych rozwiązań bez ponoszenia znacznych kosztów dzięki współpracy z europejskim forum gwarantów depozytów (EFDI). Ostatnie zawirowania na rynkach

finansowych dowodzą, że utrzymywanie depozytów i zaufania deponentów ma kluczowe znaczenie w czasie kryzysu finansowego. Jeżeli chodzi o systemy gwarancji depozytów, dwa elementy wydają się kluczowe – odpowiedni poziom pokrycia oraz krótki termin zwrotu. Jeżeli deponenci wiedzą, że ich depozyt zostanie pokryty, i jeżeli mają pewność, że wypłata ubezpieczonego depozytu nastąpi bez zwłoki, nie muszą ustawiać się w kolejce przed bankiem.

Obowiązująca dyrektywa okazała się elastyczna, ponieważ umożliwia państwom członkowskim podniesienie poziomu pokrycia w zależności od własnej sytuacji gospodarczej. Państwa członkowskie mogą podjąć natychmiastowe działania, jeżeli zastosowany przez nie poziom pokrycia okaże się nieodpowiedni. Terminowość spłaty ubezpieczonych depozytów może zatem zostać poprawiona. Zgodnie z dyrektywą zwrot depozytów nie powinien w normalnych warunkach przekroczyć terminu trzech miesięcy, zapis ten odzwierciedla jednak technologię dostępną w 1994 r. Dlatego też zwróciliśmy się do EFDI o wskazanie przeszkód w szybszej spłacie depozytów.

Należy ponadto informować deponentów o dostępnych środkach ochronnych. Obowiązujące zgodnie z dyrektywą wymogi dotyczące publikowanych informacji są stosowane niejednakowo na obszarze Unii. Z tego względu zwróciliśmy się do EFDI o wskazanie sprawdzonych rozwiązań, aby usprawnić przekazywanie informacji deponentom. W kwestii kryzysów międzynarodowych podzielam pogląd Parlamentu na temat konieczności doprecyzowania kwestii podziału obciążeń oraz kontaktów między zainteresowanymi stronami przed wystąpieniem kryzysu. Konkluzje Rady ECOFIN z 9 października br. są jednoznaczne w tej kwestii. Moją uwagę zwróciła propozycja, aby EFDI zostało włączone do ogólnej dyskusji na temat podziału obciążeń. Chciałbym podkreślić, że tylko w kilku systemach przewidziano uprawnienia wykraczające poza zwrot środków deponentom. Wypłacane im kwoty obejmują też jedynie część wartości depozytów w przypadku dużego międzynarodowego kryzysu. Nie mogę zatem poprzeć propozycji włączenia EFDI do ogólnych dyskusji na temat podziału obciążeń.

W sprawozdaniu podkreślono także znaczenie wyeliminowania ewentualnych zakłóceń rynku. Zgodnie z wnioskiem Parlamentu zamierzamy przeanalizować tę kwestię. Obecnie Komisja uważa jednak, że ze względu na wysokie koszty, szacowane na kwotę 2,5-4,5 mld euro, pełna harmonizacja obowiązujących przepisów nie byłaby uzasadniona. Niektóre aspekty wyrównania warunków konkurencji są już rozpatrywane. Należy na przykład ułatwić zwiększenie poziomu gwarancji w sytuacji, gdy jednostka zależna powinna móc zaoferować wyższy poziom ochrony w kraju przyjmującym niż w kraju pochodzenia. Niekiedy jednak ustalenia między systemami różnych państw członkowskich nie sprawdzają się w praktyce, popieramy zatem starania EFDI o opracowanie wzorcowej umowy dobrowolnej. Niektóre państwa członkowskie już dziś dostosowują wysokość składek w swoich systemach do ryzyka podejmowanego przez poszczególne banki. Jesteśmy gotowi udzielić wsparcia państwom członkowskim zainteresowanym tym rozwiązaniem, ponieważ przyczyni się ono do wyrównania warunków konkurencji wśród banków o podobnym profilu ryzyka.

Podsumowując, Europa potrzebuje systemów gwarancji depozytów, które zapewniłyby zaufanie deponentów w sytuacji kryzysu finansowego. Jestem pewien, że jeśli wprowadzimy planowane usprawnienia, będzie to krok w kierunku osiągnięcia tego celu.

**Piia-Noora Kauppi (PPE-DE).** – Pani przewodnicząca! Chciałbym podziękować wszystkim tu zebranych, ponieważ jest to niezwykle aktualna kwestia.

Wszyscy mamy świadomość, że wraz z ostatnimi niepokojami na rynkach finansowych wyraźniejsze stało się znaczenie transgranicznego zarządzania kryzysowego, zaś październikowa decyzja Rady ECOFIN o zwiększeniu koordynacji ex-ante między państwami członkowskimi, a przede wszystkim, między organami nadzoru, jest więcej niż słuszna.

Banki są centralnym elementem systemu płatniczego i obracają oszczędnościami zwykłych konsumentów, którzy nie specjalizują się w finansach. Dlatego też właściwe funkcjonowanie systemów płatniczych i systemów rozrachunkowo-rozliczeniowych jest kwestią o szczególnym znaczeniu. Wiele banków prowadzi działalność w różnych krajach. Rozdrobnione krajowe ramy regulacyjne nie są więc odpowiednie. Obecnie, nawet rodzaje rachunków, które podlegają wymogom systemów gwarancji depozytów, nie są jednakowe we wszystkich państwach członkowskich.

Nie możemy pozwolić, aby był to problem deponentów. Christian Ehler, który jest sprawozdawcą, znakomicie wywiązał się z tego zadania i wykazał gotowość do kompromisu. Przede wszystkim słusznie podkreślił, jak ważne jest wyeliminowanie zakłóceń konkurencji. Wracając do słów komisarza, należy przede wszystkim zapewnić równe warunki konkurencji.

Z ubolewaniem muszę jednak stwierdzić, że nie ujęto w sprawozdaniu kwestii systemów gwarancji depozytów finansowanych w trybie *ex-ante*. Wbrew twierdzeniom państw członkowskich, które stosują systemy gwarancji finansowane w trybie *ex post*, nie jest to problem wyłącznie rynków skandynawskich. W szerszym ujęciu wpływa on niekorzystnie na warunki konkurencji na całym jednolitym rynku. Większość europejskich systemów jest bowiem finansowana w trybie *ex ante*. Jeżeli zasady zwrotu i transferu środków wpłaconych do tego rodzaju systemów nie zostaną zharmonizowane, będzie to wpływało na wybór modelu finansowania przez oddziały i jednostki zależne w kraju przyjmującym, a to będzie z kolei stanowiło zakłócenie konkurencji. Należy zatem z zadowoleniem przyjąć fakt, że Komisja analizuje tę kwestię, sprawdza, czy dochodzi do zakłóceń konkurencji, i przygotowuje grunt pod przyszłe zalecenia w tej dziedzinie, zwłaszcza w kwestii ewentualnego zwrotu i transferu wpłaconych już gwarancji depozytów w systemie *ex ante*.

Pragnę więc wyrazić uznanie dla inicjatywy Komisji i sprawozdania Christiana Ehlera, lecz przypominam, że potrzebne są dalsze działania.

**Pervenche Berès**, w imieniu grupy PSE. – (FR) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Chciałabym podziękować sprawozdawcy za przygotowany przez niego tekst. Wyjątkowo zgadzam się z wieloma uwagami, które zgłosiła Piia-Noora Kauppi. Prace nad tym tekstem rozpoczęliśmy już wiosną i myślę, że mieli rację ci z nas, którzy uważali wówczas ten temat za niezwykle aktualny, co pokazały wydarzenia tego lata.

Wraz z nimi pojawiły się bowiem pytania dotyczące systemów gwarancji depozytów. Nie możemy zadowolić się systemem, w którym wiele podmiotów rynkowych prowadzi działalność w różnych krajach, zaś uregulowania dotyczące gwarancji depozytów nie są ani zharmonizowane, ani nawet oparte na wspólnych zasadach, co byłoby korzystne nie tylko dla konkurencji, ale sprzyjałoby też zaufaniu społeczeństwa do mechanizmów rynkowych.

Podczas moich letnich wyjazdów, nie tylko do krajów skandynawskich, uderzyło mnie, jak często poruszano problem systemów gwarancji depozytów i jak duże znaczenie mu przypisywano. Wiem oczywiście, co odpowie pan komisarz: „Nawet gdyby połączono wszystkie europejskie systemy gwarancyjne, zebrana suma byłaby i tak kroplą w morzu potrzeb w sytuacji kryzysowej”. Nie jest to jednak przekonujący argument, zważywszy, że musimy zmniejszyć nasze zaległości zarówno w zakresie warunków konkurencji, jak i zaufania do mechanizmów rynkowych, przede wszystkim dlatego, że obecny stan rzeczy narusza strategię biznesowe przedsiębiorstw, które z niewiadomych względów muszą pełnić rolę arbitra między różnymi oddziałami i jednostkami zależnymi.

Na podstawie powyższych argumentów zwróciłam się do mojej grupy o poparcie. Grupa złożyła poprawkę, w której wezwała Komisję do przyspieszenia prac i uwzględnienia oczekiwań społeczeństwa: mimo że obywatele nie wyrażają ich głośno i zdecydowanie, priorytetem jest dla nich zagwarantowanie właściwego funkcjonowania europejskich rynków finansowych oraz ich prawidłowego reagowania na rozwój wydarzeń. Przyczyniłby się do tego z pewnością stabilny, ogólnoeuropejski system gwarancji depozytów.

Panie komisarzu! O ile mi wiadomo, do pańskich zadań należy ocena poziomu zaufania lub ewentualnie jego braku, jeżeli chodzi o funkcjonowanie rynków finansowych w Unii. Moim zdaniem, nie wystarczy usiąść i czekać na wyniki najnowszych badań. Trzeba zacząć działać, aby przyspieszyć naszą reakcję na kryzys i stworzyć warunki do bardziej zharmonizowanych postępów, zapewniając większą i bardziej przejrzystą wiedzę społeczeństwa na temat systemów gwarancji depozytów i ich sposobu działania w Unii Europejskiej.

**Wolf Klinz**, w imieniu grupy ALDE. – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Jak już wcześniej stwierdzono, systemy gwarancji depozytów w ostatnich tygodniach stały się ponownie jednym z głównych tematów debaty publicznej. Przypadek Northern Rock, do którego oddziałów ruszyły setki klientów, aby wycofać swoje oszczędności, oraz problem wypłaty środków inwestorom w przypadku upadłości banku, jest wciąż żywy w naszej pamięci.

Pokazuje to, że integracja światowych rynków finansowych stawia wyzwania także przed Europą. Coraz większa transgraniczna konsolidacja sektora bankowego rodzi pytania na temat właściwości organów nadzoru, odpowiedniego poziomu pokrycia w systemach gwarancji depozytów oraz transgranicznej współpracy tych systemów. Jak wiadomo, minimalny poziom pokrycia w Europie został ustalony na kwotę 20 000 euro, choć w wielu państwach członkowskich jest on oczywiście znacznie wyższy. Finansowanie systemów gwarancyjnych leży jednak w gestii państw członkowskich, zaś poszczególne systemy są dość zróżnicowane pod względem struktury.

Z tego względu należy jak najszybciej wyjaśnić następujące kwestie: zakres niezbędnej harmonizacji systemów gwarancji depozytów, sposób ich finansowania oraz aktywne wykorzystanie środków do zapobiegania kryzysom w trybie *ex ante*.

W przypadku instytucji transgranicznych w sytuacji kryzysowej całą uwagę skupia na sobie struktura nadzoru, zwłaszcza nadzoru nad grupą, oraz podział obciążeń. W przypadku gdy jednostka zależna prowadzi działalność w przyjmującym państwie członkowskim i uczestniczy w systemie gwarancji depozytów tego kraju, lecz podlega organowi nadzoru państwa członkowskiego pochodzenia, tworzy się rozłam między systemem nadzoru a systemem gwarancji depozytów, co jest w sposób oczywisty niemożliwe do zaakceptowania i sprzeczne z interesem inwestorów.

Popieram jednak stanowisko sprawozdawcy. Zanim skorzystamy z rozwiązań legislacyjnych, państwa członkowskie powinny najpierw wyeliminować pozostałe niedociągnięcia w swoich systemach gwarancji depozytów. Tymczasem Komisja powinna bezzwłocznie przeprowadzić ukierunkowane badania dotyczące transgranicznego zarządzania ryzykiem oraz szczegółową analizę sposobów finansowania poszczególnych systemów. Na podstawie poczynionych ustaleń powinno się uważnie przeanalizować późniejsze środki legislacyjne, jeżeli okażą się one celowe i potrzebne.

**Gunnar Hökmark (PPE-DE).** – Pani przewodnicząca! Chciałbym podziękować sprawozdawcy za podkreślenie konieczności przeprowadzenia badań i analiz, lecz również za stwierdzenie, że jeżeli dochodzi do zakłóceń rynku, należy starać się zapewnić równe warunki konkurencji. Myślę, że jest to ważny wniosek z dzisiejszej debaty.

Jeżeli dochodzi do zakłóceń, możemy mieć różne opinie, jeżeli mają one miejsce. Jeżeli faktycznie tak jest, coś trzeba zrobić. Musimy to zrobić, ponieważ – myślę, że jesteśmy co do tego zgodni – potrzeba nam więcej transgranicznej konkurencji, a naszym celem jest zabezpieczenie interesów konsumentów.

Warto też omówić różnice między poszczególnymi systemami, jeżeli bowiem w niektórych państwach członkowskich istnieją systemy *ex ante*, a w innych różne systemy *ex post*, co w rzeczywistości oznacza, że państwo może dofinansować banki, które są niewypłacalne, dochodzi do zakłócenia konkurencji.

Moim zdaniem, różnice opinii, jakie tu dziś prezentujemy, świadczą o istnieniu takich zakłóceń. Są one tym poważniejsze, jeżeli dopuszcza się założenie, że państwo powinno pomagać bankom, które nie są w stanie wypłacić depozytów swoim klientom.

Myślę, że pozytywnym skutkiem sprawozdania Christiana Ehlera jest fakt, że doszliśmy do takiego wniosku. Myślę też, że Komisja powinna zareagować na ten problem w swoich przyszłych działaniach.

Być może dzielą nas różnice opinii na temat obecnego stanu rzeczy. Zgadza się jednak co do potrzeby podjęcia działań, jeżeli badania, które mają zostać przeprowadzone, wykażą istnienie zakłóceń.

Chciałbym podziękować za to sprawozdawcy i zwrócić się do Komisji o podjęcie odpowiednich działań.

**Antolín Sánchez Presedo (PSE).** – (ES) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Pragnę podziękować Christianowi Ehlerowi za wykonaną pracę w dziesięć lat po transpozycji dyrektywy z 1994 r. w sprawie systemów gwarancji depozytów, w okresie problemów finansowych, kiedy omawiana jest kwestia naprawy europejskiego rynku usług finansowych.

Widoczne są dziś znaczne różnice między stanowiskami poszczególnych państw członkowskich, a wiele ważnych kwestii pozostaje nierozwiązanych. Mimo że większość państw członkowskich stosuje system oparty na finansowaniu *ex ante*, istnieją znaczne rozbieżności w zakresie poziomu gwarancji, wartości funduszy i metody finansowania.

Podam dwa przykłady: gwarantowana kwota jest osiem razy wyższa w państwach stosujących największą ochronę niż w tych, w których ochrona ta jest najmniejsza; ponadto w jednym z państw wartość funduszu gwarancyjnego stanowi 40% łącznej kwoty w całej Unii. Sytuacja ta stanowi zakłócenie konkurencji. System *ex post* w przypadku kryzysu stanowi zaś zagrożenie dla stabilności finansowej w Europie i w poszczególnych krajach.

Międzynarodowe grupy bankowe również borykają się z trudnościami. Konsolidacja środków wpłaconych do różnych systemów następuje w praktyce pewnych trudności. Koncentracja gwarancji w ramach jednego systemu jest możliwa jedynie poprzez rozpowszechnienie uregulowań i uzgodnień między państwami, co prowadzi do fragmentacji systemu i sprawia, że jest on bardziej narażony na niedopuszczalną akumulację

ryzyka. Pozostają jednak istotne wątpliwości co do celów, którym służy system gwarancji depozytów. Czy są nimi: harmonizacja poziomów pokrycia, składki oparte na ryzyku, wykorzystanie środków do zapewnienia płynności, podział obciążeń, rozwiązywanie transgranicznych sytuacji kryzysowych, likwidacja instytucji czy też współpraca właściwych organów.

Systemy gwarancji depozytów powinny tworzyć opartą na ryzyku siatkę bezpieczeństwa, która chroniłaby deponentów, zapewniałaby uczciwą i skuteczną konkurencję, gwarantowałaby stabilność rynków pieniężnych oraz przyczyniałaby się do sprawiedliwego podziału obciążeń w sytuacjach kryzysowych.

Z tego względu wykorzystanie wszystkich możliwości wynikających z obecnej sytuacji nie powinno utrudniać rzetelnej i ambitnej reformy, gdy przeprowadzone zostaną niezbędne badania.

**Mariela Velichkova Baeva (ALDE).** – (BG) Koleżanki i koledzy! Pragnę zauważyć, że kryzysy finansowe nie są zjawiskiem nowym, lecz jedynie wyznacznikiem asymetrii między sektorem finansowym a realną gospodarką. Kryzys na rynku kredytów hipotecznych w Stanach Zjednoczonych skłonił niedawno ekspertów finansowych do stwierdzenia, że gospodarka i rynki finansowe są wzajemnie powiązane i że potrzebna jest szeroko zakrojona debata na temat poprawy zarządzania ryzykiem.

Zawarta w przygotowanym przez Christiana Ehlera projekcie rezolucji sugestia, że należy ocenić i usprawnić stosowane przez Unię Europejską środki zapobiegawcze i ostrzegawcze, aby zapewnić stabilność rynków finansowych oraz gwarancji depozytów jako tradycyjnych form oszczędzania, jest w moim kraju – Bułgarii – niezwykle aktualna. W tym kontekście chciałabym podkreślić, że odpowiedzialność banków za ostrożne dobieranie składników portfela i efektywne zarządzanie środkami deponentów ma pierwszorzędne znaczenie. Oczywiście im większa wiedza obywateli na temat sposobów korzystania z elastycznych systemów, tym większe zaufanie budzi dywersyfikacja rodzajów depozytów oraz takie mechanizmy jak fundusze gwarancji depozytów, i tym bardziej służą one stabilizacji finansowej.

**Charlie McCreevy, komisarz.** – Pani przewodnicząca! Pragnę podziękować posłom i posłankom za ich wypowiedzi. Tytułem podsumowania, chciałbym przedstawić dwie uwagi.

Naszym zdaniem zmiana przepisów nie byłaby właściwa w chwili obecnej. Dyrektywa z powodzeniem przeszła próbę czasu. Możliwe jest też jej dostosowanie do zmieniających się uwarunkowań. W perspektywie długookresowej, z punktu widzenia stabilizacji finansowej niezwykle ważne będzie, aby pozytywne systemy gwarancji przyczyniały się do sprawnego zarządzania kryzysowego w sytuacji, gdy banki systematycznie rozszerzają swoją działalność na całą Europę.

Ewentualne dalsze działania w kierunku harmonizacji systemów w Unii Europejskiej są dziś uzależnione od wyniku szerzej zakrojonych prac dotyczących zarządzania kryzysowego.

Odnosząc się do uwag Piii-Noory Kauppi oraz Gunnara Hökmarka, kwestia zwrotu składek banku, który wycofuje się z systemu, bez względu na to, z jakiego powodu to robi, nie została ujęta w obowiązującej dyrektywie i podlega ustawodawstwu państw członkowskich. Harmonizacja na szczeblu europejskim wymagałaby pełnej harmonizacji metod finansowania.

Pragnę podziękować sprawozdawcy Christianowi Ehlerowi oraz Komisji Gospodarczej i Monetarnej za niezwykle konstruktywne stanowisko.

**Przewodnicząca.** – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 13 grudnia 2007 r.

## 18. Zarządzanie aktywami II (debata)

**Przewodnicząca.** – Następnym punktem porządku obrad jest sprawozdanie Wolfa Klinza, sporządzone w imieniu Komisji Gospodarczej i Monetarnej, w sprawie zarządzania aktywami II (2007/2200(INI)) (A6-0460/2007).

**Wolf Klinz, sprawozdawca.** – (DE) Pani przewodnicząca! Od czasu przyjęcia dyrektywy UCITS w 1985 r. nastąpił błyskawiczny rozwój europejskich rynków funduszy. Dyrektywa była od tej pory aktualizowana już dwukrotnie w celu uwzględnienia zmian na rynkach, zaś kolejna jej modernizacja jest jednym z głównych punktów w planie na przyszły rok.

Ważne miejsce wśród źródeł ostatniego projektu reformy Komisji zajmuje pierwsza rezolucja w sprawie zarządzania aktywami (zarządzanie aktywami I) przyjęta przez Parlament Europejski w kwietniu 2006 r., w której przedstawiono główne elementy pakietu reform. Jestem wdzięczny Komisji za przyjęcie zawartych w rezolucji zaleceń i za zamiar wdrożenia ich w postaci aktu legislacyjnego w przyszłym roku.

Ostatni projekt rezolucji, zatytułowany: zarządzanie aktywami II, również ma pełnić rolę przygotowania do przyszłych inicjatyw ze strony Komisji. W związku z tym projekt zawiera szereg środków, które wykraczają poza ramy planowanego na przyszły rok pakietu przeglądowego, lecz które są naszym zdaniem konieczne, jeśli europejski sektor funduszy ma stać się bardziej konkurencyjny. Pozwolę sobie przedstawić najważniejsze punkty projektu.

Po pierwsze, Komisja powinna rozważyć rozszerzenie zakresu aktywów kwalifikowalnych na fundusze nieruchomości i fundusze hedgingowe. Oba produkty pomagają zdywersyfikować ekspozycję portfeli na ryzyko i zapewniają wysoką rentowność inwestycji. Oprócz dodania wymienionych produktów do portfela, należy również przeanalizować kwestię europejskiego paszportu depozytariusza, który zapewniłby inwestorom prywatnym bezpośredni dostęp do tego rodzaju produktów. Z zadowoleniem przyjmujemy ustanowienie przez Komisję grupy ekspertów ds. otwartych funduszy nieruchomości (OREF) oraz jej decyzję o przeprowadzeniu analizy niezharmonizowanych funduszy przeznaczonych dla klientów indywidualnych.

Po drugie, nie tylko inwestorzy indywidualni, lecz również inwestorzy branżowi i instytucjonalni powinni móc w pełni korzystać z jednolitego rynku europejskiego. Do tej pory nie stworzono warunków transgranicznego prowadzenia działalności, niewymagającej w pełni jawnych procedur powiadamiania, przez wymienione wyżej grupy, które nie potrzebują tradycyjnych mechanizmów ochrony konsumenta. Europejski system prywatnego plasowania mógłby naprawić tę sytuację. Powinien on zostać zaprojektowany w taki sposób, aby nie ograniczał istniejących systemów – w części niezwykle liberalnych – w poszczególnych państwach członkowskich. Dążąc do zapewnienia tej elastyczności, Parlament proponuje, aby Komitet Europejskich Organów Nadzoru nad Papierami Wartościowymi (CESR) przygotował zalecenia dotyczące struktury takiego systemu. Kolejnym krokiem byłoby wówczas sprawdzenie, czy tego rodzaju posunięcie wystarczy, czy też potrzebna jest powszechnie wiążąca dyrektywa.

Po trzecie, wachlarz produktów inwestycyjnych przeznaczonych dla klientów indywidualnych stale się powiększa, lecz dostępne informacje o produktach nie umożliwiają porównania ich zalet. Jest to częściowo spowodowane niezwykle rozdrobnionym otoczeniem regulacyjnym w Europie. Aby więc inwestorzy indywidualni mogli podejmować świadome decyzje, wymogi dotyczące informowania i ujawniania danych muszą umożliwiać porównanie konkurujących ze sobą produktów. Poszczególne sektory powinny mieć możliwość konkurowania według jednakowych zasad. Z tego względu wzywamy Komisję do dokonania przeglądu obowiązujących ram prawnych w odniesieniu do poszczególnych kategorii produktów oraz do przedstawienia propozycji poprawy obecnego stanu rzeczy.

Nie chodzi o to, by produkty stały się w całości porównywalne. Polisy ubezpieczenia na życie, certyfikaty i fundusze z natury rzeczy różnią się między sobą pod względem statusu prawnego i struktury. Chodzi raczej o ustanowienie równoważnych wymogów informacyjnych. Nawet pełna przejrzystość nie pomoże jednak, jeśli inwestorzy nie będą mieli choćby minimalnej wiedzy na temat różnych produktów finansowych i zasad ich działania. Dlatego też obowiązkiem państw członkowskich jest wspieranie inicjatyw edukacyjnych w tej dziedzinie.

Po czwarte, inwestorzy powinni móc korzystać nie tylko z szerokiej oferty produktów, lecz również z niskich cen. Obecnie jednak europejski sektor funduszy jest niezwykle rozdrobniony, co wiąże się z brakiem wydajności i zbyt wysokimi kosztami, zwłaszcza w porównaniu do krajów konkurencyjnych. Komisja planuje na przyszły rok stworzenie ram prawnych dla połączeń funduszy. Inicjatywa ta zasługuje na uznanie. Komisja pomija jednak jedną z głównych przeszkód dla transgranicznych połączeń, a mianowicie podatki. Uważamy zatem, że transgraniczne połączenia powinny być traktowane do celów podatkowych dokładnie tak samo jak krajowe, innymi słowy, nie powinny tworzyć dodatkowych zobowiązań podatkowych dla inwestorów. Nie chcemy wprowadzać żadnych zmian w zakresie stawek podatkowych ani tym podobnych. Chcemy jedynie, aby połączenia transgraniczne nie były traktowane inaczej niż krajowe.

Po piąte, Parlament sporządzi odrębne sprawozdanie oceniające potencjalną przydatność europejskich ram prawnych w przypadku funduszy hedgingowych i funduszy private equity. Komisja powinna jednak przygotować się do aktywnego udziału w międzynarodowej debacie na ten temat.

Na koniec chciałbym podziękować członkom mojej komisji, zwłaszcza sprawozdawcom pomocniczym z innych grup, za bliską współpracę z ich strony. Mam nadzieję, że Komisja, podobnie jak poprzednio, przyjmie

nasze propozycje, tak abyśmy mogli udostępnić inwestorom i sektorowi funduszy pełnię możliwości związanych z jednolitym rynkiem europejskim.

**Charlie McCreevy**, *komisarz*. – Pani przewodnicząca! Chciałbym złożyć wyrazy uznania dla Komisji Gospodarczej i Monetarnej, a w szczególności dla sprawozdawcy Wolfa Klinza, za sporządzenie sprawozdania z inicjatywy własnej oraz za ciężką pracę włożoną w jego przygotowanie. Chciałbym również skorzystać z tej okazji i podziękować Parlamentowi Europejskiemu za jego cenny wkład w debatę na temat zarządzania aktywami. Poprzednie sprawozdanie Parlamentu w sprawie zarządzania aktywami również stanowiło znakomity wkład w prace nad dyrektywą UCITS.

Dzięki długiemu procesowi analizy i konsultacji udało się, naszym zdaniem, zbudować trwałe porozumienie w kwestii potrzebnych działań i sposobu ich przeprowadzenia. Nie powinniśmy przeciążać nadmiernie kalendarza prac, lecz nie możemy też ignorować innych kwestii i problemów. Omawiane dziś sprawozdanie potwierdza, że europejski sektor funduszy stoi przed wieloma innymi trudnościami. Rozpoczęliśmy już prace w wielu dziedzinach wymienionych w omawianym sprawozdaniu. Naszym celem jest zgromadzenie obszernych informacji, na podstawie których będziemy podejmować przyszłe decyzje. Z zadowoleniem obserwujemy poparcie Parlamentu dla ostrożnego procesu, prowadzonego w oparciu o ocenę wpływu. Podejście to ma w Komisji wielu gorących zwolenników. Dzięki niemu przyszłe inicjatywy powinny być zgodne z rzeczywistymi potrzebami i powinny przynieść skuteczne rozwiązania. Stosujemy to podejście również w ramach prac w dziedzinie prywatnego plasowania. Do maja 2008 r. zamierzamy przedstawić komunikat Komisji zawierający ocenę zapotrzebowania na europejski system prywatnego plasowania i jego wykonalność.

Omawiane dziś przez nas sprawozdanie zawiera wezwanie do bezzwłocznego zastosowania rozwiązań ułatwiających wydawanie transgranicznych paszportów dla nieharmonizowanych funduszy przeznaczonych dla klientów indywidualnych. Także ta istotna kwestia jest przez nas uważnie analizowana i będzie przedmiotem sprawozdania, które przedstawimy Radzie i Parlamentowi jesienią 2008 r. Mamy nadzieję, że stanie się ono empiryczną podstawą do tej skomplikowanej dyskusji.

Przysłuchując się dzisiejszej debacie, można chwilami odnieść wrażenie, że zajmujemy się poszukiwaniem rozwiązań, nie określiliśmy dokładnie problemu. Chcielibyśmy przestrzec przed zbyt pośpiesznym rozszerzeniem zakresu unijnych przepisów w dziedzinie funduszy przeznaczonych dla klientów indywidualnych. Dyrektywa UCITS III umożliwi już przyjęcie różnych, innowacyjnych strategii, w tym niektórych rodzajów inwestycji alternatywnych. Powinniśmy wyraźnie określić dostępne możliwości i stwierdzić, czy kontrola zarządzania ryzykiem w całym sektorze jest na odpowiednim poziomie, zanim rozważymy dalsze rozszerzenie zakresu przepisów dotyczących funduszy. Rozumiemy dążenie europejskiego sektora funduszy do rozwijania przewagi w zakresie innowacyjności i kreatywności finansowej, lecz nie może się to odbywać kosztem zaufania inwestorów do znaku UCITS.

Zapoznaliśmy się z zawartymi w sprawozdaniu zastrzeżeniami dotyczącymi zróżnicowanych wymogów regulacyjnych w kwestii dystrybucji produktów zastępczych i podkreślamy, że Komisja jest otwarta na wszelkie ważne kwestie wymagające uwzględnienia. Odpowiedzi na wezwanie do udzielenia informacji, z którym zwróciliśmy się w październiku, pozwolą nam ocenić, czy obowiązujące przepisy w swej rozdrobnionej formie wiążą się z realnym i poważnym ryzykiem szkody dla inwestorów. W świetle udzielonych odpowiedzi oraz dalszych prac Komisja wyda jesienią 2008 r. komunikat dotyczący konieczności podjęcia działań na szczeblu unijnym.

Z zadowoleniem przyjmujemy uznanie sprawozdawcy dla pozytywnego wkładu funduszy hedgingowych w funkcjonowanie rynków i skuteczność przedsięwzięć. Niektóre z najnowszych inicjatyw sektorowych, polegające na opracowaniu dobrowolnych standardów w zakresie sprawdzonych rozwiązań, stanowią właściwą i proporcjonalną reakcję na oczekiwania dotyczące większej jawności. Doceniamy fakt, że Parlament również uznaje potrzebę zastosowania międzynarodowych rozwiązań w tej wysoce zglobalizowanej branży.

Podsumowując, wiele udało się osiągnąć w dziedzinie zarządzania aktywami. Jeszcze więcej jest jednak przed nami. W tej szybko zmieniającej się branży stale pojawiają się nowe wyzwania. Pośpieszne podejmowanie źle przygotowanych działań nie przyniesie nam jednak żadnych korzyści. Z zadowoleniem możemy dziś stwierdzić, że Komisja znalazła w Parlamencie cennego partnera, który dąży do osiągnięcia tego samego celu, jakim jest zintegrowany i wydajny europejski rynek funduszy, przynoszący korzyści zarówno podmiotom tego sektora, jak i inwestorom.

**Astrid Lulling**, *w imieniu grupy PPE-DE*. – (FR) Pani przewodnicząca! W kwestii tego ważnego sprawozdania z inicjatywy własnej, dotyczącego białej księgi Komisji w sprawie funduszy inwestycyjnych, członkowie

mojej grupy jednomyślnie postanowili skoncentrować się na aspektach pozalegisacyjnych, mając na uwadze, że wniosek prawodawczy dotyczący przeglądu dyrektywy UCITS III zostanie złożony na początku 2008 r. Mimo to, kwestie, które postanowiliśmy poruszyć, są niezwykle ważne dla przedsiębiorstw zbiorowego inwestowania w zbywalne papiery wartościowe.

Istnieje ryzyko, że rozszerzenie zakresu kwalifikowalnych aktywów na otwarte fundusze nieruchomości i fundusze alternatywne mogłoby zepsuć światową renomę produktów UCITS i niekorzystnie wpłynąć na ich sprzedaż zarówno w Unii Europejskiej, jak i w krajach trzecich. Chcąc chronić sektor funduszy inwestycyjnych w Europie, Parlament zwrócił się do Komisji o przeprowadzenie pogłębionej analizy ewentualnych konsekwencji włączenia niezharmonizowanych funduszy przeznaczonych dla klientów indywidualnych do aktywów kwalifikujących się do oznaczenia UCITS.

Inwestycje w instrumenty UCITS osiągają wartość bilionów euro i stanowią około 80% europejskiego rynku funduszy inwestycyjnych. Branża ta z niecierpliwością oczekuje na przegląd dyrektywy UCITS. Aby zapobiec niepotrzebnym i szkodliwym opóźnieniom w tym zakresie, Parlament wyraźnie zaproponował zaniechanie rozszerzenia zakresu kwalifikowalnych aktywów do czasu zakończenia reformy legislacyjnej dyrektywy UCITS. W imieniu mojej grupy konsekwentnie broniłam tego stanowiska i z zadowoleniem przyjmuję dziś gotowość sprawozdawcy do zawarcia kompromisu.

W sprawozdaniu wezwano także do utworzenia zharmonizowanych ram dla prywatnego plasowania wewnątrz Unii. W pełni popieram zalecenia dotyczące tej kwestii.

System prywatnego plasowania powinien opierać się na precyzyjnej definicji inwestorów kwalifikowanych, zawartej w dyrektywie w sprawie rynków instrumentów finansowych. Odpowiednio informowani i przygotowani inwestorzy, uprawnieni do prowadzenia prywatnego plasowania, nie powinni w żadnym przypadku borykać się z biurokratycznymi obciążeniami wynikającymi z przepisów, które są nie tylko zbędne, lecz wręcz szkodliwe.

Muszę w tym momencie zgłosić sprzeciw wobec poprawki socjalistów, w której wezwali oni do zapewnienia równoważnych systemów regulacji i nadzoru w poszczególnych państwach członkowskich w kontekście stosowania systemu prywatnego plasowania, z czym wiązałoby się wzajemne udostępnienie rynków. Tego rodzaju równoważne systemy w całej Europie są po prostu nierealne.

Muszę także podkreślić jedną kwestię, w której moja grupa i ja nie zgadzamy się ze sprawozdawcą. Mam tu na myśli ustęp 19 dotyczący tzw. funduszy gwarancyjnych. Samo pojęcie funduszy gwarancyjnych budzi kontrowersje i próbowaliśmy protestować przeciwko stosowaniu ich błędnej definicji. Mam nadzieję, że uda nam się doprowadzić do skreślenia tego ustępu. Muszę też jednakłożyć wyrazy uznania dla sprawozdawcy za jakość opracowanego przez niego dokumentu, który pozwala nam właściwie przygotować się do prac nad wnioskiem legislacyjnym. Oznacza to, że możemy ze spokojem oczekiwać przyszłorocznych prac.

**Harald Ettl**, w imieniu grupy PSE. – (DE) Pani przewodnicząca! Chciałbym zwrócić się do Astrid Lulling z prośbą, by nie zakładała zawsze, że wnioski socjalistów są niemożliwe do przyjęcia. Na początek chciałbym serdecznie podziękować sprawozdawcy Wolfowi Klinzowi za to wyważone sprawozdanie. Komisarzowi zaś chciałbym powiedzieć, że nie powinien tak bardzo obawiać się przeciążenia kalendarza.

Sprawozdanie w sprawie zarządzania aktywami jest dziś omawiane w kontekście amerykańskiego kryzysu na rynku finansowym i hipotecznym. Nawet Europejski Bank Centralny nie jest w stanie oszacować całkowitych szkód, jakie kryzys ten wyrządził w europejskim systemie finansowym i wśród europejskich banków. Prawdopodobnie – a raczej na pewno – nie jest to jeszcze koniec trudności. Światowe rynki finansowe są już tak ściśle ze sobą powiązane, że nie można ochronić Unii przed tego rodzaju spekulacjami, za które ostatecznie wszyscy zapłacimy cenę. Chciwi prezesi banków, skoncentrowani wyłącznie na zyskach akcjonariuszy, nadal korzystają ze statusu gwiazd, zaś amerykańskie agencje ratingowe świetnie prosperują, wyprowadzając nas w pole. Natychmiastowa reakcja w postaci nowego aktu prawnego nie jest jednak uzasadniona. Mimo to, potrzeba wiele pracy w tym zakresie, a zatem Komisja nie może pozostawić tej kwestii do samoistnego rozwiązania bez jakiegokolwiek ingerencji na rynku.

Chciałbym zwrócić uwagę na jedną myśl zawartą w sprawozdaniu, a mianowicie im więcej informacji i im większa przejrzystość, tym lepsza jest ochrona konsumentów i większe ich bezpieczeństwo. Jest to bardzo dobry punkt wyjścia. Kolejnym pozytywnym elementem jest odwołanie się w sprawozdaniu do funduszy hedgingowych i funduszy private equity, ponieważ coraz więcej menedżerów lokuje środki w alternatywne produkty inwestycyjne. Fundusze hedgingowe, otwarte fundusze nieruchomości i inne produkty przeznaczone

dla klientów indywidualnych powinny zatem zostać włączone do dyrektywy UCITS III, a to zadanie jest wciąż przed nami.

Moim zdaniem koncepcja zarządzania aktywami łączy się ze zrównoważonym rozwojem, do którego posłużyć mogą certyfikaty inwestycyjne, fundusze emerytalne, towarzystwa ubezpieczeń na życie, banki lub prywatne zarządzanie aktywami. Od 2003 r. obowiązuje dyrektywa w sprawie wykorzystywania poufnych informacji i manipulacji na rynku. Jej wdrożenie jest jednak całkowicie niewłaściwe. Szczególnie w sektorze funduszy mówi się często o kosztownym przeregulowaniu i unika się stosowania zawartych w niej przepisów dotyczących przejrzystości i odpowiedzialności.

Panie komisarzu, potrzebny nam jest system o wyraźnej strukturze, zapewniający bezpieczeństwo prawne. Z przyjemnością stwierdzam, że moja propozycja dotycząca poprawionej klauzuli nt. ładu korporacyjnego została przyjęta, lecz ubolewam nad odrzuceniem mojego wniosku w sprawie nadzoru Unii na rynkami finansowymi. Możemy i najprawdopodobniej musimy pójść nieco dalej również w tym kierunku, panie komisarzu.

Powody do zadowolenia daje natomiast kompromis zawarty przez grupy polityczne w kwestii funduszy gwarantowanych. W ostatecznym rozrachunku musimy dołożyć wszelkich starań, by ograniczyć spekulacje w zakresie zarządzania aktywami oraz aby Parlament, Komisja i Rada mogły wyróżniać się innymi cechami niż zbiorowa beczynność. Tymi słowami zwracam się do pana, panie komisarzu. Mam nadzieję, że zajmie się pan tą sprawą.

**Margarita Starkevičiūtė, w imieniu grupy ALDE.** – (LT) Chciałabym podkreślić, że omawiane sprawozdanie – choć wyważone i, ogólnie, możliwe do przyjęcia – nie odzwierciedla rzeczywistości. Problem polega na tym, że większość instytucji finansowych – jak można wywnioskować na podstawie dostarczonych danych – nie przestrzega zalecanych przez nas przepisów.

Najważniejszym problemem wydaje się nadużywanie rozbieżności we wspomnianych przepisach. Z tego względu powinniśmy przeanalizować to sprawozdanie w świetle pozostałych sprawozdań i dokumentów, takich jak dyrektywa w sprawie rynków instrumentów finansowych, aby znaleźć pewien rodzaj zgodności. Kolejną kwestią, na którą chciałabym zwrócić uwagę, jest moje poparcie dla stanowiska Astrid Lulling. Znak UCITS ma dobrą opinię, a zatem musimy wykazać daleko posuniętą ostrożność przy dodawaniu nowych produktów do tego portfela.

Dlaczego tak jest? Ponieważ nie znamy do końca tych produktów. Z przykrością stwierdzam, że zarówno w sprawozdaniu, jak i we wniosku Komisji portfele i interesy inwestorów indywidualnych oraz inwestorów instytucjonalnych i branżowych wydają się nieco pomieszane. Inwestorzy indywidualni potrzebują jasnych definicji i przepisów. Kiedy jednak łączymy UCITS i alternatywne fundusze inwestycyjne, rzeczywistość jest taka, że na przykład w moim kraju są one mieszane i przedstawiane łącznie inwestorom indywidualnym, którzy w efekcie nie wiedzą, w co inwestują.

Dlatego też potrzebujemy bardziej przejrzystych definicji oraz dokumentu, który byłby sformułowany w sposób jednoznaczny. Mam szczerą nadzieję, że w przyszłym roku Komisja przedstawi bardziej przejrzysty dokument. Musimy naprawdę chronić inwestorów indywidualnych. Prywatni inwestorzy powinni mieć oczywiście większe prawa, ale wymagają one odrębnej definicji. Nie powinniśmy doradzać ludziom, aby inwestowali w alternatywne fundusze, które nie zostały nawet zdefiniowane. W moim kraju każdy fundusz jest obecnie określany jako alternatywny.

**Piia-Noora Kauppi (PPE-DE).** – Pani przewodnicząca! Przede wszystkim chciałabym podziękować sprawozdawcy Wolfowi Klinzowi za sprawozdanie z inicjatywy własnej, a także za uwzględnienie wszystkich wniosków i opinii innych grup.

Zharmonizowanie warunków zarządzania aktywami i produktami na rynku funduszy może przynieść europejskiej gospodarce ogromne korzyści, czego dowodem jest dyrektywa UCITS z 1985 r.

Dyrektywa UCITS zdobyła pozycję silnej marki, rozpoznawanej na całym świecie. Osiąga ona wysoką sprzedaż poza granicami UE. Produkty UCITS stanowią podstawę rozbudowanego rynku funduszy w Europie i dzięki większej stabilności oraz efektywnemu reinwestowaniu oszczędności zapewniają większą prężność gospodarki.

Tematem omawianego sprawozdania nie jest jednak zbliżający się, a zarazem oczekiwany przegląd dyrektywy UCITS. Sprawozdanie odnosi się natomiast do niezharmonizowanych funduszy przeznaczonych dla klientów indywidualnych, które wykraczają poza zakres UCITS, oraz do szeregu potrzebnych działań.

Ze szczególnym zadowoleniem przyjąłbym system prywatnego plasowania, o którym wspominał także pan komisarz. Inicjatywa ta odegrałaby zasadniczą rolę w zrealizowaniu europejskiego rynku funduszy niezharmonizowanych.

Po drugie, przejrzystość opłat jest od dawna ignorowanym i niedocenianym elementem lepszego informowania inwestorów. Inne wymienione w sprawozdaniu działania również idą we właściwym kierunku, gdyż służą usunięciu zakłóceń rynku.

Wracając jednak do sukcesu UCITS, nie powinniśmy dać się ponieść chciwości i spieszyć się z łączeniem funduszy. Mam tu oczywiście na myśli dyskusję na temat rozszerzenia zakresu UCITS na nowe kategorie aktywów, takie jak otwarte fundusze nieruchomości lub fundusze funduszy hedgingowych. Uważam, że nie jest to właściwy czas na omawianie tak delikatnych kwestii. Moglibyśmy w ten sposób doprowadzić do usztywnienia systemu i prawdopodobnie zmieniliby to całkowicie warunki panujące na rynku finansowym.

Moim zdaniem równie ważne jest omówienie roli funduszy gwarantowanych. Nic takiego nie istnieje. Moja grupa dążyła do pewnej elastyczności. Nie uważamy, aby wprowadzenie systemu adekwatności kapitałowej funduszy rozwiązywało problem. Fundusze gwarantowane nie istnieją i definicja ta powinna zostać usunięta z systemu. Dlatego też wspólnie przedstawiłyśmy wniosek w imieniu grupy PPE-DE.

**Pervenche Berès (PSE).** – (FR) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Chciałabym podziękować sprawozdawcy za przygotowany przez niego tekst. Omówione w nim kwestie stale powracają. Na przykład, co tak naprawdę różni inwestorów instytucjonalnych i branżowych od inwestorów prywatnych? Niektórzy próbują nam wmówić, że między obiema grupami istnieje niemal Wielki Mur Chiński. Mnie argumenty te nie przekonują, a ostatnie wydarzenia pokazały, jak szybko innowacje finansowe rozpowszechniają się w poszczególnych kategoriach inwestorów, łącznie z inwestorami indywidualnymi. Błędne przekonanie, jakoby możliwe było stworzenie prawodawstwa na podstawie podziału na dwa rodzaje inwestorów: oświeconych inwestorów branżowych oraz drobnych ciułaczy, jest moim zdaniem niebezpieczne. Wszyscy mamy świadomość erozji wartości produktów inwestycyjnych. Nie ma nic złego w rozróżnieniu dwóch rodzajów inwestorów, lecz musimy jasno powiedzieć, w jaki sposób zamierzamy stosować to rozróżnienie.

Druga kwestia, którą chciałabym poruszyć, a która pojawiła się również w innych tekstach dotyczących rynków finansowych, odnosi się do informacji udzielanych inwestorom. Ma to oczywiście kluczowe znaczenie, zaczynamy dziś jednak od zera, gdyż złożoność innowacji finansowych jest nowym zjawiskiem, które do tej pory nie zostało właściwie nazwane ani rozwiązane. Nie możemy jednak pozostawić tej kwestii nierozwiązanej; nie da się niczym zastąpić odpowiedzialności osób zajmujących się prywatnym plasowaniem i nie możemy o tym zapominać.

Po trzecie, zwracam się tu do pana, panie komisarzu, myślę, że pomylił się pan co do związku między wdrożeniem dyrektywy w sprawie rynków instrumentów finansowych oraz dyrektywy UCITS. Jaki jest sens wdrożenia dyrektywy RIF w państwach członkowskich, jeżeli nie wiemy, jaki będzie jej związek z dyrektywą UCITS? Myślę, że obecna sytuacja byłaby bardziej zrównoważona, gdybyśmy wtedy zastosowali inny tryb postępowania.

W kwestii podatków sprawozdawca wspominał o skutkach dla łączenia funduszy. Moim zdaniem musimy także pamiętać o skutkach w zakresie prywatnego plasowania, które może zostać utrudnione przez względy czysto podatkowe.

Chciałabym także wspomnieć o poprawce grupy socjalistów, ponieważ realia panujące na rynku tych produktów są różne w krajach, które je oferują, krajach które je kupują, i w krajach, które prowadzą oba rodzaje działalności. Wprowadziliśmy pojęcie wzajemności, które ma być stosowane nie tylko do nowych rynków i dostępu do rynku, lecz również do charakteru regulacji i nadzoru. Uważam te kwestie za niezwykle ważne, ponieważ pomysł otwarcia naszego rynku na jakichkolwiek warunkach dla kraju pozaunijnego, który jedynie sprzedaje te produkty, tylko dlatego, że my mamy dostęp do jego rynku (który może w ogóle nie interesować europejskich konsumentów), wydaje się nierealny lub w najlepszym razie czysto teoretyczny i nie mogę się z nim zgodzić.

Sprawozdawca wielokrotnie zaznaczał, że zasada wzajemności byłaby sprzeczna z regułami WTO. Chciałabym jednak zwrócić się do komisarza z następującym pytaniem: czym było w takim razie uznanie zasady równorzędności ze Stanami Zjednoczonymi? Jest to identyczne podejście, o jakie dziś do pana apelujemy. Pojawiają się także komentarze, że koncepcja ta jest nierealna, ponieważ wewnątrz Unii Europejskiej brakuje harmonizacji. Gdyby jednak negocjacje w sprawie równorzędności z krajami trzecimi

zachęciły nas do wprowadzenia wspólnych norm w zakresie regulacji i nadzoru w Unii, czy nie byłby to znaczny postęp?

**Zsolt László Becsey (PPE-DE).** – (HU) Dziękuję pani przewodniczącej. Postaram się mówić krótko. Jako mieszkaniec Wschodu, obszaru, w którym panuje deficyt kapitału, nie jestem zachwycony faktem, że z takim niepokojem obserwujemy dziś, co stanie się z funduszami hedgingowymi czy funduszami private equity po rozszerzeniu zakresu UCITS, gdyż problem ten nie dotyczy w ogóle mojego regionu, a na pewno nie dotknie go przez dobrych kilka lat. Być może odczujemy część tych problemów w aspekcie społecznym w przypadku funduszy nieruchomości. Pozwolę sobie jednak podkreślić, czego oczekiwałbym od audytu jako mieszkaniec Wschodu. Po pierwsze banki, które w ramach tego mechanizmu pełnią często funkcję dystrybucyjną i obracają bardzo dużymi kwotami, powinny zostać z pewnych względów prześwietlone, ponieważ koszty sprzedaży wynoszą dziś 60% łącznych kosztów, a chciałbym zaznaczyć, że w moim regionie banki są dzięki temu nieprawdopodobnie dochodowe. Jeżeli uda nam się coś osiągnąć w tym względzie, będzie to krok naprzód.

Po drugie zachęta zawarta w dyrektywie w sprawie rynków instrumentów finansowych, nie mówi zbyt wiele o przejrzystości kosztów, jeżeli bowiem mamy w banku menedżera funduszu i sprzedawcę, nie wiemy, jak przebiegają transakcje wewnętrzne i, co ważniejsze, nawet tego rodzaju transakcje wewnętrzne nie wykazują różnic w cenach sprzedaży.

Po trzecie niektóre państwa członkowskie robią jednak bardzo dużo i wdrażają przepisy, dzięki którym depozytariusze, zarządzający funduszami i ich zarządy mocno stąpają po ziemi. W moim kraju, podobnie jak w innych, jest wielu zdolnych młodych ludzi, którzy – jeśli mają ku temu okazję – potrafią wykonywać obowiązki zarządcze za dobrą cenę, zapewniając bardzo wysoką jakość, i dlatego sądzę, że delokalizacja leży w interesie nas wszystkich, tak aby ludzie ci mogli wejść na wolny rynek.

Na koniec wspomnijmy o ochronie konsumenta. Rozumiem, że edukowanie naprawdę jest bardzo ważne, lecz równocześnie powinniśmy wyeksponować kwestie podatkowe. Nie może być tak, że jeśli wykupię UCITS w innym kraju, znajdę się w gorszej sytuacji, niż gdybym to zrobił w moim kraju. Bardzo dziękuję.

**Gay Mitchell (PPE-DE).** – Pani przewodnicząca! Chciałbym podziękować sprawozdawcy Wolfowi Klinzowi za omawiane dziś sprawozdanie. Europejski sektor funduszy poczynił w ostatnich latach duże postępy, a dyrektywa UCITS odegrała w tym względzie zasadniczą rolę. Jednak wraz z szybkim wzrostem tego sektora, znacznie zwiększył się też jego potencjał. Potencjał ten mógłby zostać uwolniony poprzez większą konkurencję i mobilność w tym sektorze na obszarze UE.

Chciałbym przedstawić kilka uwag na temat sprawozdania. Dostrzegam zasadność zalecenia dotyczącego rozszerzenia zakresu UCITS na inwestycje w otwarte fundusze nieruchomości i fundusze funduszy hedgingowych, lecz moim zdaniem wymaga to odrębnej dyrektywy lub innego aktu prawnego. Doceniam także propozycje dotyczące wzmocnienia unijnego systemu prywatnego plasowania i zgadzam się, że definicja inwestora kwalifikowanego ma kluczowe znaczenie. Należy zauważyć, że choć definicje zawarte w dyrektywie RIF i dyrektywie w sprawie prospektu emisyjnego stanowią dobry punkt wyjścia, istnieją także inne kwestie, które również mogą wymagać uwzględnienia.

W kwestii polityki inwestycyjnej i zarządzania ryzykiem chciałbym przypomnieć Parlamentowi, że choć CESR prowadzi przegląd sposobów wdrożenia zawartych w dyrektywie UCITS wymogów dotyczących procesu zarządzania ryzykiem w państwach członkowskich, to nie dąży on do harmonizacji tych wymogów. Warto byłoby zbadać pewne kluczowe dziedziny, w których stosowane są rozbieżne rozwiązania, w celu wprowadzenia bardziej zharmonizowanego podejścia. Funduszom gwarantowanym powinien towarzyszyć wymóg adekwatności kapitałowej i aby to zagwarantować, należy uzależnić przyznanie nazwy funduszu gwarantowanego od przyjęcia adekwatnej gwarancji. Moje wątpliwości budzą apele o przyjęcie paszportu depozytariusza, który umożliwiałby mu zarejestrowanie działalności w innym państwie niż państwo obrotu jednostkami UCITS. Mogłoby to doprowadzić do powstania luki prawnej, ponieważ jednostki UCITS i depozytariusz podlegałyby różnym systemom regulacji, a w przypadku trudności związanych z UCITS mogłoby z tego wynikać skomplikowane problemy prawne.

Chciałbym podziękować mojemu szanownemu koledze za omawiane sprawozdanie, gdyż jest ono niezwykle użyteczne, i mam nadzieję, że obecny tu komisarz odpowie na poruszone przeze mnie kwestie.

**Charlie McCreevy, komisarz.** – Pani przewodnicząca! Sprawozdanie Parlamentu pokazało, że strategię obu instytucji w zakresie rozwoju zarządzania aktywami są w wielu punktach zgodne. Musimy także dopilnować, by przyszłe decyzje podejmowane były na podstawie rzetelnej analizy wpływu.

Wszyscy dążymy do sprawnych rynków, reagujących na potrzeby i oczekiwania europejskiego sektora funduszy i europejskich inwestorów. Poczyniono już w tym kierunku istotne starania. Jeszcze ważniejsze działania są jednak wciąż przed nami. Zależy nam na osiągnięciu założonego celu, ale musimy zachować ostrożność. Powinniśmy chronić dotychczasowe reformy i renomę marki UCITS. Powinniśmy poświęcić odpowiednio dużo czasu na włączenie wszystkich zainteresowanych stron i zasięgnięcie ich opinii, a także unikać niepotrzebnych ingerencji, które mogłyby spowodować zakłócenia rynku, a nie przyniosłyby zauważalnych korzyści.

Tylko po spełnieniu wszystkich tych warunków będziemy mogli mieć pewność, że podejmujemy słuszne decyzje. Z wiarą oczekujemy na dalszą współpracę między obiema instytucjami w tej niezwykle istotnej dziedzinie.

**Przewodnicząca.** – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 13 grudnia 2007 r.

## 19. Współpraca między Agencją Praw Podstawowych Unii Europejskiej a Radą Europy (debata)

**Przewodnicząca.** – Następnym punktem porządku obrad jest sprawozdanie Adamosa Adamou, sporządzone w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Rady odnoszącej się do zawarcia umowy między Wspólnotą Europejską a Radą Europy w sprawie ustanowienia współpracy między Agencją Praw Podstawowych Unii Europejskiej a Radą Europy (COM(2007)0478 – C6-0311/2007 – 2007/0173(CNS)) (A6-0443/2007).

**Franco Frattini, komisarz.** – Pani przewodnicząca! Chciałbym podziękować Parlamentowi, a zwłaszcza sprawozdawcy Adamosowi Adamou, za nieustanną, konstruktywną współpracę, a także za poparcie w dążeniu do zawarcia tej niezwykle ważnej umowy o współpracy.

Ustanowienie Agencji Praw Podstawowych było wielkim sukcesem w staraniach o wsparcie i poszanowanie praw podstawowych w Unii Europejskiej. Jest to także sukces w zakresie współpracy międzyinstytucjonalnej. Zawsze angażowałem się w zapewnienie pełnego poparcia wszystkich trzech instytucji dla tej ważnej inicjatywy. Niezakłócona współpraca między Unią Europejską a Radą Europy jest niezwykle ważna dla powodzenia Agencji.

Projekt decyzji Rady jest odzwierciedleniem tego celu. Przedstawia on szczerą dążenie obu organizacji do wspólnej pracy i z przyjemnością obserwuję, jak sprawnie przebiegały negocjacje dotyczące umowy i jak konstruktywne było stanowisko obu stron.

Ta ważna umowa pozwoli Agencji wykorzystać pełnię możliwości. Podjęto już szereg działań, aby zapewnić jej pełną operacyjność, inne zaś są jeszcze na etapie realizacji. Umowa ułatwi stworzenie kompleksowych ram współpracy. Pozwoli zapewnić platformę współdziałania obu instytucji, ułatwiając tym samym prowadzenie dialogu i wspólnych działań oraz zapewniając ich większą skuteczność.

Agencja pozwoli także uniknąć powielania prac obu organów. Przewidziano w niej regularne kontakty i spotkania urzędników Agencji oraz Rady Europy, a także regularną wymianę informacji. Wyznaczenie niezależnej osoby, która zasiadałaby w zarządzie i radzie wykonawczej Agencji, będzie sprzyjać wymianie poglądów i współpracy.

Ponadto umowa ta umacnia nasz wspólny cel, którym jest wspieranie i ochrona praw podstawowych w Unii Europejskiej.

**Adamos Adamou, sprawozdawca.** – (EL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie posłowie! Na początek chciałbym wyrazić zadowolenie ze znakomitej współpracy między Agencją Praw Podstawowych Unii Europejskiej a Radą Europy, zwłaszcza w staraniach o zawarcie umowy, z której obie strony byłyby zadowolone. Mam nadzieję, że ich dalsza współpraca będzie toczyła się sprawnie na tych samych zasadach.

Pomimo przedłużających się dyskusji i konsultacji ze sprawozdawcami pomocniczymi na temat merytorycznej strony sprawozdania otrzymaliśmy informacje z Biura Składania Dokumentów, że na mocy art. 83 ust. 7 oraz art. 51 ust. 2 Regulaminu nie można zmienić tekstu umowy, a w przypadku samego sprawozdania dopuszczalne są jedynie poprawki o charakterze proceduralnym, co skłoniło wielu posłów z komisji LIBE

do oddania głosu za przyjęciem oprotestowanego sprawozdania. Przygotowane przeze mnie sprawozdanie służy więc wyłącznie zatwierdzeniu zawarcia umowy między Radą Europy a Agencją Praw Podstawowych.

Unijny system zasad ochrony praw podstawowych został stworzony przede wszystkim poprzez orzecznictwo Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości i potwierdzony wyraźnym uznaniem w traktatach UE. Szczególnie ważne jest, aby system ochrony praw człowieka został wzmocniony przy zachowaniu podstawowych zasad, takich jak brak dyskryminacji, brak wykluczenia, przestrzeganie swobody wypowiedzi i wyznania, wolność sumienia oraz prawa socjalne i ekonomiczne.

Europejska Agencja Praw Podstawowych może zapewnić tego rodzaju środki ochrony dla odpowiednich instytucji, organów, urzędów i agencji Wspólnoty i jej państw członkowskich w ramach wdrażania prawa wspólnotowego. Trzeba pamiętać, że to Rada Europy, dzięki zaawansowanym pracom w tej dziedzinie, stworzyła kompleksowy system norm oraz aktów prawnych i sądowych służących ochronie i wspieraniu praw człowieka oraz państwa prawa, a także zdobyła szeroko zakrojoną wiedzę praktyczną. Dlatego też wspólny cel, jakim jest ochrona praw podstawowych, realizowany wspólnie przez Agencję Praw Podstawowych i Radę Europy, musi zostać osiągnięty w sposób znaczący i pozytywny, bez powielania prac oraz ryzyka naruszenia utrwalonego systemu sądowego i pozasądowego wdrożonego przez Radę Europy na rzecz ochrony praw człowieka i podstawowych wolności. Musimy starać się dopilnować, by nie kwestionowano precedensowego charakteru i strony merytorycznej ochrony praw człowieka, ustanowionej przez Radę Europy – organizację zrzeszającą 47 państw.

Chciałbym również podkreślić, że należy zapobiegać wszelkim przypadkom pokrywania się uprawnień i procedur, aby uniknąć zamieszania w kwestii celów i obowiązków obu organów oraz aby zapewnić harmonijną współpracę między nimi. Powinno to znaleźć odzwierciedlenie przede wszystkim w rocznym programie prac Agencji oraz w zwiększeniu spójności i komplementarności obu instytucji.

Jeżeli chodzi o wymianę informacji między Radą Europy a Agencją Praw Podstawowych, niezwykle ważne jest, aby odbywała się ona w miarę możliwości w warunkach całkowitej poufności po obu stronach. Agencja Praw Podstawowych i Rada Europy powinny dokładniej określić zasady wdrożenia art. 15 umowy, w którym mowa jest o dotacjach dla Rady Europy przekazywanych przez Agencję, tak aby zapewnić pełną przejrzystość i uniknąć oskarżeń o zbyt ściśle powiązania między obiema instytucjami.

Niezwykle ważne jest też wdrożenie art. 7 umowy w sposób, który pozwoli obu instytucjom na wymianę informacji – za obopólną zgodą – w możliwie szerokim zakresie z uwzględnieniem ich regulaminów i w miarę możliwości zgodnie z obowiązującymi zasadami zachowania poufności. Informacje te nie powinny być wykorzystywane przez inne instytucje niż te, które bezpośrednio uczestniczą w badaniu przedmiotowych kwestii, i nie powinny być udostępniane instytucjom i agencjom krajów trzecich w przypadku braku gwarancji i kontroli dotyczących ich wykorzystania.

Jak już wspomniałem, współpraca między Komisją a Radą Europy w trakcie negocjacji dotyczących umowy okazała się owocna i oczekujemy, że obie instytucje będą nadal efektywnie współdziałać w tym samym duchu współpracy, przejrzystości i komplementarności. Niezwykle ważne jest jednak, aby Parlament Europejski uczestniczył w tym procesie poprzez opracowywanie sprawozdań okresowych i aby Rada Europy była wzywana do przedstawienia opinii na temat wszystkich przeprowadzonych ankiet i ocen, tak aby działania obu instytucji były wzajemnie uzupełniające, aby się nie powieły i aby były prowadzone z zachowaniem przejrzystości.

**Kinga Gál, w imieniu grupy PPE-DE.** – Pani przewodnicząca! Mam przyjemność dziś zabrać głos w charakterze sprawozdawcy pomocniczego z ramienia grupy PPE-DE na temat sprawozdania dotyczącego zawarcia umowy między Wspólnotą Europejską a Radą Europy w sprawie ustanowienia współpracy między Agencją Praw Podstawowych Unii Europejskiej a Radą Europy.

Odbyliśmy już długie dyskusje, podczas których padło wiele pytań na temat potrzeby ustanowienia Agencji, ewentualnej zgody Rady Europy i możliwości nawiązania realnej, użytecznej współpracy między obiema instytucjami.

Przez ten czas Parlament i Komisja zdecydowanie powtarzały: tak, potrzebujemy Agencji, dostrzegamy sens powołania tej instytucji i przewidujemy dobrą współpracę między Radą Europy a Agencją.

Dlatego też z zadowoleniem przyjmuję fakt, że dziś, po zawarciu umowy, możemy już mówić o zinstytucjonalizowanej współpracy. Z drugiej strony żałuję, że nie udało nam się znacząco poprawić tekstu umowy poprzez zmianę niektórych aspektów, gdyż warto byłoby podkreślić potrzebę uwzględnienia w każdym przypadku, gdy Agencja zajmować się będzie konkretnymi problemami, całego doświadczenia i

wiedzy specjalistycznej zdobytej przez Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy, z wykorzystaniem jej systemu sprawozdawczego w poszczególnych komisjach, na przykład w Komisji Zagadnień Prawnych i Praw Człowieka, która posiada szeroką wiedzę specjalistyczną i doświadczenie w tym zakresie.

Cieszę się jednak, ponieważ zawarcie wspomnianej umowy stanowi sygnał dla Agencji, aby jak najszybciej rozpoczęła działalność. Prace Agencji zostały zainaugurowane w dniu 1 marca br., lecz jej struktura operacyjna i zarządzająca nie została jeszcze uruchomiona. Należy koniecznie podjąć odpowiednie działania i naprawić ten stan rzeczy, abyśmy mogli zrobić następny krok.

Obserwuję tę sprawę od początku mojej kadencji, zwracając uwagę na szczególne trudności w wyznaczeniu jej zakresu, granic kompetencji i struktur decyzyjnych w taki sposób, aby zadowolić wszystkie zainteresowane strony.

Sprawa ta dotyczy nas wszystkich, ponieważ Agencja będzie gromadzić i przetwarzać dane oraz sporządzać w tej kwestii zalecenia dla instytucji, przy czym trudno jest wyznaczyć granice tej działalności, gdyż ma ona charakter przekrojowy i obejmuje wszystkie dziedziny polityki wspólnotowej.

Będziemy zadowoleni, jeśli uda nam się stworzyć wiarygodną i odpowiedzialną Agencję, której powierzone zostaną wystarczające uprawnienia i odpowiedni budżet, aby mogła realizować postawione przed nią zadania. Umowa, o której mówimy, może w tym pomóc.

Dopilnujemy, aby nie dochodziło do pokrywania się zakresu tych zadań i powielania prac. Miejmy nadzieję, że dzisiejsze uroczyste proklamacja karty praw podstawowych będzie decydowała o obliczu Agencji i że jej ustanowienie będzie pierwszym praktycznym krokiem w kierunku przyszłej unijnej polityki w dziedzinie praw człowieka i podstawowych wolności.

**Genowefa Grabowska**, w imieniu grupy PSE. – Pani Przewodnicząca! Mówimy dzisiaj o nietypowej procedurze, albowiem Parlament Europejski wypowiada się co do celowości zawarcia umowy, umowy o współpracy pomiędzy agencją Unii Europejskiej a Radą Europy. Z tego tytułu nie mamy żadnej możliwości ingerencji w te umowy, my tylko charakteryzujemy i oceniamy, jak ta współpraca ma wyglądać. Wydajemy po prostu naszą opinię.

Rada Europy jest najstarszą europejską organizacją zajmującą się prawami człowieka i demokratyzacją życia. Współpraca z Radą Europy, nie trzeba tu nikomu przypominać, a Unią Europejską – wcześniej wspólnotami europejskimi – trwa w zasadzie od początku. Przecież nabycie członkostwa przez państwo, które chce wejść do Unii Europejskiej warunkowane jest respektowaniem wartości, które są zapisane w statucie Rady Europy: poszanowanie prawa, demokratyzacja życia i przede wszystkim przestrzeganie praw człowieka.

Dlatego dobrze się stało, że te dwie instytucje, wspólnoty europejskie – teraz Unia Europejska – i Rada Europy, współpracują ze sobą nie tylko poprzez fakt, że sąsiadują ze sobą w Strasburgu, ale także mają wspólne pole działania. Ta umowa, o której dzisiaj mówimy, nie jest umową wysoce oryginalną, ani nową, tak jak nie jest czymś absolutnie nowym Agencja Praw Podstawowych.

Mamy świadomość, że Agencja Praw Podstawowych zastąpiła wiedeńskie Europejskie Centrum Monitorowania Rasizmu i Ksenofobii i że to centrum miało taką umowę o współpracy z Radą Europy. Tę umowę z roku 1999 respektowały obydwie strony i do chwili obecnej, czyli do momentu kiedy centrum zostało zastąpione przez Agencję Praw Podstawowych, ta umowa obowiązywała.

Teraz natomiast, ponieważ w grę wchodzi nowa unijna instytucja, nowa agencja, trzeba zaopatrzyć się w nową umowę, umowę o współpracy z Radą Europy, po to, by te dwie z pozoru tylko podobne instytucje nie konkurowały ze sobą, ale by ze sobą współpracowały.

Muszę powiedzieć, że umowa została wynegocjowana szybko, ale dobrze. Nie ma większych zastrzeżeń, bo ich mieć nie możemy, co do jej treści. Ustanawia ona bowiem ramy współpracy, przewiduje regularne kontakty i, na co zwróciłabym szczególną uwagę, ma także więzi personalne, albowiem umowa zawiera przepisy w sprawie powołania przez Radę Europy niezależnej osoby zasiadającej wraz ze swym zastępcą w zarządzie i w radzie wykonawczej agencji. Całość skłania mnie do pełnego poparcia tego wniosku o akceptację umowy, która będzie dobrze służyła obydwu instytucjom.

**Irena Belohorská (NI)**. – (SK) Panie i panowie! Dziękuję za możliwość zabrania głosu. Sprawozdanie dotyczy ewentualnego konfliktu interesów między Europejską Agencją Praw Podstawowych a Radą Europy. Moim zdaniem, kwestia ta ma drugorzędne znaczenie. Prawdziwa trudność polega na pogodzeniu Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu i Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu.

Oba trybunały są właściwe do orzekania w sprawach o naruszenie praw człowieka i istnieją już orzeczenia, w których organy te sobie przeczą. Większość przedmiotowych spraw odnosi się do art. 6 i 8 europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności i dotyczy postępowań w sprawie naruszenia reguł konkurencji, na przykład w sprawach z udziałem National Panasonic, Hoechst AG, Niemetz itp.

Co więcej, Karta praw podstawowych Unii Europejskiej oraz europejska Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, zatwierdzona przez Unię Europejską, to dwa podobne, lecz odrębne dokumenty. Kompetencje europejskiej Agencji Praw Podstawowych obejmują przede wszystkim monitorowanie i wspieranie. Zawarta zgodnie z art. 300 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską umowa, w której określono poszczególne kompetencje, powinna być zatem przyjęta z zadowoleniem. Podobnie jak obecność przedstawiciela Rady Europy w zarządzie Agencji.

Mając na uwadze ograniczone kompetencje Agencji, uważam, że jej działalność będzie jedynie uzupełniać prace Rady Europy, a nie konkurować z nimi. W każdym razie, będziemy musieli wrócić do tego tematu w kontekście zmiany statusu prawnego karty praw podstawowych.

**Panayiotis Demetriou (PPE-DE).** – (EL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! W ostatnich miesiącach Unia Europejska podjęła cztery decydujące działania służące wspieraniu praw człowieka i ich ochronie. Po pierwsze, ustanowiono Agencję Praw Podstawowych. Po drugie, do traktatu reformującego włączono klauzulę o prawnie wiążącym charakterze karty praw podstawowych oraz klauzulę o przystąpieniu Unii Europejskiej do europejskiej konwencji praw człowieka z 1950 r. Po trzecie, w dniu dzisiejszym w siedzibie Parlamentu uroczyście podpisano kartę praw podstawowych. Po oficjalnej proklamacji stała się ona częścią dorobku prawnego Wspólnoty. Stała się współczesnym kodeksem praw człowieka. Po czwarte, omawiane dziś zawarcie umowy między Agencją Praw Podstawowych UE a Radą Europy stanowi wyraźny sygnał tego, za czym opowiada się dziś Unia Europejska – wspierania praw człowieka – i pokazuje, że jest to podstawowy element każdego nowoczesnego społeczeństwa i państwa.

Nie dostrzegamy podporządkowania, powielenia czy zastąpienia roli Rady Europy, która może być spokojna o swoją pozycję na arenie międzynarodowej, gdzie stoi na straży praw człowieka. Wręcz przeciwnie, rozpoczyna się właśnie nowy etap współpracy, a nie sporów. Dlatego zgadzam się ze sprawozdawcą – moim rodakiem – we wszystkim, co powiedział na ten temat i w pełni popieram jego sprawozdanie, a także składam wyrazy uznania.

Jestem honorowym członkiem Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, co uważam za ogromny zaszczyt. Dziś jednak czuję też wielką dumę i radość, gdyż obie instytucje, Unia Europejska i Rada Europy, rozpoczynają współpracę w tej dziedzinie, i mam nadzieję, że to stulecie przejdzie do historii powszechnej jako wiek praw człowieka.

**Sylwester Chruszcz (NI).** - Pani Przewodnicząca! Agencja Praw Podstawowych Unii Europejskiej w Wiedniu to kolejna kosztowna instytucja, która w dodatku uzurpuje sobie prawo do monitorowania i opiniowania państw członkowskich, między innymi pod kątem przestrzegania Karty Praw Podstawowych.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że pieniądze europejskich podatników przeznaczone są na kolejną agendę wzmacniającą władze brukselskie i powstające europaństwo. Rada Europy i OBWE to istniejące już instytucje, które zajmują się tą samą tematyką na poziomie międzynarodowym, a nie ponadnarodowym. Tym samym duplikuje się już istniejące instytucje, poszerzając kompetencje Unii Europejskiej i unijnej biurokracji.

Państwa europejskie, w tym mój kraj – Polska, powinny działać na rzecz ochrony i promowania praw człowieka, przestrzegając między innymi Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Jednak Agencja Praw Podstawowych, obok innych agencji, które powstają w iście imponującym tempie, to nie tylko strata pieniędzy, ale również kolejny wątpliwy, a nawet szkodliwy projekt Brukseli.

**Roberta Alma Anastase (PPE-DE).** – (RO) Panie i panowie! Ostatnia sesja plenarna stała pod znakiem różnych europejskich działań w dziedzinie praw człowieka, a także ich oceny za rok 2007.

Oprócz utworzenia Agencji Praw Podstawowych i proklamowania karty praw podstawowych decyzja o zawarciu umowy o współpracy między wymienioną Agencją a Radą Europy stanowi element starań Unii Europejskiej o konsolidację jej prac i roli w zakresie wspierania praw człowieka, zarówno na płaszczyźnie wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Chciałabym podkreślić dwa aspekty, które są moim zdaniem ważne w tym zakresie.

Po pierwsze, z zadowoleniem przyjmuję zamiar osiągnięcia poprzez tę umowę dwutorowego celu, jakim jest skuteczność i konsolidacja europejskiej polityki w dziedzinie praw człowieka oraz spójność i zapobieganie

powielaniu prac. Tylko w ten sposób będziemy w stanie nadal wspierać przestrzeganie podstawowych zasad ustanowionych europejską konwencją praw człowieka oraz uzupełnionych kartą praw podstawowych, w tym poprzez skonsolidowanie w tym celu naszych wewnętrznych mechanizmów.

Po drugie, z zadowoleniem przyjmuję zamiar skonsolidowania współpracy w zakresie konkretnych projektów ochrony praw człowieka realizowanych przez Radę Europy. Tego rodzaju interakcje pozwolą nam przyczynić się do poprawy sytuacji w zakresie praw człowieka poprzez działania w pojedynczych przypadkach na arenie wewnętrznej i poza granicami UE. Chciałabym zwrócić państwa uwagę na konieczność wspierania tego rodzaju współpracy, zwłaszcza w krajach europejskich graniczących z Unią, w celu stworzenia prawdziwego obszaru demokracji poza jej zewnętrznymi granicami.

Jako sprawozdawczyni ds. współpracy z regionem Morza Czarnego zwracam się do instytucji europejskich o wsparcie projektów współpracy regionalnej. Uważam, że wysunięta przez Radę Europy inicjatywa dotycząca utworzenia Euroregionu Morza Czarnego w celu wspierania demokracji na szczeblu regionalnym jest dobrym punktem wyjścia i zwracam się do Komisji o pełne wsparcie dla powodzenia tej inicjatywy.

**Przewodnicząca.** – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 13 grudnia 2007 r.

## 20. Właściwość oraz współpraca w zakresie zobowiązań alimentacyjnych (debata)

**Przewodnicząca.** – Następnym punktem porządku obrad jest sprawozdanie Genowefy Grabowskiej, sporządzone w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Rady w sprawie właściwości, prawa właściwego, uznawania i wykonywania orzeczeń sądowych oraz współpracy w zakresie zobowiązań alimentacyjnych (COM(2005)0649 – C6-0079/2006 – 2005/0259(CNS)) (A6-0468/2007).

**Franco Frattini, komisarz.** – Pani przewodnicząca! Proponowany akt prawny dotyczący zobowiązań alimentacyjnych służy poprawie trudnej sytuacji osób, których codzienna egzystencja zależy od świadczeń alimentacyjnych.

W Unii Europejskiej, gdzie społeczeństwo jest coraz bardziej mobilne, wierzyciele alimentacyjni – zwłaszcza dzieci – nie powinni napotykać przeszkód w egzekwowaniu należnych im świadczeń, zwłaszcza kiedy dłużnik, w tym przypadku jedno z rodziców, wyjeżdża lub przenosi się za granicę.

Chciałabym podziękować Genowefie Grabowskiej jako sprawozdawczyni za jej starania, aby dopuścić do głosu takie podmioty jak organizacje pozarządowe wspierające wierzycieli alimentacyjnych podczas bardzo ważnego przesłuchania jawnego, które odbyło się w dniu 11 września br.

Ogólnie rzecz biorąc, przyjmujemy z zadowoleniem sprawozdanie posłanki Grabowskiej, w którym wyrażono poparcie dla najistotniejszych elementów wniosku.

Mam tylko kilka uwag do niektórych poprawek. Po pierwsze w kwestii podstawy prawnej. Jesteśmy zdania, że omawiany akt prawny wchodzi w zakres prawa rodzinnego. Rozumiem jednak wątpliwości Parlamentu, zważywszy na obowiązujący kontekst prawny. Dlatego też w komunikacie przyjętym równocześnie z wnioskiem dotyczącym rozporządzenia zwróciliśmy się do Rady o podjęcie decyzji zgodnie z art. 67 ust. 2 Traktatu, aby omawiany akt prawny został przyjęty zgodnie z procedurą współdecydowania. Takie jest moje zdanie i będę nadal apelował do Rady o skorzystanie z tej sugestii.

W kwestii pozostałych poprawek dotyczących przepisów o prawie właściwym. W zeszłym miesiącu podczas Haskiej Konferencji Prawa Prywatnego Międzynarodowego pomyślnie zakończono negocjacje w sprawie światowej konwencji dotyczącej zobowiązań alimentacyjnych.

Z uwagi na zadowalający kształt konwencji oraz dołączonego do niej protokołu o prawie właściwym Wspólnota i jej państwa członkowskie postanowiły przystąpić do wspomnianych postanowień międzynarodowych. W związku z tym przepisy rozporządzenia oraz odnośne poprawki powinny zostać poddane przeglądowi w celu zapewnienia spójności z przepisami prawa międzynarodowego.

Sprawozdanie zawiera propozycję zapewnienia sądom możliwości stosowania właściwego dla nich prawa w kierowanych do nich sprawach, w przypadku gdy może to przyspieszyć rozstrzygnięcie sporu. Rozumiemy apele o przyspieszenie prac legislacyjnych, lecz uważamy, że zaproponowane rozwiązanie nie zapewnia wystarczającej pewności prawnej i wiąże się z ryzykiem, że nie będzie służyło interesom wierzycieli

alimentacyjnych, którzy powinni być chronieni poprzez stosowanie tego samego prawa rzeczowego bez względu na to, który sąd rozpatruje sprawę.

Sprawozdanie to zostanie wreszcie wkrótce poddane pod głosowanie w Parlamencie. Międzynarodowy kontekst prawny został wyjaśniony. Mam ogromną nadzieję, że projekt ten zostanie podjęty bez zbędnej zwłoki już w 2008 r. Wierzę też, że Rada potraktuje go absolutnie priorytetowo w nadchodzących miesiącach.

**Genowefa Grabowska, sprawozdawca.** – Pani Przewodnicząca! Zacznę od podziękowań. Chcę bardzo podziękować Komisji Europejskiej za dobrą współpracę na szczeblu roboczym. Chcę podziękować komisji LIBE i sprawozdawcom ceniom, a przede wszystkim komisji JURI, Komisji Prawnej i opiniodawczyni pani Dianie Wallis za rzeczywiście znakomitą współpracę i za fakt, że wzięła na siebie również duży ciężar w przekonaniu Komisji, co do wniosków w sprawie zmiany podstawy prawnej.

Zacznę może od podstawy prawnej, albowiem faktem jest, iż otrzymaliśmy to rozporządzenie do przyjęcia w trybie procedury, która, nie była dla Parlamentu do zaakceptowania. Chcieliśmy, aby został zaproponowany jednak nie tryb konsultacji, ale tryb współdecydowania. Dlatego cieszą mnie słowa Pana Komisarza, wiem o wniosku do Rady, który taką drogę ma nam otworzyć. Ja do Pana Komisarza słów dodałabym jedną tylko uwagę.

Faktem jest, że stosunek alimentacyjny wywodzi się z prawa rodzinnego, ja tego nie kwestionuję. Uważam natomiast, że w całości ma on charakter mieszany, bo fakt, że zaczyna się w prawie rodzinnym, nie oznacza, że w nim trwa. Jego konsekwencje wiążą się ze wspólnym rynkiem, z sytuacją ekonomiczną, gospodarczą obydwu stron: tego, kto jest dłużnikiem alimentacyjnym i tego, kto jest wierzycielem. Możemy więc oderwać te narodziny stosunku alimentacyjnego od prawa rodzinnego i egzekucje alimentów związać nie z prawem rodzinnym, które rzeczywiście leży w gestii państw członkowskich, ale związać z tym, w czym Parlament czuje się kompetentny, czyli ze wspólnym rynkiem, z dbałością o rodzinę, z prawami człowieka i wówczas wydaje mi się, że nie powinno być kłopotów, aby ta zmiana procedury nastąpiła.

Dlatego uważam, że ten wniosek zasługuje nie tylko na rozważenie, ale także na akceptację ze strony Rady. My rzeczywiście przygotowując to rozporządzenie zorganizowaliśmy przesłuchanie, które było właściwie jedną wielką ścianą płaczu. Głównie kobiety mówiły w jak trudnej sytuacji się znajdują wówczas, gdy chcą wyegzekwować alimenty dla dzieci, których drugi rodzic przebywa poza ich państwem, który nie bardzo wydaje się zainteresowany wychowaniem, albo łożeniem na wychowanie swojego dziecka.

Triki są najrozmaitsze, nie będę tutaj ich wymieniała, powiem tylko o jednej sytuacji. Wystarczy zmienić literę w nazwisku, aby zginąć w Europie i być niemal nie do znalezienia i wówczas obowiązek alimentacyjny nam umyka. Poprzez to rozporządzenie chcielibyśmy, aby żaden dłużnik w Europie, żaden dłużnik alimentacyjny nie czuł się bezpieczny, aby nie uważał, że wyjeżdżając ze swego kraju, gdzie zostaje dziecko, na którego utrzymanie alimenty nie są łożone, aby nie uważał, że wyjazd w otwartej Unii Europejskiej, przy zniesionych granicach wewnętrznych, zwłaszcza teraz, gdy nowe państwa wchodzą za kilka dni do systemu Schengen, że ta sytuacja działa na korzyść tego, kto nie bierze odpowiedzialności za swoją rodzinę.

Wspomnę o dwóch kwestiach, które w tym rozporządzeniu wydają mi się najważniejsze, o dwóch zmianach, które są czymś nowym, otóż wyrok alimentacyjny, wydany w państwie, gdzie na ogół znajduje się osoba uprawniona, nie będzie musiał być potwierdzony w państwie, w którym dłużnik alimentacyjny przebywa. Rozporządzenie proponuje zniesienie „egzekwatur”. Wiem, że to jest nowość, ale jeżeli chcemy zapewnić skuteczność egzekwowania alimentów musimy się na to zdecydować. Jeżeli zatrzymalibyśmy „egzekwatur”, wówczas po prostu cała inicjatywa sprawniejszego egzekwowania alimentów jest nie do osiągnięcia.

Mam świadomość, że będziemy respektować te wszystkie ustalenia, które w ramach konwencji i konferencji haskiej były podjęte, ale system międzynarodowy miele bardzo powoli, trwa długo, ratyfikacje porozumień w sprawie prawa prywatnego międzynarodowego niekiedy ciągną się latami. Unia musi iść do przodu, musi dać dzieciom zabezpieczenie, wtedy kiedy ojcowie, czy matki o nich zapomnieli. Dlatego uważam, że to rozporządzenie wymaga szybkiego wdrożenia w życie dla dobra dzieci. Dba ono nie tylko o dzieci, chroni także dłużnika. Stąd, dziękując prezydencji portugalskiej za pracę, którą włożyła w jego przygotowanie, składam z pełną ufnością ten tekst w ręce prezydencji słoweńskiej licząc, że doprowadzi ten tekst do końca i będziemy mieli dobre rozporządzenie.

**Diana Wallis, sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Prawnej.** – Pani przewodnicząca! Pragnę podziękować komisarzowi za to niezwykle pozytywne przesłanie. Podziękowania kieruję także do Genowefy Grabowskiej za wspaniałą współpracę w tej dziedzinie.

Jest to jeden z tych wniosków, dzięki którym integracja europejska nabiera realnego wymiaru dla naszych obywateli. Może on im przynieść namacalne korzyści w trudnym momencie życia. Trudno mi zliczyć, ile razy zwracali się do mnie – jako posłanki do PE – wyborcy borykający się z trudnościami w uzyskaniu świadczeń alimentacyjnych od osoby przebywającej w innym państwie członkowskim. Wielokrotnie nie umiałam udzielić im użytecznej i pozytywnej odpowiedzi.

Mam nadzieję, że dzięki temu rozporządzeniu w wielu sytuacjach będziemy mogli osiągnąć znacznie lepsze rezultaty. Wniosek ten pozwoli UE pójść znacznie dalej, niż mogą to zrobić poszczególne państwa poprzez wspomnianą wcześniej konferencję haską. Powinniśmy móc pójść dalej. Skoro bowiem zachęcaliśmy naszych obywateli do swobodnego przemieszczania się i przekraczania dawnych granic państwowych wewnątrz UE, powinniśmy mieć możliwość reagowania poprzez dobry, prosty, sprawny wymiar sprawiedliwości, kiedy znajdują się oni w trudnej sytuacji z powodu rozpadu małżeństwa lub związku. Przede wszystkim powinniśmy móc zapewnić pomoc dzieciom, które ponoszą finansowe konsekwencje rozpadu małżeństwa. Omawiany wniosek pozwoli ustanowić uproszczony, jednoetapowy proces w miejsce dzisiejszego koszmaru, jakim jest składanie pozwu w jednym sądzie, a następnie przeprowadzanie niemal identycznego postępowania egzekucyjnego w innym kraju. Przerasta to możliwości osób, które przechodzą dramatyczny okres w życiu.

Komisja Prawna z radością wyraziła poparcie dla większej części wniosku, starając się zarazem wprowadzić pewne techniczne ulepszenia. W tym względzie chciałabym wyrazić wdzięczność dla mojego kolegi Carla Casiniego. Podobnie jak sprawozdawczyni, nie możemy jednak zaakceptować wyboru podstawy prawnej. Powinien to być proces współdecydowania, nie konsultacji. Moim zdaniem państwa członkowskie postąpiły całkowicie nierozsądnie, zarówno w kwestii treści przepisów, jak również ich skutków dla obywateli. Mam nadzieję, że odpowiedzą one na apel komisarza.

W imieniu mojej grupy zaznaczam, że nie pozwolimy, aby skuteczność tego jednoetapowego systemu została ograniczona. Nie możemy oczywiście zapominać o prawie do obrony, które przysługuje dłużnikowi, dotyczy to jednak sądu w kraju pochodzenia. Nie powinniśmy pozwolić na ponowne rozpatrywanie sprawy przez sąd w kraju wykonania orzeczenia, gdyż zaprzepaścimy korzyści, które staramy się tym rozporządzeniem zapewnić. Staramy się zatem doprowadzić do skreślenia art. 33 lit. a) i zgłaszamy poważne wątpliwości co do poprawki 61, która pozostawia zbyt szerokie możliwości.

Na koniec chciałabym przedstawić kilka uwag jako posłanka do Parlamentu z Wielkiej Brytanii. Odstąpienie Wielkiej Brytanii lub brak przystąpienia do omawianego aktu prawnego to zła wiadomość dla wielu obywateli innych państw Unii, przebywających obecnie w tym kraju, a także dla wielu Brytyjczyków, których partnerzy osiedlili się w innych państwach członkowskich. Istnieje cały szereg kombinacji, w których odstąpienie Wielkiej Brytanii wywoła chaos i zamieszanie. Niektórzy staną się obywatelami drugiej kategorii pod względem dostępu do wymiaru sprawiedliwości.

Największe jednak ubolewanie budzi fakt, że rząd brytyjski nie dostrzega, iż stanowisko brytyjskich posłów do PE w tej kwestii jest trudne do obrony. Czy naprawdę powinniśmy pracować, dyskutować i – co ważniejsze – głosować nad wnioskami, które w obecnej formie nie będą obowiązywać naszych wyborców? Inni posłowie zaczynają kwestionować zasadność naszego stanowiska. Tego rodzaju odstąpienie od aktu prawnego jest w systemie demokratycznym niemożliwe do utrzymania i działa destrukcyjnie na spójność unijnego wymiaru sprawiedliwości w sprawach cywilnych. Wybiórcze podejście do przepisów uderza w tych, którzy są najbardziej narażeni i najbardziej potrzebują ochrony prawnej.

### **PRZEWODNICZY: PAN ADAM BIELAN**

*Wiceprzewodniczący*

**Panayiotis Demetriou**, w imieniu grupy PPE-DE. – (EL) Panie przewodniczący! Przede wszystkim chciałbym złożyć wyrazy uznania dla sprawozdawczyni Genowefy Grabowskiej za inicjatywę w tej dziedzinie oraz za niezwykle pozytywne poglądy przedstawione w dzisiejszym wystąpieniu.

Panie i panowie posłowie! Runda konsultacji w ramach konferencji haskiej, która rozpoczęła się siedem lat temu, zbliża się do końca. Pojawia się pytanie: jakie postępy poczyniono w zakresie wzajemnego uznawania i wykonywania orzeczeń w dziedzinie prawa prywatnego międzynarodowego? Co stało się z deklaracją, że zasada wzajemnego uznawania i wykonywania orzeczeń jest fundamentem współpracy policyjnej i sądowej w ramach tworzenia przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości? Odpowiedź brzmi: nie poczyniono większych postępów w tym kierunku. Program haski z 2004 r. nie zyskał koniecznego wsparcia pomimo starań i inicjatyw podejmowanych przez odpowiedzialnego za tę sprawę komisarza Franco Frattiniego.

Nadużywanie furtki, jaką jest obrona suwerenności narodowej, przez niektóre państwa członkowskie utrudnia niestety harmonizację przepisów prawa nie tylko w kwestiach rzeczowych, lecz również w zakresie procedury. Te uwagi ogólne nie powinny oczywiście przesłonić wartości i znaczenia omawianego dziś wniosku. Wręcz przeciwnie, służą one podkreśleniu konieczności przyjęcia kolejnych wniosków dotyczących rozporządzeń Rady obejmujących całość zagadnień prawa rodzinnego: rozwód, separację, świadczenia alimentacyjne i kwestie majątkowe. Rozporządzenie Rady (WE) nr 2201/2003 dotyczące jurysdykcji oraz uznawania i wykonywania orzeczeń w sprawach małżeńskich oraz w sprawach dotyczących odpowiedzialności rodzicielskiej wymaga radykalnej reformy i modernizacji. Konieczność tę realizuje w dużej części wniosek dotyczący rozporządzenia zmieniającego, lecz niestety jedynie w kwestii świadczeń alimentacyjnych. Pozostają natomiast różnice w zakresie prawa rzeczowego państw członkowskich w tak istotnej dziedzinie, jaką jest wymiar sprawiedliwości. Przed nami jeszcze długa droga. Mimo to, jeżeli możliwa jest większa konwergencja, powinno się dążyć do zharmonizowania przepisów prawa.

Poprawki przedłożone przez Parlament Europejski uzupełniają wiele luk we wniosku i poprawiają jego treść. Przede wszystkim pozwalają one pokonać wiele przeszkód utrudniających wykonywanie orzeczeń w sprawie świadczeń alimentacyjnych na całym obszarze Unii Europejskiej i ograniczyć możliwości dłużnika w zakresie unikania wymiaru sprawiedliwości po przeniesieniu do innego państwa członkowskiego. Ta właśnie kwestia jest przedmiotem poprawki, którą złożyłem do art. 33 lit. a), a w której starałem się nie pozostawić nieograniczonych możliwości wstrzymania wykonania orzeczenia z tytułu nowych okoliczności, lecz pozostawić sądowi swobodę takiego rozstrzygnięcia w przypadku zaistnienia naprawdę poważnych, istotnych dla sprawy okoliczności, które dawałyby podstawę do zmiany orzeczenia.

**Andrzej Jan Szejna**, w imieniu grupy PSE. – Panie Przewodniczący! Na wstępie chciałbym serdecznie podziękować pani poseł sprawozdawcy, Genowefie Grabowskiej, za wkład pracy nad przedłożonym dzisiaj projektem rozporządzenia, projektem sprawozdania. Wyśmienity efekt wcale mnie nie dziwi, gdyż pani profesor należy do najwybitniejszych znawców prawa europejskiego w Polsce.

Biorąc pod uwagę fakt, że w Unii Europejskiej rośnie liczba rozwodów i separacji, problem przeszkód prawnych uniemożliwiających uznawanie i wykonywanie orzeczeń w sprawie świadczeń alimentacyjnych staje się coraz ważniejszy. Ponadto, ze względu na stopień integracji państw członkowskich oraz nadal dużą liczbę źródeł prawa obowiązującego na obszarze Unii Europejskiej, niezbędne jest wdrożenie zaawansowanego systemu prawnego.

Aktualnie, na poziomie Unii Europejskiej nie ma zharmonizowanego systemu w tym zakresie, dlatego jestem za przyjęciem przedłożonego projektu, gdyż zaproponowane w nim rozwiązania trafnie odnoszą się do tej problematyki. Warto również zauważyć, że jest on wynikiem długoterminowego planu działań, tak zwanego programu haskiego, na rzecz zwiększenia wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości w Unii Europejskiej. Zgadzam się, że skuteczniejsze egzekwowanie tych roszczeń poprawi warunki życia i edukacji wielu dzieci, które są w pierwszej kolejności wierzycielami alimentacyjnymi. To bardzo ważne dla europejskich socjalistów.

Zaproponowane rozporządzenie nie tylko wychodzi na przeciw problemom nowoczesnego społeczeństwa, ale także może przyczynić się do poprawy funkcjonowania rynku wewnętrznego, w szczególności biorąc pod uwagę aspekt likwidacji przeszkód dla swobodnego przemieszczania się osób, które mogłyby ucierpieć na skutek różnic w ustawodawstwie państw członkowskich odnoszącym się do wykonywania zobowiązań alimentacyjnych.

Mając na uwadze dobro wszystkich obywateli Unii Europejskiej, musimy dążyć do szybkiego i, jeśli to możliwe, bezpłatnego dochodzenia roszczeń alimentacyjnych. Aktualnie, właściwe instytucje muszą czasem uciekać się do radykalnych działań, aby zmusić do płacenia alimentów, natomiast wierzyciele dość często żyją w ubogich warunkach.

Popieram także pomysł, aby wydane orzeczenie posiadało taką samą moc, jaką posiada w państwie członkowskim, w którym zostało wydane, bez jakichkolwiek dodatkowych formalności.

Należy także podkreślić konieczność większego zaangażowania Parlamentu Europejskiego w procesie podejmowania decyzji w sprawach tak ważnych dla przyszłości funkcjonowania Unii Europejskiej i rynku wewnętrznego.

**Carlo Casini (PPE-DE)**. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie! Omawiane sprawozdanie służy wyeliminowaniu większości przeszkód w egzekwowaniu świadczeń alimentacyjnych w Europie, aby umożliwić stworzenie warunków prawnych zgodnych z uzasadnionymi oczekiwaniami wierzycieli alimentacyjnych.

Najważniejszym punktem wyjścia jest fakt, że w znakomitej większości przypadków wierzyciel alimentacyjny jest stroną słabszą i dlatego wymaga niezwykle energicznej ochrony, oczywiście jest zaś, że największy problem polega na ocenie rzeczywistej sytuacji dłużnika alimentacyjnego. Należałoby jednak zrobić przynajmniej to, co możliwe, tzn. wyeliminować zbędną biurokrację, a także wszelkie wątpliwości co do prawa właściwego, ustanowić pierwszeństwo prawa właściwego dla miejsca zamieszkania wierzyciela oraz zapewnić bezpośredni skutek orzeczeń, na mocy których alimenty mają być wypłacane, także w innych krajach niż ten, w którym orzeczenie zostało wydane.

Komisja Prawna, do której zwrócono się w ramach procedury ściślejszej współpracy o wydanie opinii w sprawie właściwości, prawa właściwego, uznawania i wykonywania orzeczeń sądowych oraz współpracy w zakresie zobowiązań alimentacyjnych, odegrała istotną rolę w opracowaniu tekstu, gdyż doprowadziła do zawarcia ważnego kompromisu między najważniejszymi grupami politycznymi, za co chciałbym publicznie podziękować Dianie Wallis. Poprawki złożone przez Komisję Prawną służyły przede wszystkim opracowaniu jasnej definicji obowiązku alimentacyjnego, rozszerzeniu zakresu stosowania, ochronie najbardziej poszkodowanych osób i uproszczeniu tekstu wniosku.

Wymagało to opracowania jednoznacznej definicji obowiązku alimentacyjnego oraz włączenia do zakresu rozporządzenia wszelkich orzeczeń dotyczących jednorazowych wypłat. Jak już wspominałem, zwróciliśmy szczególną uwagę na najbardziej poszkodowane strony i w tym zakresie tekst rozporządzenia wymaga dalszego uproszczenia. Podsumowując – zważywszy, że czas mojego wystąpienia już się kończy – jestem pewien, że grupa PPE-DE udzieli pełnego poparcia dla tej decyzji.

**Tadeusz Zwiefka (PPE-DE).** - Panie Przewodniczący! Rosnąca niestety liczba rozpadających się związków w połączeniu ze wzrostem mobilności mieszkańców Unii Europejskiej nieuchronnie prowadzi do coraz większej liczby sporów transgranicznych dotyczących roszczeń alimentacyjnych. Obecnie, aby wyegzekwować świadczenie od tak zwanego dłużnika alimentacyjnego, przebywającego w innym państwie członkowskim, należy odwoływać się do wymiaru sprawiedliwości w tym państwie, w którym wyrok ma być wykonany. Niestety to rozwiązanie często jest nieskuteczne i jasne stało się, że istnieje realna potrzeba ustalenia szczegółowych zasad odnośnie właściwości sądu w sprawach dotyczących świadczeń alimentacyjnych.

Projekt rozporządzenia ma na celu zmniejszenie wymagań formalnych, by decyzja wymiaru sprawiedliwości mogła być wydana i wykonana w każdym państwie członkowskim, oraz zapewnienie skuteczności egzekucji. Nowe rozporządzenie po wejściu w życie ma umożliwić osobie uprawnionej uzyskanie tytułu wykonawczego obowiązującego na terenie całej Unii Europejskiej, przy jednoczesnym uproszczeniu i ujednoczeniu systemu egzekucyjnego. Z zadowoleniem przyjmuję działania haskiej konferencji prawa prywatnego międzynarodowego, jednak zgadzam się w pełni ze sprawozdawczynią, że regulacje w tym zakresie na obszarze Unii Europejskiej powinny być bardziej zaawansowane, a co więcej, szybciej wdrażane.

Coraz większa mobilność obywateli powoduje wzrost liczby międzynarodowych małżeństw, w których małżonkowie mają różne obywatelstwo, mieszkają w różnych państwach, albo mieszkają w państwie członkowskim, którego oboje nie są obywatelami. W przypadku gdy międzynarodowa para decyduje się na rozwód, można powoływać się zatem na różne przepisy prawne. Za szerokim podmiotowym i przedmiotowym zakresem rozporządzenia przemawia zastraszająco niska ściągalność świadczeń alimentacyjnych w niektórych państwach Unii Europejskiej - na przykład w moim kraju, w Polsce, to tylko 10%.

Projekt przewiduje między innymi wprowadzenie roszczenia matki dziecka pozamałżeńskiego w sprawie pokrycia przez ojca dziecka wydatków związanych z ciążą i porodem, jak również kosztów związanych z utrzymaniem matki w okresie porodu. Obecnie, w wielu państwach członkowskich roszczenie to często nie jest kwalifikowane jako roszczenie alimentacyjne, co znacznie utrudnia jego dochodzenie.

Przed wejściem mojego kraju do Unii Europejskiej rocznie przez sądy przechodziło ponad tysiąc wniosków o dochodzenie roszczeń alimentacyjnych za granicą. W konsekwencji otwarcia granic wszelkie prognozy przewidują drastyczny wzrost tych roszczeń, także w innych krajach. Otwarcie granic i rynków pracy może spowodować, że niektórzy tatusiowie wręcz będą przed alimentami uciekać. Cierpieć na tym będą głównie dzieci. My nie możemy się na to zgodzić.

**Franco Frattini, komisarz.** - (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Powiem krótko. Chciałbym podziękować wszystkim, którzy zabrali głos: sprawozdawczyni i posłom, którzy uczestniczyli w tych pracach. W najbliższych miesiącach będziemy, jak sądzę, realizować trzy cele i mam nadzieję, że słoweńska prezydencja będzie potrafiła je pomyślnie przeprowadzić.

Po pierwsze przekonać Radę, że jeśli dostrzegamy korzyści związane ze zmianą podstawy prawnej na mocy art. 67 Traktatu, to powinniśmy tę zmianę wprowadzić, aby zapewnić lepsze demokratyczne podstawy dla inicjatywy, która – obiektywnie rzecz biorąc – chroni najbardziej narażone grupy, zwłaszcza dzieci, po rozpadzie rodziny.

Drugim celem jest zapewnienie wierzycielom takiej samej ochrony bez względu na miejsce, w którym sprawa została wniesiona do sądu – byłoby bardzo dziwne, gdyby tzw. kryterium *lex fori* prowadziło do znacznego zróżnicowania ochrony zapewnionej wierzycielom. Kolejnym istotnym celem jest zatem zharmonizowanie powyższych przepisów.

Trzecim celem, w którym moim zdaniem potrzebne są działania, jest egzekwowanie – w zbyt wielu przypadkach przywołujemy zasadę ochrony wierzycieli w prawie rodzinnym, a następnie nie zapewniamy jej egzekwowania lub pozwalamy na ponowne rozpatrywanie sprawy w aspekcie rzeczowym, tam gdzie należałoby wydać nakaz płatniczy. Element ten nie sprawdza się w przypadku świadczeń alimentacyjnych i gdyby go zastosowano, omawiany akt prawny byłby pozbawiony wszelkiego sensu.

Przygotowaliśmy dość innowacyjne propozycje, takie jak tymczasowe zamrożenie części środków na rachunku dłużnika, który odmawia wypłaty świadczeń, lub obowiązkowe ustanowienie stałego zlecenia na kwotę, którą dłużnik zobowiązany jest uiszczać. Jak państwu wiadomo, większość państw członkowskich zgłosiła sprzeciw wobec tego zapisu w Radzie, ponieważ to właśnie odróżnia rozporządzenie od innych aktów prawnych – albo zapewnimy realną możliwość jego egzekwowania, albo nie ma sensu dalsze podkreślanie znaczenia ochrony dzieci lub byłych małżonków, którzy stali się wierzycielami alimentacyjnymi.

W najbliższych miesiącach będziemy musieli podjąć prace na temat tych trzech kwestii i widać wyraźnie, że w odróżnieniu od innych tematów między Komisją i Parlamentem panuje zgoda. Pozostaje nam jedynie przekonać Radę, że jest to właściwy kierunek.

**Przewodniczący.** – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 13 grudnia 2007 r.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 142)**

**Marian-Jean Marinescu (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Jak dotąd nie stworzono jednolitego europejskiego systemu uznawania i egzekwowania prawnego obowiązku wypłaty świadczeń alimentacyjnych za granicą. Przepisy wspólnotowe w tej dziedzinie są niewystarczającym narzędziem ścigania dłużników, którzy próbują uchylać się od obowiązku alimentacyjnego.

Zgodnie z przedmiotowym rozporządzeniem orzeczenie dotyczące wypłaty świadczeń alimentacyjnych wydane w jednym państwie członkowskim podlega bezzwłocznemu i prawidłowemu wykonaniu w innym państwie członkowskim.

Pozwala to ułatwić życie obywateli w zakresie egzekwowania alimentów na dzieci od rodzica lub innych dłużników, gdy osoby te przebywają w innym kraju niż dziecko; pozwala to także na egzekwowanie jednego z europejskich praw podstawowych – prawa do życia prywatnego i rodzinnego – oraz ochrony praw dziecka, jak również na ujednoczenie i uproszczenie europejskich przepisów prawa na całym obszarze Unii oraz przyczynia się do tworzenia europejskiej przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, a także ułatwia funkcjonowanie rynku wewnętrznego.

Myślę, że sąd, do którego wniesiono sprawę, powinien weryfikować niezależność i kompetencje prawników reprezentujących strony oraz uwzględnić w toku postępowania sytuację stron. Wierzyciel alimentacyjny powinien korzystać z przepisów prawa jego kraju zamieszkania, zaś spory w tej dziedzinie powinny być obciążone mniejszymi kosztami i powinno się zapobiegać wybieraniu najkorzystniejszego kraju orzekania.

### **21. Data wprowadzenia elektronicznej identyfikacji owiec i kóz (deбата)**

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie sporządzone przez Friedricha-Wilhelma Graefe zu Baringdorf w imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Rady zmieniającego rozporządzenie (WE) nr 21/2004 w sprawie daty wprowadzenia elektronicznej identyfikacji owiec i kóz (COM(2007)0710 - C6-0448/2007 - 2007/0244(CNS)) (A6-0501/2007).

**Markos Kyprianou**, *komisarz*. – Panie przewodniczący! Jak wiemy, identyfikowalność jest kluczowym elementem zapewnienia wysokiego standardu zdrowia zwierząt i bezpieczeństwa żywności.

Ostatnie doświadczenia w Unii Europejskiej związane z pewnymi chorobami, takimi jak pryszczycza czy choroba niebieskiego języka, po raz kolejny pokazały, jak ważny jest skuteczny system identyfikacji. Indywidualna identyfikacja nie może działać poprawnie bez identyfikacji elektronicznej.

Zadaniem Komisji było potwierdzenie lub zmiana – w odpowiednim sprawozdaniu – daty wprowadzenia w życie elektronicznej identyfikacji, nie zaś kwestionowanie podstawowych zapisów rozporządzenia. Dlatego też mowa tu o sprawozdaniu ściśle technicznym, dotyczącym stosowanej metodologii i technologii.

W swoim sprawozdaniu Komisja koncentruje się jedynie na najlepszych sposobach wprowadzenia elektronicznej identyfikacji. Do opracowania tego sprawozdania potrzebowaliśmy jednak danych i komentarzy państw członkowskich, zwłaszcza tych, które rozpoczęły już prace nad omawianym systemem. Badania i próby niezbędne do opracowania tekstu sprawozdania trwały znacznie dłużej, niż początkowo planowano, co wyjaśnia opóźnienie w złożeniu sprawozdania.

Doceniamy fakt, że Parlament zgodził się rozpatrzyć tę sprawę w trybie pilnym i składamy mu w związku z tym podziękowania. Pozwoli to uniknąć niepewności prawnej w styczniu 2008 r.

W podsumowaniu sprawozdania stwierdzono, że warunki techniczne niezbędne do elektronicznej identyfikacji owiec i kóz zostały spełnione, lecz państwa członkowskie potrzebują odpowiedniego okresu na przygotowanie do wprowadzenia elektronicznej identyfikacji.

Popieramy i akceptujemy stanowisko Parlamentu dotyczące ścisłego wyznaczenia daty wprowadzenia systemu. Z drugiej strony jednak nie możemy przyjąć pozostałych poprawek, gdyż podważają one podstawowe zapisy rozporządzenia, natomiast naszym jedynym zadaniem jest odpowiedzieć na pytanie, na kiedy należy wyznaczyć termin wprowadzenia systemu.

Jeszcze raz pragnę podziękować sprawozdawcy za szybkie tempo pracy, a Parlamentowi za zgodę na rozpatrzenie sprawy w trybie pilnym.

**Friedrich-Wilhelm Graefe zu Baringdorf**, *sprawozdawca*. – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Spełniliśmy prośbę o sprawne rozpatrzenie tej sprawy. Jest to kwestia niecierpiąca zwłoki i dlatego jesteśmy tu wciąż mimo późnej pory.

Pojawia się oczywiście pytanie, dlaczego kwestia ta jest tak pilna. Wspomniał pan coś na ten temat. Przeglądając dokumentację, natknąłem się na rozporządzenie, o którego zmianie dziś mówimy. Pochodzi ono z 17 grudnia 2003 r. Rozporządzenie to stanowi, że „Od dnia 1 stycznia 2008 r. oznakowanie elektroniczne zgodnie ze wskazówkami wymienionymi w ust. 1 [...] staną się obowiązkowe dla wszystkich zwierząt”. Zawiera ono następnie kilka klauzul wyłączających, które pominę, a w dalszej części stanowi: „Komisja przedstawi Radzie do dnia 30 czerwca 2006 r. sprawozdanie z wprowadzania w życie systemu identyfikacji elektronicznej wraz z odpowiednimi wnioskami, o których Rada stanowi większością kwalifikowaną [...]”.

Krótko mówiąc, sprawa ta sięga daleko w przeszłość. Sprawozdanie Komisji najwyraźniej nie zostało przedstawione Radzie, która nie miała zatem możliwości się do niego odnieść. Czy pan próbuje coś powiedzieć? Jeżeli Komisja przedłożyła sprawozdanie, tym lepiej, ale oznacza to, że nie uzyskała odpowiedzi ze strony państw członkowskich. Teraz więc mamy kłopot, bo okazało się, że dotrzymanie terminu jest niemożliwe. Na tym jednak nie koniec, bo Komisja zaproponowała, by zamiast wyznaczenia nowego terminu, kwestia daty została rozstrzygnięta w ramach procedury komitologii. Innymi słowy, decyzja o wyznaczeniu daty leżałaby w waszej gestii. Oznacza to, że cały nasz trud poszedłby na marne, a zatem nasza komisja zdecydowała, że przepis o wprowadzeniu obowiązku elektronicznego kolczykowania powinien wejść w życie w dniu 31 grudnia 2009 r. i obowiązywać od dnia 1 stycznia 2010 r., dwa lata po terminie zalecanym w pierwszym rozporządzeniu. Tak czy inaczej, ważne, że udało nam się wskazać datę. Komisja właściwa przedmiotowo stwierdziła także, że w tej kwestii również powinno zostać przedstawione sprawozdanie.

Problem z tym wnioskiem polega oczywiście na tym, że Komisja Europejska włącza coraz więcej decyzji do zakresu procedury komitologii, jak to było w przypadku poprzedniego rozporządzenia z 17 grudnia 2003 r., w którym przepisy i zasady stosowania dotyczące systemu elektronicznej identyfikacji zostały delegowane Komisji poprzez procedurę komitologii. Wtedy także Komisja miała przedstawić sprawozdanie Radzie, a Parlamentowi nie. Wskutek poddawania każdej decyzji procedurze komitologii Parlament zostaje pozbawiony

uprawnień decyzyjnych oraz prawa do sprawowania kontroli i dopiero w późniejszym terminie dowiaduje się, że pewne zobowiązania nie zostały dotrzymane.

Gdybyście nie przedstawili dziś tych poprawek i nie zwrócili się o rozpatrzenie w trybie pilnym pod presją zbliżającego się terminu, pomyślelibyśmy, że wszystko jest w porządku. A nie jest. Powinno to być ostrzeżenie dla Parlamentu, aby nie delegował zbyt wielu spraw Komisji, lecz nadal korzystał z uprawnień w zakresie kontroli.

Zgłosiliśmy kilka poprawek. Stwierdził pan, że nie możecie ich przyjąć. Komisja Parlamentu ustanowiła wiążący charakter przepisów. O tym także jest mowa w rozporządzeniu źródłowym, które – jak wiadomo – nie zostało uchylone, lecz jedynie zmienione. Są także poprawki przedłożone przez Struana Stevensona, w tym jedna z nich złożona wspólnie z Mairead McGuinness, w których zaproponowano dobrowolne stosowanie systemu. Gdyby system ten miał być dobrowolny, moglibyśmy w ogóle o nim zapomnieć. Co by nam wówczas pozostało? Musielibyśmy poprzestać na stwierdzeniu, że w ciemności wszystkie koty są szare. Dlatego uważam, że musimy pozostać przy obowiązkowych zasadach i że wśród nich powinna znaleźć się data oraz sprawozdanie dla Parlamentu Europejskiego.

Będzie to dla nas nauką, że dzięki temu sprawozdaniu natknęliśmy się, w zasadzie przez przypadek, na ten przedziwny sposób postępowania ze strony Komisji i Rady.

Mam nadzieję, panie komisarzu, że nie jestem zbyt ostry w mojej krytyce, ale chyba zdaje pan sobie sprawę, że kiedy opracowywałem tekst sprawozdania, przygotowywałem się do tego posiedzenia i weryfikowałem odnośne dokumenty, przecierałem oczy ze zdumienia, widząc, co dzieje się w naszych instytucjach. W interesie Parlamentu, jak i Komisji, a także naszym, jako posłów, jeżeli o mnie chodzi, z pewnością leży dopilnowanie, by takie rzeczy się nie powtarzały i nie stały się zwyczajem.

**Struan Stevenson**, w imieniu grupy PPE-DE. – Panie przewodniczący! Chciałbym zacząć od odpowiedzi na pytanie, które zadał Friedrich-Wilhelm Graefe zu Baringdorf. Pytał pan, dlaczego moje poprawki służyły wprowadzeniu systemu dobrowolnego. Mogę panu natychmiast odpowiedzieć, dlaczego chciałbym, aby system ten był dobrowolny.

W zeszłym tygodniu w moim okręgu wyborczym w Szkocji wybrakowane maciorki – osobom na sali, które nie zajmują się rolnictwem, (niewiele jest osób na sali) wyjaśniam, że są to stare samice owiec – sprzedawane były po 2 GBP za sztukę. Rok temu ich cena wynosiła 60 GBP za sztukę, a dziś jest to 2 GBP za sztukę. Zwracam się do sprawozdawcy: w jaki sposób rolnik, który za swoje owce dostaje tylko dwa funty za sztukę ma założyć mikrochipy i kupić drogie skanery i czytniki spełniające wymogi obowiązkowego systemu identyfikacji? To jest problem ekonomiczny.

W swoim pierwotnym wniosku Komisja słusznie postanowiła przeprowadzić konsultacje z zainteresowanymi stronami i sporządzić analizę kosztów i korzyści oraz skutków ekonomicznych. Nie widziałem wszystkich danych. Nie wiem, jakie są zamierzenia odnośnie do hodowców owiec w moim okręgu. Chciałbym przypomnieć posłom i posłankom zgromadzonym w tej izbie, że Wielka Brytania ma największe pogłowie owiec w Europie, zdecydowanie największe. Skutki wprowadzenia tego systemu byłyby katastrofalne przy obecnym stanie gospodarki. Jeżeli system stanie się obowiązkowy, jeżeli utrzymamy termin ustalony przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi w poniedziałkowym głosowaniu i ustanowimy 31 grudnia 2009 r. jako dzień obowiązkowego wprowadzenia, cała rzesza hodowców owiec w Wielkiej Brytanii zbankrutuje i zlikwiduje gospodarstwa. Tereny wyżynne i wzgórza, którymi opiekują się hodowcy i na których owce wypasane są od stuleci, zdziczeją i dopiero wtedy społeczeństwo zrozumie, jakie szkody poczyniono.

Siejąc spustoszenie w pogłowie, które już dziś cechuje najwyższy poziom identyfikowalności w Europie – obecnie w Wielkiej Brytanii zapewniamy pełną identyfikowalność, więc hodowcy owiec nie rozumieją, dlaczego chcemy narzucić nowy system elektronicznej identyfikacji, skoro zaawansowany system już istnieje – importujemy do UE baranię z zewnątrz, z krajów, które nie przestrzegają wymaganego u nas poziomu higieny i dobrostanu zwierząt ani restrykcyjnych przepisów, jakie nakładamy na naszych hodowców.

Zdobądźmy się więc na odrobinę wrażliwości. Mam nadzieję, że podczas jutrzejszego głosowania posłowie zrozumieją, dlaczego zwracamy się o dobrowolny charakter tego systemu i nie chcemy ustalenia daty obowiązkowego wprowadzenia elektronicznej identyfikacji.

**Rosa Miguélez Ramos**, w imieniu grupy PSE. – (ES) Panie przewodniczący! Jako jedyna zawsze uważnie słucham wystąpień pana posła Stevensona i słucham go już od kilku lat, ale to wystąpienie mnie zadziwia, ponieważ byłoby bardziej uzasadnione w 2003 r., a nie w 2007, czy też prawie w 2008 r.

Friedrich-Wilhelm Graefe zu Baringdorf bardzo dobrze to ujął – jest to rozporządzenie z 2004 r., dyskutowaliśmy na ten temat w Parlamencie w 2003 r. i zgodnie z jego przepisami system elektronicznej identyfikacji owiec i kóz ma zostać wprowadzony w życie w dniu 1 stycznia 2008 r.

Zwracam się więc do pana posła Stevensona – nie wątpię, że w pana okręgu wyborczym, tak jak w moim, jest wielu hodowców owiec – kraje o największym pogłowie owiec i kóz to, oprócz pańskiego i mojego kraju, także Francja, Włochy i Grecja. Państwa te podjęły zadanie, które wydaje się panu tak odrażające, a mianowicie przekonały rolników do zakolczykowania owiec i kóz, ponieważ powiedziano nam, że zgodnie z rozporządzeniem elektroniczna identyfikacja stanie się obowiązkowa od 1 stycznia 2008 r.

Ja, jako posłanka do tego Parlamentu, w pełni to rozumiałam. Rozumiem także, że są państwa członkowskie – takie jak pana kraj i właśnie dlatego słuchałam pana wystąpienia – które nie wywiązały się ze swoich obowiązków, i z tego względu dobrowolnie zaproponowałam datę, która, co więcej, została przyjęta przez Komisję Rolnictwa, wydłużając nieco ten termin, ale – jak panu wiadomo – kiedy w pana okręgu płaci się dwa funty za sztukę, w moim płaci się zaledwie jeden funt.

W obecnej sytuacji, gdy problemy związane z chorobami zwierząt dotyczą niemal całą Europę, myślę, że tego rodzaju system byłby pewnym zabezpieczeniem i sposobem na zachęcanie rolników do podnoszenia jakości ich produktów. Jest to system identyfikacji, który pozwala nam poznać pochodzenie każdego zwierzęcia przewożonego na obszarze Wspólnoty, a także mieć pewność, że zwierzę to jest zdrowe; dla konsumenta jest to gwarancja, a dla rolnika korzyść, gdyż może uzyskać lepszą cenę za swoje mięso.

Jeżeli zaś rolnicy nie dostaną wyższej ceny za mięso, dojdzie do podobnej sytuacji, jaką mamy dziś z chorobą niebieskiego języka, pryszczycą i komarem chikungunya. Wówczas nie będzie dla nas ratunku. Proszę zatem, zabierzmy się do pracy, zachowajmy spójność, przeczytajmy i przeanalizujmy rozporządzenie, o którym mówił Friedrich-Wilhelm Graefe zu Baringdorf, a które – powtórzę – pochodzi z 2004 r.; zapoznajmy się z nim uważnie, zauważmy, że przewidziano w nim kilka wyjątków, ale nie jest to kwestia samowoli, ponieważ data wprowadzenia nie może być dobrowolna. Nie jest to możliwe, ponieważ Parlament, Komisja i Rada zdecydowały, że ma być obowiązkowa.

Innymi słowy, nie mogę cofnąć czasu o trzy lata i powiedzieć moim rolnikom, że wszystkie ich dotychczasowe starania były bezużyteczne, ponieważ Brytyjczycy zapomnieli poprosić swoich rolników o to samo. Czy państwo mnie rozumieją?

Proszę o uważne zapoznanie się z moją poprawką. Moja grupa z pewnością nie zamierza kwestionować obowiązkowego charakteru systemu, gdyż stanowiłoby to bezprawną dyskryminację niektórych państw członkowskich, wewnątrz Unii Europejskiej, choć nie dziwi mnie – i nie mam tu na myśli pana posła Stevensona – że ktoś, kto miał czelność odrzucić dziś na tej sali kartę praw podstawowych, może wykazać taki sam, a może nawet większy tupet, odrzucając identyfikację owiec i kóz.

Sytuacja więc wygląda następująco: mamy rozporządzenie, Komisja złożyła nam rozsądną propozycję, my również złożyliśmy rozsądną propozycję Komisji, spróbujmy więc zakończyć tę sprawę dziś rano bez większych szkód dla każdej ze stron.

**Neil Parish (PPE-DE).** – Panie przewodniczący! Gorąco popieram wystąpienie Struana Stevensona, a także popieram działanie Komisji. Myślę, że powinniśmy poznać skalę hodowli owiec oraz rzeczywiste pogłowie zwierząt. Mówimy tu o 25 mln owiec w Wielkiej Brytanii, 8,5 ml we Francji, 3 mln w Irlandii oraz znacznej ich liczbie w Hiszpanii i innych krajach. System musi być sprawny. Jeżeli mamy wprowadzić system elektroniczny, musi on być wykonalny i opłacalny, zaś rolnicy muszą umieć stosować go w praktyce. Jak słusznie zauważył Struan Stevenson, owca nie jest zwierzęciem o wielkiej wartości, więc obsługą tego systemu nie będą się zajmować weterynarze. Wiele z tych czynności przypadnie rolnikom i kiedy przyjdzie im odczytywać informacje na kolczykach, musi to być możliwe do wykonania na wzgórzach, w warunkach dużej wilgotności i przy wielu podobnych utrudnieniach.

Widziałem tego rodzaju systemy elektroniczne w pokojach hotelowych, gdzie goście przemieszczają się korzystając z wielu drzwi i – jak twierdzą właściciele – nie powoduje to kolizji między poszczególnymi identyfikatorami. Potrzebny jest także system, w którym w idealnych warunkach, gdy ciężarówka pełna owiec wjedzie na targ, możliwe będzie elektroniczne sprawdzenie każdej owcy, która się w niej znajduje. Tak wyglądałby system idealny. Staram się więc jasno powiedzieć, że nie ma sensu wprowadzać elektronicznego kolczykowania, dopóki nie zapewnimy praktycznego, opłacalnego i gotowego systemu. Dlatego myślę, że mają całkowitą słuszność ci, którzy dziś mówią: wróćmy do tej sprawy na koniec 2009 r. i zobaczmy, jak to wygląda. Jak słusznie zauważył Struan Stevenson, powinniśmy wprowadzić ten system

jako dobrowolny, wtedy gdy państwa członkowskie będą gotowe, kiedy handel owcami będzie nasilony i kiedy system ten będzie funkcjonował. Nie wprowadzajmy go zbyt wcześnie, zanim będziemy gotowi.

**James Nicholson (PPE-DE).** – Panie przewodniczący! Zebraliśmy się tu ponownie, aby przedyskutować kwestię kolczykowania owiec. Mogę jedynie powiedzieć, że bardzo żałuję, iż Komisja nie słuchała nas na samym początku, gdy kwestionowaliśmy jej propozycje i przedstawialiśmy nasze zalecenia. Zwracam się do pani posłanki Miguélez Ramos: tak, zabieraliśmy głos w tej sprawie na samym początku, kiedy omawiana była kwesta kolczykowania owiec. Nie zostaliśmy jednak wysłuchani, nawet wtedy, gdy ostrzegaliśmy, że system ten nie będzie działał.

Ostrzegaliśmy więc, ale wy nie chcieliście słuchać. Rzeczywistość jest taka, że hodowców owiec nigdy nie byłoby stać na pokrycie kosztów elektronicznego kolczykowania, ponieważ dziś za jagnięcinę otrzymują mniej niż 20 lat temu. Proszę mi pokazać część jakiegokolwiek działalności w jakiegokolwiek innej branży, gdzie wymaga się olbrzymich wydatków przy dochodach z produkcji mniejszych niż 20 lat temu. Wiem to z własnego doświadczenia.

Obecny system jest wystarczający. Odłóżmy więc ten temat daleko w przyszłość. Mogę się zgodzić, abyśmy wrócili do tej kwestii i ponownie ją przeanalizowali w 2009 r. Być może po takim okresie technologia elektronicznego kolczykowania, która dziś jest zdecydowanie za droga, stanie się – jak wiele innych dziedzin technologii – bardziej przystępna dzięki połączeniu niższych kosztów i wyższej rentowności dla hodowców owiec. Wówczas moglibyśmy ponownie przyjrzeć się tej sprawie.

Największym wyzwaniem w hodowli owiec jest osiągnięcie rentowności, więc kiedy już do tego dojdzie, będziemy mogli ze spokojem pójść dalej. Muszę przyznać, że słuchałem wymiany poglądów między Rosą Miguélez Ramos a Struanem Stevensonem na temat owiec z dużym zainteresowaniem, ponieważ zwykle ich dyskusje dotyczą ryb i wyglądają zupełnie inaczej. Są one wówczas jeszcze bardziej zażarte niż – jak dzisiaj – w kwestii owiec.

Jednakże dla hodowców owiec, którzy otrzymują tak niewielkie wynagrodzenie za ciężką pracę, co podkreślał Neil Parish, jest to bardzo trudne zadanie. Przez całe lato w wysokich partiach gór wypasają się tysiące owiec. Proszę spróbować je wyłapać, zakolczykować i śledzić. Muszę zwrócić się z tym do komisarza: chciałbym, aby wysłał pan w te obszary swoich urzędników, którzy sporządzają tego rodzaju plany, aby zobaczyli, z czym muszą borykać się hodowcy, przez co muszą przejść. Wtedy może zrozumiałby pan, o co nam chodzi i dlaczego formułujemy takie właśnie poglądy.

Niech ten system będzie dobrowolny. Wprowadźmy go, kiedy będziemy gotowi. Posuwajmy się naprzód w odpowiednim tempie; w takim, na które nas stać.

**Markos Kyprianou, komisarz.** – Panie przewodniczący! Zważywszy na późną porę, będę mówił krótko. Pragnę przypomnieć szanownym posłom i posłankom, że przedmiotem naszej dzisiejszej dyskusji jest data wprowadzenia systemu. Słusznie podjęto decyzję o wprowadzeniu systemu, lecz kwestię daty pozostawiono otwartą, a raczej ustalono datę, którą – jak zdecydowano – mieliśmy zmienić lub potwierdzić.

Dane, które napłynęły z szeregu państw członkowskich, wykazały dwie rzeczy. Po pierwsze, że wprowadzenie systemu jest możliwe, zarówno pod względem technicznym, jak i ekonomicznym – o czym mowa jest w sprawozdaniu – oraz że państwa członkowskie potrzebują więcej czasu na wprowadzenie systemu, co oznacza, że potrzebna jest bardziej realna data.

Prawdą jest, że Komisja zaproponowała ustalenie daty na późniejszym etapie. Mogę państwa zapewnić, że nie mieliśmy zamiaru pomijać Parlamentu, i dlatego wybraliśmy tę właśnie procedurę z dzisiejszą debatą, a nie wprowadzenie artykułu do rozporządzenia, co pozwoliłoby nam podjąć decyzję wyłącznie na forum Rady.

Zamiarem Komisji nigdy nie było wyłączenie Parlamentu z podjęcia przedmiotowych decyzji. Ustalenie daty uznano za kwestię czysto techniczną. Skoro ogólna zasada została przyjęta, uznaliśmy, że można pozostawić tę kwestię techniczną procedurze komitologii i – powtórzę to, o czym mówiłem już wcześniej – nie sprzeciwiamy się przyjęciu poprawki ustalającej konkretną datę, która, jak sądzę, zapewnia państwom członkowskim wystarczająco dużo czasu – bo aż dwa lata – na przygotowanie.

Niechętnie jednak przyjmujemy system dobrowolny, ponieważ rozporządzenie dotyczy identyfikowalności, a ta powinna być skuteczna i stosowana jednakowo we wszystkich państwach członkowskich. Jest to także odzwierciedlenie sytuacji w zakresie zdrowia zwierząt w Unii Europejskiej. Możemy brać pod uwagę bezpośrednie koszty systemu, lecz jeśli uwzględnimy długotrwałe korzyści w postaci oszczędności związanych

ze zmniejszeniem strat i ograniczeniem chorób, będzie to naszym zdaniem korzystne z ekonomicznego punktu widzenia.

Jesteśmy jednak gotowi przyjąć poprawkę Parlamentu, która – jak sądzę – zostanie również przyjęta przez Radę w przyszłym tygodniu.

**Przewodniczący.** – Głos zabierze poseł Friedrich-Wilhelm Graefe zu Baringdorf z wnioskiem formalnym.

**Friedrich-Wilhelm Graefe zu Baringdorf, sprawozdawca.** – (DE) Chciałbym zadać panu komisarzowi jeszcze jedno pytanie. Panie komisarzu! Złożyłem poprawkę dopuszczającą pewne wyjątki, które nie mogą zostać wprowadzone na zasadzie dobrowolności, zaś pierwotny akt umożliwia także pewne odstępstwa oraz aktualizacje, o ile byłyby one wprowadzane zgodnie z art. 9 ust. 4. W pewnych okolicznościach – do których nie należy wprowadzenie dobrowolne, gdyż odebrałoby ono sens całemu przedsięwzięciu – możliwe byłoby uwzględnienie rozwiązań odpowiadających na zastrzeżenia zgłoszone dziś przez moich kolegów posłów. Jest to jedynie propozycja, którą mógłby pan ewentualnie rozważyć.

**Przewodniczący.** – To nie był wniosek formalny, ale czy pan Komisarz chciałby odpowiedzieć na to pytanie?

**Markos Kyprianou, komisarz.** – Panie przewodniczący! Jak już mówiłem, nie zgadzamy się na poprawki, które podważają główne założenia i aspekty rozporządzenia.

Przeanalizujemy je raz jeszcze, lecz jest to kwestia problematyczna.

**Przewodniczący.** – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 13 grudnia 2007 r.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 142)**

**Mairead McGuinness (PPE-DE), na piśmie.** Uważam, że informacje dotyczące wydajności i skuteczności elektronicznej identyfikacji owiec i kóz są niewystarczające. Ponadto uważam, że ocena skutków ekonomicznych, zwłaszcza ocena kosztów i korzyści dla producentów, jest konieczna przed ustaleniem daty wprowadzenia omawianego systemu.

Uważam za nieuzasadnione ustalenie daty wprowadzenia systemu, do czasu gdy skutki elektronicznej identyfikacji, zwłaszcza w zakresie identyfikowalności i kontroli chorób, zostaną poddane ocenie.

W Irlandii hodowla owiec powoli się kurczy, wielu rolników wycofuje się z tej branży, a zatem nałożenie tego rodzaju wymogów i kosztów w omawianym sektorze i w obecnym czasie byłoby krokiem niefortunnym.

Gdyby istniało uzasadnienie dla wprowadzenia elektronicznej identyfikacji w tym sektorze, właściciele stad rozumieliby tę konieczność i wprowadziliby ją sami na zasadzie dobrowolności. Jeżeli przedmiotowy system zostanie wprowadzony, powinno to mieć miejsce w trybie dobrowolnym, nie zaś obowiązkowym.

Ponadto, jeżeli elektroniczna identyfikacja zostanie wprowadzona, powinna obowiązywać jedynie w odniesieniu do zwierząt urodzonych po określonej dacie, nie zaś do istniejących stad.

## **22. Porządek dzienny następnego posiedzenia: Patrz protokół**

## **23. Zamknięcie posiedzenia**

(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 23.25)